Instytut Kulturoznawstwa i Katedra Lingwistyki Stosowanej
Wyższej Szkoły Gospodarki

HETEROGLOSSIA

Studia kulturoznawczo-filologiczne

Numer 4 (2014)

Bydgoszcz 2014

heteroglossia4.indb 1 2015-01-26 19:34:34

Rada naukowa
prof. dr hab. Piotr Cap – przewodniczący
prof. dr hab. Adam Bezwiński, prof. dr hab. Walenty Piłat, prof. dr hab. Bolesław Andrzejewski
prof. dr hab. Joanna Korzeniewska-Berczyńska, prof. dr hab. Swietłana Waulina
prof. dr hab. Adam Grzeliński, dr hab. Marek Siwiec, dr inż. Ryszard Maciołek prof. WSG
dr Marzena Sobczak-Michałowska prof. WSG, dr Włodzimierz Moch, dr Sylwia Wiśniewska
prof. Indira Dzagania

Redakcja
prof. dr hab. Walenty Piłat – redaktor naczelny
dr Irena Kudlińska, prof. WSG – sekretarz redakcji
dr Marek Chamot, prof. WSG

Recenzenci artykułów
prof. dr hab. Adam Bezwiński, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
prof. dr hab. Jerzy Limon, Uniwersytet Gdański
prof. dr hab. Joanna Mianowska, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
dr hab. Teresa Pluskota, prof. UKW, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
prof. dr hab. Stanisław Puppel, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
dr hab. Andrzej Sitarski, prof. UAM, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
prof. dr hab. Andrzej Staniszewski, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
prof. dr hab. Urszula Wójcicka, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
prof. dr hab. Wanda Zmarzer, Uniwersytet Warszawski

Korekta: Hanna Borkowska

Projekt okładki: Marta Rosenthal-Sikora

Skład: Adriana Górska

Copyright © by Wydawnictwo Uczelniane
Wyższej Szkoły Gospodarki, Bydgoszcz 2014

ISSN 2084-1302

Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy
85-229 Bydgoszcz, ul. Garbary 2
tel. 52 5670047, 52 5670048
www.wsg.byd.pl, wydawnictwo@byd.pl

www.wsg.byd.pl
Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki, 2014

Spis treści

Przedmowa 5

LITERATUROZNAWSTWO **7**

Funkcja i znaczenie dla filologii nadbałtyckich czasopisma „Балтийский филологический курьер”
Walenty Piłat *9*

Полифония концепта „пространство”: соотношение научной и поэтической картины мира
Svitlana Loboda *15*

Spatial Forms as Metaphors of Characters: Study Based on the Prose of D.H. Lawrence
Bartosz Cierach *27*

JĘZYKOZNAWSTWO **39**

Can Critical Discourse Studies Benefit from the Legitimization-via-Proximization Approach?
Piotr Cap *41*

On Lexical and Syntactic Qualities of the English Language of Law
Grażyna Bednarek *63*

Metody aktywizujące w nauczaniu języka rosyjskiego
Irena Chowańska, Izabella Siemianowska *77*

Adaptacja morfologiczna zapożyczeń angielskich we współczesnej polszczyźnie
Małgorzata Urban *85*

О дифференцированном обучении на уроках языкознания
Julia Bystrova *91*

Особенности функционирования омонимов *мир* в русском языке: диахронический аспект
Roza Alimpijewa, Nadezda Pisar 99

Rosjanie i Rosja – w polskim „obiektywie pamięci"
Joanna Korzeniewska-Berczyńska 109

KULTUROZNAWSTWO **119**

Sztuka ogrodowa i środowiskowa – w poszukiwaniu podobieństw
Agnieszka Ługowska 121

„A kraj w niewoli, kraj we krwi, w pożodze…"
Dyktator Jerzego Żuławskiego wobec wydarzeń z 1863 roku
Anna Chojnowska 133

Projekt świata alternatywnego w twórczości amerykańskich pisarek feministycznego nurtu *science fiction* (Ursula Le Guin, Octavia Butler)
Anna Kasperowicz-Przygoda 149

Wiktor Pielewin w labiryncie nadmiaru
– analiza świata (nie)przedstawionego w powieści *Hełm grozy*
Anna Kuchta 155

Nowomowa, magiel, spaczona erystyka? – język publiczny III RP
Jacek Lindner 171

SPRAWOZDANIA **185**

Sprawozdanie z konferencji naukowej „Więcej niż obraz. Współczesna kultura i jej badanie" w ramach II Zjazdu Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego, Kraków, 19-21 września 2013 r.
Włodzimierz Moch 187

www.wsg.byd.pl
Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki, 2014

To już czwarty numer naszego czasopisma. Kiedy je powoływaliśmy, wierzyliśmy, że zechcą się w nim publikować literaturoznawcy, językoznawcy i kulturolodzy. Udało się nam zainteresować badaczy z całej Polski, i nie były to artykuły, które negatywnie oceniali wybitni recenzenci. Wręcz przeciwnie, niemal wszystkie nadesłane teksty były przyjęte przez oceniających pozytywnie.

Władze Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy, a także Katedra Lingwistyki Stosowanej tejże uczelni z ogromnym zainteresowaniem i poparciem odniosły się do tej naszej inicjatywy.

Niniejszy numer zawiera różne pod względem tematycznym teksty, ale naszą ambicją jest, by prezentować właśnie ową różnorodność, chociaż w przyszłości pragniemy wydawać zeszyty tzw. monograficzne. Wszystkich potencjalnych Autorów zachęcamy do współpracy.

prof. dr hab. Walenty Piłat

heteroglossia4.indb 6 2015-01-26 19:34:35

LITERATUROZNAWSTWO

heteroglossia4.indb 7 2015-01-26 19:34:37

heteroglossia4.indb 8 2015-01-26 19:34:37

HETEROGLOSSIA (4)
Studia kulturoznawczo-filologiczne
www.wsg.byd.pl
Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki, 2014

Walenty Piłat
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

Pamięci Profesora
Władimira I. Griesznycha

Funkcja i znaczenie dla filologii nadbałtyckich czasopisma „Балтийский филологический курьер”

W zamierzeniu kaliningradzkich filologów, historyków i kulturologów powołane przez nich w 2000 roku czasopismo „Балтийский филологический курьер” miało pełnić rolę integrującego forum dla filologów z Rosji, Litwy, Łotwy, Estonii, Finlandii, Szwecji, Norwegii, Niemiec i Polski. Miało być jednocześnie swoistym przeglądem prac badawczych uczonych z wyżej wymienionych krajów. I to się chyba udało.

Głównym pomysłodawcą i redaktorem naczelnym tego czasopisma został prof. dr hab. Władimir Griesznych – germanista, ale też doskonały znawca literatury rosyjskiej i polskiej. Opublikował zresztą z tego zakresu kilka monografii, wiele rozpraw i artykułów naukowych[1]. Niestety, kilka lat temu tenże profesor W. Griesznych zmarł, ale zapoczątkowane przez niego dzieło nadal funkcjonuje. Olsztyńskie środowisko rusycystyczne na czele z profesorami Bazylim Białokozowiczem, Albertem Bartoszewiczem i Walentym Piłatem gorąco poparło ten projekt.

Do Rady Naukowej czasopisma powołano filologów (zarówno literaturoznawców, jak i językoznawców) z Petersburga, Moskwy, Rygi, Polski, Niemiec, Białorusi, Estonii i Luksemburga. W skład zaś Komitetu Redakcyjnego weszli miejscowi slawiści – profesorowie cenieni nie tylko w Rosji. Są to między innymi językoznawcy – prof. Swietłana Waulina, prof. Natalia Babienko oraz literaturoznawcy: Natalia Lichina i in. (S. Michiejewa, W. Sokołow).

[1] В. Грешных, *Ранний немецкий романтизм: фрагментарный стиль мышления*, Ленинград 1991; tenże, *Мистерия духа: художественная проза немецких романтиков*, Калининград 2001; tenże, *Вирджиния Вулф: лабиринты мысли*, Калининград 2004; tenże, *Авторская роль в „Путевых картинах” Г. Гейне //Автор. Жанр. Сюжет.*, [B:] Сб. науч. тр. Калининград 1991; tenże:, *На перевалах абсурда*, [B:] сб. *Polsko-wschodniosłowiańskie powiązania kulturowe, literackie i językowe,* Olsztyn 1994; tenże, *Литературная жизнь Кенигсберга*, [B:] сб. *W kręgu kultur bałtyckich*, Olsztyn 1998; tenże, *Литература Европы: единство и многообразие*, „Балтийский филологический курьер”, 2003, № 2.

heteroglossia4.indb 9 2015-01-26 19:34:37

„Балтийский филологический курьер" publikuje już od pierwszego numeru teksty poświęcone literaturze i językowi rosyjskiemu, ale znajdujemy tu też artykuły analizujące twórczość pisarzy niemieckich, polskich, francuskich i innych. Słusznym działaniem redaktorów czasopisma jest zamieszczanie rozpraw naukowych na temat wybranych pisarzy czy poetów. Już w pierwszym numerze wiele uwagi poświęcono twórczości Aleksandra Puszkina. Znajdujemy tu między innymi ciekawe teksty A. Dmitrowskiego (*„Faust" Goethego i „Jewgienij Oniegin" Puszkina*), N. Żyliny (*Powieść A. S. Puszkina „Dubrowski": podstawy etyczne konfliktu*)[2].

Z pozoru temat zaproponowany przez A. Dmitrowskiego wydaje się już dogłębnie opracowany, ale badacz wskazuje, porównując te wielkie dzieła, na nowe aspekty tego problemu. Pisze między innymi:

„Оба эти произведения возникли на величайшем переломе общеевропейской и национальной истории, состоящем в необходимом и, одновременно, в высшей степени драматическом переходе от традиционной патриархальной культуры к новой рационалистической цивилизации, магистральной для человечества, но как бы постоянно экспериментирующей над собой в свойствах прогресса и самоуничтожений, и в обоих произведениях при всем богатстве содержаний и уникальности жанровой структуры прослеживаемая одна и та же глубинная проблема философии человека – величия и драмы нравственного бытия в его исходных архетипах и конкретных формах жизненной самореализации, где решающее место занимает любовь как главное свойство и условие человеческого существования[3].

Trudno nie zgodzić się z tą konstatacją. Wychodząc z wyżej zademonstrowanego poglądu, A. Dmitrowski swoją uwagę skupia przede wszystkim na bohaterach obu utworów. Porównując ich, szuka podobieństw, ale i różnic, wynikających przede wszystkim z odmienności kulturowych. Słusznie zauważa, że w ostatnich latach w literaturoznawstwie rosyjskim pojawiły się takie pojęcia jak sacrum i profanum, zaczęli owi literaturoznawcy dostrzegać swoją twórczość literacką w kontekście tzw. dwóch kultur (wielkanocnej, bizantyjskiej), zaś literaturę zachodnią w rzymskokatolickiej („bożonarodzeniowej").

„В этом отношении – pisze uczony – Фауст в своих масштабах познания и рационалистически целесообразной преобразовательной и строительной деятельности целиком пребывает в рамках „рождественской" культуры, и Онегин с его первоначальным идеалом „вольности и покоя" для себя – то же самое, хотя и на другой лад"[4].

[2] А. Дмитровский, *„Фауст" Гете и „Евгений Онегин" Пушкина. Сравнительная типология сюжетных мотивов*, „Балтийский филологический курьер", 2000, № 1; Н. Жилина, *Роман Пушкина „Дубровский": этическая основа конфликта*, „Балтийский филологический курьер", 2000, № 1.

[3] А. Дмитровский, *„Фауст"*… op.cit., c. 6.

[4] Ibidem, c. 11-12.

Zdaniem badacza, mimo umiejscowienia w dwóch różnych kulturach, bohaterowie obu dzieł są nosicielami podobnych koncepcji filozoficznych, podobnej interpretacji otaczającej rzeczywistości. Inaczej zaś się rzecz ma z Tatianą i Małgorzatą. Jak sądzi uczony, Tatiana i Małgorzata okazują się nosicielkami, wbrew pozorom, owej wschodniej („wielkanocnej”) kultury, bowiem, jak podkreśla Goethe, właśnie dzwon cerkiewny (tu jako swojego rodzaju kod kulturowy) wyzwala Fausta ze stanu duchowego kryzysu. Ryzykowna to wprawdzie teza, ale każdy przecież badacz ma prawo do własnych sądów. Tatiana i Małgorzata tkwią w podobnych kontekstach swojej epoki, ale, jak podkreśla A. Dmitrowski, reprezentują zgoła odmienny stosunek do realiów, w których funkcjonują.

A. Dmitrowski, jak wyżej zauważyłem, napisał interesujące studium, szkoda tylko, że nie uwzględnił bogatej przecież już na te tematy, choćby polskiej, literatury naukowo-krytycznej. Zaznaczę, że w 1997 roku w ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie zorganizowano Międzynarodową Konferencję naukową, poświęconą twórczości Aleksandra Puszkina. A. Dmitrowski brał w niej zresztą aktywny udział. Materiały z tej konferencji zostały opublikowane w czasopiśmie naukowym „Acta Polono-Ruthenica”[5].

Jak już wspomniałem, w pierwszym numerze periodyku „Балтийский филологический курьер” znajdujemy artykuł Natalii Żyliny zatytułowany *Роман А. С. Пушкина „Дубровский”: этическая основа конфликта*. Podobnie jak w przypadku A. Dmitrowskiego, również i ta tematyka ma bogatą literaturę naukowo-krytyczną. Część jej znajduje odbicie w tekście N. Żyliny (rosyjska), ale już polskie badania zostały całkowicie pominięte.

Na wstępie rozprawy N. Żylina słusznie zauważa, że badacze prozy A. Puszkina traktują powieść *Dubrowski* jako swojego rodzaju „most” pomiędzy *Opowieściami Biełkina* i *Córką kapitana*. Koncentrując swoją uwagę na sposobie narracji w *Dubrowskim,* badaczka słusznie zauważa, że kreując świat przedstawiony, narrator unika ocen i komentarzy postępowania swoich bohaterów i wbrew oczekiwaniom odbiorcy zasadniczą uwagę skupia nie na Dubrowskim, lecz na Trojekurowie. W ten sposób powstaje swojego rodzaju „opozycja” Trojekurow – Dubrowski. Autorka pisze między innymi:

„Что касается Дубровского, то его образ предстает скорее в абрисном виде: полной и всесторонней его характеристики повествователь не дает, а особенности его характера и образа жизни выявляются прежде всего через сопоставление с Троекуровым”[6].

Rzeczywiście etyczne treści naddane formułowane są w powieści A. Puszkina poprzez wzajemne relacje pomiędzy Dubrowskim i Trojekurowem. N. Żylina zwraca też uwagę na funkcję zacytowanych przez autora *Eugeniusza Oniegina* wierszy Dzierżawina, traktujących o sensie egzystencji ludzkiej, moralnych imperatywach kierujących postępowaniem człowieka. Zdaniem badaczki, przywołując strofy Dzierżawina, A. Puszkin podkreśla, że:

[5] „Acta Polono-Ruthenica” pod red. A. Bartoszewicza, Olsztyn 1998, s. 3.

[6] Н. Жилина, *Роман*… op. cit, s. 14.

„Сохранение нравственных императивов и следование им в катастрофическом, изменяющемся и ненадежном мире оказывается, по мысли великого поэта, единственной возможностью восстановить утраченную человеком нового времени гармонию, недостижимую при всех иных условиях”[7].

W artykule N. Żylina stawia także wiele innych interesujących tez na temat powieści *Dubrowski*. Oba artykuły – A. Dmitrowskiego i N. Żyliny – zostały zamieszczone w periodyku z okazji 200. rocznicy urodzin Aleksandra Puszkina.

Powołując jakieś czasopismo, jego autorzy już w pierwszym numerze starają się określić jego profil. I tak też jest w przypadku periodyku „Балтийский филологический курьер”. Po artykułach A. Dmitrowskiego i N. Żyliny znajdujemy dział *Spojrzenie w przeszłość i klasyka*. Zamieszczono tu dwa teksty – pierwszy dotyczy literatury francuskiej, a konkretnie, twórczości Georges'a Bataille'a. Jego autorką jest I. Jeronowa. Drugi artykuł to studium W. Małaszenko zatytułowany *Problem gry w opowieści G. Hesse „Klein i Wagner”*. Zarówno literatura francuska, jak i niemiecka pozostają poza sferą moich zainteresowań, nie podejmę się zatem analizy tych tekstów. Wiem jednak, że są to badacze kompetentni i zapewne ich artykuły zasługują na uwagę.

W kolejnym dziale *На перевалах абсурда* publikują się N. Lichina (*Постмодернизм в современной литературе: вектор развития*), Л. Зубова (*Библейская цитата в поэзии русского постмодернизма*), N. Babienko (*Феномен нарратива В. Сорокина или Рецептура „Голубого сада”*), G. Bieriestniew (*Особенности концептуальгого абсурда у Д. А. Пригова*), Т. Цвигун, А. Черняков (*Смерть сюжета в поэтике Д. Хармса)*. Trzeba podkreślić, że współczesna literatura rosyjska w badaniach literaturoznawców kaliningradzkich zajmuje znaczące miejsce. Przedmiotem ich zainteresowań jest proza, a szczególnie twórczość prozaików wywodzących się ze środowiska literackiego Kaliningradu (np. proza Jurija Bujdy). Ponadto Natalia Lichina i Natalia Babienko są autorkami rozlicznych prac na temat rosyjskiego postmodernizmu publikowanych nie tylko w Rosji[8]. Również teksty zamieszczone w pierwszym numerze czasopisma „Балтийский филологический курьер” świadczą o znakomitej wiedzy ich autorów, oryginalnym podejściu do wcale niełatwej w odbiorze współczesnej prozy rosyjskiej.

W dziale *Переводы* publikuje się tekst W. Gilmanowa – *Пророк из Кенигсберга versus Время „Никто”* (О сочинени И. Т. Гамана *Размышления о достопочтенном Сократе*). W. Gilmanow to wybitny germanista kaliningradzki, doskonały

[7] Ibidem, s. 23.

[8] Zob. Н. Бабенко, *Феномен нарратива В. Сорокина или Рецептура „Голубого сада”*, „Балтийский филологический курьер”, 2000, № 1; taż, *Возможные миры героев Ю. Буйды*, „Балтийский филологический курьер”, 2004, № 4; taż, *Зоометафора единорог в художественной интерпретации Аллы Боссарт и Юрия Буйды*, „Балтийский филологический курьер”, 2007, № 7.
Zob. Н. Лихина, *Актуальные проблемы современной русской литературы*, Калининград 1997; taż, *Эсхатологический дискурс постмодернизма*, „Вестник РГУ им. Канта”, Калининград 2006; taż, *Русская литература конца XX – начала XXI века: дискурсивные стратегии и практики*, В сб. „Современный урок русского языка”, Калининград 2008.

heteroglossia4.indb 12 2015-01-26 19:34:38

znawca literatury niemieckiej, uczony o olbrzymiej wiedzy, literaturoznawca, który doskonale analizuje teksty literackie. Zajmuje się także przekładami literatury niemieckiej na język rosyjski. I w tym zawsze jest doskonały. Potwierdza to zresztą opublikowany przekład w omawianym periodyku.

Analityczną część czasopisma wieńczy dział zatytułowany *Interpretacje.* Otwiera go artykuł N. Tiszuniny zatytułowany *Пьеса Ж. П. Сартра „Мухи” как модель экзистенциальной драмы*, dalej publikują się teksty na temat twórczości W. Woolf i prozy E.T.A. Hoffmanna. Ten ostatni pisarz będzie często gościć na łamach rocznika. Nie ma w tym nic dziwnego, bowiem twórczość niemieckiego klasyka jest przedmiotem badań Katedry Literatury Obcej Bałtyckiego Federalnego Uniwersytetu im. I. Kanta w Kaliningradzie. Jak wiadomo, E.T.A. Hoffmann cieszył się w Rosji w XIX wieku ogromną popularnością, a poza tym przez pewien czas był związany z Królewcem i także z Warszawą. Był więc człowiekiem trzech kultur. Właśnie temu pisarzowi redaktorzy omawianego periodyku poświęcili w części szósty numer. Mamy tu między innymi takie rozprawy jak: W. Gilmanowa, A. Gilmanowej – *Страсти по Натанаэлю или „Откровение от Гофмана”(по мотивам новеллы Э.Т.А. Гофмана „Песочный человек”),* G. Mokiejewej – *Золотой горшок Э.Т.А. Гофмана как романтический миф о приобщении к священной гармонии мироздания*, J. Korniłowej – *Традиции животного эпоса в романе Э.Т.А. Гофмана „Житейские воззрения кота Мурра”*, J. Cwietkowa – *Фалунские рудники Гуго фон Гофмансталя – символистский вариант гофмановской новеллы*, N. Maksimowej – *Э.Т.А. Гофман в восприятии Ф. Геббеля: Эликсиры дьявола и „Геновева”*, N. Ilczenko – *Мотив „белой женщины”в творчестве Э.Т.А. Гофмана и русских романтиков*.

Jak z tego wynika, zaprezentowano tu dość duży i wszechstronny materiał na temat twórczości E.T.A. Hoffmanna. Niewątpliwie te analizy wnoszą cały szereg interesujących konkluzji i są inspirujące dla badaczy zajmujących się twórczością autora *Dziadka do orzechów*.

W numerze szóstym odnotowujemy także polskie akcenty. Profesor tamtejszego uniwersytetu i jednocześnie tłumaczka poezji polskiej Roza Alimpijewa zamieszcza przekłady swojego autorstwa wierszy Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Adama Asnyka, Leopolda Staffa, Bolesława Leśmiana, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Cypriana Kamila Norwida, Czesława Miłosza, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i in.[9] Publikację poprzedza wstęp profesora W. Griesznycha, w którym napisał on między innymi:

„Она (R. Alimpijewa) хорошо знает культуру Польской Республики. Кроме того, она прекрасно, как это ни парадоксально звучит, владеет родным языком. Она во власти ресурсов русского языка, его истории. Я не удивляюсь качеству переводов Розы Васильевны, поскольку знаю, что она необыкновенно талантливый, искушенный даром творчества человек”[10].

[9] „Балтийский филологический курьер”, 2007, № 6.

[10] В. Грешных, *Поэзия Польши*, „Балтийский филологический курьер”, 2007, № 6, с. 170.

Dodam, że Roza Alimpijewa przekłady polskiej poezji publikowała i publikuje w rozlicznych innych wydawnictwach. Ostatnio zainteresowała się poezją Wisławy Szymborskiej i Jana Twardowskiego. A skoro już mowa o polskich akcentach, to niewątpliwie trzeba odnotować artykuły Grzegorza Ojcewicza (*„Нью-Йорк: ностальгия по виду" Ярослава Могутина – тоска по минувшему антуражу*), Krzysztofa Szatrawskiego (*СССР глазами польского писателя: российское путешествие Юлиана Стрыйковского)* oraz piszącego te słowa (*Николай Коляда: Драматургия „промежутка" или Художественный взгляд в будущее?*)[11].

Jest rzeczą zrozumiałą, że w ramach niewielkiego szkicu trudno omówić zawartość „Балтийского филологического курьера". Wskazałem tu tylko na niektóre rozprawy, które wydają się nadawać profil prezentowanemu czasopismu. Wspomnę, że oddzielne numery poświęcono prozie Władimira Nabokowa, Aleksandra Błoka, Andrieja Płatonowa. Jedno wszakże jest pewne: „Балтийский филологический курьер" udanie wpisał się w czasopiśmiennictwo naukowe nie tylko Kaliningradu. Swoje łamy udostępnia slawistom z Sankt Petersburga, Moskwy, Woroneża, Nowgorodu i in. ośrodków naukowych. Chętnie też publikuje rozprawy naukowe autorów z Niemiec, Łotwy, Litwy, Polski i in. Zatem pomysł wydawania tego czasopisma zasługuje na uznanie i poparcie jego działań.

Bibliografia

Acta Polono-Ruthenica pod red. A. Bartoszewicza, Olsztyn 1998, s. 3.

Лихина Н., Актуальные проблемы современной русской литературы, Калининград 1997.

Эсхатологический дискурс постмодернизма, „Вестник РГУ им. Канта", Калининград 2006.

Mięsowska L., *Gra-nie w postmodernizm. Dramaturgia rosyjska na przełomie XX i XXI w.,* Katowice 2007.

W kręgu kultur bałtyckich pod red. W. Piłata, Olsztyn 1998.

Abstract

This article, which has undertaken to examine the contents of the journal „Балтийский филологический курьер" published in Kaliningrad, analyses the articles written by A. Dmitrowski and Żylina dedicated to the works of A. Puszkin, prose by E.T. A. Hoffmann, as well as the French and English writers. The article underlines the vital role of the journal in the presentation of the achievements of the philologists from the Baltic region.

Keywords: W. Griesznych, *Eugene Onegin* by A. Pushkin, works by E.T.A. Hoffmann, modern Russian prose writers, works of English and French writers.

[11] Г. Ойцевич, *„Нью-Йорк: ностальгия по виду" Ярослава Могутина – тоска по минувшему антуражу,* „Балтийский филологический курьер", 2004, № 4; К. Шатравски, СССР *глазами польского писателя: российское путешествие Юлиана Стрыйковского,* „Балтийский филологический курьер", 2004, № 4; В. Пилат, *Николай Коляда: Драматургия „промежутка" или Художественный взгляд в будущее?,* „Балтийский филологический курьер", 2000, № 1.

HETEROGLOSSIA (4)
Studia kulturoznawczo-filologiczne
www.wsg.byd.pl
Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki, 2014

Svitlana Loboda

Narodowy Uniwersytet Lotniczy w Kijowie

Полифония концепта „пространство": соотношение научной и поэтической картины мира

Пространство – категория, требующая постоянного смыслового насыщения, о чем свидетельствует и вся история человечества, и вся философия, и даже изменения в лексике и грамматике естественных языков. Применительно к поэзии о пространстве можно говорить не только как о типах (моделях), сменяющихся в зависимости от идеологических философских представлений, но и об индивидуальных, авторских образах мира[123].

Поэтам открыта возможность домыслить или довообразить пространство. Но не тогда, когда пространство выступает в форме законов, регулирующих все происходящее, или располагающих вещи и события в определенном порядке. Во всех перечисленных случаях о пространстве говорят, как об относительном, т.е. относительно человека ориентированном. В языковом узусе у относительного пространства появляется верх и низ, право и лево. Такое пространство сконцентрировало в себе многовековой опыт народа и воспринимается как изначально заданное, неизменное.

Личное творчество (или сотворчество) начинается там, где пространство задевает человека лично: прежде всего, человек просто осваивает и обживает пространство. А это значит, что человеческий опыт предполагает не только представление о пространстве, но и его оценку. И в случае относительного, и в случае „обжитого" пространства человек судит о нем по косвенным данным или по его воздействию. Такое пространство можно определить как эмпирическое (т.е. через опыт) постигаемое.

---

1 Лотман Ю.М. Художественное пространство в прозе Гоголя// Лотман Ю.М. В школе поэтического слова: Пушкин. Лермонтов. Гоголь. – М., 1988. – С. 251 – 292.

2 Топоров В.Н. Миф. Ритуал. Символ. Образ: Исслед. В обл. мифопоэтического: Избранное. – М.: Прогресс, 1995. – С. 10.

3 Успенский Б.А. Избранные труды: В 2 т. – М., 1994. – Т. 1. – С. 20.

heteroglossia4.indb 15 2015-01-26 19:34:39

Географическое пространство - часть общего пространства и именно оно составляет специфику пространственного чувства в поэзии Н. Гумилева и И. Бродского. Приоритет географического пространства относительно других типов у Н. Гумилева и И. Бродского может быть объяснен как внешними, логическими причинами, так и внутренними, проистекающими из особенностей поэзии этих авторов.

Этот тип пространства - географическое пространство – в поэзии Н. Гумилева и И. Бродского представлен в жанре стихов-путешествий. Во всех без исключения сборниках Н. Гумилева присутствуют такие стихи. Начиная с отъезда из СССР, жанр стихов-путешествий занимает важное место в творчестве И. Бродского. В сборнике „Часть речи" (1972-1976 гг.) 43% стихотворений содержат географические реалии. В дальнейшем уровень представительства снижается, но остается значительным (в сб. „Урания" - почти четверть названий)[4].

Понятие географического пространства принадлежит к одной из форм пространственного конструирования мира в сознании человека. Возникнув в определенных исторических условиях, оно получает различные контуры в зависимости от характера общих моделей мира, частью которых оно является[5]. В поэтической картине мира Н. Гумилева и И. Бродского географические понятия получают не свойственное современному сознанию морально-этическое и даже религиозное значение.

Географическое пространство в поэзии Н. Гумилева и И.Бродского может быть описано с помощью оппозиций „свое - чужое", „далекое - близкое", „земля - небо", „жизнь - смерть" и т.п.

Оппозиция „свое - чужое" является вариантом противопоставлений „хорошее - плохое", „праведное - грешное". Как „свое" в поэзии Н. Гумилева и И. Бродского отмечено пространство дома. Дом – родное и охранное по отношению к человеку пространство. Все, что вне дома, И. Бродский определяет как враждебное.

Дом на отшибе сдерживает грязь,
Растущую в пространстве одиночества …

И только с наступленьем темноты
Они в какой-то мере сообщают
Армаде наступающей воды,
Что комнаты борьбы не прекращают;

[4] Вайль П. Пространство как метафора времени: стихи Иосифа Бродского в жанре путешествия// Russian Literature – North-Holland. – 1995. – XXXVII. – С. 413.

[5] Степанов Ю. С. Константы: Словарь русской культуры. – М.: Школа „Языки русской культуры", 1997. – С. 325.

Что ей торжествовать причины нет,

Хотя бы все крыльцо обстали лужи;

Что здесь, в дому, еще сверкает свет,

Хотя темно, совсем темно снаружи.

(И. Бродский „Окна").

Человек ведет постоянную борьбу с враждебным ему пространством:

…наши страсти, как страдания ночные, -

этой плоти и пространства поединок.

(И. Бродский „Чорт!").

Смерть, порожденная пространством, ощущается И. Бродским как нечто трагическое – гибель, в отличие от смерти, порожденной временем, которая воспринимается как естественная.

Ощущение страха перед чуждым пространством свойственно и лирике Н. Гумилева.

Я узнал, узнал, что такое страх,

Погребенный здесь в четырех стенах…

(Н. Гумилев «У камина»)

Однако чувство страха у Н. Гумилева несколько иное, оно имеет более глубокую, нежели боязнь перемещений, детерминацию. Домашняя обыденность открывает перед человеком „страшный" мир духовной пустоты. И поскольку дом уже не является духовно близким пространством, то „свое" в пространственно-географическом отношении становится „чужим" (см. стихотворения „Старина", „За покинутым бедным жилищем…" и др.). Совмещение локального и этического элементов приводит к изменению соотношения „далекое - близкое": географически близкое оценивается как далекое и чужое, а расположенное на далеком расстоянии осмысливается как близкое и духовно родное.

О, если бы и мне найти страну,

В которой мог не плакать и не петь я,

Безмолвно поднимаясь в вышину

Неисчислимые тысячелетья.

(Н. Гумилев „Деревья")!

Н. Гумилев противопоставляет своей земле блаженную утопию чужого края. Далекие страны обладают благоприятным климатом, плодородной почвой, изобилием плодов.

Я спал и смысла пена белая

Меня с родного корабля,

И в черных водах, помертвелая,
Открылась мне моя земля.

Она полна конями быстрыми
И красным золотом пещер,
Но ночью вспыхивают искрами
Глаза блуждающих пантер.

Там травы славятся узорами
И реки, словно зеркала,
Но рощи полны мандрагорами
Цветами ужаса и зла.

(Н. Гумилев „Одиночество“).

Идеал человеческого существования, который только может вообразить поэтическое сознание, мыслится как реализованный в каком-либо географически приуроченном пункте. Таким образом, географическое путешествие рассматривается как перемещение по „карте“ морально-этических, духовных систем. „Далекие загадочные страны“ (Н. Гумилев „Капитаны“) представляются или как „осиянные“, или те, „где безумье и ужас застыли на всем“ (Н. Гумилев „Одиноко незрячее солнце смотрело на страны“), где растут цветы „ужаса и зла“ („Та страна, что могла быть раем, / стала логовищем огня…“- Н. Гумилев „Наступление“). В масонской литературе XIII века (в творчестве Н.Гумилева присутствуют „масонские мотивы“) географическое поле значений было полностью заменено нравственным и сюжет о перемещении в географическом пространстве воспринимается, как аллегория нравственного возрождения[6].

Из деления земель на праведные и грешные органически вытекает идея избранничества. В творчестве Н. Гумилева своя земля, родина, Россия, предстает как отмеченная особым божественным началом. Эта идея накладывает отпечаток и на представления о пространстве.

В чащах, в болотах огромных,
У оловянной реки,
В срубах мохнатых и темных
Странные есть мужики.

Выйдет такой в бездорожье,
Где разбежался ковыль,

[6] Новиков В.И. Масонство и русская культура. – М., 1993. – С. 57.

Слушает крики стрибожьи,
Чуя старинную быль…

(Н. Гумилев „Мужик").

Пространство родной страны организуется от периферии к центру. Русь в XX веке уже не является тем незыблемым оплотом христианской веры, каковою была раньше (еще протопоп Аввакум говорил: „Выпросил у бога светлую Россию сатана"), однако

И ныне есть еще пророки,
Хотя упали алтари,
Их очи ясны и глубоки
Грядущим пламенем зари.

(Н. Гумилев „Пророки").

Духовное возрождение Руси, по мнению Н. Гумилева, начнется с ее далекой окраины, куда не дошли греховные веяния нового времени. Таким образом, перемещение от центра к периферии становится отмеченным в религиозно-нравственном отношении (от места, утратившего свою сакральную сущность – к месту, сохранившему связь с Богом). Такой взгляд на географию объясняет внимание Н. Гумилева к Африке. Этот континент в начале XX века был недоступен европейцам и их культуре. Живая культура архаичных народов Африки вдохновила сердце поэта и заставила искать особых духовных откровений в своей бескрайней пустыни.

Понятие пространства заменяется представлением о географической протяженности, что соответствует научному взгляду Нового времени. Однако в поэзии Н. Гумилева географическая отдаленность приобретает особое значение, в его пространственной модели мира локальный признак дальности является обязательным: прекрасная земля – земля, путь в которую долог.

Для И. Бродского, утверждающего „мысленное" существование сакрального мира, необходимость в странствовании, перемещении в географическом пространстве не является актуальной. Созерцание и самоуглубление с перемещением в пространстве уже не связывается.

…В Азии
пространство, как правило, прячется от себя
и от упреков в однообразии
в завоевателя, в головы, серебря
то доспехи, то бороду. Залитое луной,
войско уже не река, гордящаяся длиной,
но обширное озеро, чья глубина есть именно
то, что нужно пространству, живущему взаперти,

ибо пропорциональна пройденному пути

(И. Бродский „Каппадокия“).

Географические представления И. Бродского отчасти объяснимы, исходя из восточного типа познания, основанного на экзистенциальном постижении мира. Пространство, по И. Бродскому, - предмет умственного познания, которое опирается на глубинные структуры познающего сознания, непосредственно вовлеченные в геометрические измерения бытия („Понемногу африка мозга, его европа, (азия мозга, а также другие капли в обитаемом море …“ - И. Бродский „Колыбельная Трескового мыса“). Человек, придя к сознанию себя в качестве субъекта, обнаруживает себя в пространстве чужого ему бытия. Этим чуждым пространством он отделен от Истины. Таким образом, цепь географических локусов не приближает, но отделяет человека от мира духовной сути.

Земля как географическое понятие в поэзии Н. Гумилева и И.Бродского одновременно воспринимается как место земной жизни (входит в оппозицию „земля - небо“). Категория земной жизни оценочна: она противостоит жизни небесной. Представления о потустороннем – неотъемлемый компонент образа мира, который лежит в основе культуры любой эпохи. Эти представления могут разрастаться в необычайно богатую картину – и могут быть „нулевыми“, когда небо пустеет и по ту сторону жизни находится небытие. В поэзии Н. Гумилева и И. Бродского представлены оба мира – жизни и смерти, они присутствуют в культурном сознании поэтов и определяют существенные черты пространственной картины мира.

Пространство потустороннего в поэтической картине мира Н.Гумилева выстраивается в полном соответствии с христианской традицией. Загробный мир, согласно этому мировоззрению, - подлинный мир, земной же мир – бледное его подобие, временное местопребывание души на пути в истинную отчизну.

И совсем <u>не в мире мы, а где-то</u>

<u>На задворках мира средь теней</u>,

<u>Сонно</u> перелистывает лето

Синие страницы ясных дней.

(Н. Гумилев „Концона вторая”).

Образ далекого, отмеченного присутствием „белого серафима“ пространства возникает в момент наивысшего душевного напряжения как нечто соизмеримое и близкое внутреннему миру лирического героя. Пространство текста организуется посредством коррелятивной дейктической пары: <u>здесь</u> – <u>там</u> („далекое - близкое“). <u>Здесь</u> (близкое пространство) – это „задворки мира“, где нет жизни, проклятый мир теней, отраженный, окутанный сном, атмосферой смерти (маятник „рубит головы“ секундам; „каждый куст там

хочет быть сухим"). Там (далекое пространство) – пространство жизни („…где все сверканье, все движенье, Пенье все, - мы там с тобой живем"), отмеченное присутствием высших сил („белый серафим").

Картины потустороннего мира в поэзии Н. Гумилева обычно оформляются в жанр стихов-видений.

Стихотворения И. Бродского предлагают более рационалистичную (приближенную к научному взгляду) модель отношения бытия и небытия. И. Бродский формулирует свою теорию эволюции:

Постепенно действительность превращается в Недействительность

(И. Бродский „В следующий век").

Смерть – это результат земной жизнедеятельности человека и вещей, закономерность, с которой сталкивается каждый. Пространство жизни осмысляется И. Бродским как географическое пространство. Это пространство конечно и организовано по принципу Платоновой географии, т.е. существует край земли (его инвариантами могут служить могила, горизонт, берег):

Земля не кругла. Она
просто длинна…

(И. Бродский „Колыбельная трескового мыса").

Стертая метафора о конце жизненного пути переосмыслена И. Бродским в закон реальной жизни.

Обычно я двигаюсь по прямой,
имея какую-то вещь в виду.
Но должен признаться, к своему стыду:
Я не знаю, куда я иду. Думаю, что иду
в Царство Теней

(И. Бродский „Театральное").

Потусторонний мир также реален как страны и континенты реального („… смерть расплывчата, как очертанья Азии" - И. Бродский „1972 год"). Как и во время путешествия в реальном мире существует возможность открыть новую часть света, так и область ирреального может быть открыта („…Открытью / Инфарктики – неизвестной части того света" - И. Бродский „Открытка из Лиссабона").

Оба мира, жизни и смерти, соприкасаются, соседствуют. В стихотворениях обоих поэтов находим упоминания о некоем месте, в котором буквально находятся ворота (двери) в потусторонний мир.

Это дверь в стене давно заброшенной,
Камни, мох и больше ничего,

Возле нищий, словно гость непрошеный,

И ключи у пояса его

(Н. Гумилев „Ворота рая“).

Это место имеет четкие приметы, но узнать его может только избранный („Мимо едут рыцари и латники…“ - Н. Гумилев „Ворота рая“), а для того, чтобы войти туда необходим провожатый („Да, мир хорош, как старец у порога, / Что путника ведет во имя Бога / В заране предназначенный покой…“ - Н. Гумилев „Да, мир хорош, как старец у порога…“).

Воротами в иномерие в поэзии И. Бродского может оказаться дверь комнаты, за которой вдруг открывается не „уличный гул“, но „глухонемые видения смерти“, „пространство, лишенное тверди“ (И. Бродский „Сретенье“).

Человеку еще при жизни дано, если не побывать в Раю, то точно его себе представить.

Местность, где я нахожусь есть рай…

Местность, где я нахожусь, есть пик

как бы горы. Дальше – воздух, Хронос.

Сохрани эту речь; ибо рай – тупик.

(И. Бродский „Колыбельная Трескового мыса“).

Граница между двумя мирами имеет двойственную природу, будучи материальной, она скрывает в себе чистое пространство, абсолют.

Какова же общая пространственная структура загробного мира у Н. Гумилева и И. Бродского? В произведениях этих авторов дается дихотомическое деление. Выражено оно однако не вполне ясно: на полюсах сознания находятся Рай и Ад, но между ними расположен ряд переходов, тяготеющих к тому или другому. В основном загробный мир представляет собой конгломерат разрозненных пунктов, никак не организованных воедино. Их связывает только путь, по которому движется или препровождается поводырем странствующая душа от одного локуса к другому.

Согласно мифологической традиции Рай находится на небе, Ад – под землей.

Под землей есть тайная пещера,

Там стоят высокие гробницы,

Огненные грезы Люцифера

Там блуждают стройные блудницы.

(Н. Гумилев „Под землей есть тайная пещера“).

Но и эти пространства имеют свой верх и низ:

Словно там, под сводом ада,

Дьявол щелкает бичом.

(Н. Гумилев „Лесной пожар").

В мироощущении Н. Гумилева одной из крайних точек для потустороннего служит земля: для Ада – верхняя, для Рая – нижняя.

Мы поняли тебя, земля:

Ты только хмурая привратница

У входа в Божии поля.

(Н. Гумилев „И год второй к концу склоняется").

Попасть в Рай или Ад одномоментно не представляется возможным, необходимо проделать долгий путь.

Понесет тебя по коридорам.

Понесет от башни и до башни.

(Н. Гумилев „Под землей есть тайная пещера").

Ад, как и Рай, - это совокупность локусов (гор, долин, вершин, ям, строений и т.п.), соединенных между собой системой переходов. Тот свет у Н. Гумилева, собственно не есть единое пространство, он дискретен, как дискретно пространство мифологического мира.

Мифологические свойства пространства загробного мира проявляются и в его „иррациональной топографии". С одной стороны, место мучений и место блаженства противопоставлены, коль скоро Рай – на небесах, а Ад – подземное царство. С другой стороны, и тот, и другой могут быть найдены по соседству.

Высокий дом себе Господь построил

На рубеже своих святых владений

С владеньями владыки Люцифера…

(Н. Гумилев „Я рад, что он уходит, газ угарный").

Если у Н. Гумилева мир потустороннего трехмерен, то у И. Бродского он расположен в одной плоскости.

…Земля не кругла. Она

просто длинна: бугорки, лощины.

(И. Бродский „Колыбельная трескового мыса").

Нет четкой границы между реальным и ирреальным: земной мир и мир загробный непосредственно сообщаются. Как по закону диффузии, земное плавно смешивается, приобретает черты неземного. Продолжением географического, земного, пространства является время. Однако оно не абсолютно, т.к. связано

с определенными пространственными характеристиками, как по эту, так и по ту сторону. Лишь преодолев все границы (земля – море – рай – ад), человек достигает абсолюта, дематериализации вещи, трансформации ее в абстрактную структуру Истины.

При всех вариациях и индивидуальных особенностях, с которыми Н. Гумилев и И. Бродский описывает потусторонний мир, в стихотворениях, большей своей частью относящихся к жанру видений, повторяются одни и те же образы, устоявшиеся архетипы. В представлениях о загробном мире Н. Гумилева и И. Бродского христианское учение переплелось с научным знанием, античными легендами и народными верованиями и сказаниями. Так однозначно можно говорить, что крайние точки бытия в представлении этих авторов находятся в „пиковых" точках географического пространства („Область унынья и слез - / Скалы с обеих сторон / И оголенный утес, / Где распростерся дракон". - Н. Гумилев „В пути"; „Смерть – это только равнины. / Жизнь – холмы, холмы". – И. Бродский „Холмы"). В соответствии с легендой о мировом дереве дверь в потустороннее у Н. Гумилева и И. Бродского располагается на вершине горы, на краю земли. Проникновение человека в рай или ад в творениях этих авторов мыслится как путешествие, перемещение в географическом пространстве. Таким образом, географическое путешествие становится отмеченным в религиозно – нравственном отношении.

Слитость географического (локального) и этического элементов приводит к ряду интересных последствий. Во-первых, побудительная причина путешествия – для обоих поэтов – это поиск Истины (для Н. Гумилева – религиозной, для И. Бродского – абсолютного знания). Но, если для Н. Гумилева путешествие – это собственное желание, то для И. Бродского – вынужденная необходимость, связанная с наказанием (мотив изгнанничества). Во-вторых, исход путешествия (пункт прибытия) определяется не только географическими обстоятельствами и не только намерениями путешествующего, а нравственными достоинствами места или человека. Таким образом, на поэтической карте появляются духовно отмеченные локусы (для Н. Гумилева – Африка, для И. Бродского – Петербург, для обоих поэтов – Венеция). Кроме того, сам человек во время путешествия духовно меняется. Во время пребывания в потустороннем мире душа приобретает сверхъестественные способности понимания и видения, сразу весь мир открывается перед нею. В конце путешествия человек получает ясное и полное знание. Своеобразный характер такого путешествия подчеркивается сопоставлением начальной стадии или отправной точки (жизнь / человек) и последней (смерть / мертвец), а также представлением о том, что физическое, еще при жизни человека, посещение им рая или ада (посещение – путешествие) вполне возможно. Более того, из идеи о том, что способность перемещения в иномирие доступна не всем (среди избранников – поэты, пилигримы и святые) следует вывод, что локальное положение человека в пространстве соответствует его нравственному статусу.

Так, в стихотворениях Н. Гумилева и И. Бродского говорится о двойственной природе путешествия, в зависимости от того, в праведное или грешное место попадаешь и в зависимости от личности путешественника, праведной или грешной („Чтоб войти не во всем открытый, / Протестанский. прибраный рай, / А туда, где разбойник, мытарь / И блудница крикнут: вставай!" - Н. Гумилев „Я и вы"; „…И сны те вещи / или зловещи – смотря кто спит." – И. Бродский „Колыбельная трескового мыса"). Фактор личного присутствия чрезвычайно важен, т.к. в зависимости от него определяются качественные характеристики пространства. Загробный мир в поэзии Н. Гумилева и И. Бродского расположен в особом пространственно-временном измерении. Земной мир – „тленный" и „быстротечный", недаром И. Бродский расценивает пространство реального как смертоносное. Загробный – нетленный и вечный („Мгновенный мир меня не обольстит…" - Н. Гумилев „Из пятистопных ямбов"). Таким образом, земная жизнь противостоит небесной как временная вечной. Говорить о времени и его течении в загробном мире странно („…Ибо часы, чтоб в раю уют / не нарушать, не бьют" - И. Бродский „Колыбельная Трескового мыса"). Ход времени в пространстве иномирия ощущается лишь самим странником, земная сущность которого осознает представший пред ней мир в относительных категориях прошлого и будущего. Вероятно, по этой же причине у Н. Гумилева сохраняются категории верха и низа. И. Бродский отбрасывает всякие относительные характеристики, открывая пространство абсолюта, воздуха. Именно отсутствие каких бы то ни было относительных характеристик и является доказательством материальности потустороннего мира: заполняющие его предметы не подвластны влиянию пространства и времени (уменьшению в перспективе, порче, гниению и уничтожению) – они не вещественны, но вечно - вещественны. Таким образом, в поэзии Н. Гумилева и И. Бродского представлена единая категория пространства и времени.

Очевидно, понятия нравственной ценности и локального расположения выступают в поэзии Н. Гумилева и И. Бродского в неразрывном единстве: нравственным понятиям присущ локальный признак, а локальным – нравственный. Анализ географических категорий, представленных в поэтических текстах Н. Гумилева и И. Бродского, раскрывает хартерную особенность поэтической картины мира: географические категории выступают как разновидность этического знания. Рассмотрение данных категорий на примере творчества других авторов может составлять перспективу дальнейших исследований

Литература

Лотман Ю.М. Художественное пространство в прозе Гоголя// Лотман Ю.М. В школе поэтического слова: Пушкин. Лермонтов. Гоголь. – М., 1988.

Топоров В.Н. Миф. Ритуал. Символ. Образ: Исслед. В обл. мифопоэтического: Избранное. – М.: Прогресс, 1995.

Успенский Б.А. Избранные труды: В 2 т. – М., 1994.

Вайль П. Пространство как метафора времени: стихи Иосифа Бродского в жанре путешествия// Russian Literature – North-Holland. – 1995. – XXXVII.

Новиков В.И. Масонство и русская культура. – М., 1993.

Abstract

This article studies some specific peculiarities of composition of geographic space in a poetic world picture of N. Gumilyov and I. Brodskiy. In these authors' poetic texts of verses on travels style geographical names get unnatural to modern thought moral end ethic meaning.

Keywords: poetic world, native language, geographic space, moral end ethic meaning.

HETEROGLOSSIA (4)
Studia kulturoznawczo-filologiczne
www.wsg.byd.pl
Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki, 2014

Bartosz Cierach
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

Spatial Forms as Metaphors of Characters: Study Based on the Prose of D.H. Lawrence

Spatial forms in literature are textual entities signalled by linguistic signs. Their description is never completely elaborated, which makes them discontinuous, to be specific, dependent on the reception of a reader, who is free to fill the gaps in the elliptic fragments using his/her pre-existing knowledge. (Lotman 1977, Bachtin 1982). Further, according to Ronen (1986, 422), space can be identified by means of one object that belongs to a constructed space or is part of its boundary. Although it is impossible to label literary spatial forms as real, as they are part of literary fiction, they are often modelled to reflect and resemble reality. Spencer (1971, xvii-xviii) succinctly states that the perception of space has evolved throughout history, from the linear perspective in the Renaissance to a multi-dimensional view since the introduction of Einstein's theory of relativity. Lotman's categorisation of literary spatial forms (1977, 215) mirrors the stages in the historical evolution, as it assumes that the rudimentary concepts for modelling space in literature are point, line, plane and solid. Bachtin (1982, 278) complements the three-dimensions with the fourth one, that is time. Space is also implied in movement. Lotman (1977, 215) defines various ways in which characters move, such as along a line, or in different directions on a horizontal or vertical plane. There are also characters who travel from point to point and there is no emphasis put on the journey itself. Space can also be organised according to the principle of widening circles, which assumes exceeding its boundaries by means of moving beyond. The hereby analysis has been conducted within the framework of the ideas mentioned so far. The study has been carried out on two novels authored by David Herbert Lawrence, to be specific, *The Rainbow* (1915) and *Women in Love* (1920). In this paper, it is aimed to explicate how literary spatial forms are utilised, functioning as metaphors of characters and their relationships.

heteroglossia4.indb 27 2015-01-26 19:34:41

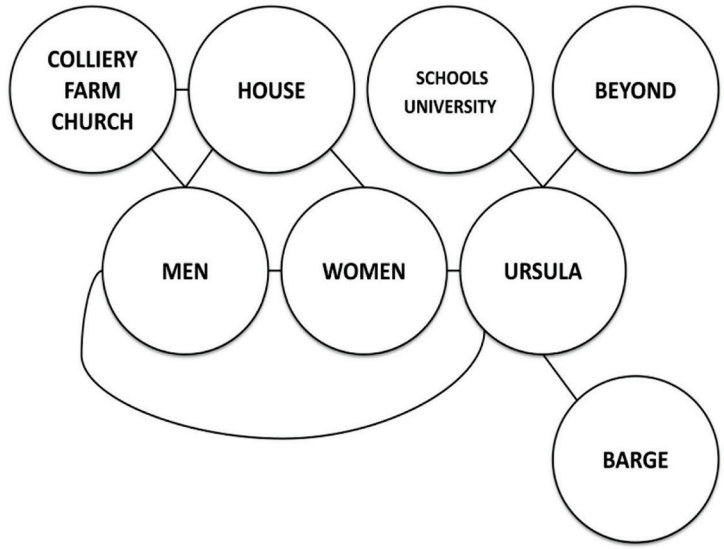

Fig. 1 Spaces/places and characters correlation pattern in *The Rainbow*.

The pattern illustrated in Fig. 1 features the correlation between spaces/places[1] and characters' worlds in *The Rainbow*. The novel describes generations of the Brangwen family, in which female characters are juxtaposed and contrasted with male ones:

> But the woman wanted another form of life than this, something that was not blood intimacy. Her house faced out from the farm buildings and fields, looked out to the road and the village with church and Hall and the world beyond. She stood to see the far-off world of cities and governments and the active scope of man, the magic land to her, where secrets were made known and desires fulfilled. She faced outwards to where men moved dominant and creative, having turned their back on the pulsing heat of creation, and with this behind them, were set out to discover what was beyond, to enlarge their scope and range and freedom; whereas the Brangwen men faced inwards to the teaming life of creation, which poured unresolved into their veins. (*The Rainbow* p. 7)

It is essential to note that "the woman" in the fragment does not refer to a single character but to all the novel's female characters. The phrase "her house" suggests that the Brangwen women, throughout generations, have been attached to the family mansion, a rule which is also confirmed by the figure of Tom Brangwen's mother, who is referred to as "centre to the house." It can also be concluded that the spatial form imposes limitation, at the same time overlooks the prospects for freedom. The fact that the Brangwen female characters are confined to the house space/place is

[1] Mitchell (1980: 544) states that the reception of space in a piece of literature heavily depends on its decoding. The very basic way of creating space in a text is the introducing of places into the presented world, for example by means of proper names of continents, regions, cities etc. However, the existence of space is also implied when it comes to characters, objects and their movement. (Spencer 1971: xviii)

complemented by the limited space where they move: "She was like walking in the Underworld,"[2] The character Lydia Lensky, in figurative terms, is moving downwards on a lateral axis. Moreover, as a result of the synonymic equivalence between Lydia Lensky and an under-surface space, the spatial form starts to function as denoting isolation and coldness. In comparison, the character Anna Brangwen, who is bound by synonymic equivalence with the family house, is moving upwards on a lateral axis:

> Anna loved the child very much, oh very much. Yet still she was not quite fulfilled. She had a slight expectant feeling, as of a door half opened. Here she was, safe and still in Cossethay. But she felt as if she were not in Cossethay at all. She was straining her eyes to something beyond. And from her Pisgah mount, which she had attained , what could she see? A faint, gleaming horizon, a long way off, and a rainbow like an archway, a shadow door with faintly coloured coping above it. Must she be moving tither? (*The Rainbow* p. 180)

The character is moving upwards, which is suggested by the phrase "her Pisagah mount, which she had attained". However, at the same time, she is not moving forward, which is linked with the notion of "not being quite fulfilled", implying the existence of a better state, than the one she finds herself in.

Juxtaposed with female characters are Brangwen men, who are parallel to the Marsh Farm. The open space of the Brangwens' farm is infringed by a church tower, which is a limitation from above: "Whenever one of the Brangwens in the fields lifted his head from his work, he saw the church – tower at Ilkeston in the empty sky. So that as he turned again to the horizontal land, he was aware of something standing above him and beyond him in the distance."[3] Moreover, the farm has been secluded from the rest of the world by a colliery:

> About 1840, a canal was constructed across the meadows of the Marsh Farm, connecting the newly-opened collieries of the Erewash Valley. A high embankment travelled along the fields to carry the canal, which passed close to the homestead, and, reaching the road, went over the bridge. So the Marsh was shut off from Ilkeston, and enclosed in the small valley bed , which ended in a bushy hill and the village of Cossethay. (*The Rainbow* p. 9)

The open space of the farm has been closed, which highlights the isolation of the character Tom Brangwen: "He felt a prisoner, sitting safe and easy and unadventurous. He might, with risk, have done more with himself"[4]. The open space of the farm has been closed not only by the colliery but also the church tower. As a result, the synonymic equivalence between Brangwen male characters and the farm has been extended to the colliery and church. The connections are also true for the character Will Brangwen: "And in the gloom and the mystery of the Church his soul lived and ran free, like some strange, underground thing, abstract"[5].

---

2 In Lawrence, David Herbert. *The Rainbow*. London: Everyman Publishers plc, 1993, p. 46.

3 Ibidem, p. 5.

4 Ibidem, p. 83.

5 Ibidem, p. 147.

Synonymic equivalence has been established between male characters, the church and the colliery, which are furthermore, set together, by means of antonymic equivalence with female characters: "His passion in the cathedral at first awed her, then made her angry. After all, there was the sky outside...."[6] The church space/place is closed and opposed to the open space of the sky, which is bound by synonymic equivalence with female characters. Further, the relationships between men and women in *The Rainbow* are described by means of an under-surface space:

> After a few days, gradually she closed again, away from him, was sheathed over, impervious to him, oblivious. Then a black, bottomless despair became real to him, he knew what he had lost. He felt he had lost it for good, he knew what it was to have been in communication with her, and to be cast off again. In misery, his heart like a heavy stone, he went about unloving. (*The Rainbow* p. 51)

The phrase "bottomless despair," which clearly pertains to an under-surface space, is used to talk about the marriage between Tom Brangwen and Lydia Lensky. Generally, marriage is always described in terms of an under-surface space, which is parallel to all male characters: "She'll be married again directly. One man or another – it does not matter very much. They are all colliers."[7] The rule that there is no freedom in marriage is confirmed throughout the generations of the Brangwen family and is highlighted by the reference to the closed space of the colliery: "The next day, he was with her, as remote from the world as if the two of them were buried like a seed in darkness."[8] Within the synonymic equivalence between the characters' worlds and the closed space of the colliery, the latter starts to denote seclusion and darkness. Generally, relationships between men and women in *The Rainbow*, in the wake of their equivalence with the colliery space/place produce a variety of implications:

> She was sure to come at last, and touch him. Then he burst into flame for her, and lost himself. They looked at each other, a deep laugh at the bottom of their eyes, and he went to take of her again, wholesale, mad to revel in the exhaustible wealth of her, to bury himself in the depths of her in an inexhaustible exploration, she all the while revelling in that he revelled in her, tossed all her secrets aside and plunged to that which was secret to her as well, whilst she quivered with fear and the last anguish of delight. What did it matter who they were, whilst she quivered with fear and the last anguish of delight. The hour passed away again, there was severance between them, and rage and misery and bereavement for her, and deposition and toiling at the mill with slaves for him. But no matter. They had had their hour, and should it chime again, they were ready for it, ready to renew the game at the point where it was left off, on the edge of the outer darkness, when the secrets within the woman are game for the man, hunted doggedly, when the secrets of the woman are the man's adventure, and they both give themselves to the adventure. (*The Rainbow* pp. 56-57)

[6] Ibidem, p. 187.

[7] Ibidem, p. 323.

[8] Ibidem, p. 134.

Words like "deep," "depths," and "bottom" are clearly related to the under-surface space, because they are directly connected with the spatial organisation of the place. However, they are, in the first place, used to describe the characters and their relationship, not the colliery. The same is with other concepts like "wealth," "exploration," "secret," "darkness," and "adventure," which can also be, through characters' worlds, ascribed to the semantic field of the colliery space/place.

So far, the notions of confinement and isolation have been highlighted by means of the concept marriage being parallel to an under-surface space, or a character being attached to a closed space and thus limited in movement. It is the character Ursula Brangwen who has been used to highlight the concept of liberation, which is shown as a process. Like other female characters, Ursula is bound by means of equivalence with the family house:

> How she leaned in her bedroom window with her black, rough hair on her shoulders, and her warm face all rapt, and gazed across at the churchyard and the little church, which was a turreted castle, whence Launcelot would ride just now, would wave to her as he rode by, his scarlet cloak passing behind the dark yew trees and between the open space: whilst she, Ah she, would remain the lonely maid high up and isolated in the tower, polishing the terrible shield, weaving it a covering with a true device, and waiting, waiting always remote and high. At which point there would be a faint scuffle on the stairs, a light-pitched whispering outside the door, and a creaking of the latch: then Billy, excited, whispering: 'It's locked – it's locked.' ... 'Mother, she won't answer,' came the yell. 'She's dead.' (*The Rainbow* p. 246)

Here, Ursula Brangwen is attached to the place of the house and is, metaphorically, up on a lateral axis, and both the facts are connected with the notions of "death" and "isolation." Later, the character Ursula becomes linked with other spaces/places, namely schools and finally university. In each case, there takes place a transformation of the type of equivalence between the character and an educational institution. First, the relationship is positive: "The big college built of stone, standing in the quiet street, with a rim of grass and lime trees all so peaceful: she felt it remote, a magic land." Next, the synonymic equivalence between Ursula Brangwen and the college transforms into antonymic one: "College was barren, cheap, a temple converted to the most vulgar petty commerce. ... Her violent hatred of the Ilkeston School was nothing compared with the sterile degradation of college."[9] When the character Ursula is leaves Ilkeston school and starts to attend Grammar School in Nottingham, the situation entails notions like escape and release. The same pattern is repeated when Ursula leaves Grammar School and enters college. Generally, synonymic equivalence between the character Ursula Brangwen and a school changes into antonymic and is followed by a synonymic connection with another educational institution.

Ursula is a character who travels from place to place, however there is no emphasis put on the journey itself:

[9] Ibidem, p. 404.

> No matter! Every hill-top was a little different, every valley was somehow new. Cossethay and her childhood with her father; the Marsh, and her grandmother and her uncles; the High School at Nottingham and Anton Skrebensky; Anton Skrebensky and the dance in the moonlight between the fires; then the time she could not think of without being blasted, Winifred Inger, and the months before becoming a school-teacher; then the horrors of Brinsley Street, lapsing into comparative peacefulness, Maggie, and Maggie's brother, whose influence she could feel in her veins, when she conjured him up; then college, and Dorothy Russell, who was now in France, then the next move into the world again! (*The Rainbow* p. 445)

The character Ursula becomes attached and detached from one character to the next. She is moving from one place to another, which is yet different than living on a barge, suggested as an alternative to her lifestyle: "I did want to see. Isn't it lovely living on a barge? asked Ursula."[10] Travelling is utilised as a metaphor of liberating oneself, which is shown in the novel as a process.

As far as Ursula's relationships with male characters are concerned, she is bound by means of synonymic equivalence with her father: "But still her heart clamoured after her father, for him to be right, in his dark, sensuous underworld."[11] Their relationship is described in terms of the under-surface space:

> He leapt and down they went. The crash of the water as they went under struck through the child's small body, with a sort of unconsciousness. But she remained fixed. And when they came up again, and when they went to the bank, and when they sat on the grass side by side, he laughed and said it was fine. And the dark-dilated eyes of the child looked at him wonderingly, darkly, wondering from the stock, yet reserved and unfathomable, so he laughed almost with a sob. In a moment she was clinging safely on his back again, and he was swimming in deep water. She was used to his nakedness, and to her mother's nakedness, ever since she was born. They were clinging to each other, and making up to each other for the strange blow that had been struck at them. Yet still, on other days, he would leap again with her from the bridge, daringly almost wickedly. Till at length, as he leapt, once, she dropped forward on to his head, and nearly broke his neck, so that they fell into the water in a heap, and fought for a few moments with death. He saved her, and sat on the bank, quivering. But his eyes were full of the blackness of death, it was as if death had cut between their lives and separated them. (*The Rainbow* p. 208)

Meanings which are originally ascribed to the bond between Ursula and her father are transferred onto the semantic field of the under-surface space and there are created implications like under-surface stands for darkness, death and unconsciousness. Similarly, the relationship between Ursula and Anton Skrebensky is described in terms of an under-surface space: "His hand was so wonderful, intent as a living creature skilfully pushing and manipulating in the dark underworld, removing her glove and laying bare her palm, her fingers."[12] Since marriage has been parallel to the idea

[10] Ibidem, p. 289.

[11] Ibidem, p. 202.

[12] Ibidem, p. 275.

of confinement, the fact that Ursula Brangwen refuses to marry Anton Skrebensky can be interpreted as a sort freedom. Moreover, in the novel there has been suggested another way to highlight Ursula's liberation:

> Repeatedly, in an ache of utter weariness she repeated: 'I have no father nor mother nor lover, I have no allocated place in the world of things, I do not belong to Beldover nor to Nottigham nor to England nor to this world, they none of them exist, I am trammelled and entangled in them , but they are all unreal. I must break out of it, like a nut from its shell which is an unreality.' (*The Rainbow* p. 457)

The character Ursula Brangwen would be ultimately liberated if her world was detached from all the other characters and spaces/places in the novel. It is presumed, however not clearly stated, that in this kind of situation the character would be able to move unrestrained in all directions. Ursula's movement will be better defined in the sequel to *The Rainbow*:

> This was a whole life! Sometimes she had periods of tight horror, when it seemed to her that life would pass away and be gone, without having been more than this,. But she never really accepted it. Her spirit was active, her life like shoot that is growing steadily, but which has not yet come above the ground. (*Women in Love* p. 68)

The fragment provides information about the shape of the under-surface space, namely a lateral line over which there is a plane where the character could move unrestrained in all directions. In *Women in Love*, it has been clearly stated that the character Ursula Brangwen is moving upwards to get out from the under-surface space, which, in figurative terms, highlights her liberation.

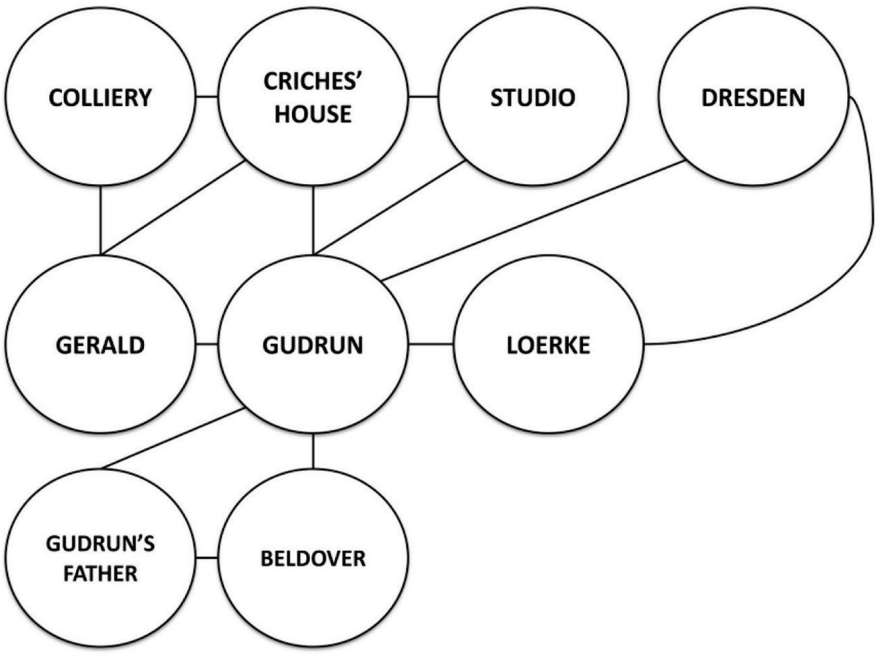

Fig. 2 A spaces/places and characters correlation pattern from *Women in Love*.

Fig. 2 features an extract from the characters and spaces/places correlation pattern in the novel *Women in Love*, in which the protagonist Gudrun Brangwen is intially bound with the father's house: "I think my coming back home was just *reculer pour mieux sauter*."[13] The French expression, which could be translated into English as 'to run back in order to give a better jump forwards,' reveals the trajectory on which Gudrun has been moving, namely the character has come back to a point where has already been. The house is located in Beldover, a colliery town, which occupies a closed under-surface space:

> The two girls were soon walking swiftly down the main road of Beldover, a wide street, part shops, part dwelling houses, utterly formless and sordid, without poverty. Gudrun, new from her life in Chelsea and Sussex, shrank cruelly from this amorphous ugliness of a small colliery town in the Midlands. ... 'It is like a country in an underworld,' said Gudrun. (*Women in Love* pp. 23-24)

The colliery town is described as 'formless,' 'sordid,' and 'amorphous,' qualities which will be later used to describe other spaces/places or characters. Moreover, the under-surface space is also associated with characters moving downwards:

> Turning, they passed down the high road, that went between high banks towards the church. There in the lowest bend of the road, low under the trees, stood a little group of expectant people, waiting to see the wedding. The daughter of the chief mine-owner district, Thomas Crich, was getting married to a naval officer. (*Women in Love* p. 25)

To witness 'the chief mine-owner Thomas Crich' getting married, Ursula and Gudrun are moving downwards, which is expressed by phrases like "down the high road," "in the lowest bend of the road," and "low under the trees." Furthermore, the character Gudrun is associated with another movement, namely from one point in space to another, as she is first attached to the space/place of the family house, then she becomes attached to the space/place of the Criches' house, which was, at first, described in positive terms: "the house had a charm of its own."[14] The Criches' house is shown as occupying a peaceful, natural space imitating openness, however, in the background, there is a colliery, which constitutes a certain boundary. The synonymic equivalence between Gudrun and Criches' house is transformed into an antonymic one, which results in the fact that Gudrun becomes detached from the place and finds shelter in the nearby studio:

> She and Gudrun resumed work as usual in the isolation of the studio, and this seemed immeasurable happiness, a pure world of freedom, after the aimlessness and misery of the house. Gudrun stayed on till evening. She and Winfred had dinner brought up to the studio, where they ate in freedom, away from all the people in the house. (*Women in Love* p. 383)

Like the character Ursula in *The Rainbow*, Gudrun is moving from one point to another, however there is no emphasis put on the journey itself. Generally, synonymic

[13] In Lawrence, David Herbert. *Women in Love*. London, New York, Ringwood, Victoria, Toronto, Ontario, Auckland, Harmondsworth, Middlesex: Penguin books, 1996, p. 19.

[14] Ibidem, p. 37.

equivalence between the character and the house changes into antonymic and is followed by a synonymic connection with another place.

Gudrun's equivalence with Criches' house is accompanied by her relationship with Gerald Crich, who is directly connected with an undersurface-space: "He discovered at last a real adventure in the coal-mines."[15] The connection between Gerald and the colliery creates the implication colliery denotes adventure. Moreover, his relationship with Gudrun is described by means of the attributes originally related to the colliery:

> Blind to her, thinking only of himself, he slipped his arm softly round her waist, and drew her to him. Her heart fainted, feeling herself taken. But then, his arm was so strong, she quailed under his powerful close grasp. She died a little death, and was drawn against him as they walked down the stormy darkness. ... But he and she were walking in perfect isolated darkness, outside the world. (*Women in Love* pp. 375-376)

Concepts initially ascribed to an under-surface space like power, darkness, and death are used to talk about Gerald and Gudrun's relationship. Their potential marriage is described by means of an under-surface space and related meanings:

> Marriage was like a doom to him. He was willing to condemn himself in marriage, to become like a convict condemned to the mines of the underworld, living no life in the sun, but having a dreadful subterranean activity. He was willing to accept this. And marriage was the seal of his condemnation. He was willing to be sealed thus in the underworld, like a soul damned but living for ever in damnation. But he would not make any pure relationship with Gudrun. It was a committing of himself into a relationship with Gudrun. (*Women in Love* p. 402)

Even from Gerald's point of view, marrying Gudrun is connected with the concept death suggested by the phrase "living no life" and the notion isolation, implied by the words "be sealed in the underworld." The situation changes when a new element is added to the total characters-spaces/places correlation pattern, namely the character Loerke, with whom Gudrun becomes bound on synonymic terms: "It was curious what a sense of elation and freedom Gudrun found in this communication. She felt established forever"[16].

Along with the change in the relationships between Gudrun and Gerlad: "She raised her clenched hand high, and brought it down, with a great downward stroke on to the face and on to the breast of Gerald.,"[17] the new situation is reflected by means of the metaphorical usage of the spatial forms. Gudrun has been detached from Gerald and under-surface spaces and she is free to be moved further:

> 'I mean one needn't go where one's ticket says.' That struck him. One might take a ticket , so as not to travel to the destination it indicated. One might break off,

15 Ibidem, p. 256.

16 Ibidem, p. 506.

17 Ibidem, pp. 531-532.

> and avoid the destination. A point located. That was an idea! ... 'You won't tell me where you will go? he asked. 'Really and truly,' she said, 'I don't know. It depends which way the wind blows.' (*Women in Love* p. 530)

The above fragment, which is about Gudrun, describes a situation in which a literary character does not move from place to place but can move "which way the wind blows," so in any direction on a flat surface. Similarly, in another fragment the character Gudrun is attributed with the idea of "going into nowhere," which could be interpreted as ultimate freedom due to not being attached to any place/space: "That's the place to get to – nowhere. One wants to wander away from the world's somewhere, into our own nowhere."[18] The idea of 'Gudrun going into nowhere' from the above fragment is similar to 'Paul in nothingness' in *Sons and Lovers* and 'Ursula allocated to no place' in *The Rainbow*. These situations are abstract, however well reflect the notion of ultimate liberation. In the end, Gudrun with Loerke move to another point in space, namely Dresden, which has not been described as parallel to an under-surface space.

*

To conclude, literary spatial forms constitute metaphors explicating certain characters and their relationships. As a result of the correlation, spaces start to bear metaphorical meanings, for example closed, under-surface ones, in the context of female characters, become ascribed with such notions as confinement, death, social misery, darkness, weakness, independence. However, in relation to male characters, they can carry exactly opposite meanings, like freedom, life, social well-being, light, power, dependence, sub-consciousness, adventure, mystery, exploration. The concept freedom is metaphorically expressed by means of the characters unlimited moving in any direction. Absolute liberation has been defined as the characters breaking free of all spatial forms with which they had been associated before.[19]

Bibliography

Primary sources

Lawrence, David Herbert. *The Rainbow*. London: Everyman Publishers plc, 1993.

Lawrence, David Herbert. *Women in Love*. London, New York, Ringwood, Victoria, Toronto, Ontario, Auckland, Harmondsworth, Middlesex: Penguin books, 1996.

Secondary sources

Bachtin, Michaił. Problemy literatury i estetyki. Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, 1982.

[18] Ibidem, p. 360.

[19] Vide: Cierach, Bartosz. Under-surface Spaces in the Context of Self-liberation: Study Based on the prose of D.H. Lawrence. In Paweł Schreiber, Joanna Malicka, Jakub Lipski (eds.) "The Central and the Peripheral Studies in Literature and Culture", Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars Publishing, 2013.

Cierach, Bartosz. *Under-surface Spaces in the Context of Self-liberation: Study Based on the prose of D.H. Lawrence.* In Paweł Schreiber, Joanna Malicka, Jakub Lipski (eds.) "The Central and the Peripheral Studies in Literature and Culture," Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars Publishing, 2013

Łotman, Jurij. *Przestrzeń artystyczna w prozie Gogola*. In *Semiotyka kultury*, edited by Elżbieta Janus, Maria Renata Mayenowa. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1977.

Mitchell, William Thomas. *Spatial Form in Literature: Toward a General Theory*. In Critical Inquiry, Vol. 6, No. 3, pp. 539-567. Chicago: The University of Chicago Press, 1980.

Ronen, Ruth. *Space in Fiction*. In *Poetics Today*, Vol. 7, No. 3, pp. 421-438. Duke: Duke University Press, 1986.

Spencer, Sharon. *Space, Time and Structure in the Modern Novel.* New York: New York University Press, 1971.

Abstract

The paper presents the results of the study conducted on two novels authored by David Herbert Lawrence, to be specific, *The Rainbow* and *Women in Love*. The paper shows the correlation between characters and literary spatial forms, which prove to be equivalent, on either synonymic or antonymic terms. As a result of the connections there emerge metaphorical meanings, which are transferred from the spaces onto the characters. The main set of meanings drawn from spatial forms and further defining the characters in the novels could be generally categorised as revolving around the concept freedom.

Keywords: spatial forms, metaphor, Lawrence, equivalence.

heteroglossia4.indb 38 2015-01-26 19:34:51

JĘZYKOZNAWSTWO

heteroglossia4.indb 39 2015-01-26 19:34:53

heteroglossia4.indb 40 2015-01-26 19:34:53

HETEROGLOSSIA (4)
Studia kulturoznawczo-filologiczne
www.wsg.byd.pl
Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki, 2014

Piotr Cap
University of Łódź
University of Economy in Bydgoszcz

Can Critical Discourse Studies Benefit from the Legitimization-via-Proximization Approach?[1]

1. Introduction

Critical Discourse Studies (CDS) counts, without exaggeration, among the most vigorously developing research enterprises located at the intersection of contemporary linguistics and social sciences.[2] Colonizing, day in and day out, new discourse domains, from the top-most level of (mediatized) state politics to the bottom-most level of (individual) discourses of social concern such as health or environment, CDS is committed to a necessarily broad spectrum and a large number of different, often interdisciplinary and converging, methodologies. The goal of this paper is to contribute one such methodological tool, *proximization theory* (Cap 2006, 2008, 2010, 2013), a recent cognitive-pragmatic development designed to account for strategic regularities underlying forced construals in political/public discourse. It is to offer, in Chilton's (2005b, 2011) words, a "missing [*interdisciplinary* as well as *intergeneric*] link", between Critical Discourse Studies and cognitive pragmatics.

Originally meant to deal with legitimization issues in state political discourse (especially interventionist discourse, cf. Cap 2006), proximization seems now well applicable in the vast area of public discourses, including such heterogeneous domains as preventive medicine, cyber-threat or policies to contain climate change. Of course, as will be demonstrated, the implementation of proximization to account for these discourses, entails certain changes to the initial assumptions and design of the theory. In that sense, the secondary goal of the paper is to use the CDS empirical scope and data to upgrade proximization theory.

[1] A substantially extended version of this paper will appear in Hart and Cap (eds., 2014).

[2] See a comprehensive, four-volume overview by Wodak (ed., 2012).

heteroglossia4.indb 41 2015-01-26 19:34:53

The paper is structured as follows. In Section 2 I give a necessarily compact overview of proximization as a concept and a theory. In Section 3 I provide a sample illustration of the descriptive and explanatory power of proximization in its "cradle" domain of state political discourse. In Section 4, I extend the original scope of proximization theory to cover several public space discourses which CDS practitioners have recently developed much interest in: health, environment and modern technology. Section 5 is a summary statement on what the analyses of these discourses promise in the way of further implementation of proximization in critical studies and, conversely, what modifications of proximization theory must be put in place to process greater and more varied amounts of CDS data.

2. Proximization: the concept and the theory

In its most general and practical sense, proximization is a discursive strategy of presenting physically and temporally distant events and states of affairs (including "distant" adversarial ideologies) as increasingly and negatively consequential to the speaker and her addressee. Projecting the distant entities as gradually encroaching upon the speaker-addressee territory (both physical and ideological), the speaker may attempt a variety of goals, but the principal goal is usually *legitimization of actions and policies* the speaker proposes to neutralize the growing impact of the negative, "foreign", "alien", "antagonistic", entities.

Proximization is a relatively new concept in linguistics. The verbal forms "proximize", "proximizing" (i.e. bringing [conceptually] closer), are first found in Chilton (2004), while the nominal term "proximization" was originally proposed by Cap (2006), who also first used it to mark an *organized, strategic deployment of cognitive-pragmatic construals in discourse*. Ever since, proximization has developed into a cognitive-linguistic, pragmatic, as well as a critical discourse analytic concept accounting for the symbolic construal of relations between entities within the Discourse Space (DS) (cf. Chilton 2005a) – most notably, the symbolic shifts whereby the peripheral elements of the DS are construed as the central ones, members of the "deictic center" (Chilton 2005a; Cap 2006) of the Space. The explanatory power of proximization has been utilized within a number of different theoretical frameworks and thematic domains. Chilton (2005a, 2010) relates to it in his cognitive-linguistic Discourse Space Theory (DST); Cap (2006, 2008, 2010) makes it a theoretical premise for several case studies of the Iraq war rhetoric; in a similar vein, Hart (2010) incorporates it (as a coercive strategy) in his multidisciplinary approach to metaphoric construals of the speaker-external threat. Proximization has been shown to operate within diverse discourse domains, though most commonly in *state political discourses*: crisis construction and war rhetoric (Chovanec 2010; Okulska and Cap 2010), the (anti-)immigration discourse (Hart 2010), political party representation (Cienki, Kaal and Maks 2010), and construction of national memory (Filardo Llamas 2010). There have also been studies of proximization in works at the intersection of politi-

cal genres. In the most comprehensive one, Dunmire (2011) investigates proximization patterns in a US foreign policy document (the 2002 National Security Strategy articulating the "[G.W.] Bush Doctrine") and how they were followed in speeches enacting the Doctrine.

All these theoretical and empirical threads have been recently reviewed and revisited in Cap (2013), a monograph proposing an integrated *proximization theory*. The theory follows the original concept of proximization, which is defined as a forced construal operation meant to evoke closeness of the external threat, to solicit legitimization of preventive measures. The threat comes from the DS peripheral entities, referred to as ODCs ("outside-deictic-center"), which are conceptualized to be crossing the Space to invade the IDC ("inside-deictic-center") entities, that is the speaker and her addressee. The threat possesses a spatio-temporal as well as ideological nature, which sanctions the division of proximization in three aspects. "Spatial proximization" is a forced construal of the DS peripheral entities encroaching *physically* upon the DS central entities (speaker, addressee). "Temporal proximization" is a forced construal of the envisaged conflict as not only imminent, but also momentous, historic and thus needing immediate response and unique preventive measures. Spatial and temporal proximization involve strong fear appeals and typically use analogies to conflate the growing threat with an actual disastrous occurrence in the past, to endorse the current scenario. Finally, "axiological proximization" is a construal of a gathering ideological clash between the "home values" of the DS central entities (IDCs) and the alien and antagonistic (ODC) values. Importantly, the ODC values are construed to reveal potential to materialize (that is, prompt a physical impact) within the IDC, the speaker's and the addressee's, home territory.

Proximization theory and its Spatial-Temporal-Axiological (STA) analytic model assume that all the three aspects or strategies of proximization contribute to the *continual narrowing of the symbolic distance* between the entities/values in the Discourse Space and their negative impact on the speaker and her addressee. As such, goes proximization theory, the strategies of proximization constitute prime legitimization devices in political interventionist discourse; the discourse addressees will only legitimize preemptive actions against the "gathering threat" if they perceive the threat as personally consequential. The last tenet of proximization theory in Cap (2013) is that although any application of proximization principally subsumes all of its strategies, spatial, temporal and axiological, the degree of their representation in discourse is continually motivated by their effectiveness in the evolving context. Extralinguistic contextual developments may thus cause the speaker to limit the use of one strategy and compensate it by an increased use of another, in the interest of the continuity of legitimization.

3. A study of proximization in (state) political discourse

As has been mentioned, the main application of proximization theory has been so far to (state) political discourse soliciting legitimization of interventionist preven-

tive measures against the external threat. In this section I provide a necessarily brief example of such an application, discussing instances of the US discourse of the war-on-terror. Specifically, I outline how and what proximization strategies were used to legitimize going to war in Iraq (March 2003), and what adjustments in the use of the strategies were made later (from approximately November 2003), as a result of contextual changes.

3.1. Initiating legitimization through proximization

Below I look at parts of G.W. Bush's speech at the American Enterprise Institute, which was delivered on February 26, 2003.[3] The speech took place only three weeks before the first US and coalition troops entered Iraq on March 19; as such, it has been considered (e.g. Silberstein 2004) a manifesto of the Iraq war. The goal of the speech was to list direct reasons for the intervention, while also locating it in the global context of the war-on-terror declared by Bush on the night of the 9/11 attacks. The realization of this goal involved a strategic deployment of various lexico-grammatical choices reflecting different proximization strategies.

Providing his rationale for war, Bush had to confront the kind of public reluctance faced by many of his White House predecessors: how to legitimize the US involvement in military action in a far-away place, among a far-away people, of whom the American people knew little (Bacevich 2010). The AEI speech is remarkable in its consistent continuity of attempts to overcome this reluctance. It amply applies spatio-temporal and axiological proximization strategies, which are performed in diligently designed pragmatic patterns drawing from more general conceptual premises for legitimization:

(1) We are facing a crucial period in the history of our nation, and of the civilized world. (…) On a September morning, threats that had gathered for years, in secret and far away, led to murder in our country on a massive scale. As a result, we must look at security in a new way, because our country is a battlefield in the first war of the 21st century. (…) We learned a lesson: the dangers of our time must be confronted actively and forcefully, before we see them again in our skies and our cities. And we will not allow the flames of hatred and violence in the affairs of men. (…) The world has a clear interest in the spread of democratic values, because stable and free nations do not breed the ideologies of murder. (…) Saddam Hussein and his weapons of mass destruction are a direct threat to our people and to all free people. (…) My job is to protect the American people. When it comes to our security and freedom, we really don't need anybody's permission. (…) We've tried diplomacy for 12 years. It hasn't worked. Saddam Hussein hasn't disarmed, he's armed. Today the goal is to remove the Iraqi regime and to rid Iraq of weapons of mass destruction. (…) The liberation of millions is the fulfillment of America's founding promise. The objectives we've set in this war are worthy of America, worthy of all the acts of heroism and generosity that have come before.

[3] The parts are quoted according to the chronology of the speech.

In a nutshell, the AEI speech states that there are WMD[4] in Iraq and that, given historical context and experience, ideological characteristics of the adversary as opposed to American values and national legacy, and Bush's obligations as ruling US president, there is a case for legitimate military intervention. This complex picture involves historical flashbacks, as well as descriptions of the current situation, which both engage proximization strategies. These strategies operate at two interrelated levels, which can be described as "diachronic" and "synchronic". At the diachronic level, Bush evokes ideological representations of the remote past, which are "proximized" to underline the continuity and steadfastness of purpose, thus linking with and sanctioning current actions as acts of faithfulness to long-accepted principles and values. An example is the final part in (1), "The liberation is (…) promise. The objectives (…) have come before". It launches a temporal analogy "axis" which links a past reference point (the founding of America) with the present point, creating a common conceptual space for both the proximized historical "acts of heroism" and the current and/or prospective acts construed as their natural "follow-ups". This kind of legitimization, performed by mostly temporal and axiological proximization (the originally past values become the "here and now" premises for action[5]), draws, in many ways, upon the socio-psychological predispositions of the US addressee (Dunmire 2011). On the pragmatic-lexical plane, the job of establishing the link and thus winning credibility is performed by assertoric sequences, which fall within the addressee's "latitude of acceptance" (Jowett & O'Donnell 1992).[6] The assertions there reveal different degrees of acceptability, from being indisputably acceptable ("My job is (…)"; "The liberation of millions (…)"), to being acceptable due to credibility developed progressively within a "fact-belief series" ("We've tried diplomacy for 12 years [FACT] (…) he's armed [BELIEF]"), but none of them is inconsistent with the key predispositions of the addressee.

At the "synchronic" level, much denser with the relevant lexical and pragmatic material, historical flashbacks are not completely abandoned, but they involve proximization of *near* history and the main legitimization premise is not (continuing) ideological commitments, but the *direct physical threats* looming over the country ("a battlefield", in Bush's words). As the threats require a swift and strong pre-emptive response, the "default" proximization strategy operating at the synchronic level is spatial proximization, often featuring a temporal element. Its task is to raise fears of imminence of the threat, which might be "external" apparently, but could indeed

4 Weapons of mass destruction.

5 This is a secondary variant of axiological proximization. As will be shown, axiological proximization mostly involves the adversary (ODC); antagonistic values are "dormant" triggers for a possible ODC impact.

6 Jowett and O'Donnell (1992) posit that the best credibility and thus legitimization effects can be expected if the speaker produces her message in line with the psychological, social, political, cultural, etc., predispositions of the addressee. However, since a full compliance is almost never possible, it is essential that a novel message is at least tentatively or partly acceptable; then, its acceptability and the speaker's credibility tend to increase over time.

materialize within the US borders anytime. The lexico-grammatical carriers of the spatial proximization include such items and phrases as "secret and far away", "all free people", "stable and free nations", "Saddam Hussein and his weapons of mass destruction", etc., which force dichotomous, "good against evil" representations of the IDCs (America, Western [free, democratic] world) and the ODCs (Saddam Hussein, Iraqi regime, terrorists), located at a relative distance from each other. This geographical and geopolitical distance is symbolically construed as shrinking, as, on the one hand, the ODC entities cross the DS towards its center and, on the other, the center (IDC) entities declare a reaction. The ODC shift is enacted by forced inference and metaphorization. The inference involves an analogy to 9/11 ("On a September morning (…)), whereby the event stage is construed as facing another physical impact, whose ("current") consequences are scrupulously described ("before we see them [flames] again in our skies and our cities"). As can be noticed, this fear appeal is much strengthened by the FIRE metaphor, which contributes the imminence and the speed of the external impact (Hart 2010). The IDC "shift" (towards the ODCs) is much less symbolic; it involves an explicit declaration of a pre-emptive move to neutralize the threat ("must be confronted actively and forcefully before…", "we will not allow the flames…", "When it comes to our security and freedom, we really don't need anybody's permission").

While all spatial proximization in the text draws upon the presumed WMD presence in Iraq – and its potential availability to terrorists for acts far more destructive than the 9/11 attacks – Bush does not disregard the possibility of having to resort to an alternative rationale for war in the future. Consequently, the speech contains "supporting" ideological premises, however tied to the principal premise. An example is "The world has a clear interest in the spread of democratic values, because stable and free nations do not breed the ideologies of murder", which counts as an instance of axiological proximization. This ideological argument is not synonymous with Bush's proximization of remote history we have seen before, as its current line subsumes acts of the adversary rather than his/America's own acts. As such it involves a more "typical" axiological proximization, where the initially ideological conflict turns, over time, into a physical clash. Notably, in its ideological-physical duality it forces a spectrum of speculations over whether the current threat is "still" ideological or "already" physical. Since any result of these speculations can be effectively cancelled in a prospective discourse, the example quoted ("The world…") shows how proximization can interface, at the pragmalinguistic level, with the mechanism of implicature (Grice 1975, etc.).

3.2. Maintaining legitimization through adjustments in proximization strategies

Political legitimization pursued in temporally extensive contexts – such as the timeframe of the Iraq war – often involves redefinition of the initial legitimization premises and coercion patterns and proximization is well suited to enact these redefinitions in discourse – which in turn promises a vast applicability of proximization as

a theory. The legitimization obtained in the AEI speech and how the unfolding geopolitical context has put it to test is a case in point, providing a lucid illustration for these claims. Recall that although Bush has made the "WMD factor" the central premise for the Iraq war, he has left half-open an "emergency door" to be able to reach for an alternative rationale. Come November 2003 (the mere eight months into the Iraq war), and Bush's pro-war rhetoric adopts (or rather has to adopt) such an emergency alternative rationale, as it becomes evident (to all political players worldwide) that there have never been weapons of mass destruction in Iraq, at least not in the ready-to-use product sense. The change of Bush's stance is a swift change from strong fear appeals (enacted, before, by spatial proximization of the "direct/emerging threat"), to a more subtle ideological argument for legitimization, involving predominantly axiological proximization. The following quote from G.W. Bush's Whitehall Palace address of November 19 is a good illustration:

(2) By advancing freedom in the greater Middle East, we help end a cycle of dictatorship and radicalism that brings millions of people to misery and brings danger to our own people. By struggling for justice in Iraq, Burma, in Sudan, and in Zimbabwe, we give hope to suffering people and improve the chances for stability and progress. Had we failed to act, the dictator's programs for weapons of mass destruction would continue to this day. Had we failed to act, Iraq's torture chambers would still be filled with victims, terrified and innocent. (…) For all who love freedom and peace, the world without Saddam Hussein's regime is a better and safer place.

The now dominant axiological proximization involves a dense concentration of ideological and value-oriented lexical items (e.g. "freedom", "justice", "stability", "progress", "peace" vs. "dictatorship", "radicalism") as well as of items/phrases indicating the human dimension of the conflict ("misery", "suffering people", "terrified victims" vs. "the world" [being] "a better and safer place"). All of these lexico-grammatical forms serve to build, as in the case of the AEI address, dichotomous representations of the DS "home" and "peripheral/adversarial" entities (IDCs vs. ODCs), and the representation of impact upon the DS "home" entities. In contrast to the AEI speech, however, all the entities (both IDCs and ODCs) are construed in abstract, rather than physical, "tangible" terms, as respective lexical items are not explicitly but only inferentially attributed to concrete parties/groups. For example, compare phrases such as "all free people", "stable and free nations", [terrorist] "flames of hatred", etc., in the AEI address, with the single-word abstract items of general reference such as "dictatorship" and "radicalism", in the Whitehall speech. Apparently, proximization in the Whitehall speech is essentially a proximization of antagonistic values, and not so much of physical entities as embodiments of these values. The consequences for maintaining legitimization stance which began with the AEI address are enormous. First, there is no longer a commitment to a material threat posed by a physical entity. Second, the relief of this commitment does not completely disqualify the original WMD premise, as the antagonistic "peripheral" values retain a capacity to materialize within the DS center (viz. "…a cycle of dictatorship and radicalism that brings millions of people to mis-

ery and brings danger to our own people", reiterating "The world has a clear interest in the spread of democratic values, because stable and free nations do not breed the ideologies of murder" from the AEI speech). Third, as the nature of ideological principles is such that they are (considered) global or broadly shared, the socio-ideological argument helps extend the spectrum of the US (military) engagement ("Burma", "Sudan", "Zimbabwe"), which in turn forces the construal of failure to detect WMD in Iraq as merely an unlucky incident amongst other (successful) operations, and not as something that could potentially ruin the US credibility. (Though the very switch to the ideological stance and axiological proximization seem to betray Bush's belief that much of the credibility did get damaged and there is a pressing need to restore it.) Add to these general factors the power of legitimization ploys in specific pragmalinguistic constructs ("programs for weapons of mass destruction"[7], the enumeration of the "new" foreign fields of engagement [viz. "Burma", etc., above], the always effective appeals for solidarity in compassion [viz. "terrified victims" in "torture chambers"]) and there are reasons to conclude that the fall 2003 change to essentially axiological discourse (subsuming axiological proximization) has helped a lot towards saving credibility and thus maintaining legitimization of not only the Iraq war, but the later anti-terrorist campaigns as well. The flexible interplay and the discursive switches between spatial and axiological proximization (both aided by temporal projections) in the early stages of the US anti-terrorist policy rhetoric have indeed made a major contribution.

4. Proximization in public space discourses

This section elaborates on the postulate salient in the title of the paper, that the descriptive power of proximization theory goes beyond state political discourse (such as the US anti-terrorist rhetoric) and can be successfully used to account for a broader range of legitimization discourses in the space of public communication explored by critical scholars. There seem to be good prospects as many of these discourses demonstrate analogies with regard to function (soliciting approval for preventive measures) as well as the conceptual/cognitive arrangement (involving dichotomous representations of "home/good" [IDC] vs. "foreign/alien/bad" [ODC] entities). At the same time, there are disanalogies, including, as will be shown, some different characterizations of the IDC and ODC camps in different discourses. In what follows I discuss both the analogies and the disanalogies, on the example of three legitimization discourses which appear to attract an increasingly greater attention within the CDS community: health, environment and modern technology.

[7] The nominal phrase "[Iraq's] programs for WMD" is essentially an implicature able to legitimize, in response to contextual needs, any of the following inferences: "Iraq possesses WMD", "Iraq is developing WMD", "Iraq intends to develop WMD", "Iraq intended to develop WMD", and more. The phrase was among G.W. Bush's rhetorical favorites in later stages of the Iraq war, when the original premises for war were called into question.

4.1. Health:
Proximization in cancer prevention discourse

The main reason why it seems worthwhile to apply proximization to the analysis of cancer discourse is that much of this discourse involves metaphoric construals of an *enemy* entity (cancer) posing an *imminent threat of impact* on the *home* entity (patient). In response, the patient and her healthcare team wage a "war on cancer", which is often a *preventive* kind of war. Although, as will be argued, the construals underlying the war on cancer metaphor are not entirely synonymous with the proximization construals in state interventionist discourse, there is apparently enough similarity to consider the discourse of cancer prevention a possible empirical field for the application of proximization theory.

The war metaphor has been the prevailing metaphor used to describe and "combat" cancer since at least 1971, when US President Richard M. Nixon declared a federal "war on cancer" with the National Cancer Act. Following this legislation, as well as Sontag's (1978) seminal book *Illness as Metaphor*, medical discourse, both in and outside the US, has quickly implemented the concept, adding the war on cancer metaphor to an already rich inventory of metaphors involving "wars" on other negative social phenomena, such as drugs, poverty or illiteracy.

Van Rijn-van Tongeren (1997) claims the concepts of war and cancer reveal a perfect metaphoric correspondence: there is an enemy (the cancer), a commander (the physician), a combatant (the patient), allies (the medical team), as well as formidable weaponry (chemical, biological, and nuclear weapons, at the disposal of the medical team). Another analogy, she argues, is that both concepts connote "an unmistakable seriousness of purpose" (1997: 46). Based on these observations, she describes the "war on cancer" in terms of the following conceptual scenario:

> (3) Cancer is an *aggressive enemy* that *invades* the body. In response, the body *launches an offensive* and *defends* itself, *fighting* back with its *army of killer T-cells*. However, this is not enough and doctors are needed to *target*, *attack* and try to *defeat, destroy*, *kill* or *wipe out* the cancer cells with their *arsenal* of *lethal weapons*. However, cancer cells may become *resistant* and more specialised treatments are required, such as *magic bullets* or *stealth viruses*. (Van Rijn-van Tongeren [1997], emphasis original)

The consecutive stages of the scenario are widely represented in discourse. Van Rijn-van Tongeren (1997) gives, among many others, the following examples (emphasis original). Van Rijn-van Tongeren's data come, in general, from various publications, including scholarly monographs, textbooks and articles (viz. examples [5-7]), but also bulletins and newspaper articles aimed at broad public (example [4]).

> (4) The next trial involves several hundred patients, helping microwaves become another *cancer-fighting tool*.
>
> (5) This molecule called Sumo, is then *attacked* by an enzyme called RNF4, a process that also *destroys* the cancer-causing proteins.

(6) A second gene, called LMTK2 is a promising *target* for new drugs to treat the disease.

(7) This activates only those antibodies surrounding cancer, which then attract the immune system's *army of killer T cells*, to *destroy* the tumor.

Van Rijn-van Tongeren's scenario, as well as the examples, ring some familiar notes. Like in the proximization arrangement of political interventionist discourse, there is an "alien" entity ready to invade (or actually invading) the "home" entity, i.e., here, the body of the patient. The "alien" entity is construed as evil and actively operating ("aggressive enemy"), thus the impact probability is high. The "home" entity has the capacity to deliver a counter-strike, which is defensive/neutralizing, as much as offensive/preventive in character ("the body *launches an offensive* and *defends* itself, *fighting* back with its *army of killer T-cells*"). This is, however, where the analogies seem to end. The "alien" entity cannot be described as a truly "external" entity (ODC), since cancer cells develop inside of the patient's body. Furthermore, the body is not, technically, the only "home" entity (IDC) that counters the alien entity, since its "*army of T-cells*" gets support (medical treatment) from another party (the physician), which the latter has not been "invaded". These and other differences call for a more extensive, textual look at the cancer prevention discourse, to distinguish the areas which can be described in terms of the STA model, from those which might not be describable quite as easily, unless the model is revised to deal with a broader spectrum of data. The following is a text that appeared in the spring 2011 edition of the Newsletter of the British Association of Cancer Research (BACR). Its argument, structure, and lexis seem all quite representative of the contemporary discourse of cancer prevention and treatment, both specialized and popular (cf. Semino 2008):

(8) Some say we can contain melanoma with standard chemotherapy measures. The evidence we have says we must strike it with a full force in its earliest stages. We will continue to conduct screening programmes to spot the deadly disease before it has spread throughout the body. We must be able to wipe out all the infected cells in one strike, otherwise it takes a moment before they continue to replicate and migrate around the body. We now aim to develop a new treatment that targets the infected cells with precision, effectively destroying the engine at the heart of the disease, and doing minimal harm to healthy cells. We will inject specially-designed antibodies coated in a light-sensitive shell. The coating prevents the antibodies from causing a massive immune reaction throughout the body. Once the "cloaked" antibodies have been injected, we will shine the new strong ultraviolet light on the engine and the infected cells.

The analysis of this text in terms of proximization theory and the STA model must involve, same as the analysis of the US anti-terrorist discourse in Section 3, at least three, interrelated levels: the conceptual level of organization of the Discourse Space (DS), the level of lexis responsible for the enactment of strategic changes to the DS principal organization, and the coercion level, where the text is considered an example of legitimization discourse which aims to win support for specific actions performed by the speaker. At the DS conceptual level, we must be able to determine the

presence of the IDC ("home", "central") entity and the ODC ("alien", "external", "peripheral") entity, the existence of a conceptual shift whereby the ODC entity impacts the IDC entity, and a preventive or reactive posture of the IDC entity. Looking at (8), this arrangement indeed holds in general, though there are some deviations. The IDC status can be assigned, most directly, to the patient's body, which is invaded by cancer cells, which thus emerge as the ODC entity. This basic proximization construal follows the standard metaphoric conceptualization of the body as a container (Lakoff and Johnson 1980; etc.). But the container metaphor is only partly of relevance here since the patient's body is not a typical IDC, in the sense of where the impact it undergoes comes from. In that sense, the cancer cells, responsible for the impact, are not a typical ODC, either. As has been pointed out, cancer cells develop, technically, *inside* of the patient's body. At the same time, *causes* of cancer are put down to internal (e.g. genetic), as well as external (e.g. civilizational), factors. The picture gets even more complex if we consider the aspect of agency. While the body has an internal defense mechanism, fighting the cancer cells involves mostly external resources, i.e. measures applied by the physician. Thus, in terms of neutralization of the ODC impact, the physician becomes an IDC entity as well, and even more so considering he remains under the cancer *threat* himself. What we arrive at, then, is a rather broad concept of the IDC entity, involving the patient and, by the attribution of agency and the recognition of common threat, the physician, as well as a vaguely construed concept of the ODC party, involving the infected cells in the patient, but also a whole array of cancer provoking factors, "located" externally. Looking at (8), it appears that the only (though crucial!) part of the default proximization arrangement that cancer discourse does not alter in any way is the construal of the very impact. Indeed, it seems that all of its characteristics, like speed, imminence, and deadliness, are there in the text, which in that sense resembles the two texts of state political discourse in Section 3.

This last observation explains why there are fewer analytic problems at the level of lexis. In proximization discourse, lexical markers of the ODC *impact* generally count among the most plentiful, within all the linguistic material categorized (Cap 2013). As a result, the abundance of such markers in (8) makes its phrases resemble many of the discourse items and sequences we have seen above in the war on terror rhetoric.[8] The ODC impact speed is coded explicitly in phrases such as "*spread throughout* the body", "it takes *a moment*", "replicate and migrate around", and can also be inferred from "we must strike it with a full force *in its earliest stages*", "we must be able to wipe out all the infected cells *in one strike*" and "*the engine* at the heart of the disease". The imminence is construed in, for instance, "before it has spread throughout" and "in its earliest stages", presuppositions of the ODC's inevitably fast growth. The effects of the impact are explicitly marked by the "deadly disease" phrase.

[8] Let alone intriguing metaphoric correspondences. Apart from the analogies listed by Van Rijn-van Tongeren (1997), note that (8) may force construal of the screening programs as intelligence, the infected *cells* as terrorist *cells*, the new treatment as air strikes *on* the terrorist cells, and the healthy cells as civilian population ("We now aim to […], doing minimal harm to healthy cells").

At the coercion-legitimization level, the STA model recognizes in (8) an attempt to solicit legitimization of a non-standard course of treatment, sanctioned by the momentousness of the decision-making context ("We *now* aim"), as well as by the clear evidence the speaker possesses ("The evidence we have says") which speaks in favor of the treatment. Since the legitimization is sought by the physician acting, in a way, "on behalf of" the patient, and not by the patient herself, we again face the problem of who, under the current design of the STA model, belongs to the deictic center and who, thus, is acting (or is supposed to act) in response to the ODC threat. The recurrence of this issue at the coercion-legitimization level of analysis of cancer discourse delineates a possible avenue for the modification of selected structural elements of proximization theory (as in Cap 2013), to make it able to process data beyond the state-political interventionist discourse. Apparently, what we need first is revision of the size and range of the Discourse Space and its deictic center in proximization operations.

4.2. Environment: Proximization in climate change discourse

As will become clear, the same conclusion holds for the application of proximization to the discourse of climate change. Climate change is a relatively new domain of discourse studies, investigated amply within the CDS paradigm (e.g. Boykoff 2008; Berglez and Olausson 2010; Krzyżanowski 2009). Thus far, studies in climate change have revealed a unilateral focus: most of them concentrate on climate change as a form of *transnational crisis*. There are, however, two different ways in which this broad conception is approached in actual analysis. These result – probably – from two rather contradictory views that emerge from the media and the related discourses. On the one hand (cf. Krzyżanowski 2009), there exists a tendency to frame climate change as a general issue of interest and critical importance to the entire societies and all social groups. Within that trend, climate change is described mainly as a threat to the entire humanity which thus must be dealt with by entire societies or the global populace as a whole. On the other hand, the somewhat contradictory approach (cf. Boykoff 2008) sees climate change as a problem which cannot be handled by entire societies but by selected individuals who, due to their knowledge and expertise, are able to cope with different facets of climate change.

Where does proximization, as an analytic device, belong, then? It seems, tentatively, that the former, "global" view invites proximization better than the "particularized" view. It would be quite unrealistic to approach data subsuming the latter view hoping to establish any uniform conception of the discourse deictic center and its agents in the first place. We have seen already from the analysis of cancer discourse how difficult that might be. In the current case, assuming climate change is dealt with by a number of different (locationally, politically, rhetorically, perhaps ideologically) *individual expert voices* in the vast and heterogeneous area of the world social space, an attempt to ascribe any stable and homogeneous discursive strategies or practices

to these actors would probably fail. On the contrary, if we take the global *institutionalized* discourse of climate change, a discourse that evens out the individual legitimization-rhetorical and other differences and conceptually consolidates the deictic center (concretizing, at the same time, the deictic periphery), chances emerge that proximization, as a concept that always benefits from clarity of the in-out distinction, may indeed be applicable. To determine that applicability, I will discuss excerpts from the speech "Emerging Security Risks" by the NATO Secretary General Anders Fogh Rasmussen. The speech was given in London, on October 1, 2009:

(9) I want to devote a little more time today discussing the security aspects of climate change, because I think the time has come for a change in our approach.

First, I think we now know enough to start moving from analysis to action. Because the trend lines from climate change are clear enough, and grim enough, that we need to begin taking active steps to deal with this global threat.

We know that there will be more extreme weather events – catastrophic storms and flooding. If anyone doubts the security implications of that, look at what happened in New Orleans in 2006.

We know sea levels will rise. Two thirds of the world's population lives near coastlines. Critical infrastructure like ports, power plants and factories are all there. If people have to move they will do so in large numbers, always into where someone else lives, and sometimes across borders.

We know there will be more droughts. According to evidence, by 2025 about 40% of the world's population will be living in countries experiencing water shortages. Again, populations will have to move. And again, the security aspects could be devastating.

If you think I'm using dramatic language, let me draw your attention to one of the worst conflicts in the world, in Darfur. One of the main causes was a long drought. Both herders and farmers lost land, including to the desert. What happened? The nomads moved South, in search of grazing land – right to where the farmers are. Of course, a lot of other factors have contributed to what has happened – political decisions, religious differences and ethnic tensions. But climate change in Sudan has been a major contributor to this tragedy. And it will put pressure on peace in other areas as well. When it comes to climate change, the threat knows no borders.

There are more examples, but to my mind, the bottom line is clear. We may not yet know the precise effects, the exact costs or the definite dates of how climate change will affect security. But we already know enough to start taking action. This is my first point: either we start to pay now, or we will pay much more later.

You get the point. Climate change is different than any other threat we face today. The science is not yet perfect. The effects are just starting to be visible, and it's difficult to pin down what will actually change because of climate change. The timelines are not clear either. But that only makes the threat bigger. Sailors never thought the mythical North-West Passage would ever open. But it is opening. Anything's possible.

The security challenges being discussed today are big, and they are growing.

> They might also seem overwhelming. But I firmly believe that a lot can be done – to address the root causes, to minimize their impact, and to manage the effects when they hit.

But for the topic, Rasmussen's speech could easily count in the discourse of the early stages of the Iraq war. Rasmussen's construal of climate change is in terms of a global threat whose outlines are "clear enough" and consequences "devastating"; thus, an immediate (re)action is necessary ("either we start to pay [costs of the climate change] now, or we will pay much more later"). Similar to Bush's rhetoric, the threat "knows no borders" and a delay in response "makes the threat bigger". Analogy is used, like in the anti-terrorist discourse, to a past event (the war in Darfur), to endorse credibility of future visions. The visions involve construals of future events as personally consequential, thus strengthening the fear appeals ("Two thirds of the world's population lives near coastlines […] If people have to move they will do so in large numbers, always into where someone else lives […]"). Another familiar strategy is the construal of the moment of impact as virtually unpredictable ("the timelines are not clear"). Construing the climate change threat as continual and extending infinitely into the future, Rasmussen centralizes "the now" and the near future as the most appropriate timeframe in which to act preventively.

Again, a number of Rasmussen's phrases subsume items belonging to the standard arsenal of lexico-grammatical choices recognized by proximization theory (cf. Section 3 as well as the formal categories of proximization items proposed in Cap 2013). Note, first and foremost, the frequent use of "threat" (a spatial proximization item), the use of "catastrophic", "tragedy" (spatial proximization), the ample presence of verbs in the progressive ("growing") indicating the closeness of the threat (spatial and temporal proximization), the use of a modal auxiliary ("could") construing conditions raising impact probability (temporal proximization), or the application of the present perfect ("the time has come") construing change from the "safe past" to the "threatening future" (temporal proximization). The frequent repetitions of the "will" phrases in the speech ("We know that there will be more extreme weather events") deserve a separate comment. Resembling the war on terror items enacting foresight and, in general, political competence of the speaker (Dunmire 2011; Cap 2013) they have an even stronger appeal in Rasmussen's speech – by adding to its evidential groundwork (Bednarek 2006). At places, then, Rasmussen's climate change discourse forces construals of threat in a yet more direct and appealing fashion than – cf. Section 3 – the Iraq war discourse of the Bush government.

Rasmussen's success in proximizing the climate change threat is not hindered by its global character. The globality of the threat does not result in vagueness or weakening of the ODC's (i.e. the climate change) agentive capacity. Conversely, listing specific consequences such as storms, floodings, droughts, and linking them to specific places, regions, or countries (New Orleans, Darfur, Sudan), concretizes the ODC in terms of its proven capacity to strike whichever part of the IDC's (i.e. the world) territory. This is obviously, as in any kind of state interventionist discourse (Keyes 2005; Kaplan and

Kristol 2003), the most effective pre-requisite to solicit prompt legitimization of preventive measures. The latter are, somewhat surprisingly, missing from the speech but we can assume (which later developments seem to prove) that the goal of Rasmussen's address is, first and foremost, to alert public attention to the gravity of the issue so the follow-up goals, involving specific actions, could be enacted as a matter of course. The spatial and temporal proximization strategies used in the speech make a significant contribution and, given the recurrence of some of the forms (for instance all the lexical as well as grammatical forms construing the threat as growing with time), one can say their application has been a strategic choice.

4.3. Modern technology: Proximization of cyber-threat

According to Sandwell (2006), the discourse of cyber-terror is a direct consequence of 9/11; cyber-threats are construed within the "general context of uncertainty and common anxiety" following the WTC and the Pentagon terrorist attacks. The most extreme manifestations of cyber-fear, says Sandwell, are articulated around the "[post-9/11] boundary dissolving threats, intrusive alterities, and existential ambivalences created by the erosion of binary distinctions and hierarchies that are assumed to be constitutive principles of everyday life" (2006: 40). As such, the discourse of cyber-terror is not merely a US discourse, it is a world discourse. Its principal practitioners are the world media, and the press in particular, which, on Sandwell's view, perpetuate the threat by creating mixed representations of "the offline and the online world, the real or physical and the virtual or imagined" (2006: 40).

Neither Sandwell (2006) nor other scholars (e.g. Graham 2004) go on to speculate on the motives that might underlie such fear-inducing representations. This is unfortunate since establishing the motives is of clear relevance to the analysis of the discourse of cyber-terror as, potentially, a legitimization discourse. There are two hypotheses that emerge. On the first, the media discourse of cyber-terror has a strong political purpose: it aims to alert the people, the government and the state's security structures to the seriousness of the issue, thus exerting pressure on the state to implement or strengthen defense measures. Such a discourse can be considered a legitimization discourse since the measures become pre-legitimized by discourse construals reflecting a true intent to influence the state's policies. On the other hypothesis, the press representations of cyber-terror have no real political purpose and only pretend to have it; the motives are purely commercial and the central aim is to increase readership.

There are clearly not enough data to determine which of the two hypotheses (if any) is correct. Thus, the proximization analysis that follows cannot possibly address the coercion-legitimization level. In other words it cannot tell, from the macro functional perspective, *why* the proximization strategies, *as a whole*, have been used. Notwithstanding that, it is definitely thought-provoking to identify so many of the

particular forms operating over relatively small text instants. The two examples below are excerpts from a book by Dan Verton, a respected IT journalist working with the influential *Computerworld* magazine.[9] In the book (2003), he recaps the thoughts presented in the 2002 issues of the *Computerworld*:

(10) This is the emerging face of the new terrorism. It is a thinking man's game that applies the violent tactics of the old world to the realities and vulnerabilities of the new high-tech world. Gone are the days when the only victims are those who are unfortunate enough to be standing within striking distance of the blast. Terrorism is now about smart, well-planned indirect targeting of the electronic sinews of the whole nations. Terrorists are growing in their evil capacity to turn our greatest technologies against us. Imagine, one day, overloaded digital networks, resulting in the collapse of finance and e-commerce networks, collapsed power grids and non-functioning telephone networks. Imagine, another day, the collapse, within seconds, of air traffic control systems, resulting in multiple airplane crashes; or of any other control systems, resulting in widespread car and train crashes, and nuclear meltdowns. Meanwhile, the perpetrators of the war remain undetected behind their distant, encrypted terminals, free to bring the world's mightiest nations to their knees with a few keystrokes in total impunity. (Verton 2003: 55)

(11) Armed with nothing but a laptop and a high speed Internet connection, a computer geek could release a fast spreading computer virus that in a matter of minutes gives him control of thousands, perhaps millions, of personal computers and servers throughout the world. This drone army launches a silent and sustained attack on computers that are crucial for sending around the billions of packets of data that keep e-mail, the Web and other, more basic necessities of modern life humming. At first the attack seems to be an inconvenience – e-mail traffic grinds to a halt, Web browsing is impossible. But then the problems spread to services only tangentially related to the Internet: your automated-teller machine freezes up, your emergency call fails to get routed to police stations and ambulance services, airport- and train-reservation systems come down. After a few hours, the slowdown starts to affect critical systems: the computers that help run power grids, air-traffic control and telephone networks. (Verton 2003: 87)

Similar to the discourse of climate change, (10) and (11) construe a broad spectrum of the IDC entities: there is seemingly no entity in the world, whether a nation or an individual that is *not* under threat. Forcing the construal involves a number of lexicogrammatical ploys, such as, in text (10), abundant pluralization of the affected entities (e.g. "victims", "nations", "networks", "systems", etc.) or, in (11), depicting the cyber-threat in personally consequential terms ("*your* automated-teller machine freezes up, *your* emergency call fails to get routed to police stations and ambulance services"). Unlike in the discourse of climate change – but similar to cancer discourse – we face a problem with demarcating the ODC entities. Unless we take Verton's "cyber-terrorists" to count among "terrorists" in the ideological, geopolitical and locational sense

9 www.computerworld.com

of alterity we have recognized so far, we have to admit the cyber-terrorists make, as if, isolated "ODC cells" among the IDC entities. Because of the short history of the cyber-threat discourse and, as has been mentioned, the shortage of data, especially reference data, the dilemma is apparently unresolvable. Thus, again, the part of the current conceptual scenario that remains most in line with the "default" proximization scenario is the act of proximization as such, the symbolic shift of the threat entity in the direction of the IDC entities. Though neither (10) nor (11) construes a clear picture of the *source* of the threat, they include a large number of lexico-grammatical forms construing its speed, imminence, as well as devastating effects.

Most of these forms echo the language choices and strategies from the war on terror discourse exemplified in Section 3, and, to the clear benefit of proximization as a theory, from the two discourses that we have approached earlier in the current section. The cyber-threat is construed as having redefined, once and for all, the "old world" security arrangement ([10]: "Gone are the days when […]"). The "new world" arrangement is far more "vulnerable": not only do the "old" ideologies of "evil" and "violence" continue to exist, but the ones exercising them have now acquired new formidable ("high-tech") tools. As a result, the current threat is "growing", its "blast" can reach entire "nations", and the impact is unpredictable, it can come "one day" or "another". Both (10) and (11) construe the impact as ultra-fast ([10]: "within seconds"; [11]: "fast spreading", "in a matter of minutes") and massively destructive ([10]: "airplane crashes", "nuclear meltdowns"; [11]: "affect critical systems"). Virtually all of these forms seem readily categorizable in terms of "spatial", "temporal" and "axiological" items as proposed in Cap (2013; recall also a necessarily compact overview in Section 2). For instance, the "fast spreading" phrase works towards spatio-temporal proximization, the "blast" towards spatial proximization, and "one day" enacts indefiniteness and thus uncertainty about the future, in line with the strategy of temporal proximization. In contrast to the discourse of climate change, as well as cancer discourse, we find also a few phrases forcing axiological construals ("evil capacity", "violent tactics"). Intriguingly, (11) features a discourse sequence similar to Bush's argument establishing a threatening connection in "a cycle of dictatorship and radicalism" that eventually "brings danger to our own people" (recall Section 3.2). The sequence in (11), spanned by "At first the attack seems to be an inconvenience" and "After a few hours, the slowdown starts to affect critical systems", proximizes the threat along quite similar, "apparently minor/abstract -toward- genuinely major/physical" progress line, except that in the current construal the starting point ("At first […]") involves no ideological element such as "dictatorship" or "radicalism".

5. Outlook: proximization in CDS

The landscape of discourses where proximization and proximization theory can help CDS in its descriptive commitments and practices seems enormous, far more extensive than the three discourses analyzed (pre-analyzed, in fact) above. The domains addressed in CDS in the last 25 years have been at least the following: racism,

xenophobia and national identity (Reisigl and Wodak 2001; van Dijk 1987; Wodak 1996, 1999), gender identity and inequality (Koller 2008; Litosseliti and Sunderland 2002; Morrish 2007), media discourse (Bell 1991; Bell and Garrett 1998; Fairclough 1995; Fowler 1991; Montgomery 2007; Richardson 2007) and discourses of national vs. international politics (Chilton 2004; Wilson 1990).[10] This list, by no means exhaustive, gives a sense of the spectrum of discourses where proximization seems applicable. Why does it? Since the central commitments of CDS include exploring the many ways in which ideologies and identities are reflected, enacted, re-enacted, negotiated, modified, reproduced, etc., in discourse, any "doing" of CDS must involve, first of all, studying the original positioning of the different ideologies and identities, and, in most cases, studying also the "target positioning", that is the *change* the analyst claims is taking place through the speaker's *use* of discourse. Thus, doing CDS means, eventually, handling issues of the conceptual arrangement of the Discourse Space (DS), and most notably, the crucial issue of the DS *symbolic re-arrangement*. As such, any CDS practice may need the apparatus of proximization to account for both the original and the target setup of the DS. The most relevant seem those of the CDS domains whose discourses force the distinction between the different ideologies and/or identities in a particularly clear-cut and appealing manner, to construe opposition between "better" and "worse" ideologies/identities. This is evidently the case with the discourses of xenophobia, racism, nationalism or social exclusion, all of which presuppose in-group vs. out-group distinction, arguing for the "growing" threat from the out-group. It is also the case with many national discourses, where similar opposition is construed between "central-national" and "peripheral-international" interests – the ongoing debate over the future of the Eurozone is a case in point.

What CDS landscape can offer in the way of domains, it cannot yet offer in the way of its own analytic tools (see the critique in e.g. Chilton 2010), which makes proximization even more applicable. The STA model is hoped to offer one such tool. Reversely, the STA model should itself benefit from inclusion in the CDS focus, as more extensive applications of the model should productively influence its cognitive-pragmatic framework, "data-driving" the possible new or modified components. This paper has indicated that one of the most direct challenges to proximization theory resulting from further applications of the STA model is *proposing a DS conception universal enough* to handle different ranges of the deictic center and the deictic periphery, in particular discourses. The three discourses in Section 4 have made it evident enough, and the challenge will only continue to grow as more discourses are investigated. To respond to it, proximization theory will need further input from Cognitive Linguistics, but, apparently, there are issues CL itself needs to answer first, to offer such an input. As Dirven et al. (2007) point out, in the past 30 years CL's treatment of discourse has hardly moved from the description to the interpretation stage, i.e. the *practice* of discourse has not been critically analyzed. Fauconnier and Turner (2002) stress the focus of CL on the formal issues of conceptual representation, grammatical organiza-

[10] Plus of course the domains addressed in Section 4.

tion and general meaning construction, but at the same time admit to CL's lack of focus on discourse social functions associated with particular instances of that general construction and organization. How do these limitations affect representation of the Discourse Space and its rearrangement following proximization? It seems that, as of today, proximization theory (and its interface with CDS) must remain happy with the CL's mere *recognition* of the core ability of discourse to force structured conceptualizations, with various levels of organization reflecting alternate ways in which the same situation, event or phenomenon can be construed (Verhagen 2007). Such a capacity has been endorsed in this paper: we have been able to define the "prototypically-central" and "prototypically-peripheral" entities of the DS in a state-political interventionist discourse, as well as indicate the existence of entities (in the three public space discourses) revealing different kinds/degrees of deviation from such a prototypical characterization. But we may be unable to prescribe, as yet, a stable DS composition for many other discourses where proximization, as a discourse symbolic operation, could be identified. The reason lies within CL as the "cognitive part" of the theoretical groundwork of proximization theory. Apparently, CL is not yet geared to describe "the structured conceptualizations with various levels of organization" in terms of the levels, direct/indirect, subordinate/superordinate, of *social functions*. The sooner it develops this capacity, the more quickly will proximization theory be able to assist CDS in its analytic agenda.

References

Bacevich, Andrew. 2010. *Washington Rules: America's Path to Permanent War.* New York, NY: Metropolitan Books.

Bednarek, Monika. 2006. "Epistemological Positioning and Evidentiality in English News Discourse: A Text-Driven Approach". *Text & Talk* 26: 635-660.

Bell, Allan. 1991. *The Language of News Media.* Oxford: Blackwell.

Bell, Allan and Garrett, Peter (eds). 1998. *Approaches to Media Discourse.* Oxford: Blackwell.

Berglez, Peter and Olausson, Ulrika. 2010. "The 'Climate Threat' as Ideology: Interrelations between Citizen and Media Discourses". Paper presented at the conference Communicating Climate Change II – Global Goes Regional. University of Hamburg.

Boykoff, Maxwell. 2008. "The Cultural Politics of Climate Change Discourse in UK Tabloids". *Political Geography* 27: 549-569.

Cap, Piotr. 2006. *Legitimization in Political Discourse: A Cross-disciplinary Perspective on the Modern US War Rhetoric*. Newcastle: Cambridge Scholars Press.

Cap, Piotr. 2008. "Towards the Proximization Model of the Analysis of Legitimization in Political Discourse". *Journal of Pragmatics* 40: 17-41.

Cap, Piotr. 2010. "Axiological Aspects of Proximization". *Journal of Pragmatics* 42: 392-407.

Cap, Piotr. 2013. *Proximization: The Pragmatics of Symbolic Distance Crossing.* Amsterdam: John Benjamins.

Chilton, Paul. 2004. *Analysing Political Discourse: Theory and Practice*. London: Routledge.

Chilton, Paul. 2005a. "Discourse Space Theory: Geometry, Brain and Shifting Viewpoints". *Annual Review of Cognitive Linguistics* 3: 78-116.

Chilton, Paul. 2005b. "Missing Links in Mainstream CDA: Modules, Blends and the Critical Instinct". In *A New Agenda in (Critical) Discourse Analysis: Theory, Methodology and Interdisciplinarity*, Ruth Wodak and Paul Chilton (eds), 19-51. Amsterdam: John Benjamins.

Chilton, Paul. 2010. "From Mind to Grammar: Coordinate Systems, Prepositions, Constructions". In *Language, Cognition and Space: The State of the Art and New Directions*, Vyvyan Evans and Paul Chilton (eds), 640-671. London: Equinox.

Chilton, Paul. 2011. "Still Something Missing in CDA". *Discourse Studies* 13: 769-781.

Chovanec, Jan. 2010. "Legitimation through Differentiation: Discursive Construction of Jacques *Le Worm* Chirac as an Opponent to Military Action". In *Perspectives in Politics and Discourse*, Urszula Okulska and Piotr Cap (eds), 61-82. Amsterdam: John Benjamins.

Cienki, Alan, Kaal, Bertie and Maks, Isa. 2010. "Mapping World View in Political Texts Using Discourse Space Theory: Metaphor as an Analytical Tool". Paper presented at RaAM 8 conference, Vrije Universiteit Amsterdam.

Dirven, Rene, Polzenhagen, Frank and Wolf, Hans-Georg. 2007. "Cognitive Linguistics, Ideology and Critical Discourse Analysis". In *The Oxford Handbook of Cognitive Linguistics*, Dirk Geeraerts and Hubert Cuyckens (eds), 1222-1240. Oxford: Oxford University Press.

Dunmire, Patricia. 2011. *Projecting the Future through Political Discourse: The Case of the Bush Doctrine*. Amsterdam: John Benjamins.

Fairclough, Norman. 1995. *Media Discourse.* London: Edward Arnold.

Fauconnier, Gilles and Turner, Mark. 2002. *The Way We Think: Conceptual Blending and the Mind's Hidden Complexities.* New York, NY: Basic Books.

Filardo Llamas, Laura. 2010. "Discourse Worlds in Northern Ireland: The Legitimisation of the 1998 Agreement". In *Political Discourse and Conflict Resolution. Debating Peace in Northern Ireland,* Katy Hayward and Catherine O'Donnell (eds), 62-76. London: Routledge.

Fowler, Roger. 1991. *Language in the News: Discourse and Ideology in the Press.* London: Routledge.

Graham, Stephen. 2004. "War in the 'Weirdly Pervious World': Infrastructure, Demodernisation, and Geopolitics". Paper presented at the conference on Urban Vulnerability and Network Failure. University of Salford, UK.

Grice, Paul. 1975. "Logic and Conversation". In *Syntax and Semantics 3: Speech Acts*, Peter Cole and Jerry L. Morgan (eds), 41-58. New York, NY: Academic Press.

Hart, Christopher. 2010. *Critical Discourse Analysis and Cognitive Science: New Perspectives on Immigration Discourse*. Basingstoke: Palgrave Macmillan.

Hart, Christopher and Cap, Piotr (eds). 2014. *Contemporary Critical Discourse Studies.* (forthcoming)

Jowett, Garth S. and O'Donnell, Victoria. 1992. *Propaganda and Persuasion*. Newbury Park, CA: Sage.

Kaplan, Lawrence and Kristol, William. 2003. *The War over Iraq: Saddam's Tyranny and America's Mission*. San Francisco, CA: Encounter Books.

Keyes, Cassandra. 2005. "Defining Just Preemption". Retrieved June 15, 2010 from http://www.usafa.af.mil/jscope/JSCOPE05/Keyes05.html

Koller, Veronika. 2008. *Lesbian Discourses: Images of A Community.* London: Routledge.

Krzyżanowski, Michał. 2009. "Europe in Crisis: Discourses on Crisis-events in the European Press 1956-2006". *Journalism Studies* 10: 18-35.

Lakoff, George and Johnson, Mark. 1980. *Metaphors We Live By.* Chicago, IL: University of Chicago Press.

Litosseliti, Lia and Sunderland, Jane (eds). 2002. *Gender Identity and Discourse Analysis.* Amsterdam: John Benjamins.

Montgomery, Martin. 2007. *The Discourse of Broadcast News: A Linguistic Approach.* London: Routledge.

Morrish, Elizabeth and Sauntson, Helen. 2007. *New Perspectives on Language and Sexual Identity.* Basingstoke: Palgrave Macmillan.

Okulska, Urszula and Cap, Piotr (eds). 2010. *Perspectives in Politics and Discourse*. Amsterdam: John Benjamins.

Reisigl Martin and Wodak, Ruth. 2001. *Discourse and Discrimination: Rhetorics of Racism and Anti-Semitism.* London: Routledge.

Richardson, John. 2007. *Analysing Newspapers: An Approach from Critical Discourse Analysis.* Basingstoke: Palgrave Macmillan.

Sandwell, Barry. 2006. "Monsters in Cyberspace: Cyberphobia and Cultural Panic in the Information Age". *Information, Communication & Society* 9: 39-61.

Semino, Elena. 2008. *Metaphor in Discourse.* Cambridge: Cambridge University Press.

Silberstein, Sandra. 2004. *War of Words.* London: Routledge.

Sontag, Susan. 1978. *Illness as Metaphor.* New York, NY: Farrar, Straus and Giroux.

van Dijk, Teun A. 1987. *Communicating Racism: Ethnic Prejudice in Thought and Talk.* London: Sage.

Van Rijn-van Tongeren, Geraldine. 1997. *Metaphors in Medical Texts.* Amsterdam: Rodopi.

Verhagen, Arie. 2007. "Construal and Perspectivization". In *The Oxford Handbook of Cognitive Linguistics*, Dirk Geeraerts and Hubert Cuyckens (eds), 48-81. Oxford: Oxford University Press.

Verton, Dan. 2003. *Black Ice: The Invisible Threat of Cyberterrorism*. New York, NY: McGraw Hill.

Wilson, John. 1990. *Politically Speaking: The Pragmatic Analysis of Political Language*. Oxford: Blackwell.

Wodak, Ruth. 1996. *Disorders of Discourse.* London: Longman.

Wodak, Ruth. 1999. *The Discursive Construction of National Identity.* Edinburgh: Edinburgh

University Press.

Wodak, Ruth (ed.). 2012. *Critical Discourse Analysis (4 volumes).* London: Sage.

Abstract

The goal of this paper is to show how proximization theory, a recent cognitive-pragmatic model of crisis and threat construction, can be applied in Critical Discourse Studies (CDS). It is argued that the rapidly growing, intergeneric field of CDS is in need of new, interdisciplinary methodologies that will allow it to account for an increasingly broader spectrum of discourses, genres and thematic domains. Thus, proximization theory is used as a candidate methodological tool to handle three sample discourses – health, environment, modern technology – with a view to further applications. The results seem promising: the theory elucidates well the key features of public discourses within the CDS scope, for instance legitimization patterns in policy communication. Equally promising seem the prospects for proximization theory itself to continue to draw empirically from the expanding CDS territory.

Keywords: Critical Discourse Studies (CDS), cognitive pragmatics, proximization theory, public space discourses, policy legitimization.

HETEROGLOSSIA (4)
Studia kulturoznawczo-filologiczne
www.wsg.byd.pl
Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki, 2014

Grażyna Bednarek
Wyższa Szkoła Gospodarki

On Lexical and Syntactic Qualities of the English Language of Law

To all legal translators around the world, the fact that the English language of law appears: "(…) flabby, prolix, obscure, opaque, ungrammatical, dull, boring, redundant, disorganized, grey, dense, unimaginative, impersonal, foggy, infirm, indistinct, stilled, arcane, confused, heavy-handed, jargon-and cliché-ridden, ponderous, weaseling, overblown, pseudo-intellectual, hyperbolic, misleading, in civil, labored, bloodless, vacuous, evasive, pretentious, convoluted, rambling, incoherent, choked, archaic, orotund, and fuzzy," as has been depicted by Goldstein and Lieberman (2002: 3), is hardly surprising. In explaining the rationale for such *status quo* of the English language of law, researchers assert that as conservative and unintelligible as it is, the language that lawyers use to formulate, construe and enforce law is an immediate consequence of very complex socio-historical conditions in which it has developed for hundreds of years for the purposes of the legal system in which it has existed, i.e. the Common Law. Since the English language of law is so hard to understand for the lay citizens, numerous initiatives in various countries, such as the United States, Australia, Canada, and UK were made with a purpose to make the language in which law is laid down simple and clear. Unfortunately, lawyers appear to be too reluctant and hesitant to modify and revolutionize their style of writing, which is why, legal translators and ordinary citizens, who seek to understand the Anglo-American legal style of writing have no other option than to familiarize themselves with the fundamental qualities of the language of law, which harks back to the times of Chaucer or Shakespeare. The major objective of this paper is to identify and explain the fundamental features of the English language of law, which it does with reference to its lexical and syntactic traits.

Among the many lexical qualities of the English language of law, the following have been identified as the most distinguishing:

(1) the use of common words with uncommon meanings,

heteroglossia4.indb 63 2015-01-26 19:34:57

(2) the use of Old English and Middle English words,

(3) the use of Latin words and phrases,

(4) the use of Old French and Anglo-Norman words,

(5) the use of terms of art,

(6) the use of argot,

(7) frequent use of formal words,

(8) intentional use of words and expressions with flexible meanings, and

(9) attempts at extreme precision of expression (Mellinkoff 1963; Tiersma 1999).

One of the most frequent attributes of the legal style of writing is the *use of common words with uncommon meanings* (Mellinkoff 1963: 11; Crystal and Davy 1969: 210; Tiersma 1999: 111) is generally credited to the existence of *homonyms*, i.e. words that sound the same, but have different meanings, as well as *polisemy*, i.e. words generally viewed as one word, which have several different, but related meanings (Tiersma 1999: 111). The Anglo-American law abounds with such words, which carry a legal meaning distinct from that of the ordinary connotation, which may *prima facie* bear a resemblance to the ordinary language, but in effect possesses an entirely dissimilar legal meaning (Tiersma 1999: 111).

What follows is a list of terms used in the common speech, which carry a totally different connotation for a lawyer: action-law suit, alien-transfer, avoid-cancel, consideration-benefit to promisor or detriment to promise, counterpart-duplicate of a document, covenant- sealed contract, demise-to lease, demur-to file a demurrer, executed-signed and delivered, hand-signature, instrument-legal document, letters-document authorizing one to act, master-employer, motion-formal request for action by court, of course-as a matter of right, party-person contracting or litigating, plead-file pleadings, prayer-form of pleading request addressed to court, presents-this legal document, provided-word of introduction to a proviso, purchase-to acquire realty by means other than descent, said-mentioned before, save-except, serve-deliver legal papers, specialty-sealed contract, tenement-estate in land, virtue-force or authority, as in "by virtue of", without prejudice – without loss of any rights (Mellinkoff 1963: 12, Tiersma 1999: 112). The list may be expanded by such common words as: "proposal", "life", or "provided", whose meanings differ when they are used in the common or technical sense.

Another peculiarity of the English language of law is the use of numerous Old and Middle English words and meanings, which vanished from the general use long time ago (Mellinkoff 1963: 112-113; Crystal and Davy 1969: 198, 207-209; Tiersma 1999: 93-97; Butt and Castle 2006: 1, 4, 45).[1] Legal English relies heavily on Old English and Middle English in such expressions as: *aforesaid* and *forthwith*, the *here* words: hereafter, herein, hereof, heretofore, herewith, *let* as in the law tautology: *without let or*

[1] Following Mellinkoff (1963: 12-13), Old English is the name given to the language used in England before the Norman Conquest until c.a. 1100, whereas, Middle English covers the period from 1100 to c.a. 1500. Baugh and Cable ([1951] 2002: 52) argue that Old English dates from 450 to 1150 and Middle English from 1150 to 1500.

hindrance, *said* and *such* as adjectives, *thence* and *thenceforth*, *there* words: thereabout, thereafter, thereat, thereby, therefor, therefore, therein, thereon, thereto, theretofore, thereupon, therewith, *where* words: *whereas* used in recitals, and *whereby*, *witness* in the sense of testimony by signature, oath, etc., as in "In *witness* whereof, I have set my hand, etc.", *witnesseth* meaning to furnish formal evidence of something, the Old English present indicative, third person singular verb form (Mellinkoff 1963: 12-13; Tiersma 1999: 10-16).

Lawyers rationalize their predilection for the use of archaic and obsolete English words with the following explanation:

(1) archaic language is considered more formal than every day speech;

(2) archaic language is often compared to the language used by major religions, e.g. the Bible and the Koran, which are considered as the authoritative sources of religion dictated by the God Himself, hence regarded as majestic;

(3) specific words and expressions are believed to have received authoritative interpretations over the years;

(4) safety and convenience;

(5) using timeless expressions confers a sense of timelessness on the legal system, therefore deserving respect;

(6) the use of archaic language defends the profession's monopoly, lay men are compelled to refer to lawyers, for interpretation of legal texts for them (Tiersma 1999: 95-97).

The English language of law may also be characterized *by substantial borrowings of vocabulary and expressions from other languages*, which derive directly from Latin or indirectly through French (Mellinkoff 1963: 13, 71-82; Crystal and Davy 1969: 23-5, 141-142, 209; Tiersma 1999: 16, 17, 20; Butt and Castle 2006: 25-27).

Moreover, *the English language of law frequently makes use of Latin words* and expressions, some of which including: *affidavit*, *alias*, *alibi*, *bona fide*, *proviso*, *quorum*, are common in the English language, whereas other expressions, as: *habeas corpus*, *prima facie*, *versus*, appear to be commonly used in courts; the remaining part constitutes portion of the law dictionaries (Mellinkoff 1963: 14). Other examples of Latin words and expression characteristic for the legal English encompass: *ab initio*, *amicus curiae, certoriari, corpus delicti, et al., ex parte, ex post facto, in personam, in propria persona, in re, innuendo, lex fori*, *mens rea*, *mutatis mutandis*, *nolo contendere*, *nunc pro tunc*, *pari passu, per capita*, *pro forma*, *pro rata*, *quasi*, *quid pro quo*, *re*, *res ipsa loquitu*, *res judicata*, *sui generis*, *vis major* (Mellinkoff 1963: 14-15).

Legal English makes use of substantial amount of French origin words (Mellinkoff 1963: 15, 95-132; Crystal and Davy 1969: 209; Kibbee 1991; Fisiak 1993: 61-88; Tiersma 1999: 28-33; Butt and Castle 2006: 23-26, 14).

The list of French origin words by Pollock and Maitland (1898, as cited by Mellinkoff 1963: 15) comprises the following words: action, agreement, appeal, arrest,

arson, assault, attorney, battery, claim, condition, constable, contract, counsel, count, court, covenant, crime, damage, debt, declaration, defendant, demand, descent, devise, easement, evidence, execution, felony, grant, guarantee, heir, indictment, infant, judge, judgment, juror, justice, larceny, lien, marriage, misdemeanor, money, note, obligation, pardon, party, partner, payment, plaintiff, pleadings, pledge, police, possession, prison, property, purchase, reprieve, robbery, sentence, servant, slander, suit, tort, treason, trespass, verdict, burglar, clerk, conviction, master, ward. The list of the so called Law French includes such words as: *alien* (meaning to transfer), *chose* (in action), *demurrer*, *estoppels*, *estoppels in pais*, *esquire*, *fee simple*, *fee tail*, *attorney general*, *laches*, *metes and bounds*, *oyez*, *quash*, *roll* (as in judgment), *save* (in the meaning of except), *style* (as in tautology name and style), *voire dire* (Mellinkoff 1963: 16).

Tiersma (1999: 28) explicates that following the natural death of the Anglo-French as a living tongue, the French used by lawyers and judges, which became the exclusive language of the lawyers was known as Law French, which was a distinct language learnt by the prospective representatives of the legal profession. The legal profession may have materialized at the time when French was adopted as the language of the legal profession (Tiersma 1999: 28). The mass borrowings from French also concern the English law of real property, e.g.: *chattel*, *conveyance*, *curtesy*, *dower*, *easement*, *estate*, *fee simple*, *fee tail*, *license*, *profit a prendre*, *property*, *remainder*, *rent*, *seisin*, *tenant*, *tenure*, *trespass* (Tiersma 1999: 31).

Another quality of the English language of law is the *use of terms of art* understood as a technical word with a specific meaning (Mellinkoff 1963: 16-17; Crystal and Davy 1969: 209-210; Tiersma 1999: 106-110; Butt and Castle 2006: 149-150). Crystal and Davy (1969: 210) explain that technical terms are words, which appear to have a very precise meaning, whereas, words, which are considered to be less exact in meaning should be graded as "argot". Walker (2000, as cited by Butt and Castle 2006; 149) defines a term of art as "an expression which is used by persons skilled in some particular profession, art or science, and which the practitioners clearly understand even if the uninitiated do not".

Examples of terms of art include, *inter alia*: agency, alias summons, alibi, bail, certiorari, common counts, comparative negligence, demurrer, dictum, dry trust, eminent domain, ex parte, fee simple, fee tail, felony, fictitious defendant, garnishment, habeas corpus, injunction, judicial notice, last clear chance, lesser included offence, letters patent, libellant, libelee, life tenant, master and servant, novation, plaintiff, prayer, publication of summons, remittitur, res judicata, rule in Shelley's case, special appearance, stare decisis, tort, voire dire (Mellinkoff 1963: 17), and bailment, hearsay, deed, delivery (in the sense of the act brings a deed into operation) (Butt and Castle 2006: 149).

Legal English is characterized by the *use of argot* interchangeably used with cant, jargon and slang (Mellinkoff 1963: 17-19). Argot has the connotation of a language of communication within a group, which either deliberately or not, is designed to exclude the stranger (Mencken 1936: 556, as cited by Mellinkoff 1963: 18). It is indi-

cated that lawyers use a language that is intended to speak to lawyers and laymen, as in contracts, jury instructions, notices and even laws; yet, lawyers also use language that is meant to speak primarily to each other, in pleadings, opinions, articles, books, argument, day-to-day negotiation and discussion that is lawyer's life, and it is in this latter example, that a part of the language of law is argot, a 'professional language" (Cairns 1957: 232, 240, as cited by Mellinkoff 1963: 18). For the vocabulary of the trade, occupation, or profession, Tiersma (1999: 107) uses the word "jargon", which is used by him as a broader category, including more than the precise technical words, viz. legal jargon is used for any words or phrases that are commonly used by a profession or trade.

Examples of argot in legal English include, *inter alia*: arguendo, black-letter, boilerplate, case at bar, case on point, case on all fours, chilling effect, conclusory, decedent, grandfather clause, hypothetical (used as a noun), instant case, judge-shopping, predecease, sidebar (Tiersma 1999: 107). Robinson (1973), Butt and Castle (2006: 144-147) apply the word "legalese" to describe the language that is more than the language of the lawyers, i.e. "the language that lawyers would not use in ordinary communication, were it not for the fact that they are lawyers". Legalese, as they claim, is allied to legal "jargon" (Butt and Castle 2006: 147).

English language of law is depicted as solemn, mystical, sacerdotal (Runes 1938, as cited by Mellinkoff 1963: 19), dignified, and assiduously stilted (Rodes 1936, as cited by Mellinkoff 1963: 19), formal and ritualistic (Tiersma 1999: 100-104), or mystical (Butt and Castle 2006: 2) achieved by: the use of unaccustomed words, polite expressions of former days (*approach the bench* instead of *come here*), euphemisms (*the deceased* and *decedent*), undomesticated Latin and French (*arrested in flagrante delicto* instead of *caught in the act*), a variety of circumlocutions.

The possible explanations for the use of *formal language* include, *inter alia*: the formality of the courtroom reminds the participants that they are participating in an adversarial setting, formal language facilitates to frame the proceedings, the rituals of the oath taken by the witness and jurors and their placement in a special box, divides them from the outside world, the ritualistic and solemn language and ceremonies stress that this is a special occasion, gives the touch authority to the proceedings (Tiersma 1999: 100-101).

Legal vocabulary and expressions, the *use of archaic ritualistic words*, as in the pleadings: *Comes now Plaintiff*, or *Wherefore the Plaintiff prays for relief as follows*, separate the ordinary language from the legal language (Tiersma 1999: 101). It has been indicated that the employment of the highly *formal* and *pretentious* language conveys an impression that legal drafting is much more complicated than it actually is, which at the same time makes laymen believe that they would not be able to create a legally binding document by themselves (Tiersma 1999: 102).

Examples of formal language include: the title of legal documents (*The Last Will and Testament*), the overuse of formal words, such as: *advise* instead of *tell*, or *indicate*

instead of *say*, the use of Latin origin words instead of common words: *approximately* for *around*, *commence* or *initiate* for *begin*, *desist* for *stop*, *employ* for *use*, *expedite* for *hasten*, *necessitate* for *require*, *present* instead of *give*, *prior* for *earlier*, *request* for *ask*, *terminate* for *end*.

The English language of law makes *deliberate use of words and expressions with flexible meanings* (Mellinkoff 1963: 20-22; Crystal and Davy 1969: 211-212). On the one hand, the language of the law may be praised for its "extraordinary precision" (Cairns 1957, as cited by Mellinkoff 1963: 21), on the other, it may be disparaged for making use of "equivocal" (Gowers 1948, as cited by Mellinkoff 1963: 21) or " weasel words" (Chase 1938, as cited by Mellinkoff: 1963: 21). Crystal and Davy (1969: 211) assert that legal professionals are competent in balancing between the necessity for precision and the benefits of judicious vagueness.

Law words and phrases used in the legal language due to their flexibility include, *inter alia*: adequate, adequate cause, apparently, approximately, as soon as possible, available, average, clear and convincing, clearly erroneous, commerce, comparable, convenient, desire, due care, due process, excessive, extraordinary compensation, extreme cruelty, fair division, few, gross, gross profit, habitual, improper, in regard to, inadequate, incidental, inconvenience, intention, intoxicated, it would seem, large, lately, luxury, malice, many, more or less, near, negligence, net profit, obscene, obstruct, obvious, ordinary, palpable, preceding, promptly, proper, provide for, reasonable care, reasonable speed, regular, reputable, resident, safe, satisfaction, satisfactory, serious and willful, serious misconduct, severe, sound mind, substantial, suitable, take care of, temporarily, thereabout, thongs, trivial, try, under the influence of a person, understand, undue influence, unreasonable, unusual, unsound, valuable, voluntary, want, welfare, wish, worthless (Mellinkoff 1963: 21-22).

Another characteristic trait of the English language of law is *precision*, which lawyers refer to as the "loudest virtue of the language of law" (Mellinkoff 1963: 399). According to Mellinkoff (1963: 393), "The quest for a precise language is as ancient as the search for the fountain of youth, and less capable of fulfillment than the alchemist's dream of turning lead into gold." At the lexical level, there are two types of meaning of the word "precise" in law: (1) precise may be exact meaning (fixing of sharp definition), or (2) exactly the same way (repetition) (Mellinkoff 1963: 299). At the semantic level, precision is achieved by a careful selection of words and expressions (Jopek-Bosiacka 2006: 50). Williams (1945, as cited by Mellinkoff 1963: 22) asserts that lawyers strive for precision and resist linguistic vagueness., i.e. they select words and phrases carefully, make use of composition devices, such as numbering, indexing and lettering (Allen 1961, as cited by Mellinkoff 1963: 22).

Legal language employs phrases designed to restrict the list of things or actions, such as: *and no more*, *and no other purpose*, *shall not constitute a waiver*, *shall not be deemed a consent*, and phrases, which make a list open to other things or actions, e.g.: *including but not limited to*, *or other similar or dissimilar causes*, *shall not be deemed to limit*, *without prejudice*, *nothing contained herein shall* (Tiersma 1999: 23).

The quest for precision is also attempted by using two words for one, although there are claims that the use of doubled words is often done without lawyer's awareness of any particular function (Mellinkoff 1963: 345). Such doublings include, for instance: *by and with*, *cease and desist, full faith and credit, had and received, fit and proper, force and effect, give, devise and bequeath, null and void, rest, residue and remainder* (Mellinkoff 1963: 346)

Legal drafters are continuously compelled to choose between applying a single flexible term, a rather general term, which comprises a large number of things or actions, or a more precise word list, which enumerates all the anticipated things and actions (Tiersma 1999: 81-86). To achieve precision, lawyers employ multiple specification of legal devices, factual situation, qualifications, applications, exceptions, rights, and grievances (Mellinkoff 1963: 23). For instance, in contracts and acts of law, there is a special part of the text, which defines the terms used in a given legal instrument (Jopek-Bosiacka 2006: 51), which is referred to as the *Defined Terms Section* or the *Defined Terms* that constitutes a section of a contract, where the parties agree exactly what particular words mean, when those words appear in the contract (Mason and Atkins 2007: 198; Berezowski 2007: 76-81).

Numerous words that lawyers traditionally use never actually possessed any definite meaning, and such words include, but are not limited to the following: *reasonable*, *substantial*, *satisfactory* (Mellinkoff 1963: 301). Other typically vague archaisms include: *aforesaid*, *and/or*, *forthwith*, *hereafter*, *hereby*, *herein*, *hereinafter*, *heretofore*, *or/and*, *said*, *whereas* (Mellinkoff 1963: 301).

The syntactic properties typical of the English language of law are:

(1) the unusual length of sentences,

(2) the syntactic complexity of the sentences,

(3) substantial use of nominalizations,

(4) passives,

(5) the unusual use of anaphora,

(6) conditionals,

(7) whiz-deletion, and

(8) the unusual prepositional phrases.

One of the predominant syntactic traits of the English language of law, *the use of long-winded sentences* (Barber 1962, as cited by Bhatia 1994: 141; Mellinkoff 1963: 185-186; Crystal and Davy 1969: 201; Gustafsson 1975b: 25-27; Hiltunen 1984, 2001; Danet 1990: 540; Bhatia 1994: 136; Tiersma 1999: 55-59; 2008: 14-15; Gibbons 2003: 21; Gotti 2003: 85-90; Butt and Castle 2006: 142-144; Mattila 2006: 234-235), is credited to a number of reasons.

One of the theories explaining the lawyers' penchant for the use of long-winded sentences is their desire to include all the information pertaining to a particular topic

in one self-contained and very complex unit (Crystal and Davy 1969: 201). To avoid ambiguity, which Reed Dickerson (1986: 32) called "perhaps the most serious disease of language", a legal drafter "must take the greatest pains to ensure that it says exactly what he wants it to say and at the same time gives no opportunity for misinterpretation", for this reason, the sentences used in the language of law are lengthy and verbose (Crystal and Davy 1969: 193). The lawyers' wordiness and redundancy is frequently an immediate result of their attempts at achieving precision, i.e. words are compiled to cover each and every conceivable circumstance (Butt and Castle 2006: 128-129).

The major raison d'être of the unusual length of sentences in legal writing is also attributed to (1) respect for the original tradition, the older the rule the more appreciated it is, (2) the English tradition of case law, which ensures the harmony and internal coherence of a system based on case law, according to which the statutes must take account as far as possible of the various combinations of situations appearing in the court decisions (Mattila 2006: 234-236).

The lengthy style of legal writing is frequently credited to what legal professionals call "boilerplate", a standard provision, which is routinely added to a given legal document (Tiersma 1999: 59). Lawyers seem to adjoin more and more of the boilerplates to legal instruments; they never delete any clauses, hence legal documents have a propensity to become ever longer (Tiersma 1999: 59).

The analysis of the British Courts Act of 1971 has shown that the shortest sentence in this Act comprises 10 words, and the longest sentence encompasses 179 words (Gustafsson 1975b: 9-12). Another example of a long-winded sentence from legislative writing provided by Barber (1962, as cited by Bhatia 1994: 141) is built of 271 words. An example of an elongated sentence from legal writing has been presented by Mellinkoff (1963: 185-186) – it comprises c.a. 600 words (the sentence comes from 1741 plea justification to a declaration in trespass and assault). Mattila (2006: 234-236) reports about a long-winded sentence from the case *Mylward v. Weldon*, which comprises of 120 pages. The study conducted by Hiltunen (1984: 108-109, as cited by Tiersma 1999: 56) revealed that the shortest sentence consisted of 7 words and the longest of 740 words; thus, the average sentence length reached 79.2 words. An extract from a bank mortgage from used by a renown New Zealand bank written in microscopic letters comprises an entire page (Butt and Castle 2006: 128-129). An excerpt from the New Soth Wales Conveyancing Act of 1919 contains a sentence of 256 words (Butt and Castle 2006: 128-129). Bhatia (1993: 106, as cited by Jopek-Bosiacka 2006: 63) provides an example of an elongated sentence from Section 14(1) of the Income Tax Act of 1983 from the Republic of Singapore, which encompasses 271 words in a single sentence.

Another distinguishing syntactic feature of the English language of law is its *propensity to convey information put in a form of very complex sentences* (Crystal and Davy 1969: 201, Gustafsson 1975b: 26, Charrow and Charrow: 1979: 1327-1328, as cited by Jopek-Bosiacka 2006: 26, Hiltunen 1984, as cited by Tiersma 2008: 15, Danet 1990: 540, Bhatia 1994: 136-149, Tiersma 1999: 57, 2008: 15, Gibbons 2003: 169-171, Gotti 2003: 83-85, Jopek-Bosiacka 2006: 63, 66).

Gustafsson (1975b: 27), who investigated the British Courts Act of 1971, found out that the act comprised 289 sentences containing 827 clauses, of which 396 were main clauses and 431 subordinate clauses (2.86 clauses per sentence). The findings of her study show that only 21% (60 out of 289) were simple and consisted of a single main clause. The corpus of subordinate clauses, comprised one sentence that had nine dependent clauses (Gustafsson 1975b, as cited by Tiersma 1999: 56). Hiltunen's (1984) study on syntactic complexity of the sentences in legal writing shows that sentences had an average of 6.74 clauses (Tiersma 1999: 56).[2]

Another factor that contributes to syntactic complexity of sentences in legal writing is the *use of embedded and nesting constructions*, which appear to have a substantial influence on our memory (Gustafsson 1975b: 27). The language of law frequently makes the use of right and left-branching type of embedding clauses, of which the former are more frequent, but the latter appear to cause more difficulty in understanding of the language of law (Charrow and Charrow 1979, as cited by Jopek-Bosiacka 2006: 66; Hiltunen 1984: 120, as cited by Jopek-Bosiacka 2006: 66). The findings of the research dedicated to understanding of instructions by members of the jury conducted by Charrow and Charrow (1979, as cited by Gustafsson 1975b: 27-28) indicate that members of the jury could understand the instructions much better when the lawyers removed left-branching type of embedding from the instructions.

The most conspicuous feature of the English language of law is that it is *highly nominal* (Crystal and Davy 1969: 205; Gustafsson 1975b: 28-29; Shuy and Larkin 1978; Charrow and Charrow 1979; Danet 1990: 540; Bhatia 1994; Tiersma 1999: 77-79, 187-188; Gibbons 2003: 19, 20, 34, 166, 176, 178, 192; Gotti 2003: 78; Butt and Castle 2006: 15; Jopek-Bosiacka 2006: 67).

Nominalization, which is a noun derived from a verb, dates back to the times of Law French, where nouns were created by means of addition of –al to the verb (as in try/trial, propose/proposal), or by adding the suffix –er (as in demur/demurer, waive/waiver) (Tiersma 1999: 77-79). Another way of forming nouns from verbs is by adding of the suffix –ing to the verb, which forms a gerund (e.g. injuring) (Tiersma 1999: 77).

The underlying principle for using nominalizations is that they allow the speaker to exclude the actor form the sentence. By way of illustration, instead of saying: *the defendant injured a girl at 5:30 p.m.*, the lawyer may omit the actor saying: *the girl's injury happened at 5:30 p.m.*, or depersonalize the description of the incident by writing: *the injury happened at 5:30 p.m.* (Tiersma 1999: 77). In doing so, lawyers enable legislators to indicate that the action may have been committed by anyone, which allows laws to be formed in the manner as broad as possible (Tiersma 1999: 78).[3]

[2] Tiersma (1999: 56) explains that Hiltunen's figures include both finite and infinite clauses, which is why the number is higher in comparison to that presented by Gustafsson.

[3] By way of illustration, in the Californian law, nominalized groups (gerunds) enable various forms of trespassing to be included in the regulations: "Cutting down, destroying or injuring any kind of wood …; Carrying away any kind of wood; Digging, taking, or carrying away … any soil; Building fires upon any lands owned by another …" (Tiersma 1999: 78).

There is a preference in the English language of law to use post-modification in the nominal groups, as in: *the payment* to the owner *of the total amount*; or in: *any instalments* then remaining unpaid *of the rent* (Crystal and Davy 1969: 205). Bhatia (1994: 142) maintains that the use of nominalizations contributes to a greater precision of legal writing, unfortunately, it seems to cause difficulties in understanding of the text, because the understanding of each nominal phrase takes more time and effort and requires specialized knowledge.[4] Butt and Castle (2006: 153) assert that nominalizations are especially idiosyncratic for bureaucratic and official language, but in legal writing they appear to be endemic. As they explain, parties to legal documents do not "decide", they "make a decision", they do no "resolve", they "pass a resolution", they do not 'sever" a joint tenancy, they "effect a severance." In their opinion, lawyers frequently use nominalizations to attain the formality of tone, unfortunately, nominalizations appear to infringe communication, as verbs, particularly the strong ones, communicate more strongly (Butt and Castle 2006: 153).

Haigh (2007: 44-45) confirms the hitherto research claiming that in legal drafting "verbs are frequently buried in a longer noun", which usually end with: -tion, -sion, -ment, -ence, -ance, -ity.[5] Nominalizations appear to be idiosyncratic for other specialized language (Gotti 2003: 78-79), which "enables an easier flow of information", as well as to "emphasize verbal action through thematization."

Another trait of the English language of laws is the *use of passive constructions* (Danet 1990: 540, Tiersma 1999: 74-79, Garner 2002: 41, Gibbons 2003: 166-167, Gotti 2003: 96-99, Jopek-Bosiacka 2006: 64-65), which is usually credited to lawyers' efforts to obscure or at least downplay the role of defendants as actors, who committed an illegal act (Thornton 1987, as cited by Jopek-Bosiacka 2006: 65, Tiersma 1999: 75, Garner 2002: 42, Gotti 2003: 97, Mattila 2006: 73, Haigh 2004: 37), or to achieve objectivity, especially of the findings and conclusions (Mattila 2006: 73). Claims are made that passive constructions seem to be avoided in legislation (Shuy and Larkin 1978, Charrow and Charrow 1979, as cited by Jopek-Bosiacka 2006: 64) owing to the fact that it may be difficult to identify the addressee of a norm (Thornton 1987: 52, as

[4] Bhatia (1994: 142) provides an ex ample of nominalization typical for the normative acts from Section 16 of the Wills Act, Republic of Singapore: „No obliteration, interlineations, or other alteration made in any will after the execution thereof shall be valid or have effect so far as the words or effect of the will before such alteration shall not be apparent, unless such alteration shall be executed in like manner as hereinbefore is required for the execution of the will; But the will, with such alteration as part thereof, shall be deemed to be duly executed if the signature of the testator and the subscription of the witness be made in the margin or on the same other part of the will opposite or near to such alteration or at the foot or end of or opposite to a memorandum referring to such alteration and written at the end or some other part of the will."

[5] A list of nominalization provided by Haigh (2007: 44-45) includes the following noun phrases used instead of verbs: arbitration-arbitrate, arrangement-arrange, compulsion-compel, conformity-conform, contravention-contravene, enablement-enable, enforcement-enforce, identity-identify, incorporation-incorporate, indemnification-indemnify, indication-indicate, knowledge-know, litigation-litigate, mediation-mediate, meeting-meet, negotiation-negotiate, obligation-obligate, opposition-oppose, ownership-own, perpetration-perpetrate, possession-possess, reduction-reduce, violation-violate.

cited by Jopek-Bosiacka 2006: 65). It is indicated that in contracts, where the parties wish the key obligations undertaken by them to be identified as possible, passive constructions appear to be less universal (Tiersma 1999: 76). There is a fear that excessive use of passive constructions may cause lack of clarity, for this reason it appears sensible to use passive forms whenever the drafter wishes to lay emphasis on the object rather than the subject (e.g. 'the meeting will be held', instead of 'the company will hold the meeting') (Garner 2002: 41).

Legal English makes *excessive use of unusual anaphora* (Crystal and Davy 1969: 202, Shuy and Larkin 1978, as cited by Jopek-Bosiacka 2006: 55; Danet 1980, 1990; Berk-Seligson 2002: 16). The unusual use of anaphora takes place when authors refer back to the previously mentioned nouns by means of the same noun rather than pronoun to avoid repetitions.

Anaphoric devices may substitute the entire stretches of language, not only single elements, replacing the entire clauses, sections of clauses, such as this that applied wit reference to the earlier items, which may lead to ambiguity and confusion in situations, where some substitutes look as if they refer to an item that the author of the text did not have on his mind, which in a legal document is an undesired phenomenon in contrast with conversation, where such ambiguity may lead to minor consequences (Crystal and Davy 1969: 202, Charrow and Crandall 1978, as cited by Jopek-Bosiacka 2006: 55). According to Tiersma (1999: 91), anaphoric devices, such as *said* or *aforesaid* appear to be more precise than *this*, as they refer exclusively to something that has been mentioned previously.

Crystal and Davy (1969: 203) assert that the majority of legal English sentences may be characterized by a similar sentence structure reduced to a minimal formula: "if X, then Z shall be Y", or "if X, then Z shall do Y", in which every action or requirement is dependent on a set of conditions, whose satisfaction is required before anything at all may happen.

Following Coode (1843, as cited by Crystal and Davy 1969: 217, as cited by Bhatia 1994: 150, Asprey 2003: 111-112), the legal sentence consists of:

(1) the *case* or circumstances with respect to which or the occasion on which the sentence is to take effect,

(2) the *condition*,

(3) what is to be done to make a sentence operative,

(4) the *legal subject*, the person enabled or commanded to act,

(5) the *legal action*, that which the subject is enabled or commanded to do.

According to Garner (2002: 51-52), instead of -if clauses, lawyers also use expressions such as: *provided that*, called *provisos*, which have a long legislative tradition (Butt and Castle 2006: 163). The terms *provided* and *provided that* were used to introduce provisions in legislation as a contraction of the formula *it is provided* [*that*] intended to qualify or limit what has gone before.

A typical trait of the English legal writing is the so called *whiz-deletion*, which refers to the deletion of a relative pronoun, including: *who*, *which*, *where* and a form of a verb *be* in a relative clause (Charrow and Charrow 1978, as cited by Jopek-Bosiacka 2006: 65, Danet 1980, 1990, Crandall and Charrow 1982, as cited by Jopek-Bosiacka 2006: 65, Berk-Seligson 2002: 16). [6]

The syntactic complexity of legal English also relates to *a large number of prepositional phrases* (Crystal and Davy 1969, Gustafsson 1975b: 28, Shuy and Larkin, as cited by Jopek-Bosiacka 2006: 67-68, Charrow and Charrow 1979, as cited by Jopek-Bosiacka 2006: 67-68, Tiersma 1999: 59, Gibbons 2003: 55). Gustafsson and Shy and Larkin agree in their opinions that legal English uses prepositional phrases in excess; Charrow and Charrow point out that it is their atypical position that makes the legal texts difficult to understand (Jopek-Bosiacka 2006: 68). According to Bhatia (1994: 143), the structure of the complex prepositional phrases applied in the English language of law looks as follows: P-N-P (Preposition-Noun-Preposition). They include, inter alia: *for the purpose of*, *in respect of*, *in accordance with*, *in pursuance of*, *by virtue of*, etc.

Legal English is also characterized by the use of prepositional phrase: *as to* (cf. Chartrand et al. 1997: 24, as cited by Jopek-Bosiacka 2006: 68), e.g.:

"If there is doubt as to whether the act of coercion amounts to duress or undue influence, an action may be brought before the court applying to have the contract avoided for duress, and pleading in the alternative that the contract be set aside on the grounds of undue influence" (Chartrand et al. 1979: 24, as cited by Jopek-Bosiacka 2006: 68).

In as much as the Plain Language Movement has attempted to advocate simple and clear style of writing among the lawyers, the Anglo-American language of law still astonishes all those, who deal with it. Governments insist that laws be written in an easy to understand and intelligible manner, but the process of making the language of law simpler appears to be not only long, but also a contentious issue among lawyers, because those of them, who argue that it should preserve its mystique are in the majority. For this reason, ordinary citizens, who attempt to understand the language of legal drafting are left with no choice, but to put up with the way it is and get to know its fundamental qualities.

Bibliography

Baugh, Albert and Thomas Cable. 2002. *A history of the English language.*(Fifth edition) London: Routledge.

Bhatia, Vijay K. 1994. "Cognitive structuring in legislative provisions", in: John Gibbons (ed.), *Language and law.* London and New York: Longman.

Butt, Peter and Richard Castle. 2006. *Modern legal drafting: A guide to using clearer language.* Cambridge: Cambridge University Press.

[6] Examples of whiz-deletion by Danet (1980: 479, as cited by Jopek-Bosiacka 2006: 65) include the following:"remedies (which are) available, covenant (that is) contained."

Cao, Deborah.1996. "Towards a model of translation proficiency", *Target* 8:2, 325-340.

Cao, Deborah. 2006. *Translating law*. Clevedon·Buffalo·Toronto: Multilingual Matters Ltd.

Cao, Deborah. 2010. "Legal translation", in: Yves Gambier and Luc van Doorslaer (eds.), *Handbook of Translation Studies*. Antwerp: John Benjamins Publishing Company, 191-195.

Cao, Deborah. 2010. "Legal translation: Translating legal language", in: Coulthard, Malcom and Alison Johnson (eds.), *The Routledge handbook of forensic linguistics*. London and New York: Routledge, 78-95.

Charrow, V. R., R.P. Charrow. 1979. 'Making legal language understandable: a psycholinguistic study of jury instructions", *Columbia Law Review* 79, 1306-1374.

Crystal, David and Derek Davy. 1969. *Investigating English style.* London: Longman.

Fisiak, Jacek. 1993. *An outline history of English.* Volume one: External History. Poznań: Kantor Wydawniczy SAWW.

Garner, Bryan A. 2002. *The elements of legal style*. Oxford and New York: Oxford University Press.

Gibbons, John (ed.). 1994. *Language and the law*. London and New York: Longman.

Gibbons, John. 1999. "Language and the law", *Annual Review of Applied Linguistics.* Cambridge University Press, 156-173.

Gotti, Maurizio (ed.). 2003. *Specialized discourse.* Bern: Peter Lang.

Gustafsson, Marike. 1975b. "Some syntactic properties of English law language", Turku, Finland: University of Turku, Department of English (Publication no. 4).

Haigh, Rupert. 2004. *Legal English.* New York: Cavendish Publishing Limited.

Jopek-Bosiacka, Anna. 2006. *Przekład prawny i sądowy*. [Legal translation and court interpretation] Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Mellinkoff, David. 1963. *The language of the law.* Boston: Little, Brown and Company.

Shuy, R. W., D. K. Larkin. 1978. *Linguistic considerations in the simplification/Clarification of insurance policy language*. D.C.: Georgetown University and the Center for Applied Linguistics.

Tiersma, Peter M. 1999. *Legal language.* Chicago: University of Chicago Press.

Abstract

In all the countries, the law is written, construed and enforced through language. It is widely accepted that the English language of law is a recognizable phenomenon. Some assert it is peculiar. As such, it has frequently been criticized for its arcane and mysterious quality. The major objective of the present study is to analyze the English language of law to make it more comprehensible. The analysis of the English language of law in this paper has been divided into two major parts, and revolves around the following aspects: (1) the lexical and (2) syntactic properties.

Keywords: English language of law, lexical features of the English language of law, syntactic traits of the English language of law.

heteroglossia4.indb 76 2015-01-26 19:34:59

HETEROGLOSSIA (4)
Studia kulturoznawczo-filologiczne
www.wsg.byd.pl
Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki, 2014

Irena Chowańska
Izabella Siemianowska
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

Metody aktywizujące w nauczaniu języka rosyjskiego

Celem każdego nauczyciela języka obcego (na wszystkich poziomach kształcenia) jest nie tylko osiągnięcie przez jego uczniów odpowiednich kompetencji w zakresie mówienia, czytania, pisania, rozumienia ze słuchu, et cetera…, lecz także inspirowanie ich do samodzielnych poszukiwań, rozwijanie kreatywności, umiejętności pracy w zespole, efektywnego rozwiązywania problemów i trudności. Aby osiągnąć wszystkie wymienione cele, należy dokonać właściwego wyboru metody nauczania. W dydaktyce nauczania języków obcych najczęściej stosowany jest podział na: metody tradycyjne (konwencjonalne) i metody niekonwencjonalne.

W pozycji *Metodyka nauczania języków obcych* autorstwa Hanny Komorowskiej, wśród głównych metod konwencjonalnych wyróżnione zostały: metoda bezpośrednia, metoda gramatyczno-tłumaczeniowa, metoda audiolingwalna oraz metoda kognitywna[1]. Zadaniem metody bezpośredniej jest nauczenie prowadzenia konwersacji w języku obcym. Jak podkreśla autorka: „Nie ma tu mowy o zbyt systematycznym uczeniu się gramatyki, słownictwa czy wymowy. Nie istnieje określona selekcja czy gradacja treści nauczania. Nauczyciel używa naturalnych zdań w naturalnym tempie i naturalnych sytuacjach, a jedyną pomocą w zrozumieniu jego wypowiedzi jest kontekst i sytuacja, w której odbywa się rozmowa”[2]. Celem kolejnej metody tzw. gramatyczno-tłumaczeniowej jest opanowanie przez ucznia gramatyki i słownictwa języka obcego a pomocą analizy tekstu (czytanie i tłumaczenie tekstu, analiza form gramatycznych). Obecnie za najbardziej rozpowszechnioną i najczęściej stosowaną metodę konwencjonalną uważa się metodę audiolingwalną, która, jak zauważa Hanna Komorowska: „[…] za cel nauki języka uznaje opanowanie czterech sprawności językowych

[1] Zob.: H. Komorowska, *Metodyka nauczania języków obcych*, Wyd. Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, Warszawa 2002.

[2] H. Komorowska, *Metodyka nauczania języków obcych*, op. cit., s. 21.

heteroglossia4.indb 77 2015-01-26 19:34:59

w kolejności od słuchania i mówienia do czytania i pisania. Opanowanie języka to w tej metodzie wykształcenie odpowiednich nawyków, czyli trwałych związków między bodźcem a reakcją. Nawyk językowy wyrabia się mechanicznie, bezrefleksyjnie, poprzez wielokrotne powtarzanie, zapamiętywanie i utrwalanie ćwiczonego materiału"[3]. Metoda kognitywna powstała niejako w wyniku negacji metody audiolingwalnej i w przekonaniu, że: „[…] język musi mieć charakter twórczy, skoro rozumiemy też i umiemy budować zdania, których nigdy przedtem nie słyszeliśmy, nie powtarzaliśmy i nie zapamiętywaliśmy. Posługiwanie się językiem nie jest więc nawykowe a innowacyjne, a zdolność opanowania języka jest człowiekowi wrodzona"[4].

Wśród metod niekonwencjonalnych autorka wymienia metodę reagowania całym ciałem – Total Physical Response (w metodzie tej wykorzystuje się ruch fizyczny i pracę całym ciałem do nauczania języka), metodę naturalną – The Natural Approach (polega na uczeniu się języka w sposób naturalny, tak jak uczą się małe dzieci; nauczyciel łączy proste wypowiedzi w języku obcym z komunikacją niewerbalną), metodę The Silent Way (nauczanie języka bez podręcznika, za pomocą kolorowych pałeczek i tablic; rolą nauczyciela jest tutaj zmaksymalizowanie koncentracji uczącego się, który w skupieniu zapamiętuje nowy materiał leksykalny), metodę Counselling Language Learning (uczący się wybiera materiał leksykalny, który chce przyswoić; razem z nauczycielem kształtuje przebieg procesu nauczania), sugestopedię (sens tej metody tkwi w wykorzystaniu muzyki, rytmu, medytacji w procesie zapamiętywania i utrwalania; ważne jest zapewnienie uczącemu się atmosfery relaksu w celu zwiększenia zdolności przyswajania materiału przez uczącego się). Wymienione wyżej metody niekonwencjonalne uwzględniają w procesie nauczania języka obcego indywidualne cechy uczącego się i wykorzystują je do zwiększenia efektywności nauczania. Jak zaznaczyła Hanna Komorowska: „Metody te zwracają uwagę nie tylko na to, czego się uczymy, ale także na to, jak to robić. Przypominają, że komunikacji uczy się nie tylko umysł, ale także ciało, a nawet emocje"[5].

Intencją niniejszego artykułu nie jest próba wartościowania metod nauczania, podziału na bardziej czy mniej skuteczne, udowadnianie przewagi metod tradycyjnych nad niekonwencjonalnymi, czy też odwrotnie. Każda metoda ma swoje plusy i minusy. Wydaje się, że najlepsze rozwiązanie stanowi umiejętne łączenie metod tradycyjnych z niekonwencjonalnymi w nauczaniu języka obcego. Sztuką jest wypracowanie przez nauczyciela własnych metod i technik nauczania dostosowanych do konkretnej sytuacji (założone efekty nauczania, poziom językowy uczących się, przedział wiekowy uczących się, indywidualne cechy, preferencje i oczekiwania uczących się itp.). O odpowiednim doborze oraz umiejętnym zastosowaniu przez nauczyciela metod dydaktycznych najlepiej świadczy zwiększenie efektywności kształcenia i w rezultacie osiągnięcie zamierzonych celów nauczania.

[3] Ibidem, s. 22.

[4] Ibidem, s. 22.

[5] Ibidem, s. 23.

Doceniając przydatność, rolę i znaczenie wszystkich znanych nam metod i technik nauczania języka obcego, w niniejszym artykule skupimy się na tzw. metodach aktywizujących. Do stosowania w procesie nauczania języka obcego metod aktywizujących nie trzeba chyba nikogo specjalnie przekonywać. Każdy doświadczony nauczyciel wie, jak istotne jest włączenie (aktywizacja) uczącego się języka obcego w proces nauczania. Za koniecznością stosowania metod aktywizujących przemawiają badania, z których wynika, że uczący się zapamiętują zaledwie 10% tego, co słyszą, 20% tego, co przeczytają, 30% tego, co zobaczą, 40% tego, o czym rozmawiają, 50% tego, co jednocześnie usłyszą i zobaczą, aż 90% tego, co robią. Bożena Kubiczek w swojej książce *Metody aktywizujące. Jak nauczyć uczniów uczenia się* przyjmuje, że: „Metoda aktywizująca to całokształt działań grupy i prowadzącego, służących uczeniu się przez doświadczanie"[6]. Metody aktywizujące oprócz wyraźnego zwiększenia efektywności nauczania podnoszą poziom atrakcyjności zajęć z języka obcego.

Wśród najczęściej stosowanych metod aktywizujących wymienia się m.in.: gry i zabawy językowe (np. gra w karty, układanie historyjek, zabawy sytuacyjne, gry leksykalne), tzw. dramę, czyli odgrywanie ról, prezentację, burzę mózgów, metodę projektu, dyskusję, debatę „za i przeciw", wywiad, pracę z tekstem literackim, piosenką, metody wizualne (wykorzystanie plakatów, plansz, ilustracji), metody audiowizualne (filmy, nagrania dźwiękowe).

W oparciu o własne doświadczenia w nauczaniu języka rosyjskiego, chciałybyśmy podkreślić szczególne znaczenie metod wizualnych i audiowizualnych w procesie kształcenia językowego. Metodę audiowizualną na lekcjach języka rosyjskiego można wykorzystać w różnoraki sposób na różnych poziomach zaawansowania językowego. Nauczyciel, dobierając audiowizualne pomoce dydaktyczne oraz układając ćwiczenia językowe, powinien uwzględniać poziom zaawansowania grupy, wiek uczących się, ich zainteresowania oraz stopień trudności prezentowanego materiału. Należy pamiętać, że przedstawianie na zajęciach różnorodnych pomocy dydaktycznych i zastosowanie różnych metod i technik nauczania skutecznie wspomaga, uzupełnia i ułatwia naukę języka obcego. Cieszy nas fakt, że coraz więcej nauczycieli języka rosyjskiego wykorzystuje na zajęciach metodę audiowizualną, dostrzegając, że dzięki zastosowaniu tej metody proces dydaktyczny staje się bardziej nowoczesny i ciekawy dla uczących się. Metodę audiowizualną w nauczaniu języka rosyjskiego wyróżnia użycie środków wizualnych, audio i audiowizualnych, które oddziałują na zmysły wzroku, słuchu oraz jednocześnie wzroku i słuchu osoby uczącej się.

Poniżej omówimy i zaprezentujemy kilka przykładów zastosowania środków wizualnych, audio i audiowizualnych w nauczaniu języka rosyjskiego na różnych poziomach zaawansowania językowego.

[6] B. Kubiczek, *Metody aktywizujące. Jak nauczyć uczniów uczenia się*, WN, Opole 2007, s. 8.

1. Środki wizualne

Do środków wizualnych zaliczamy różnego rodzaju zdjęcia, rysunki, ilustracje z czasopism i folderów, plakaty, plansze, schematy, komiksy, rebusy, prezentacje multimedialne itp. Środki te można stosować zarówno w grupie rozpoczynającej naukę języka rosyjskiego od podstaw, jak i w zaawansowanej. Oczywiście, prezentowany materiał w owych grupach będzie się różnił stopniem trudności. Na przykład na początkowym etapie pracy można zaproponować uczącym się rysunki, zdjęcia przedstawiające rzeczy, przedmioty, owoce, warzywa, których nazwy rozpoczynają się na tę samą literę alfabetu rosyjskiego, która będzie wprowadzana na danych zajęciach. Nowe słownictwo można przestawić w formie prezentacji multimedialnej lub foliogramu, wykonanego na przezroczystej folii i wyświetlanego na ekranie za pomocą rzutnika. W ramach utrwalenia poznanego słownictwa dotyczącego przykładowo świata zwierząt można przedstawić plakat ze zwierzętami, prosząc uczących się o wymienienie nazw oraz dopasowanie ich do grupy zwierząt domowych, dzikich, egzotycznych itp. Z kolei w ramach sprawdzenia poznanej leksyki można zaprezentować ilustracje z zakresu omawianej tematyki. Uczący się w ciągu 1-2 minut ogląda ilustrację, następnie, po zasłonięciu jej przez nauczyciela, stara się nazwać lub zapisać jak największą ilość zapamiętanych z ilustracji słów.

W grupie ze średnio zaawansowaną znajomością języka rosyjskiego pomoc wizualna może być wykorzystana przed zastosowaniem środka audio lub audiowizualnego, którego treść odpowiada tematyce nieznanego jeszcze materiału, który później zostanie przedstawiony. Również po zaprezentowaniu środka audio lub audiowizualnego można przedstawić plakat, schemat, komiks, rebus itp. i poprosić uczącego się o dobranie, ułożenie lub uzupełnienie brakujących elementów w materiale wizualnym. Środki wizualne nie zawsze muszą być przygotowywane i prezentowane przez nauczyciela, również uczący się w zakresie omawianej tematyki może je wykonać jako pracę domową. Nauczyciel może stosować na zajęciach różne wizualne pomoce dydaktyczne, dobierając do nich odpowiednie ćwiczenia kształcące sprawności językowe. Od nauczycieli, ich kreatywności, pomysłowości, umiejętności oraz zaangażowania zależy, jakie środki i techniki wykorzystają na zajęciach. Ciekawe ćwiczenia można znaleźć m.in. w książkach *Практическая методика обучения русскому языку как иностранному*[7] oraz *Фонетические игры и упражнения*[8]. Należy zaznaczyć, że w dobie komputerów największą popularnością zarówno wśród uczących się, jak i nauczycieli, cieszy się prezentacja multimedialna. Prezentacja może być wykorzystana do wprowadzenia, utrwalenia leksyki, struktur gramatycznych, zaprezentowania informacji z zakresu realioznawstwa, rosjoznawstwa, historii, kultury lub literatury rosyjskiej, przeprowadzenia zajęć powtórzeniowych, prac kontrolnych, gier językowych itp.

[7] Zob.: Л. С. Крючкова, Мощинская, Н. В. Мощинская, *Практическая методика обучения русскому языку как иностранному. Учебное пособие*, ФЛИНТА, Москва 2012.

[8] Zob.: И. С.Милованова, *Фонетические игры и упражнения. Русский язык как иностранный. Начальный этап обучения*, Изд. НАУКА, Москва 2008.

Zastosowanie środków wizualnych jest szczególne istotne w grupach rozpoczynających naukę języka rosyjskiego od podstaw, kiedy uczący się szczególnie zostaje narażony na wysokie obciążenie emocjonalne i intelektualne, związane ze stresem wynikającym z bycia w nowym nieznanym środowisku oraz z pojawiającej się bariery językowej. Stosowanie na zajęciach pomocy wizualnych ułatwia nawiązywanie kontaktów pomiędzy uczącymi się i nauczycielem, sprzyja także wytworzeniu atmosfery nauki poprzez zabawę, co niewątpliwie dynamizuje proces nauczania.

2. Środki audio

Środki audio, inaczej słuchowe, to głównie nagrania magnetofonowe i płytowe, audycje radiowe oraz multimedialne programy komputerowe. Ze względu na szybki rozwój techniki, nagrania magnetofonowe praktycznie już kilka lat temu wyszły z obiegu, zastąpiły je nagrania płytowe. Z punktu widzenia technicznego, nagrania płytowe są prostsze w obsłudze, a do ich zaprezentowania niezbędny jest odtwarzacz CD lub komputer podłączony do głośników. Można pokusić się o stwierdzenie, że w dzisiejszych czasach nauczyciel języka rosyjskiego nie spotyka się z problemem braku materiałów dźwiękowych dotyczących tematyki przewidzianej programem. Nagrania płytowe są często dołączane do podręczników do nauki języka rosyjskiego o różnym stopniu zaawansowania językowego, wydawanych zarówno w Polce, jak i Rosji. Zastosowanie środków audio i techniki mutacji dźwięku jest szczególne ważne na początkowym etapie nauczania języka rosyjskiego, kiedy to uczeń uczy się rozpoznawać i rozróżniać dźwięki, a następnie prawidłowo je wymawiać. Doświadczenie pokazuje, że jeśli uczeń nie opanuje poprawnej artykulacji, akcentuacji i intonacji na początkowym etapie nauki języka rosyjskiego, to, niestety, będzie mu trudno uzupełnić braki w tym zakresie na bardziej zaawansowanym poziomie kształcenia językowego.

Multimedialne programy komputerowe, oczywiście odpowiednio wykorzystane, również przyczyniają się do podwyższenia atrakcyjności zajęć oraz dynamizują proces nauczania języka rosyjskiego. Warto tu wspomnieć o programach multimedialnych[9] powstałych na Wydziale Podwyższenia Kwalifikacji Wykładowców Języka Rosyjskiego jako Obcego Rosyjskiego Uniwersytetu Przyjaźni Narodów w Moskwie[10]. Takie programy doskonale przybliżają i uzupełniają wiedzę dotyczącą rosyjskiej historii, kultury, literatury, mentalności, a także aktualnych problemów społeczno-politycznych Rosji.

Oprócz nagrań płytowych i programów multimedialnych zajęcia z języka rosyjskiego można urozmaicać ciekawymi audycjami radiowymi. W Internecie znajduje się szereg różnych rosyjskich stacji radiowych, które bezpłatnie udostępniają na

[9] Zob.: *Русский речевой этикет. Мультимедийный учебный комплекс. Третья часть*; *Разные разности. 20 аудиоуроков русского языка и культуры*; *Русский язык в сфере бизнеса*.

[10] Autorki niniejszego artykułu w lipcu 2012 roku odbyły 3-tygodniowy staż naukowy w wymienionej uczelni w ramach projektu pt. „Wzmocnienie potencjału dydaktycznego UWM w Olsztynie" o akronimie ProEdu.

swojej stronie zapisane audycje radiowe. Jako szczególnie interesujące należy ocenić programy, do których zapraszani są znani i wybitni przedstawiciele rosyjskiej kultury, sztuki, polityki itp.[11] Plusem zapisanych audycji jest to, że można je odtworzyć w każdej chwili i przesłuchiwać wielokrotnie, wystarczy mieć komputer z dostępem do Internetu. Odsłuchiwanie zapisanego programu radiowego oraz ćwiczenia związane z audio materiałem mogą stanowić podstawę do zajęć lub pracy domowej. Przygotowując nagrania dźwiękowe i układając do nich ćwiczenia, trzeba uwzględnić poziom językowy i możliwości uczących się.

3. Środki audiowizualne

Do środków audiowizualnych (aktywizujących jednocześnie słuch i wzrok osoby uczącej się) zaliczamy m.in. nagrania wideo, telewizję, podręczniki multimedialne, Internet. Internet to prawdziwa kopalnia materiałów dydaktycznych. Do nowoczesnego, innowacyjnego nauczania języków obcych jest wprost niezbędny. Wiele miejsca można by poświęcić wielorakości zastosowań Internetu na zajęciach języka rosyjskiego, co też uczynimy w odrębnym artykule.

Do odtworzenia środków audiowizualnych potrzebny jest komputer podłączony do głośników i rzutnika oraz dostęp do Internetu. Materiały audiowizualne wraz z odpowiednio dobranymi ćwiczeniami można wykorzystać na zajęciach w różny sposób na różnych poziomach zaawansowania językowego. Od lat w Rosji realizowane są programy oświatowe, mające na celu przybliżenie uczącym się wiedzy na temat dawnej i współczesnej Rosji, rosyjskiej architektury, kultury, sztuki, literatury, tradycji i obrzędów itp. W ramach tych programów przygotowywane są materiały w postaci np. podręczników multimedialnych, programów telewizyjnych. Dużymi osiągnięciami na tym polu może pochwalić się zespół pracowników Wydziału Podwyższenia Kwalifikacji Wykładowców Języka Rosyjskiego jako Obcego (Rosyjski Uniwersytet Przyjaźni Narodów) pracujący pod kierownictwem prof. Tatiany Bałychiny[12]. Wiele materiałów wideo, będących załącznikami do książek, wydała Zinaida Potapurczenko[13]. Treści zawarte w wyżej wymienionych materiałach audiowizualnych pomagają w usystematyzowaniu i utrwaleniu wcześniej zdobytej wiedzy.

[11] Zob.: http://www.radiomayak.ru/person/; http://echo.msk.ru/programs/my_moscow/; http://www.moskva.fm/stations/FM_91.6 [data dostępu 8.09.2013].

[12] Zob.: *Русские традиции и обряды. Мультимедийный учебный комплекс. Вторая часть*; *Народная мудрость. Учебно-методическое пособие по русскому языку. Первая часть*; *События в России и за рубежом 2008*; *События в России и за рубежом 2009*; *Русский кругозор* in.

[13] Zob.: *Санкт-Петербург: комплексное учебное пособие для изучающих русский язык как иностранный*, Москва 2012; *Москва - столица России : комплексное учебное пособие для изучающих русский язык как иностранный*, Москва 2012; *Музеи Москва: комплексное учебное пособие для изучающих русский язык как иностранный*, Москва 2012; *Новгород Великий. Псков. Михайловское: комплексное учебное пособие для изучающих русский язык как иностранный*, Москва; *Петр Великий: комплексное учебное пособие для изучающих русский язык как иностранный*, Москва 2011; *Фёдор Достоевский: комплексное учебное пособие для изучающих русский язык как иностранный*, Москва 2011 in.

W nowoczesnym nauczaniu języka rosyjskiego ważną i nieocenioną pomocą dydaktyczną jest możliwość wykorzystania na zajęciach telewizji online (Первый канал on-line (http://www.1tv.ru); Россия 1 (http://russia.tv); Вести 24 on-line (http://www.vesti.ru); РТР-планета (http://www.rtr-planeta.com); Телевидение России (http://www.media.tele.ru); Общественное Российское телевидение (ОРТ) (http://www.ortv.ru); Информационная программа «Вести» (http://www.vesti-rtr.com); Канал ТВ-6 (http://www.tele.ru); НТВ (http://www.ntv.ru) in.), którą można oglądać na bieżąco lub korzystać z zapisanych na stronie danej telewizji materiałów wideo. Korzystanie z telewizji online ma swoje zalety: można korzystać z niej bezpłatnie, znajduje się tam wiele ciekawych programów, istnieje także możliwość zatrzymania i ponownego obejrzenia oraz przeanalizowania danego programu. Warto zaznaczyć, że autorki niniejszego artykułu najczęściej korzystają z 1 kanału telewizji rosyjskiej (Первый канал on-line - http://www.1tv.ru), ponieważ jego strona internetowa jest najbardziej przejrzysta, czytelna i prosta w obsłudze. Umieszczony na stronie materiał wideo został tematycznie i chronologicznie uporządkowany. Atutem jest fakt, że program z głównych wiadomości zostaje podzielony według tematyki i jest na bieżąco umieszczany na stronie telewizji, co pozwala na prezentowanie uczącym się aktualnych informacji. Obok materiału wideo znajduje się tekst nagrania, który można wykorzystać np. do układania ćwiczeń (podczas odtwarzania programu istnieje wariant ukrycia tekstu). Wspomniane materiały wideo trwają zazwyczaj kilka minut, a ich zadaniem jest aktywizacja osób uczących się języka rosyjskiego (m.in. pobudzenie uczniów do dyskusji na określony w temat). Dodatkową zaletą środka audiowizualnego w postaci telewizji online jest to, że uczący się może pracować z materiałem wideo zarówno na zajęciach, jak i samodzielnie w domu. Praca domowa może polegać na znalezieniu i zaprezentowaniu przez uczących się materiału dotyczącego omawianej na zajęciach tematyki oraz na wzbogaceniu i poszerzeniu wiadomości.

Jak zauważyła Iwona Gajewska-Skrzypczak w artykule: *Środki techniczne w nauczaniu języków obcych*: „[…] pomoce audiowizualne umożliwiają uczniom doświadczenie i ćwiczenie języka mówionego, także bez obecności nauczyciela; są nośnikami informacji językowej i wizualnej, wzbogacają świadomość ucznia, pozwalają poznać kulturę innych grup językowych; rozwijają przede wszystkim sprawności rozumienia tekstu mówionego oraz wzbogacają słownictwo; umożliwiają korzystanie z materiałów aktualnych (programy informacyjne); można te materiały modelować dowolny sposób, dostosowując je do potrzeb danej grupy; są stymulującym środkiem nauczania; stworzenie tzw. banku czy biblioteki materiałów wideo umożliwia wykorzystanie ich w ostatniej chwili; wiele programów edukacyjnych służy nie tylko do nauki języka obcego, ale również do nauki o świecie; technika wideo przydatna jest także do analizy i oceny postępów uczniów (rejestracja lekcji lub wybranych wypowiedzi uczniów)”[14].

[14] I. Gajewska-Skrzypczak, *Środki techniczne w nauczaniu języków obcych,* [w:] *Nauczanie języków obcych na lektoratach w dobie reformy szkolnictwa i integracji ze Wspólnotą Europejską,* Wyd. Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 2000, s. 81-87.

Reasumując, korzystanie na zajęciach z języka rosyjskiego ze środków audiowizualnych w połączeniu z innymi metodami i technikami nauczania stanowi istotną pomoc w nauczaniu języka rosyjskiego oraz rosyjskiej historii, kultury, sztuki, literatury itd. Jak wykazują badania naukowe, dzięki zastosowaniu metody audiowizualnej uzyskuje się znacznie lepsze wyniki kształcenia w zakresie: zwiększania skuteczności nauczania, wzrostu zrozumienia i przyswojenia treści programowych, zwiększenia tempa uczenia się oraz poszerzenia zakresu przyswojonej wiedzy.

Bibliografia

1. Anisimowicz B., *Alternatywne nauczanie języków obcych w XX wieku,* Wyd. DiG, Warszawa 2000.
2. Gajewska-Skrzypczak I., *Środki techniczne w nauczaniu języków obcych*, [w:] *Nauczanie języków obcych na lektoratach w dobie reformy szkolnictwa i integracji ze Wspólnotą Europejską*, Wyd. Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 2000.
3. Grochowski L., *Metodyka nauczania języka rosyjskiego,* Wyd. PAN, Warszawa 1975.
4. Kobielska J., *Użycie środków audiowizualnych w rozwijaniu biegłości językowej uczniów,* [w:] „Języki Obce w Szkole" 1995, nr 5, s. 402-409.
5. Komorowska H., *Metodyka nauczania języków obcych,* Wyd. Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, Warszawa 2000.
6. Kubiczek B., *Metody aktywizujące. Jak nauczyć uczniów uczenia się*, WN, Opole 2007.
7. Крючкова Л. С., Мощинская Н. В., *Практическая методика обучения русскому языку как иностранному. Учебное пособие*, Флинта, Москва 2012.
8. Макашина И.И., *50 вопросов методики преподавания иностранного языка. Учебное пособие,* Изд. НГМА, Новосибирск 2004.
9. Милованова И. С., *Фонетические игры и упражнения. Русский язык как иностранный. Начальный этап обучения*, Изд. НАУКА, Москва 2008.

Activating methods in teaching the Russian language

Abstract

The subject of the present article is the significance of activating methods in teaching the Russian language, paying particular attention to visual and audiovisual methods. In the paper presented were examples of various uses of the Internet, multimedia handbooks and online Television in the process of language training. It was also proved that making use of audiovisual resources in connection with other methods and techniques of teaching during Russian classes constitutes an essential aid in teaching the language as well as Russian history, culture, art, literature etc. For as research indicates, owing to applying the audiovisual method much better results of teaching are obtained in the range of increasing the effectiveness of teaching, the growth of understanding and assimilating the curriculum, increasing the pace of learning as well as expanding the range of assimilated knowledge.

Keywords: activating methods, visual methods, multimedia handbooks, the Internet.

heteroglossia4.indb 84 2015-01-26 19:35:00

HETEROGLOSSIA (4)
Studia kulturoznawczo-filologiczne
www.wsg.byd.pl
Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki, 2014

Małgorzata Urban
Wyższa Szkoła Gospodarki

Adaptacja morfologiczna zapożyczeń angielskich we współczesnej polszczyźnie

1.

Współcześnie językiem obcym najsilniej oddziałującym na polszczyznę jest język angielski. Kontakty językowe polsko-angielskie przypadają na cały wiek XX. W okresie międzywojennym do polszczyzny przenikało słownictwo z zakresu żeglugi, lotnictwa i przemysłu odzieżowego. Po roku 1945 anglicyzmy notuje się w słownictwie naukowo-technicznym, rolniczym, muzycznym i sportowym. Cezurę najsilniejszego napływu zapożyczeń z języka angielskiego do polszczyzny wyznacza umownie rok 1989, w którym zapoczątkowane zostały przemiany polityczno-społeczne i gospodarcze w Polsce. Anglicyzmy zapożyczone w ostatnim dwudziestoleciu wzbogaciły z jednej strony słownictwo z zakresu ekonomii, polityki, handlu, mediów, a z drugiej strony przeniknęły do słownictwa z zakresu różnych sfer życia codziennego, stając się sygnałem zmian w jego stylu.

Przedmiotem moich obserwacji są angielskie zapożyczenia leksykalne występujące we współczesnej polszczyźnie, zaadaptowane do polskiego systemu fleksyjnego za pomocą sufiksów słowotwórczych. Zamierzam wyodrębnić i opisać cząstki słowotwórcze biorące udział we włączaniu anglicyzmów do polskich wzorców odmiany. Analizowany materiał pochodzi ze *Słownika zapożyczeń angielskich w polszczyźnie* pod red. E. Mańczak-Wohlfeld, tomów: *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy z lat 1987-1992* oraz *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1993-2000* pod red. T. Smółkowej.

2.

Wyrazy zapożyczone funkcjonują w polszczyźnie bądź w postaci cytatów, tzn. zachowują oryginalną pisownię i wymowę, nie odmieniają się i nie tworzą derywatów, np. *talk-show, whisky*, bądź podlegają asymilacji na różnych poziomach: graficznym,

np. *blekaut* (ang. *blackout*), *brydż* (ang. *bridge*), *konfetti* (wł. *confetti*); fonologicznym, np. *puzzle*, słowo wymawiane [puzle], zgodnie z pisownią, zamiast [pazl]. Tym typom asymilacji może towarzyszyć jednocześnie adaptacja fleksyjna – wyrazy są włączane do odpowiednich wzorów odmiany, por. tego *brydża, blekautu*, tych *puzzli*. Ostatnim etapem przyswojenia zapożyczenia w polszczyźnie jest jego adaptacja słowotwórcza, polegająca na tworzeniu przez dany wyraz zapożyczony wyrazów pochodnych, np. *brydż* > *brydżowy* bądź na uzyskiwaniu przez zapożyczenie motywacji słowotwórczej na gruncie polszczyzny, np. *trening* < *trenować*.

Adaptacja gramatyczna morfologiczna zapożyczeń dokonywana za pomocą sufiksów słowotwórczych została włączona przez A. Nagórko (2003) do słowotwórstwa jako jeden z jego działów, obok słowotwórstwa właściwego i kompozycji. Nie możemy mówić w tym wypadku o słowotwórstwie właściwym, jak wyjaśnia autorka (2003:204), gdyż wyraz zaadaptowany w ten sposób do systemu gramatycznego jest tylko podzielny formalnie. Pomiędzy obcą podstawą a jej spolszczonym odpowiednikiem nie zachodzi relacja motywacji słowotwórczej. Również Krystyna Kowalik (1977:73) uwzględniła adaptacyjną funkcję sufiksów słowotwórczych w klasyfikacji funkcjonalnej sufiksów przymiotnikowych. Adaptację za pomocą sufiksów słowotwórczych autorka określiła jako przekształcenie o charakterze atranskategorialnym i asemantycznym w odróżnieniu od przekształceń, w których sufiks pełni funkcję transkategorialną i asemantyczną, np. *rower* > *rowerowy*, transkategorialną i semantyczną, np. *gruszka* > *gruszkowaty* oraz atranskategorialną i semantyczną, np. *miły* > *milutki*. Sufiksami słowotwórczymi biorącymi najczęściej udział w asymilacji fleksyjnej zapożyczeń, o czym jest mowa w literaturze przedmiotu (A. Nagórko 2003: 204 , H. Rybicka 1976:82-86), są dla rzeczowników sufiks żeński *-ka*, np. *baguette* (franc.) > *bagietka*, *caraffa* (wł.) > *karafka*, *Pastille* (niem.) > *pastylka*, dla przymiotników sufiks *-ny* i jego rozszerzenia, np. *égalitaire* (franc.) > *egalitarny*, *rustikal* (niem.) > *rustykalny*, *-owy*, np. *matt* (niem.) > *matowy*, dla czasowników cząstka *-ować*, np. *mix* (ang.) > *miksować, schleifen* (niem.) > *szlifować*. Analiza zebranego materiału dowodzi aktywności wskazanych sufiksów w adaptacji fleksyjnej anglicyzmów, niemniej pozwala uzupełnić tę listę o dodatkowe jej wykładniki.

3.

Poniżej wyodrębniam na podstawie przeanalizowanych przykładów sufiksy słowotwórcze biorące udział w adaptacji morfologicznej anglicyzmów rzeczownikowych, przymiotnikowych i czasownikowych.

3.1. Rzeczowniki

Angielskie rzeczowniki przenoszone są do polszczyzny za pomocą sufiksów: *-ja (-cja, -acja), -k- (-ka, -ek), -it//-yt, -ina//-yna, -owiec.*

Włączanie rzeczowników zapożyczonych do polskich wzorów odmiany wiąże się z ustaleniem ich rodzaju oraz wartości liczby formy mianownikowej. Wymienione

sufiksy słowotwórcze z wyjątkiem *-k-* (występującego z końcówką r. męskiego *-ek*, *-ik//-yk* bądź żeńskiego *-ka*) implikują rodzaj adaptowanego leksemu.

Łaciński sufiks *-ja (-ia)* oraz jego rozszerzenia: *-cja, -acja* derywują w języku polskim rzeczowniki od wyrazów pochodzenia obcego, np. *reżyserować* > *reżyser-ia, produkować* > *produk-cja, dezintegrować* > *dezintegr-acja* (zob. K. Waszakowa 1994). Wiele zapożyczonych z języka angielskiego nazw czynności kończy się na *-cja, -sja, -zja*. W części z nich mamy do czynienia jedynie z zastąpieniem przez wskazane sufiksy angielskich członów *-tion -sion*, za pomocą których przejęto do angielszczyzny łacińskie nazwy czynności na *-tio*, *-sio,* np. *aborcja* < *abortion* (ang.) < *abortio* (łac.), *konwersja* < *conversion* (ang.) < *conversio* (łac.), *fuzja* < *fusion* (ang.) < *fusio* (łac.). W pozostałych przypadkach, w zapożyczeniach o innym typie wygłosu, sufiks *-ja* (*-ia*) pełni funkcję adaptacyjną, np. *emergency* > *emergencja, empathy* > *empatia, factory* > *faktoria, fluorescence* (fiz.) > *fluorescencja, performance* > *performens//performancja, stereophony* > *stereofonia.*

W odróżnieniu od sufiksu *-ja,* wydzielanego zasadniczo w wyrazach należących do słownictwa specjalistycznego, drugi, równie produktywny w funkcji adaptacyjnej sufiks *-k-* łączy się z leksemami o znaczeniu konkretnym, wchodzącymi w zakres słownictwa języka ogólnego. Sufiks *-k-* przyjmuje różną postać rodzajową w zależności od rodzaju występującego w polszczyźnie rzeczownika o podobnym co przyswojony anglicyzm znaczeniu, np. *limonka//lemonka* (owoc cytrusowy mniejszy od cytryny) < *lemon, tangerynka* (odmiana mandarynki) < *tangerine*, *trampek* < *tramp* (rodzaj buta). Wiele zapożyczanych z języka angielskiego rzeczowników ma budowę dwuczłonową o wewnętrznej strukturze nadrzędno-podrzędnej. Sufiks *-k-* łączy się z członem określającym adaptowanego leksemu, stając się w jego spolszczonym odpowiedniku wykładnikiem ogólnego znaczenia członu określanego. O postaci rodzajowej sufiksu decyduje rodzaj, jaki ma w języku polskim leksem odpowiadający członowi określanemu przyswajanej nazwy, np. *nonajronka* 'koszula typu non-iron' < *non-iron shirt, tymotka* 'gatunek trawy' < *timothy grass, walentynka* 'kartka z okazji walentynek' < *valentine card*, *wejmutka* 'gatunek sosny' < *weymouth pine*. Poza tym sufiks *-ka* regularnie adaptuje rzeczowniki nazywające osoby płci żeńskiej, np. *cheerleaderka* < *cheerleader, mażoretka* < *majorette, misska//miss* < *miss, starletka* < *starlet* 'młoda aktorka, która ma nadzieję stać się sławną', *sufrażystka* > *suffragist* 'działaczka organizacji walczącej na przełomie XIX i XX w. o prawa wyborcze kobiet'.

Pozostałe sufiksy: *-it//-yt* oraz *-yna* adaptują leksemy należące do słownictwa specjalistycznego. Sufiks *-it//-yt* wyspecjalizowany w tworzeniu nazw minerałów i związków chemicznych, np. *arsenit* < *arsen, fluoryt* < *fluor*, *porcelit* < *porcelana* został wykorzystany do adaptacji fleksyjnej rzeczowników z zakresu terminologii budowlanej, por. *marblit* < *marble, stonit* < *stone.* Natomiast sufiks *-yna* derywujący w polszczyźnie nazwy związków organicznych, np. *jodyna* < *jod, kreatynina* < *kreatyna* wydzielimy w jednym zapożyczeniu z zakresu terminologii rolniczej: *tomasyna* 'sztuczny nawóz fosforowy otrzymywany poprzez zmielenie żużlu zawierającego związki fosforu' < *thomas slag.*

Silna w słowotwórstwie zasada analogii przejawia się także w procesie asymilacji morfologicznej zapożyczeń. W obrębie kategorii słowotwórczej nazw nosicieli cech wyróżnia się podtyp słowotwórczy nazw statków z formantem *-owiec*, np. *lotniskowiec, tankowiec*. Grupę tę uzupełnia tylko podzielny słowotwórczo rzeczownik *trejlerowiec* 'statek przeznaczony do przewozu towarów w kontenerach', będący adaptacją angielskiego *trailer*. Dodanie cząstki *-owiec* w tym przykładzie nie jest warunkiem koniecznym jego adaptacji fleksyjnej. Niemniej wskutek tego zabiegu rzeczownik *trejlerowiec* został włączony do grupy nazw o podobnym znaczeniu i budowie, co wzmocniło jego przyswojenie. Można zaryzykować stwierdzenie, że swojskość brzmienia struktury z *-owiec* spowodowała przejęcie w formie *masterowiec* angielskiego tytułu naukowego *master,* nadawanego w Szkole Głównej Handlowej studentom HEC (paryskiej szkoły biznesu)[1].

3.2. Przymiotniki

Jak podaje E. Mańczak-Wohlfeld (1995:61), połowa zapożyczonych do języka polskiego przymiotników angielskich pozostaje nieodmienna. Mamy zatem *zupę instant, koszulę w kolorze khaki, coca-colę light* czy *spódnicę mini*. Przymiotniki należące do erudycyjnej warstwy polszczyzny, głównie pochodzenia łacińskiego, asymilowane są przy pomocy sufiksu *-ny*, np. *bini* (łac.) > *binary* (ang.) > *binarny, extensivus* (łac.) > *extensive* (ang.) > *ekstensywny, eventus* (łac.) *eventual* (ang.) > *ewentualny, hermeticus* (łac.) > *hermetic* > *hermetyczny*, *permanens* (łac.) > *permanent* (ang.) > *permanentny*. Wiele przymiotników o rodowodzie łacińskim ma odpowiedniki w przynajmniej dwóch językach zachodnioeuropejskich, stąd trudno jest ustalić dla nich bezpośrednie źródło zapożyczenia, np. *effectivus* (łac.) > *effectif* (fr.), *effective* (ang.), *effektiv* (niem.) > *efektywny*, *evidens* (łac.) > *evident* (ang., fr.) > *ewidentny*, *transparent* > *transparent* (ang., fr., niem.) > *transparentny*.

Kilka nowszych przymiotników notowanych w polszczyźnie ogólnej adaptowanych jest za pomocą sufiksu *-owy*. Są to: *non-ironowy, non-profitowy, rewolwingowy, skifflowy* (*zespół)* < *skiffle* (*band)* 'wyraz dźwiękonaśladowczy'. Wymienione przymiotniki mają w języku angielskim nietypowe dla tej klasy gramatycznej zakończenia. Należy podejrzewać, że ich pierwotna przynależność do innych klas gramatycznych oraz nietypowy wygłos (nagromadzenie spółgłosek) zadecydowały o przyłączeniu do nich niepowodującego wymian morfonologicznych w temacie sufiksu *-owy*. Należy zauważyć, że rozmiar i sposoby adaptacji fleksyjnej przymiotników angielskich różnią się w polszczyźnie standardowej i niestandardowej. W potocznej odmianie polszczyzny uderza przede wszystkim intensywność asymilacji fleksyjnej angielskich przymiotników. Funkcję adaptacyjną pełnią w niej wspólnoodmianowy sufiks *-owy*, np. *cool* > *coolowy, light* 'lekki, na luzie' > *lightowy, super* > *superowy* oraz sufiks *-ski* i jego rozszerzenia, np. *cool* > *coolerski, the best* > *debeściacki, super* > *superowski*. Nie odnotowuje się nastomiast przymiotników z kojarzonym z erudycyjnością sufiksem

[1] Przykład za E. Mańczak-Wohlfeld (1997).

-ny. Swoistym wyróżnikiem zaadaptowanych fleksyjnie przymiotników jest wariantywność ich budowy, co wiąże się z postawą językowego luzu mówiących, np. *superowy//superowski, coolowy//coolerski.*[2]

3.3. Czasowniki

Czasowniki angielskie adaptowane są do języka polskiego za pomocą przyrostków tematowych. W polszczyźnie ogólnej funkcję adaptacyjną pełni zasadniczo przyrostek *-ować,* np. *diversify* > *dywersyfikować, clone* > *klonować, mix* > *miksować, reset* > *resetować, serve 1.* 'wybijać piłkę', *2.* 'podawać do stołu' > *serwować*, *scan* > *skanować, step* > *stepować, tank* > *tankować, train* > *trenować*. Z o wiele większą swobodą do gramatycznego spolszczania angielskich czasowników podchodzą użytkownicy polszczyzny niestandardowej. W środowiskowych odmianach języka polskiego, m.in. w gwarze młodzieżowej oraz narkotykowej, oprócz anglicyzmów czasownikowych z przyrostkiem *-ować*, np. *bounce* > *bansować, deal* > *dealować//dilować, sniff* > *snifować* (nark.) 'wciągać narkotyki do nosa' notuje się także leksemy z przyrostkiem *-ać*, np. *click* > *klikać* 'uderzać palcami w klawiaturę komputera', *look* > *lookać* czy *-nąć*: *take* > *tejknąć*.

Czasowniki angielskie występujące w polszczyźnie bez przyrostków tematowych mają charakter rozkaźnika, por. *stop, pull, play* (zob. E. Mańczak-Wohlfeld 1995: 61).

4.

Adaptacja fleksyjna anglicyzmów leksykalnych otwiera drogę do kolejnego etapu ich polonizacji – adaptacji słowotwórczej. Ponieważ z języka angielskiego często przejmowane są całe rodziny wyrazów, wiele zapożyczeń uzyskuje w polszczyźnie motywację słowotwórczą z synchronicznego punktu widzenia, np. *strukturalista* (ang. *strukturalist*) < *strukturalizm* (ang. *structuralism*), *trener* (ang. *trainer*) < *trenować* (ang. *train*). Jednocześnie wokół leksemów zapożyczonych skupiają się w postaci gniazd słowotwórczych wyrazy pochodne. Analiza wielkości gniazd słowotwórczych konstytuowanych przez anglicyzmy pozwoliłaby zmierzyć stopień ich adaptacji słowotwórczej w języku polskim. Wyniki tych analiz można by skonfrontować z tezami formułowanymi przez H. Rybicką (1976) i J. Serwańskiego (1987) o małym stopniu produktywności anglicyzmów jako podstaw słowotwórczych w stosunku do leksemów rodzimych.

Bibliografia

Kowalik K., *Budowa morfologiczna przymiotników polskich*, Wrocław 1977.

Mańczak-Wohlfeld E., *Angielskie elementy leksykalne w języku polskim*, Kraków 1994.

Mańczak-Wohlfeld E., *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Kraków 1995.

[2] Na ten temat więcej zob. M. Urban (2011).

Mańczak-Wohlfeld E., *Najnowsze zapożyczenia angielskie w polskiej prasie*, „Poradnik Językowy", 1997, z. 2, 84-86.

Miejski słownik slangu i polszczyzny potocznej, (www. miejski.pl)

Nagórko A., *Zarys gramatyki polskiej*, Warszawa 2003.

Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1985-1992 (Cz.I-II), 1998-1999, pod red. T. Smółkowej, Kraków.

Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1993-2000 (Cz. I-IV), 2004-2006, pod red. T. Smółkowej, Kraków.

Nowy słownik gwary uczniowskiej, pod red. H. Zgółkowej, Wrocław 2004.

Rybicka H., *Losy wyrazów obcych w języku polskim*, Warszawa 1976.

Serwański J., *Adaptacja morfologiczna zapożyczeń angielskich*: *język Polonii a polszczyzna ogólna*, „Polonica" XII, 1986, s. 189-201.

Słownik polszczyzny potocznej PWN pod red. M. Czeszewskiego, Warszawa 2006.

Słownik zapożyczeń angielskich pod red. E. Mańczak-Wohlfeld, Warszawa 2010.

Urban M., *Word-formation adaptation of Anglicisms in colloquial Polish*, [w:] *Inspirations: English, French and Polish Cultures*, pod red. D. Guzowskiej, M. Kameckiej, Białystok 2011, s. 161-170.

Waszakowa K., *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego*. *Rzeczowniki sufiksalne obce*. Warszawa 1994.

Morphological Adaptation of Anglicism in Contemporary Polish

Abstract

The paper discusses lexical borrowings from the English language adapted to the flexi system of Polish by word-formation suffixes. Analyzed examples are divided into grammatical classes. Nouns are adapted by following suffixes: *-ja(-ia)*, e.g. *factory* > *faktoria, fluorescence* > *fluorescencja, stereophony* > *stereofonia*; *-k- (-ka, -ek)*, e.g. *lemon* >*lemonka//limonka, non-iron shirt* > *nonajronka, tangerine* > *tangerynka, tramp* > *trampek, -ina//-yna*, e.g. *thomas slag* > *tomasyn; -it//-yt*, e.g. *marble* > *marblit, stone* > *stonit*; *-owiec*, e.g. *master* > *masterowiec, trailer* > *trejlerowiec*. Next suffixes adapt the adjectives: *-ny*, e.g. *extensive* > *ekstensywny, permanent* > *permanentny*; *-owy*, e.g. *non-profit* > *nonprofitowy, revolving* > *rewolwingowy, super* > *superowy.* Verbal borrowings are adapted by *-ować*, e.g. *mix* > *miksować, step* > *stepować* or *-ać*, e.g. *click* > *klikać.*

Keywords: Anglicism, morphological adaption of anglicisms in contemporary Polish, lexical borrowings from the English language, verbal borrowings.

heteroglossia4.indb 90 2015-01-26 19:35:01

www.wsg.byd.pl
Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki, 2014

Julia Bystrova
Wyższa Szkoła Informatyki i Umiejętności

О дифференцированном обучении на уроках языкознания

из опыта работы

В Украине процесс организации дифференцированного обучения как одной из форм интеграции детей с различными образовательными способностями в общеобразовательную среду до настоящего времени находился в стадии теоретического обоснования и экспериментального внедрения (В. И. Бондарь, И. В. Дмитриева, А. А. Колупаева, С. П. Миронова, А. Г. Шевцов и др.). Опыт российской системы образования таких детей широко представлен в работах Е. А. Екжановой, Г. Л. Зайцевой, М. Л. Любимова, Н. Н. Малофеева, Е. А. Стребелевой, Е.А.Шкатовой, Н. Д. Шматко и других. Понятие «дифференцированное обучение» рассматривается учеными как совместное обучение детей с различными образовательными способностями в одном классе (группе) общеобразовательного учебного заведения по единым школьным программам, адаптированными методами и средствами [1, с. 29].

Уже в начальных классах учитель сталкивается с различными учебными возможностями детей, по мере усложнения учебной программы разрыв увеличивается и к 6-7 классу порой становится практически непреодолимым. Эпизодическая помощь таким ребятам, организация дополнительных занятий во внеурочное время увеличивает учебную нагрузку детей, не справляющихся с основной, вызывает у них протест, создает порой конфликтные ситуации, но не дает положительных результатов. Если же, ориентируясь на слабых учеников, отказаться от проблемного метода обучения, работать на материале средней трудности (как это порой предлагают), это приведёт к снижению уровня преподавания, искусственному сдерживанию познавательных способностей сильных учащихся.

Не кажется правильным и путь создания для слабых учащихся отдельных классов. Низкий интеллектуальный фон такого класса, отсутствие ярких

образцов ученической речи даже при усилении индивидуальной работы, несомненно, скажется на их общем развитии. Где же выход?

Возможным путём решения этой проблемы является организация дифференцированной работы с учащимися непосредственно на уроке. В течение пяти лет нами проводились исследования одной параллели в период их обучения с 7 по 11 класс. Результаты до дифференцированной работы были следующие:

1.В среднем у 30% учащихся класса в интеллектуальной сфере отмечается недостаточная сформированность самостоятельности мышления, осознанного владения приёмами и способами умственной работы. Для этих детей самостоятельное овладение элементарной, но новой умственной деятельностью при изучении даже несложного материала представляет большие трудности. Эти учащиеся действуют по образцу, на уровне узнавания, применяют старые приёмы мыслительной работы и, если эти приёмы не подходят, сразу отказываются от возможности самостоятельно разобраться в существе дела. У них не развиты умения анализировать новый учебный материал.

У 50% учащихся имеются необходимые навыки анализа материала, но отсутствует стремление к самостоятельному его освоению. У них преобладает установка на получение надежного результата без интереса к самому способу его получения. Они как бы стремятся угадать, понять, что нужно учителю, какой ответ он хочет услышать.

Примерно 19% учеников находятся на высоком уровне сформированности общеинтеллектуальных умений и навыков, используют отвлеченные, абстрактные способы мышления. Тогда как остальная часть учащихся использует наглядно-действенное мышление.

В среднем 25% имеют слабо развитое мысленное планирование, т.е. плохо развитую способность действовать в уме. Они не в состоянии соотнести общие теоретические положения и конкретные описания. Это приводит к тому, что учащиеся не понимают доказательств, теоретических рассуждений, выведения разного рода закономерностей, выучивают материал дословно, механически, что мешает продуктивности умственного развития.

Примерно у половины учащихся интеллектуальные умения и навыки анализа, обобщения на вербальном и образном материале развиты на удовлетворительном уровне, а у 20% учеников обнаруживается очень слабое их развитие.

У трети учащихся имеется неудовлетворительное развитие смысловой и образной памяти, поэтому они часто прибегают к механическому запоминанию. Многие не владеют самыми необходимыми приемами запоминания (составление плана, выделение смысловых опор, выделение главной мысли, соотнесение нового материала со старым).

В среднем 60% учащихся в качестве основного приема работы с текстом учебника применяют чтение и пересказ.

2. Анализ формирования мотивационно-потребностной сферы показал, что у многих учащихся недостаточно развиты познавательные интересы. В среднем лишь 22% класса имеют устойчивый интерес к учебным предметам.

3. Ещё один фактор, который был нами исследован – это тип работоспособности учащихся: одни ученики сразу же включаются в работу, а другим требуется «раскачка». Учитывалась так же утомляемость учеников.

Таким образом, мы пришли к выводу, что в одном классе обучаются дети с различными уровнями развития интеллектуальной и мотивационно-познавательной сферы, различными типами работоспособности. Следовательно, необходим и различный подход в обучении этих детей. Это требует предварительного деления учащихся на группы (варианты) по уровню обучаемости:

1 вариант – школьники с устойчивой высокой успеваемостью, имеющие достаточный фонд знаний, высокий уровень познавательной активности, развитые положительные качества ума: абстрагирование, обобщение, анализ, гибкость мыслительной деятельности. Они гораздо меньше, чем другие, утомляются от активного, напряженного умственного труда, обладают высоким уровнем самостоятельности. Поэтому, работая с ними, необходимо предусмотреть тщательную организацию их учебной деятельности, подбор заданий высокой трудности, соответствующих их высоким познавательным возможностям. Особого внимания требует воспитание у этой группы ребят трудолюбия и высокой требовательности к результатам своей работы.

2 вариант – школьники со средними учебными возможностями. При работе с этой группой главное внимание необходимо уделять развитию их познавательной активности, участию в разрешении проблемных ситуаций (иногда с тактичной помощью учителя), воспитанию самостоятельности и уверенности в своих познавательных возможностях. Необходимо постоянно создавать условия для продвижения в развитии этой группы школьников и постепенного перехода части из них на работу по 1 варианту.

С этой целью необходимо при разработке тематических и поурочных планов, при подборе учебного и иллюстративного материала учитывать характер потребностей учащихся, с тем, чтобы содержание было вполне доступно ученикам, но в то же время было весьма сложным и трудным, чтобы вызвать активную мыслительную работу. В противном случае он не будет удовлетворять потребности учащихся в постоянном развитии психических функций (памяти, мышления, воображения) и вызывать ярких эмоций. Информационно бедный материал не обладает мотивационным познавательным эффектом, не вызывает и не формирует положительных устойчивых мотивов учебной деятельности. При этом учебный материал должен строиться так, чтобы новая информация могла быть обязательно осмыслена с позиции прошлого знания и опыта.

Значительную трудность для учителя при подготовке к дифференцированной работе представляет третья группа школьников (3 вариант) – дети с пони-

женной успеваемостью. По утверждению психолога З. И. Колмыковой, в основе отставания детей в учении лежит расхождение требований, предъявляемых к познавательной деятельности школьников, с реально достигнутым ими уровнем умственного развития [3, с. 45].

Причины, порождающие отставание, многообразны.

Однако для дифференцированной работы необходимо определить основную, ведущую к стойкой пониженной успеваемости. З. И. Калмыкова рассматривает два типа неуспевающих школьников [3]: к первому относятся дети, главной причиной отставания которых является бедный фонд знаний, порожденный различными причинами, т.е. педагогически запущенные школьники. Эти дети требуют большого внимания и контроля, систематической работы по преодолению пробелов, посильного включения в активную познавательную деятельность. Систематическая работа с ними помогает части детей перейти на работу по 2 варианту.

Ко второму типу относятся школьники, неуспеваемость которых вызвана в первую очередь неблагоприятными для познавательной деятельности качествами ума: поверхностностью, инертностью, неустойчивостью, неосознанностью мыслительной деятельности, а также высоким уровнем утомляемости. Работа с этими детьми представляет для учителя наибольшую трудность. Здесь главная задача не увеличение тренировочных упражнений, а развитие умственных способностей этих школьников. Необходимо постоянно учить их сравнивать явления, находить черты сходства и различия, сопоставлять, обобщать, выделять главное.

При объяснении нового материала необходимо давать образец рассуждения, опоры, пользуясь которыми ребёнок может его повторить. В работе с этими учениками широко применяются письменные инструкции – алгоритмы, образцы рассуждений, таблицы-напоминания. Для развития речи этих учащихся необходимы постоянные упражнения в устных связных высказываниях. Работа по вариантам представляет учителю для этого значительно более широкие возможности. Слабоуспевающие школьники, пользуясь данным планом, схемой, опорными таблицами, помощью учителя, могут осваивать этот сложный для них вид деятельности, не вызывая раздражения у остальных учащихся, занятых другой работой, не отнимая времени от общей работы класса.

Учащимся 3 варианта целесообразно давать небольшие по объёму работы, добиваясь тщательного объяснения каждой орфограммы, каждого действия примера или задачи, поскольку у них, как правило, слабо сформированы эти умения и навыки. Учитывая особенности этой группы школьников, необходимо постоянно включать в домашние задания небольшие упражнения на повторение изученного. Для учащихся этой группы используются задания по аналогии с работой, выполненной и объясненной на уроке учащимися 1 и 2

heteroglossia4.indb 94 2015-01-26 19:35:02

вариантов: составление примеров по данному образцу, подготовка ответа по записанному плану и т.д.

С учащимися, работающими по 1 и частично по 2 варианту, чаще практикуются творческие работы, требующие больше самостоятельности, умения работать со справочной литературой: применительно к гуманитарным наукам это подготовка диктантов по пройденной теме, подбор материала, иллюстрирующего употребление данной части речи в разных стилях, составление плана ответа по целой теме, самостоятельное изучение нового материала и составление плана параграфа учебника, сочинения на лингвистические, исторические темы и т.д.

Подобные задания могут даваться и учащимся, работающим по 3 варианту, но в этом случае потребуется подробная консультация и помощь учителя или сильных одноклассников в работе по самоподготовке.

Работа по вариантам на уроке вызывает сомнения у многих учителей, утверждающих, что это отрицательно скажется на самооценке учащихся, ухудшит положение слабоуспевающих школьников в классе, породит другие нежелательные явления. Но и без выделения в особые группы ребята хорошо понимают, как они учатся, сравнивают свои успехи с успехами товарищей. Работа по вариантам помогает им обрести веру в свои силы, включает в посильную познавательную деятельность всех школьников.

Для успешного осуществления дифференцированной работы необходимо соблюдение следующих условий:

1. Между учителем и коллективом класса должны существовать доверительные отношения, атмосфера сотрудничества.
2. Постоянное внимание должно уделяться совместной работе всех вариантов, необходимо подчеркивать роль работы каждого варианта в решении общей познавательной задачи.
3. Учитель обязан внимательно следить за ростом учащихся, замечать любое продвижение в их интеллектуальном развитии (даже самое небольшое), своевременно переводить школьников из одной группы в другую.
4. Ученики должны участвовать в разнообразной внеклассной работе, способствующей их самоутверждению, помогающей им проявить себя в различных сферах деятельности.

Серьёзных положительных результатов от дифференцированного обучения можно ожидать только после систематической работы в течение нескольких лет. Она требует от учителя большого такта, терпения, внимания к внутреннему миру ребёнка. У учителей, приступающих к дифференцированной работе, возникают порой сомнения, не отвлекает ли учащихся 1 и 2 варианта работа учеников и учителя по 3 варианту. Но опыт показывает, что при систематической дифференцированной работе школьники быстро привыкают к такому методу

ведения уроков, сосредоточиваются на полученном задании, у них быстрее развивается устойчивое внимание, формируются навыки самостоятельной работы.

Дифференциация может осуществляться по объёму и содержанию работы, приёмам и степени самостоятельности, при повторении, закреплении и (в определённых случаях) при объяснении нового материала. В любом случае перед учащимися ставится единая познавательная задача, к решению которой они идут путями, соответствующими их познавательным возможностям на данном этапе. Но все контрольные и тематические работы проводятся единые для всех вариантов.

Взаимодействие дифференцированной и совместной работы групп на уроке может быть различным. Схематически один из видов таких уроков можно представить так [2]:

I. Совместная постановка задачи

II. 1в., 2в., 3в. – *Дифференцированное повторение необходимого материала*

III. Совместное объяснение нового материала с опорой на повторение

IV. 1в., 2в., 3в. – *Дифференцированное закрепление (повторное объяснение для 3 варианта в случае необходимости)*

V. 1в., 2в., 3в. – *Проверка работы каждого варианта с участием остальных*

VI. Общая проверка результатов усвоения материала

VII. 1в., 2в., 3в. – *Дифференцированное домашнее задание*

Иногда дифференцированное обучение отвергается потому, что кажется учителю непосильным из-за увеличения времени на подготовку к урокам, подбор материалов для них. Однако при систематической дифференцированной работе она не требует лишнего времени, позволяя пользоваться для дифференциации упражнениями учебника или одним и тем же материалом.

Подводя итоги пятилетнего опыта дифференцированной работы, хотелось бы отметить следующее:

1. За эти годы успеваемость в классах повысилась в среднем на 35 %.
2. Почти в два раза увеличилось количество учащихся с высоким и достаточным уровнем знаний.
3. Более 30% учеников 3 варианта уже через два года перешли на обучение по 2 варианту.
4. Повысилась самостоятельность учащихся, творческая и познавательная активность.
5. Ряд учащихся 1 варианта стали призёрами областных олимпиад, районных и городских конкурсов сочинений, областных конкурсов рефератов.

heteroglossia4.indb 96 2015-01-26 19:35:02

6. 13% учеников параллели окончили школу с отличием.
7. Отметим высокий процент поступления учащихся этой параллели в высшие учебные заведения Украины (75 %), в том числе на гуманитарные специальности – 48 %.

В заключение хотелось бы отметить, что успех организации дифференцированной работы на уроке зависит от главного правила:

Учитель должен любить своё дело, любить детей, никогда не прекращать работать над собой, воздерживаться от гнева и других аффектов, развивать у себя педагогический такт и другие подобные качества.

Сегодня следует опираться на развитие прогрессивных, главным образом гуманистических, тенденций в изучении ребёнка, его воспитании и обучении.

Учитель обязательно должен знать возрастные и индивидуальные особенности своих подопечных. Реализуя в своей деятельности ту или иную учебную программу, он должен в первую очередь думать не только об учебном материале, а главное, об ученике. Он должен быть в курсе основных исследований, направленных на изучение ребёнка, по мере возможности сам должен изучать и наблюдать детскую природу.

Литература

Алимпиева Р.В., *Языковой концепт любовь как компонент христианской ментальности*, [в:] *Семантика языковых единиц и категорий в диахронии и синхронии*, Калининград, 2002, с. 47.

Бочаров С.Г., *«Мир» в «Войне и мире»*, [в:] С.Г. Бочаров, *О художественных мирах*, Москва,1985, с. 231-233.

Каверина В.В., *Становление русской орфографии в XVII-XIX вв.: правописный узус и кодификация*: Автореф. дисс. …д-ра филол. наук, Москва, 2010, с. 17.

Колокольникова М.Ю., *Дискурс-анализ в диахроническом исследовании лексической семантики*, [в]: Известия Вуз. Поволжский регион, 2010. № 1, с. 106.

Толстой Л.Н., *Война и мир: Роман (с сокращениями),* Москва, 1996, с. 628-629.

Abstract

The article deals with the problem of differentiated teaching at lessons linguistics. Given to the concept of differentiation in learning. The results of the implementation of a differentiated system of education.

Keywords: cognitive development, differentiated learning, lesson planning.

heteroglossia4.indb 98 2015-01-26 19:35:03

HETEROGLOSSIA (4)
Studia kulturoznawczo-filologiczne
www.wsg.byd.pl
Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki, 2014

Roza Alimpijewa, Nadezda Pisar

Bałtycki Uniwersytet Federalny im. Immanuela Kanta w Kaliningradzie

Особенности функционирования омонимов мир в русском языке: диахронический аспект

Семантика слов и специфика их изменения издавна интересовали лингвистов всего мира, а в последнее время их изучение стало особо актуальным. Как справедливо указывает Марина Колокольникова, «подобные исследования часто рассматриваются в качестве ключевых для системного познания языка в целом, поскольку многие процессы в лексике по своим принципам являются универсальными, изоморфными соответствующим процессам развития морфологических и синтаксических единиц»[1]. Кроме того, рассмотрение диахронной семантической эволюции лексем, особенно многозначных, «позволяет детально изучить общие закономерности формирования и развития семантической структуры слова и внести существенный вклад в описание различных звеньев лексико-семантической системы русского языка, так как слова широко развитой многозначности охватывают почти все основные лексико-семантические группы, «“свертывают” семантическую карту языка»[2].

В плане вышесказанного интересно замечание Дмитрия Шмелева о том, что «лексико-семантические изменения в гораздо большей степени, чем какие-либо другие изменения в языке, демонстрируют связь языка с жизнью и деятельностью говорящего на данном языке коллектива», а значит, «семантическая история слов во многих случаях достаточно отчетливо отражает изменения в условиях окружающей жизни»[3]. «Поэтому для исторической лексикологии так важен материал, касающийся явлений внеязыковой действительности в их соотнесенности с определенной историко-культурной ситуацией. Именно такой подход позволяет вывести исследования, ставящие своей целью изучение отдельных лексико-семантических структур, на уровень

[1] М.Ю. Колокольникова, Дискурс-анализ в диахроническом исследовании лексической семантики, [в]: Известия Вуз. Поволжский регион, 2010. № 1, с. 106.

[2] П.Н. Денисов, Лексика русского языка и принципы ее описания, Москва, 1980, с. 151.

[3] Д.Н. Шмелев, Очерки по семасиологии русского языка, Москва, 1964, с. 9.

heteroglossia4.indb 99 2015-01-26 19:35:03

современных исследований в аспекте когнитивной лингвистики и связанных с нею методик выявления через посредство языка важных для духовной жизни народа (нации) концептосфер»[4].

Как известно, на формирование концептосферы русского народа оказало огромное влияние христианское вероучение, в связи с этим наиболее значимыми ее концептами становятся бог, истина, добро, красота, любовь, вера и, безусловно, мир. Павел Флоренский пишет: «Но обрати теперь внимание: все наше жизнепонимание, вся наша наука, ± говорю не о богословской науке, а о науке вообще, о духе научном, — вся целиком построена она на идее Логоса, на идее Бога–Слова, ± да и не наука только, а вся жизнь, весь уклад нашей души. Мы все мыслим под категорией закона, мерою гармонии. Эта идея логичности, логизма, «словесности», часто искажаемая почти до неузнаваемости, есть основной нерв всего живого, всего подлинного в нашей умственной и нравственной жизни и эстетической. Единый, вселенский, всеохватывающий всеобщий «Закон» Мира, ипостасное Имя Отчее, Провидение Божие, без воли Которого не падает и волос с головы, Которое растит лилии полевые и питает птиц небесных, Бог, истощающий Себя творением мира и домостроительством …»[5]. Соответственно в концепте «мир» заключаются фундаментальные законы жизни русского этноса, определяющие его характер и особенности поведения, что, несомненно, получает отраженность и в языке.

Так, в качестве ядерных экспликаторов рассматриваемого концепта в современном русском языке реализуются лексемы-омонимы мир, обладающие следующей семантикой: мир1 ± «совокупность всех форм материи в земном и космическом пространстве; Вселенная, отдельная часть Вселенной; планета Земля со всем существующим на ней; окружающее общество, люди; человеческое общество, объединенное определенным общественным строем, культурными и социально-историческими признаками; какая-либо сфера жизни или область явлений в природе и деятельности людей; сельская община, а также члены этой общины; земная жизнь в противоположность неземной, потусторонней (согласно религиозным, идеалистическим представлениям); мир2 ± «Согласие, отсутствие разногласий, вражды или ссоры; отсутствие войны; соглашение между воюющими сторонами об окончательном прекращении военных действий, мирный договор; покой, спокойствие»[6]. Кроме того, данные лексемы разделяются и грамматически (мир1 имеет мн. ч. миры, а мир2 его не имеет), и, соответственно, образуют различные словообразовательные ряды (мир1 – мирянин, мировой, мирской; мир2 – мирный, мирить, миролюбец,

[4] Р.В. Алимпиева, О концептуальном пространстве «добро» - «зло» в древнерусском языке XI-XIV вв., [в:] Семантика языковых единиц и категорий в диахронии, Калининград, 2001, с. 4.

[5] П.А. Флоренский, Избранное. В 2 тт. Т.1., ч.1. Столп и утверждение истины, Москва 1990, с. 178-179.

[6] Словарь русского языка: В 4-х тт., т. 2 (К-О), Москва, 1999, с. 274-275; Словарь современного русского языка в 17 тт., т. 6 (Л-М), Москва, 1957, с. 1032-1038.

миролюбивый[7]). Однако, по справедливому замечанию Юрия Степанова, «Первичным же фактом является именно совмещение двух значений в одном слове. И особая черта русской культуры – в том, что она в определенной мере сохраняет это совмещение, сменившееся в других европейских культурах более резким разделением»[8]. Это вполне понятно, поскольку указанные омонимы имеют единую этимологию. Так, Макс Фасмер, выделяя лишь один корень *mir-, находит родственные связи слова мир с др.-лит. mieras, лтш. miers «мир, спокойствие», алб. mire «хороший», др-инд. mitras «друг», а также определяет этимологическое родство данной лексемы с лексемой милый[9]. По мнению Александра Преображенского, индоевропейский корень *mei- имеет сему «кроткий, мягкий, дружественный»[10]. Олег Трубачев полагает, что «значения «весь свет», «общество» элементарно производны от «согласие, полюбовный союз, дружба». Переходное звено красноречиво представлено семантикой русск. мир – «(сельская) община»…»[11]. Следовательно, изначально слово мир имело единую семантику «нечто хорошее, дружественное человеку».

Как замечает Юрий Степанов, мир «в древнейших культурах индоевропейцев – это то место, где живут люди «моего племени», «моего рода», «мы», место, хорошо обжитое, хорошо устроенное, где господствуют «порядок», «согласие между людьми», «закон»; оно отделяется от того, что вне его, от других мест, вообще – от другого пространства, где живут «чужие», неизвестные, где наши законы не признаются и где, может быть, законов нет вообще, где нам страшно»[12]. Действительно, можно согласиться с Юрием Степановым, в древний период развития языка семы слова мир были тесно связаны между собой, а в сознании людей мир как «свое», «обжитое» пространство искони был соотнесен с покоем и гармонией. Неслучайно лексеме мир в первом значении эквивалентны др.-греч. κόσμος, а во втором – др-греч. είρήνη.

Как известно, др.-греч. лексема κόσμος имеет семантику «1) украшение, наряд, краса, честь, слава; 2) порядок, приведение в порядок, устроение; порядок государственный, государственное устройство; 3) мир, вселенная, небо. В Новом Завете, кроме этого: все мирское и земное, земные блага, дети мира сего, особенно не принявшие учения Христова»[13], а значит, мир и есть красота и гармония, люди и Вселенная, закон и порядок, «слитые воедино». Причем «Этот закон вселенной, это Мировое число, эта гармония сфер,

[7] А.Н. Тихонов Словообразовательный словарь русского языка в 2-х тт., т. 1. Москва, 1985, с. 201.

[8] Ю.С. Степанов, Константы: словарь русской культуры, Москва, 2004, с. 86.

[9] М. Фасмер, Этимологический словарь русского языка: в 4-х тт., т. 2 (Е-Муж), Москва, 1986, с. 626.

[10] А. Преображенский, Этимологический словарь русского языка: в 2-х тт., т. 1. (А-О), Москва, 1910-1914, с. 538-539.

[11] О.Н. Трубачев, Этимологический словарь славянских языков: в 30-ти вып., вып. 19, Москва, 1992, с. 56.

[12] Ю.С. Степанов, Константы: словарь русской культуры, Москва, 2004, с. 87.

[13] Греческо-русский словарь, изданный В.Д. Вейсманом, Санкт-Петербург, 1899, с. 725.

heteroglossia4.indb 101 2015-01-26 19:35:03

дарованная бытию тварному коренится всецело в Боге-Слове, в личной особенности Сына и в свойственных ему дарах»[14]. «Теперь тварная вселенная уже не представляется нам бледным и слабым откликом Богу, как в образе мыслей Платона и платоников, ± пишет Владимир Лосский, - она предстоит перед нами как бытие совершенно новое, как творение, только что вышедшее из рук Бога, Который „увидел, что это хорошо" (Быт. 1, 8), как тварный мир, Богу желанный и ставший радостью Его Премудрости; „он ± гармоническое расположение", „дивно составленная песнь в похвалу всемогущей Силе", по выражению святого Григория Нисского»[15]. Действительно, данная взаимосвязь понятий мир, гармония, красота, Бог обнаруживается в семах рассматриваемой нами лексемы еще в древнерусский период развития языка, что фиксируется соответствующими словарями. Ср.: Богъ же мира со вс҃ми вами (Лук. Жид.); Донел҃ же с# миръ състоить, молите Бг҃а за м# и за мо҃ д҃ти (Грамм. 1130 г.); Того у насъ не бывало отъ начала миру (Новг. I л. 6847); Аме отъ всего мира бысте были, всь миръ оубо сво~ любилъ бы (Остр. ев.); По истин҃ ни весь миръ можеть (понести) „же д҃ются предивная чюдеса (Иак. Бор. Гл. 106)[16]. Однако уже в Остромировом Евангелии проявляется и четкое противопоставление, например, Бога и мира. Ср.: не посъла бо бг҃ сн҃а сво~го въ миръ да с@дить мироу нъ да спс҃еть с# миръ ~го ради в҃роу"и въ нь – Ού γαρ άπέςκλεν ό Θεος τόν ύιόν άυτυ είς τόν κόσμος, αλλ1 ίνα σωθή ό κόσμος δί αύτδ (Ио 3, 17-18); си заповх҃даю вамъ да любите дроугъ дроуга. аме миръ васъ ненавидить. в҃дите „ко мене преже васъ възненавидх҃. аме отъ мира бысте бх҃ми. миръ оубо се" любилъ бы „ко же отъ мира нх҃сте. нъ азъ избьрахъ вы отъ мира. сего ради ненавидить васъ миръ – Εϊπεν ό Κύριος τοις έαυτυ ματηταϊς ταϋτα εντέλλομαι ύμϊν, ίνα αγαπάτε αλλήλυς. ΕΙ ό κόσμος υμάς μισεί, γινώσκετε, ότι έμέ πρώτον υμών μεμίσηκεν. Εί έκ τό κόσμυ ήτε, ό κοσμος άν το ίδιον έφίλκ Οτι δέ έκ τυ κόσμυ υκ έςέ, άλλ' έγώ έξελεξάμην υμάς έκ τυ κόσμυ, διά τυτο μισεί υμάς ό κοσμος (И XV. 11б. 17-20); дх҃ъ истиньныи ~го же миръ не можеть при"ти „ко не видить ~го ни зна~ть ~го вы же зна~те и „ко въ васъ пр҃быва~ть и въ васъ боудеть – Τό πνεΰμα τής άληθείας, ο ό κόσμος υ δύναται λαβείν, ότι υ θεωρχ̧ αυτό υδέ γινώσκχ̧ άυτό' ύμχ̧ς δέ γινώσκετε αυτό, ότι παρ"ύμίν μένχ̧, και ϋμίν έζαι (Ио 14, 17).

Следовательно, мир для древнерусского человека, являясь единым, все же делится на части, «и это определяется чрезвычайно важным уже потому, что в соответствующем мировоззрении изначально оказываются противопоставлены два мира: дольний и горний, то есть мир земной и небесный как место пребывания божественной субстанции. И эти миры, как любые данности, организованы по своим внутренним законам, которые не могут не получить

[14] П.А. Флоренский, указ. соч., с. 182.

[15] В.Н. Лосский, Очерк мистического богословия Восточной церкви, Москва, 1991, [в:] URL: http://www.platonizm.ru/content/losskiy-vn-ocherk-misticheskogo-bogosloviya-vostochnoy-cerkvi (дата обращения 24.01.2014).

[16] И.И. Срезневский, Материалы для словаря древнерусского языка по письменным памятникам: в 3-х тт. Т. 2 (Л-П), Санкт-Петербург, 1902, с. 147-151.

отраженности в семантике репрезентирующих ее слов»[17]. Данная противопоставленность реализуется прежде всего в закреплении за словосочетанием сей миръ значения «этот, земной мир», т.е. дольний, а за словосочетанием Царствие небесное – значения «горний мир». Ср., с одной стороны, – Отъвhща Ии҃с: цр҃ъство мо~ нhсть отъ мира сего (Io.XVIII.36 Остр.ев); Да не вознесется мысль мо" соуетою мира сего (Нест.Бор. Гл.9); а с другой, – Не токмо цр҃ства нб҃нго и еже съ англы жития погрhши, нъ и муцh огню прhдасться (Иак. Бо.Гл. 103)[18]. Соответственно за лексемой миръ в рассматриваемом нами значении, как правило, закрепляется соотнесенность с земным миром, людьми и все тем, что отлично от божественного, поэтому в структуре семантики данной лексемы выявляются дополнительные «земные» семы: «земля»: Сеи мир есть около облиян водами и есть в правду круголь (Луцид., 45); «мир, мирское, светское (в противоположность монастырскому»: Бhхъ в мироу (Пат. син. XIв. 187); Се придоша купци изъ мира (Никон. Панд. сл. 45); «община, общество»: Аще поиметь кто чюжь конь, любо ороужие, любо портъ, а познаеть въ своемъ мироу, то взяти емоу свое, а 3 гривнh за обидоу (Р. Прав.); «человечество, люди»: Видhвъ Хр҃а закалаема въ жертву къ оц҃у за вьсь миръ (Изб. Св. 1076)[19].

Исконное же значение лексемы мир как «спокойствие, тишина», например, в контекстах рече имъ ис҃ пакы миръ вамъ – Εἶπεν υν αύτοϊς ό Ιησυς πάλιν Ειρήνη ύμίν (Ио 22, 21); Слава въ вышнихъ бг҃у и на земли миръ, въ члв҃цhхъ благоволени~ – άόξα έν ύ ψίζοις Θεφ, καί έπί γης εΙρήνη, έν άνθρώποις έυ δοκία. (Лук. 2, 14)[20], которая эквивалентна др.-греч. – είρήνη «мир», не проявляет вышерассмотренной противопоставленности и начинает развивать дополнительные семы, отражающие оценочный компонент «имеющий положительную оценку с точки зрения христианской морали»: «перемирие, миръ, договор»: Хочу имhти миръ и свершену любовь со всякомь и великимь црмь Гречьским, съ Васильемъ и Констянтиномъ (Обяз.гр. Свят.972); «согласие, отсутствие разногласий»: Святые и божественныя церкви бес пакости и немятежно въ мирh бывають (Соб. пов.); «отсутствие войны»: И рати врhмя дати будеть, и миру, и женитвh, и женьстhи любьви разлучение (Гр. Наз., 82); «примирение сторон в тяжбе и регламентирующий это примирение документ»: Милосердый государь, пожалуй нас, холопей своих, вели, государь, мир наш и челобиться записать (Д.холоп., 363); Истець Фетка Перфирьев с ответчиком Дмитреиком мир явил и гс҃рвы пошлины на собя перевел 3 десяти рублев (Якут.)[21].

Значимо, на наш взгляд, что переводчики Евангелия используют данные лексемы-омонимы и при переводе соответствующих древнегреческих лексем,

[17] Р.В. Алимпиева, Языковой концепт любовь как компонент христианской ментальности, [в:] Семантика языковых единиц и категорий в диахронии и синхронии, Калининград, 2002, с. 47.

[18] И.И. Срезневский, указ. соч., с. 150.

[19] Словарь русского языка XI-XVII вв.: в 28 вып., вып. 9 (М), Москва, 1982, с. 165-167.

[20] Остромирово Евангелие. 1056-1057 года. Санкт-Петербург, 1843. с. 320.

[21] Там же.

функционирующих в едином контексте. Так, в Евангелии от Иоанна Иисус обращается к ученикам своим: рекохъ вамъ миръ оставл’’ю вамъ. миръ мои даю вамъ не „ко же вьсь миръ да~ть азъ даю вамъ да не съмyma~тьс# срд҃це ваше ни устраша~ть – Εἰρήνην ἀφίημι ὑμῖν, εἰρήνην την ἐμήν δίδωμι ὑμῖνϑi καϑώς ὁ κόσμος δίδω σιν. ἐγώ δίδωμι ὑμῖν (Ио 14, 27)[22]. Однако, как следует из этого контекста, на уровне семантики происходит не только дифференциация омонимов миръ и миръ, но и их противопоставление: мир как эквивалент κόσμος оказывается противопоставленным Богу и миру – эквиваленту Εἰρήνη.

Соответственно в сознании древних славян остается осознание мира как покоя, «относящееся прежде всего к «ладу» и «добрососедству» между «теми, кто населял «мир» в первом смысле»[23], и лишь в некоторых случаях мир в значении «земля, люди, сей мир» оказывается противопоставлен миру как «спокойствию». Тесная соотнесенность обоих значений омонимов проявляется и в орфографии: оба слова миръ в древнерусском языке, как правило, пишутся с восьмеричным и (и), что вполне согласуется с тем, что и десятеричное (¿) до XIV в. используется на письме крайне редко и факультативно.

Однако уже «…в 30-е годы XVIII столетия в печатных текстах формируется устойчивая норма употребления буквы І перед гласными» и в омониме міръ (в значении «космос»), кодифицированная в 1738 г. Академией наук»[24]. Соответственно за лексемой миръ с и закрепляется значение «мир, спокойствие, тишина, согласие», а за лексемой міръ с і – значение «Вселенная, люди». Данный факт, как нам кажется, может свидетельствовать о том, что в сознании русских начинает исчезать осмысление того, что окружающее человека пространство является отражением горнего мира, дружелюбно ему, что людям предназначено жить в единстве, спокойствии и согласии друг с другом, отсюда происходит и активное расширение значения лексемы мир как космос. Так, в Словаре Академии Российской лексема міръ имеет следующие значения: 1) «Весь свѣтъ; небо и земля и все содержащееся въ оныхъ». Ср.: Будетъ тогда скорбь велія, якова не была отъ начала міра доселѣ (Матф. XXIV. 21). Богъ сотворилъ міръ; 2) «Вселенная, подсолнечная, шаръ земный». Ср.: Показа ему вся царствія міра (Матф. IV. 50). 3) «Люди, населяющие землю». Аще міръ васъ ненавидитъ (Іо.XIV.18). Іисусъ Христосъ спаситель міра. 4) «Общество, собраніе жителей какаго либо селенія». Ср.: Приговорили міромъ такого то за безпутство отдать въ соладты. Выбранъ міромъ въ старосты, въ выборные[25]. В то время как лексема миръ сохраняет свою прежнюю семантику: 1) «тишина, спокойствие, согласие народа или государства с другими народами». Ср.: Наслаждаться благополучнымъ, продолжительнымъ миромъ. Заключить миръ. Блюсти,

[22] Там же.

[23] Ю.С. Степанов, указ. соч., с. 91.

[24] В.В. Каверина Становление русской орфографии в XVII-XIX вв.: правописный узус и кодификация: Автореф. дисс. …д-ра филол. наук, Москва, 2010, с. 17.

[25] Словарь Академии Российской: в 6 ч., ч. 4 (от М до Р), Санкт-Петербург, 1793, с. 144-155.

heteroglossia4.indb 104 2015-01-26 19:35:04

нарушить, поколебать миръ; 2) «самый договоръ, на которомъ заключено или основано спокойствіе между двумя или многими государствами». Ср.: Заключить славный, выгодный миръ. 3) «Согласіе, любовь взаимная, противуполагается ссоръ». Ср.: Со вѣми человѣки миръ имѣите (Римл. XII. 18). Держися правды, вѣры, любвѣ, мира (в Ткн. II22). Жить въ мирѣ. Между ими нѣтъ миру[26].

В Словаре Живого Великорусского языка В.И. Даля лексема миръ в значении Космоса имеет не только значения «Вселенная; вещество в пространстве и сила во времени»; «одна из земель вселенной; особ. наша Земля, земной шар, свет; все люди, весь свет, род человеческий», но и семы «община, общество крестьян, сходка», «жизнь духовная, монашеская»[27]. Следовательно, в народном сознании связь двух омонимов остается. Как справедливо указывает Игорь Голованов, для русского народа важно, что «мир – это обозначение множества людей, которые воспринимаются как единое целое. Единство мира не только обеспечивает каждому его члену устойчивость существования, но и наделяет его жизнь высшим смыслом»[28], что непосредственно связано с такой христианской идеей, как соборность. И несомненно, что при существовании соборности априори наступают в отношениях между людьми лад и покой, что получает отраженность в значениях лексемы миръ «отсутствие ссоры, вражды, несогласия, войны, лад»; «согласие единодушие, приязнь, дружба, доброжелательство»; «тишина, покой, спокойствие»[29]. Неслучайно Павел Флоренский пишет: «Все в личности на своем месте», «все в ней бывает по чину» – это значит: все ее жизнедеятельности совершаются по Божескому закону, данному ей, – и не иначе; это значит, что и сама она, малый мир, занимает в мире, – большом мире, – то самое место, которое от века назначено ей, – не соскакивает с предначертанного ей и ее скорейшим образом ведущего к Царствию Небесному пути. В «бывании всего по чину» и состоит красота твари, и добро ее и истина. Наоборот, отступление от чина – это и безобразие, и зло, и ложь. Все прекрасно, и благо, и истинно, но – когда «по чину»; все безобразно, зло и ложно, – когда само-чинно, самовольно, самоуправно, «по своему»[30].

Следовательно, даже при разделении в XVIII веке на письме слов-омонимов мир и міръ, что, возможно, было попыткой более строгого разграничения соответствующих значений во избежание путаницы в текстах, все же общность семантики этих слов в народной речи остается неизменной.

Осознаваемое семантическое единство омонимов миръ и міръ наблюдается и в XIX веке. Так, всем известно, что Л.Н. Толстой, несмотря на четко

[26] Там же, с. 159-160.

[27] В.И. Даль, Толковый словарь русского языка, Москва, 2010, с. 438-439.

[28] И.А. Голованов, Аксиологические константы традиционной духовной культуры в фольклорном собрании В.И. Даля, [в:] Челябинский гуманитарий, 2012. № 1 (18), с. 38.

[29] В.И. Даль, указ. соч., с. 439.

[30] П.А. Флоренский, указ. соч., с. 277.

фиксированную орфографическую норму в написании указанных лексем, в заголовке своего романа мог написать и миръ и міръ. По мнению С. Бочарова, «мир в тексте романа Толстого, в сущности, непереводим: непереводима полнота этого слова и объемлемой им многогранной художественной идеи», но при всем этом «В «Войне и мире» Толстого осуществляется именно русская уникальная полнота значения единого слова «мир». В этом отношении сама простота заглавия, крайность, обобщенность и широта тем больше способствует многозначности смысла»[31]. Следовательно, «толстовский «миръ» следует понимать как отсутствие вражды и жесткой борьбы между людьми, а не только военного противоборства, при котором люди стреляют и убивают друг друга. «Миръ» ± это человеческое согласие, единение, взаимопонимание, любовь»[32].

Когда же после 1917 г. и десятеричное (і) упразднили и обе лексемы вновь стали иметь единую графику, многие ученые были против этого. Например, Иван Ильин видел в этой отмене лишь негативные стороны: «Новая «орѳографія» отмѣнила букву «і». И вотъ, различіе между «міромъ» (вселенною) и «миромъ» (покоемъ, тишиной, невойной) исчезло; за одно погибла и ѵжица, и православные люди стали принимать мѵропомазаніе (т.е. помазание специальным ароматическим маслом – прим. наше) как «миро-помазание» (что совершенно неосуществимо, ибо ихъ не помазуютъ ни вселенной, ни покоемъ)» [33]. Близкой позиции придерживался и П. Деркаченко: «Упраздненіе буквы „і“ (десятеричной) въ отличіе отъ упраздненія рѣдкоупотребимыхъ ижицы и ѳиты – самое необъяснимое, вѣдь правило употребленія буквы „і“ обязывало ставить ее передъ гласными буквами (включая „и“, „й“) и въ словѣ „міръ“ (въ значеніи „свѣтъ“, „вселенная“, но – „миръ“ въ значеніи „спокойствіе“). Такимъ образомъ, буква „і“ была достаточно часто употребимой и украшала собою русскія слова: „Россія“, „іерархія“, „линія“, „іюль“, „сіяніе“ и многія другія»[34]. Однако, на наш взгляд, данный факт свидетельствует о возврате рассматриваемых лексем-омонимов «к исконным корням».

Таким образом, изначально имеющие единую семантику «нечто дружелюбное, хорошее, целостное, упорядоченное» омонимы мир и мир по мере функционирования в русском языке «обрастают» все новыми и новыми значениями, становясь, в результате, многозначными лексемами, однако до сих пор в сознании русского человека не теряют исконной взаимосвязи друг с другом.

[31] С.Г. Бочаров, «Мир» в «Войне и мире», [в:] С.Г. Бочаров, О художественных мирах, Москва, 1985, с. 231-233.

[32] Л.Н. Толстой, Война и мир: Роман (с сокращениями), Москва, 1996, с. 628-629.

[33] И. Ильин, О русском правописании, [в:] Сборникъ статей о русскомъ національном правописании, Москва, 2006, с. 38.

[34] П. Деркаченко, Великая орфографическая революція, [в:] Сборникъ статей о русскомъ національном правописании, Москва, 2006, с. 47.

Abstract

The features of the functioning of homonyms world in Russian: diachronic aspect

This article presents a diachronic analysis of semantic filling of lexemes *world* and *peace* as implemented in Russian as homonyms. The authors identify the features of development of semantics of the specified words in correlation to Ancient Greek language as Gospel language, define the main tendencies of emergence of additional semantics in considered lexemes.

Keywords: diachronic aspect, diachronic analysis, lexemes world and peace, homonyms.

heteroglossia4.indb 108 2015-01-26 19:35:04

HETEROGLOSSIA (4)
Studia kulturoznawczo-filologiczne
www.wsg.byd.pl
Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki, 2014

Joanna Korzeniewska-Berczyńska

Uniwersytet Warszawski

Rosjanie i Rosja – w polskim „obiektywie pamięci"

W stosunkach sąsiedzkich obserwujemy, lub wręcz przeżywamy, wiele sytuacji konfliktowych, co odnosi się zarówno do sfery prywatnej, jak i społecznej – w szerszym sensie, zwłaszcza zaś w kontaktach międzynarodowych. Zazwyczaj bardzo chętnie oraz z reguły bezkrytycznie akceptujemy tych, którzy zamieszkują terytoria położone daleko od nas. Natomiast mamy wiele, bardziej lub niekiedy mniej uzasadnionych pretensji do bliskich, których zresztą poznajemy stosunkowo dobrze dzięki bezpośredniemu obcowaniu.

Polsko-rosyjskie relacje chyba „od zawsze" były (i są) skomplikowane, a miarą naszych sąsiedzkich nieporozumień, pretensji jest niezmiernie obfita dokumentacja składająca się na treść monumentalnego dzieła *Białe plamy. Czarne plamy. Sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich (1918-2008)* pod redakcją naukową Polaka i Rosjanina[1].

Z tej perspektywy warto przypomnieć opinie dwóch wybitnych myślicieli, a zarazem znawców Rosji. Są to Jan Kucharzewski (1876-1952), historyk, publicysta, wybitny rosjoznawca, przy czym jego krytyczne opinie mają raczej charakter umiarkowany[2]. Natomiast znakomity badacz, uczony, historyk i publicysta Marian Zdziechowski (1861-1938) prezentuje stanowisko skrajnie nieprzejednane, przede wszystkim wobec bolszewizmu, a interpretacji jego istoty poświęca swoje niezwykle cenne zresztą przemyślenia. Przypomnijmy pewne cechy osobowe myśliciela, który oświadcza: *Z orężem w ręku za Polskę nie walczyłem (…). Ale czułem godność imienia tego, czułem się Polakiem całą duszą (…). Rozumiałem duszę narodu. I ze stanowiska tego w rozmo-*

[1] *Białe plamy, czarne plamy. Sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich (1918-2008)* pod red. Adama Daniela Rotfelda, AnatolijaW. Turkunowa, Warszawa 2010. (907 stronic in quarto)

[2] Jan Kucharzewski, *Od białego do czerwonego caratu,* Gryf, Warszawa 2000. (Jest to skrócona, ale ponadczterystustronicowa wersja 6-tomowego wydania, reprint z wydania londyńskiego 1952 roku).

heteroglossia4.indb 109 2015-01-26 19:35:05

wach z Rosjanami nie zszedłem nigdy (…) w każdym słowie moim słyszeli odgłos całej przeszłości polskiej z chwałą wieków potęgi i większą jeszcze chwałą nadziei i cierpień w walkach o wolność[3].

Obaj zresztą autorzy koncentrują uwagę na Rosji Sowieckiej, dążąc do analitycznych ocen tego „nowego koszmaru", który trwa za wschodnią granicą w im współczesnych latach dwudziestych-trzydziestych XX wieku.

Tytuł dzieła Kucharzewskiego, *Od białego do czerwonego caratu,* sugeruje ciągłość pewnej politycznej tradycji, co jednak, jak się wydaje, nie znajduje w pełni przekonywającego odzwierciedlenia w treści publikacji. Tym bardziej że samo uzasadnienie tytułu nie jest we wszystkich szczegółach jednoznaczne (s. 69 i nast.). Ponieważ jednak pewne elementy tradycji, pewne cechy mentalności i charakteru narodowego w swej istocie są niezmienne, to największy walor poznawczy zawierają spostrzeżenia autora co do społeczeństwa rosyjskiego, a także władzy, polityki, a więc i zjawisk nie tylko towarzyszących jego życiu, ale częstokroć decydujących o jego kształcie.

Przystępując do „wybiórczej" analizy fundamentalnego dzieła Jana Kucharzewskiego, chcę powiedzieć, że zawiera ono poglądy, które mają (w ramach podjętej tutaj problematyki) znaczną wartość informacyjną. Badacz wiele uwagi poświęca historii Rosji, poczynając od Iwana Kality. Ponadto dokonuje wiwisekcji władzy carskiej, a następnie – jak uważa, jej wyraźnie bolszewickiego dziedzictwa. Prezentuje punkt widzenia, który pozwala nam spojrzeć na Rosję i jej poddanych (bo nie – obywateli) uzbrojonym w wiedzę, ale niekoniecznie – wrogim, „sąsiedzkim okiem".

W rozważaniach Kucharzewskiego znajdujemy wiele wątków. Dotyczą one historii caratu, rosyjskiego rozumienia istoty władzy, polityki rosyjskiej na przestrzeni wieków z szerokim uwzględnieniem spraw polskich, losów inteligencji, okrutnych losów chłopstwa itd. Natomiast w niniejszych rozważaniach przedmiotem uwagi są w gruncie rzeczy trzy powiązane ze sobą problemy: władza – polityka – społeczeństwo, rozpatrywane oczywiście nie globalnie, lecz w granicach, które wytycza myśl tego znanego autora.

Władzę rosyjską rozumie badacz jako tradycyjnie nieograniczoną, a także posiłkującą się *instynktem dziedzicznym.* Zatem mamy i postać tyrana, który wymaga *nie tylko uległości, ale i zadowolenia z jarzma*[4]**.** Długą historię ma też entuzjazm dla niej, który jest *wymuszany*, podobnie jak *miłość trzody do pasterza, który ją hoduje na zabicie*[5]. Utrzymanie *miłości trzody do* tyrana może gwarantować li tylko sprawny system policyjny, wymuszający *zadowolenie z jarzma*[6], ba, nawet entuzjazm. Żywy jest, zresz-

[3] Marian Zdziechowski, *Od Petersburga do Leningrada,* wyd. Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2009. (Tom składa się z 17 tekstów tworzących jednak integralną całość. Powstawały one w latach 1926-1934, przy czym wydawca nie zawsze określa precyzyjnie rok wydania. Tytuły poszczególnych tekstów wymieniam poniżej. Natomiast o *ugodowcu nowego odcienia, zob.: Ugodowość w nowej postaci,* s. 49).

[4] Jan Kucharzewski, op. cit., s. 32.

[5] Ibidem, s. 33.

[6] Ibidem, s. 32.

tą po dzień dzisiejszy, mit dobrego cara, uosobienia *władzy dobroczynnej, życzącej ludziom szczęścia*[7]**.** Natomiast w procesie analizy poglądów na wszechwładzę Mikołaja I, nieodparcie nasuwa się analogia ze spostrzeżeniami polskiego myśliciela co do człowieka jako *kółka w machinie państwowej*[8], co generuje rzeszę *ludzi zbędnych*, którzy *nie wiedzą, dokąd iść, nie znają ani celu, ani drogi (…) ludzi opuszczonych (…) jak dzieci w lesie*[9].

Kucharzewski przypomina, iż już od XV wieku rozpowszechniana doktryna słowianofilska powoduje to, że w długim okresie zaborów Polacy są postrzegani przez władców rosyjskich jako zdrajcy, którzy, zamiast oczekiwanej wdzięczności, powstają przeciwko władzy cara, ignorując rosyjską tradycję wiernopoddaństwa „dla własnego szczęścia". Zwłaszcza polski katolicyzm jest oceniany przez rządzących jako „gangrena" i konsekwentnie a bezlitośnie tępiony; w praktyce oznacza to intensywne „rozpolaczanie". Polski badacz przypomina także: *Cała Rosja w 1863 roku podzielała stanowisko (…), że Polska niepodległa, na najmniejszym nawet terytorium, stanowi dla Rosji niebezpieczeństwo*[10]. W tym kontekście warto wyeksponować inną jeszcze wypowiedź Kucharzewskiego dotyczącą polityki realizowanej przez władzę rosyjską. Jest to mianowicie *mistrzostwo w wynajdywaniu i komponowaniu tytułów własnych do ziem obcych*[11]**.** Autor częstokroć powołuje się na opinie znakomitego znawcy carskiej Rosji, markiza A. de Custina[12]**,** który w XIX wieku odbył podróż krajoznawczą do Moskwy, a efektem jego niebywałej spostrzegawczości są uderzające i dzisiaj przenikliwością analizy tego, co widział i słyszał[13]. Polski badacz podziela między innymi jego opinię o Rosji jako o wielkim więzieniu, *od którego klucze trzyma car,* a panuje w nim *dyscyplina obozowa zamiast obywatelskiego ładu*[14]. Kucharzewski zwraca też szczególną uwagę na nieujarzmione ambicje, na pychę, wręcz manię wielkości, a ponadto - przebiegłość jako znaki rozpoznawcze polityki moskiewskiej. Rozważając stosunek do słabszej wszak Polski, jej prześladowanie, formułuje emocjonalną opinię na ten temat. *(…) Akty okrucieństwa są w oczach prawowiernych Rosjan chwalebne. To Duch święty daje władzy moc wzniesienia się nad wszelkie uczucia ludzkie. Sędzia i kaci są tym świętsi, im bardziej okrutni*[15].

7 Ibidem, s. 69.

8 Ibidem, s. 110.

9 Ibidem, s. 165.

10 Ibidem, s. 404.

11 Ibidem, s. 9.

12 Markiz A. de Custine (1790-1857) to znany pisarz i podróżnik rosyjski. Zaintrygowany Rosją na odległość odbył kilka podróży, w wyniku których powstała obszerna książka *Listy z Rosji,* a obserwacje w niej zawarte zadziwiają swoją trafnością, także nam współczesnych rosjoznawców. Przypomnijmy, że Kucharzewski uznał książkę, o której mówimy, za pierwsze wiarygodne źródło wiedzy o Rosji carskiej, a także o mentalności oraz charakterze narodowym Rosjan.

13 W przekładzie polskim, jakkolwiek w wersji znacznie skróconej to: A. de Custine, *Listy z Rosji. Rosja w 1839 roku,* Warszawa 1991.

14 Jan Kucharzewski, op. cit., s. 30.

15 Ibidem, s. 28.

Przejdźmy do refleksji badacza co do kondycji społeczeństwa rosyjskiego. Nie aspirując do całościowej relacji, poniżej zwracam uwagę na te tylko spostrzeżenia, które mają walor aktualności. W tak zakreślonych granicach mieszczą się refleksje co do mentalności i charakteru narodowego. Za najbardziej wiarygodne źródło tych ostatnich spostrzeżeń Kucharzewski uznaje nie bez racji - jakże często cytowanego, zresztą i w XXI wiek, markiza A. de Custine'a**.** Polski badacz próbuje wyjaśnić do dzisiaj niejednoznaczny, w zasadzie niepoddający się satysfakcjonującym eksplikacjom, fenomen duszy rosyjskiej (może tożsamości? – JK-B), odkrywając w niej *straszną moc przeczenia, wielką siłę burzącą, która się przed niczym nie zatrzyma*[16]. Badacz zwraca jednakże uwagę, że *paradoksalnie przygotowana do jakobinizmu*, (reakcja psychiczna na lata carskich rządów – JK-B) dusza ta charakteryzuje się *fanatycznym pragnieniem przerobienia na modłę swojego programu rewolucyjnego własnego kraju i całej ludzkości, połączone z lekceważeniem człowieka jako istoty żywej*[17]**.** Wirus „jedynej prawdy" poraził także, co obserwujemy także dzisiaj, i nie tylko w Rosji, inteligencję rosyjską, która gotowa była „od zawsze" *wszelkimi środkami narzucać swoje credo.* Jest wierna przekonaniu *o prawie człowieka do rozporządzania innymi ludźmi* w celu *uszczęśliwiania ich według swojego programu*[18]*.* Jak można przypuszczać, wiarygodność tego typu filozofii jest wspierana przez rosyjski, wciąż tradycyjny, nihilizm, postrzegany przez badacza jako *osad dziejowy, który od wieków zasnuwa życie rosyjskie*[19].

W tzw. przeciętnej mentalności rosyjskiej leży (i trwa – JK-B) pogardliwy, pozbawiony „nabożności", a w najlepszym razie – ambiwalentny - stosunek do własności prywatnej. Tej właśnie kwestii Kucharzewski poświęca wiele uwag, przypominając między innymi spostrzeżenie Rousseau, który uważa ją za grzech pierworodny ludzkości. Ale, jak słusznie pyta polski badacz, *czy tak łatwo jest wykorzenić grzech pierworodny*[20]*?* Otóż jak widzimy i dzisiaj - niełatwo. Natomiast ogromna nienawiść do wszystkich cokolwiek posiadających, stała się płonącym zarzewiem nienawiści, które rozpaliła rewolucja 1917 roku.

Jeżeli w ogóle możliwe jest podsumowanie, to zwróciłabym uwagę na trafną, jak się wydaje, ocenę Kucharzewskiego o charakterze syntetyzującym: *Człowiek nasiąka i tym despotyzmem, któremu ulega, i tym, którego sam stosuje (…). Demoralizuje go i własna niewola, i własna tyrania*[21]; to o człowieku**.** Natomiast walorem jeszcze większego uogólnienia charakteryzuje się cytowana przez polskiego uczonego opinia Custine'a o Rosji: *Mieszanina barbarzyństwa i cywilizacji, odcięta od Zachodu przez przyjęcie wiary grecko-katolickiej, obok przeszczepionej kultury zachodniej od czasów Piotra I, składa się na obraz skomplikowany, bezładny, groteskowy*[22]*.* Jak sądzę, opinia

16 Ibidem, s. 147.

17 Ibidem, s. 476.

18 Jan Kucharzewski, op. cit, s.113.

19 Jan Kucharzewski, op. cit, s.180.

20 Ibidem, s. 484.

21 Ibidem, s. 114.

22 Jan Kucharzewski, op. cit., s. 36.

ta pozostaje aktualna i dzisiaj, w dobie kolejnych zawirowań w polityce, a więc i w życiu, zresztą nie tylko Rosjan.

Przyjrzyjmy się wizjom Zdziechowskiego; w jej budowaniu posiłkuje się badacz także opiniami wybitnych Rosjan, z którymi łączyły go zażyłe przyjaźnie. Najczęściej przywołuje on wielce krytyczne konstatacje filozoficzne wielkiego W.S. Sołowjowa, ponadto – refleksje dążącego do odnowy moralnej inteligencji pisarza emigranta D.S. Miereżkowskiego oraz mieszkającego w latach dwudziestych-trzydziestych XX wieku w Warszawie pisarza moralisty M.P. Arcybaszew*a*.

W kilkunastu tekstach, jakie składają się na tytuł symbol, *Od Petersburga do Leningrada,* autor dokonuje wiwisekcji bolszewizmu, który określa jako *krwawy absurd, umiejętnie rozciągający swoje sieci nad nami, nad Europą*[23].Warto przypomnieć najbardziej, jak się wydaje, krytyczne oceny bolszewizmu. Ze względu na formę są one emocjonalnie nieokiełznane i jednocześnie niezmiernie obrazowe, bowiem „filologiczny język" Zdziechowskiego obfituje w tropy, zwłaszcza zaś – metafory.

Spróbujmy zatem odtworzyć stworzony przez niego barwny i przerażający zarazem obraz choroby-patologii, w ogóle – totalnego zła.

Otóż polski badacz postrzega okres niszczycielskiej, również antypolskiej, siły Rosji carskiej jako mniejsze zło narzucanego nam porządku, bowiem, jak twierdzi, tamta Rosja musiała jednak zachować pewną powściągliwość, bowiem chciała *zaliczać siebie do grona państw europejskich z cywilizacją chrześcijańską*[24]. Jest również skłonny przebaczyć polakożercy Mikołajowi II, który *grzechy swoje i błędy (…) zmazał głęboką chrześcijańską rezygnacją, z jaką męczeństwo znosił*[25]. Niemniej jednak, jest nieprzejednany w ocenach bolszewizmu, próbując – jak mówi – przebić *gęstą zasłonę utkaną z nieświadomych złudzeń i celowego fałszu, z naiwnej wiedzy i bezcelowego kłamstwa.* Taka właśnie zasłona *zakrywa Rosję sowiecką przed wzrokiem człowieka Zachodu*[26]**.** W sferze jego zainteresowań leży również los Rosji, gdyż postrzega bolszewizm jako ucieleśnienie wszelakich nieprawości, potężnej siły niszczącej, która *wyzwala wszystkie złe instynkty (…), daje upust wszelkim zazdrościom i nienawiściom, obiecując zniszczenie tyranii;* mówi dalej o *straszliwym eksperymencie, okrutnej wiwisekcji dokonywanej na żywym ciele* Rosji[27] i jest, co powtarza autor za Sołowjowem, *narzędziem kary Bożej spadającej jak lawina na Rosję*[28]**.** Bliska Zdziechowskiemu jest także opinia Arcybaszewa, którą z upodobaniem cytuje: *Bolszewizm jest wrzodem obrzydliwym (…), a także ohydną konspiracją przeciwko narodowi rosyjskiemu w celu (…) zabicia jego człowieczeństwa*[29]. Inna ocena dotyczy koncepcji Marksa, która padła na wła-

23 Marian Zdziechowski, *Konserwatyzm i demokracja,* s. 26.

24 Idem, *Trepiet malaga piered bolszim,* s. 86.

25 Idem, *O honor w Polsce,* s. 94.

26 Idem, *Bolszewizm,* s. 54.

27 Idem, *Kryzys kultury,* s. 154.

28 Ibidem, s. 157.

29 Idem, *Bolszewizm,* s. 57.

ściwy grunt i okazała się *doskonałym młotem, rozwalającym potężne mury caratu*[30]. Człowiek jest bezbronny w sytuacji, gdy ucieleśnia się *bolszewicka koncepcja ludzkości jako (…) potwornej maszyny (…) z automatami bez myśli i bez woli*[31]**.** Zdziechowski akcentuje wielokrotnie wręcz perwersyjne uwielbienie zła przez bolszewików, którzy *otwarcie uznali moralność za „przesąd burżuazyjny"*[32].

Ten jakże wybitny rosjoznawca wiele uwagi poświęca również „wschodniemu" dla nas niebezpieczeństwu, które, jego zdaniem, zbliża się *niby chmura czarna, brzemienna piorunami (…).* I dlatego pyta*: Co będzie, gdy nagle, pewnego dnia, znajdziemy się w kleszczach czerwonego terroru*[33]*?* Dlatego też, jak nie bez racji przestrzega, nie wolno nam pozostać obojętnymi na *głuche łoskoty pędzącego od wschodu (…) huraganu*[34]**.**

Wizjonerskie myślenie pozwala autorowi wyrażać obawę o losy całego kontynentu europejskiego: *Trujące zarazki bolszewizmu głęboko weszły w ciało Europy.* Niestety, (jakże aktualnie to brzmi…) *zamiast wspólnej polityki przeciw wspólnemu wrogowi, narody i państwa Europy gryzą się między sobą*[35]. I jeszcze profetyczna wizja – ostrzeżenie o charakterze globalnym: *Najazd się przygotowuje. Nastąpi straszne przebudzenie, niespodziana nawałnica na nas spadnie jak w XIII wieku nawałnica tatarska, której się nikt nie spodziewał*[36].

Nic dziwnego, że w gruncie rzeczy najistotniejszym problemem, jaki widzi oraz analizuje Zdziechowski, jest bolszewizm w aspekcie konsekwencji nie tylko dla zbiorowości, ale dla człowieka – istoty myślącej, czującej, autonomicznej. Z perspektywy czasu widać wyraźnie, że niszcząca siła bolszewizmu jest w tych granicach bezdyskusyjna.

Przejdźmy zatem do szczegółów, które dotyczą nie tylko ofiar, ale i sprawców; wedle nomenklatury Zdziechowskiego to – *panowie i ich kaci.* Czegóż zatem dowiadujemy się o „czerwonych panach" – sprawcach wewnętrznej destrukcji człowieka? Są to *apostołowie nauki Lenina,* których zgodnie z przekonaniem badacza, bezbłędnie symbolizuje złowroga postać Antychrysta stworzona przez Sołowjowa. Jest to *nadczłowiek zarażony równie szlachetną, co niezbywalną (*a w ostatecznej konsekwencji – złowrogą, JK-B), nie nową zresztą ideą uszczęśliwienia rodu ludzkiego *w imię (…) komunistycznego raju, którego jednak nigdy nie było i nikt go nigdy nie* zobaczy[37]. Nic dziwnego, że *sowieccy władcy **(…)** odbicie piekła noszą na twarzach i w duszy*[38].

30 Marian Zdziechowski, *Trepiet malago…,* s. 87.

31 Idem, *O honor w Polsce,* s. 98.

32 Idem, *Sowiety a półbolszewizm polski,* s. 76.

33 Idem, *Duchowa podstawa walki z bolszewizmem,* s. 116.

34 Idem, *Kryzys kultury,* s. 159.

35 Ibidem, s. 165.

36 Idem, *Zagadnienie wychowawcze w dobie obecnej,* s. 184.

37 Idem, *Trepiet malago…,* s. 87.

38 Idem, *O honor w…,* s. 100.

Cytowany przez polskiego badacza Arcybaszew obdarza ich epitetem *nowocześni ludożercy* oraz nazywa *zgrają międzynarodowych szubrawców, którzy za cel sobie postawili zbestializować Rosję, zadziwić świat rozpustą, jakiej nikt nie widział, zrywającą wszelkie więzy (…)* przystąpić do *hodowli czerwonych zwierzątek,* tłumiąc w nich jakiekolwiek ludzkie uczucia[39]**.** Są to *zawodowi niszczyciele – rewolucjoniści, którzy niby budują nowe życie, lecz wszystkim rządzi mieżdunarodnaja swołocz, która za cel sobie wytknęła duchowo zabić Rosję*[40]**.**W przekonaniu polskiego badacza, Rosją lat dwudziestych-trzydziestych XX wieku rządzi *banda morderców i złodziei (…), która głosi otwarcie, że honor, moralność – są to przesądy burżuazyjne,* a *innego prawa jak interes partii, nie ma*[41].

Według podzielanego z Arcybaszewem poglądu, że *Rosjanie nie czują gruntu pod nogami (*metafora zapożyczona zresztą od O. Mandelsztama i dla niego śmiercionośna w skutkach – JK-B), Zdziechowski pośrednio kieruje naszą uwagę na dewastację moralną, duchową, postępującą w rytm agresywnych i złowrogich poczynań nawiedzonych „wychowawców" nowych pokoleń. Sowiecka szkoła tamtych lat staje się przestrzenią walki klasowej. Przełożeni nie są autorytetami, lecz niebezpiecznymi wrogami, *o ile nie są sługami rewolucji: na każde kontrrewolucyjne pytanie nauczyciela, dziecko powinno umieć dać rewolucyjną odpowiedź*[42]. Uczony zauważa, iż jest problem *nowego, moralnie zdziczałego pokolenia (…) bandy diabłów oszalałych od nienawiści młodych, chorych na zanik sumienia*[43]. Bowiem nie liczy się człowiek jako jednostka, jako niepowtarzalna indywidualność, jest natomiast *obrzydliwy potwór o tysiącach nóg i rąk, którego nazwano człowiekiem kolektywnym*[44]. Mamy zatem do czynienia ze swoistym kalectwem duchowym; bolszewicka wizja człowieka *ma w sobie jakiś urok, który pociąga człowieka współczesnego.* Intelektualista Mereżkowski określa ten hipnotyczny stan mianem*: wolia k bezličnosti*[45]**.** Jest ona, co dziwi badacza, atrakcyjna dla przeciętnego Rosjanina. A przecież gdzie indziej analizuje on oddziaływanie idei na ludzi, używając metafory *mikroby duchowe upajają, odurzają, i pod wpływem narkotyku człowiek uświadamiać sobie przestaje i czuć, jak mu one myśl i wolę powoli trują*[46].

Mówiąc o „nowym człowieku", nie sposób pominąć kwestii Boga, którego bolszewicy postanowili siłą usunąć z duszy ludzkiej w ramach absolutnej negacji tradycyjnej, „burżuazyjnej" moralności. Dlatego też *wyrzucono nie tylko ideę Boga i duszy, lecz głosi się z zaciekłością, że człowiek jest narzędziem (…) potrzebującym dziennie pewnej ilości pokarmu, aby maszyna puszczona była w ruch w celu służenia partii(…), czło-*

39 Marian Zdziechowski, *Sowiety a półbolszewizm…,* s. 77.

40 Idem, *Polska a przyszłość Rosji,* s. 83.

41 Idem, *Arcybaszew i kwestia rosyjska w Polsce,* s. 61.

42 Idem, *Zagadnienie wychowawcze*…, s. 176.

43 Idem, *Dwie rewolucje,* s. 105.

44 Ibidem, s. 109.

45 Ibidem, s. 100.

46 Idem, *Konserwatyzm a*…, s. 27.

wiek jest robakiem, a zatem wolno go jak robaka rozdeptać[47]**.** Zdziechowski przywołuje też opinie znanego publicysty, ekonomisty, działacza politycznego (z konieczności – emigranta) P. Struwego, który w rodzinie ludzkiej wyodrębnia ludzi pozbawionych poczucia wolności, tej podstawowej człowieczej potrzeby, a następnie nazywa niewolnikami *mieszkańców Sowietów*[48].

Rozważając kwestię „tworzenia" *nowego człowieka,* polski badacz zadaje na poły retoryczne pytanie: *Czy można przypuścić, że istota żywa, czująca i myśląca, zechce być bezmyślnym automatem, kółkiem w maszynie*[49]*?* Otóż uczony zetknął się fizycznie z istotami, jak to nazwał, *wyzutymi z uczuć wyższych* i nazwał je *antropoidami.*

Trudno byłoby przedstawić w krótkim tekście wielowątkową i analityczno-oceniającą myśl obydwu badaczy, zwłaszcza odnośnie do bolszewizmu. Jednakże warto jeszcze przypomnieć przynajmniej wybrane wizje profetyczne, które roztacza przed czytelnikiem Zdziechowski. Otóż nie wierzy on w pomyślność „sowieckiego eksperymentu", jakkolwiek w latach trzydziestych XX wieku odznaczał się on dużą siłą oddziaływania, ba, wręcz hipnotyzował ludzi skwapliwie chłonących wiarę w możliwość uszczęśliwienia ludzkości raz i na zawsze. W tej atmosferze naiwnych oczekiwań *nastąpiło przewartościowanie wszystkich wartości (…) triumfujący w Sowietach komunizm uznał wolność za przesąd burżuazyjny, niewolnictwo za wyraz i dowód postępu.* W wyniku takiej bezwzględnej a skutecznej propagandy wielu uwierzyło, iż *obcęgi nałożone na myśl (…) i na wolę, są* szczęściem[50]. Osądza też niejednokrotnie zachowanie Polaków wobec: bezprzykładnej przemocy dziejącej się w pobliżu: *Wschód sowiecki mobilizuje przeciw nam, przeciw Zachodowi, wszystkie żywioły i siły destrukcyjne, a my bezczynnie temu się przypatrujemy (…) jakby umyślnie przygotowując swoją zgubę*[51]. Zatem postuluje (jak czas pokazał – bezskutecznie): *Złączmy się wszyscy, którzy słyszymy szum zbliżającego się potopu i krzyczmy głośno, że przyszła wojna będzie końcem rodu ludzkiego. Może się ludzie opamiętają, może wspólnymi silami zamkną dostęp zarazie, może obezwładnią i uśmiercą te czarne moce śmierci wiecznej i piekła, które w Moskwie sobie siedlisko obrały*[52].

M. Zdziechowski sam o sobie mówi, że od początku rewolucji pełni rolę Kasandry: *ostrzegam gdzie i jak mogę (…) przed grożącym ludzkości niebezpieczeństwem, największym, jakie świat dotychczas widział, i niestety (…), czynię to daremnie, bez skutku*[53]**.** Ale czy ktokolwiek i kiedykolwiek traktował poważnie wizje zwiastujące ludzkości wielkie nieszczęście?

Analiza nieskrępowanej myśli obydwu badaczy niewątpliwie wzbogaca zaintereso-

47 Marian Zdziechowski, *Dwie rewolucje,* s. 109.

48 Idem, *O honor w…,* s. 99.

49 Idem, *O końcu historii,* s. 133.

50 Idem, *Zagadnienie wychowawcze…,* s. 174.

51 Idem, *Duchowa postawa walki …,* s. 123.

52 Idem, *Dwie rewolucje,* s. 133.

53 Idem, *Bolszewizm,* s. 54.

wanego czytelnika; zwłaszcza w dobie coraz to nowych konfliktów, które i dzisiaj, po upadku komunizmu, wstrząsają naszą egzystencją. Dlatego też za wysoce pożyteczne można uznać studiowanie przeszłości, wszakże pod warunkiem, że nie będzie nas ograniczał kolejny przymus wyciągania „jedynie słusznych wniosków".

Bibliografia

Białe plamy, czarne plamy. Sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich (1918-2008) pod red. Adama Daniela Rotfelda, Anatolija W. Turkunowa, Warszawa 2010.

Jan Kucharzewski, *Od białego do czerwonego carat,* Gryf, Warszawa 2000.

Marian Zdziechowski, *Od Petersburga do Leningrada,* Wyd. Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2009.

Abstract

The subject of the analysis in the article is the position of the two eminent Polish cogitators, historians, journalists, experts in the field Russia, who wrote in the twenties-thirties of the twentieth century. They are Jan Kucharzewski (1876-1952) and M. Zdziechowski (1861-1952). The former represents the moderately critical views in the evaluation of our neighbors. The latter is the implacable enemy of Bolshevism realized in Russia. The analysis of the views of these two thinkers indicates the topicality of numerous observations, as well as some prophetic abilities, especially when it comes to Zdziechowski.

Keywords: bolshevism, bolshevik absurd, red tsarism, white tsarism, Russian and Soviet power, the Russian policy, Russian society, the Russian mentality, Russian national character, private property, Russian intelligence, a „collective man", the „new man".

heteroglossia4.indb 118 2015-01-26 19:35:07

KULTUROZNAWSTWO

heteroglossia4.indb 119 2015-01-26 19:35:09

heteroglossia4.indb 120 2015-01-26 19:35:09

HETEROGLOSSIA (4)
Studia kulturoznawczo-filologiczne
www.wsg.byd.pl
Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki, 2014

Agnieszka Ługowska
Wyższa Szkoła Gospodarki

Sztuka ogrodowa i środowiskowa – w poszukiwaniu podobieństw

Wstęp

Sztuka środowiskowa, która zainicjowana została w latach sześćdziesiątych zeszłego stulecia, często traktowana jest jako jednoznaczne zerwanie z tradycją sztuki ogrodowej i sztuki pejzażu, jako celebracja różnic, a nie ciągłości. W niniejszej pracy chciałabym wskazać na możliwość odnalezienia podobieństw pomiędzy sztuką środowiskową a założeniami ogrodowymi. Analizując te dwa – z punktu widzenia historii sztuki i estetyki pozornie antonimiczne zjawiska – chciałabym mimo wszystko podkreślić ciągłość tradycji i spróbować odnaleźć wspólną genealogię, szczególnie w momencie, gdy kulturze coraz częściej zarzuca się swoistą amnezję, w momencie gdy kulturowa i historyczna niepamięć staje się jedną z najbardziej wyrazistych cech współczesnych społeczeństw.

Poszukując ciągłości pomiędzy tymi dwiema dziedzinami, warto przywołać książkę Jarosława Marka Rymkiewicza, analizującą ewolucję toposu ogrodu w poezji. Rymkiewicz, wzorując się na metodzie badania dzieła sztuki zaproponowanej przez Erwina Panofskiego, wskazuje, że nawet niewielkie zmiany znaczenia wewnętrznego utworu, nieuchronnie prowadzą do zmian i przesunięć jego całościowego sensu konwencjonalnego. Według niego, wewnętrzne znaczenie dzieła sztuki, jednoznaczne z odczytaniem go jako symptomu informującego o sytuacji kulturowej i historycznej, która je zrodziła, musi zostać poprzedzone odczytaniem konwencjonalnego sensu motywów[1]. Także Leszek Sosnowski, pisząc o tradycji ogrodów, podkreśla, że pomimo dobrej znajomości filozoficznych idei nadających określoną formę poszczególnym założeniom ogrodowym, rzadko posiadamy wiedzę o ich pochodzeniu, która ułatwiłaby odczytanie konwencjonalnego sensu motywów. Autor uważa, że:

> Grecja stała się ideałem, do którego powracano poprzez zapożyczenia czy to artystycznej formy (rzeźbiarsko-architektonicznej), czy obyczajowej senty-

[1] J.M. Rymkiewicz, *Myśli różne o ogrodach. Dzieje jednego toposu,* Warszawa 1968, s. 16-17.

heteroglossia4.indb 121 2015-01-26 19:35:09

mentalności (niewinności samego człowieka oraz jego relacji z ludźmi i przyrodą), czy wreszcie filozoficznej idei (jedność harmonijna obu światów: ludzkiego i przyrodniczego)[2].

W perspektywie sztuki środowiskowej trzy motywy wymienione przez Sosnowskiego wydają się posiadać szczególne znaczenie. Pierwszy z nich to motyw Arkadii, stanowiącej wzór zharmonizowanego współistnienia z naturą, będącej miejscem zamieszkiwanym przez szczęśliwych ludzi; motyw ten doprowadził do powstania utopii w kulturze zachodniej. Drugi to motyw *rus in urbe,* według Pliniusza, Epikur zakładając w wydzielonym fragmencie ogrodu swoją szkołę, przeniósł naturę do miasta. Trzeci z nich wskazuje na związki ogrodu z mistyką, rozumianą jako doświadczenie jedności wszystkiego, co istnieje. Jak podkreśla Sosnowski, „w tym podejściu nie chodzi o techniczną czy naukową konkwistę przyrody, lecz dostrzeżenie, zrozumienie, odczucie przenikającej wszystko jedności", doświadczenie kosmiczności życia, obcowanie z tym, co po prostu istnieje[3].

W sztuce środowiskowej, będącej z pewnością produktem określonego momentu historycznego, te konwencjonalne motywy są cały czas obecne, a analiza ewolucji założeń ogrodowych, ze szczególnym uwzględnieniem roli osiemnastowiecznych ogrodów, pozwala dostrzec ciągłość oraz pewne powracające, lecz za każdym razem indywidualnie potraktowane problemy i zagadnienia konceptualne.

Związek istniejący pomiędzy sztuką ogrodową a sztuką środowiskową na pewno nie posiada charakteru bezpośredniego, lecz raczej, jak twierdzi Goran Hermeren w *Influence in Art and Literature*[4], jest to rodzaj oddziaływania, w którym trudno stwierdzić obecność oczywistych, natychmiastowo wykrywalnych podobieństw. W przypadku wpływów założeń ogrodowych na sztukę środowiskową brak bezpośredniego związku przyczynowego; jednak na pewno sztuka ta pełni niektóre z ważnych estetycznych funkcji realizowanych przez ogrody krajobrazowe.

Ewolucja założeń ogrodowych, sensoryczna aktywacja patrzącego

Próbując ukazać związki istniejące pomiędzy sztuką ogrodową a sztuką środowiskową, warto ukazać w zarysie ewolucję samych założeń ogrodowych. Prześledzenie linii historycznego rozwoju jest ważne, ponieważ uświadamia stopniowy, lecz nieustający wzrost znaczenia elementów przyczyniających się do aktywacji osoby znajdującej się w ogrodzie. Fakt intelektualnego i sensorycznego zaangażowania podmiotu doświadczającego posiada także fundamentalne znaczenie w trakcie recepcji sztuki środowiskowej.

[2] L. Sosnowski, *Ogród „obywatelski" starożytnej Grecji w: Ogrody – zwierciadła kultury*, red. Leszek Sosnowski i Anna Iwona Wójcik, Kraków 2008, s. 314.

[3] Ibidem, s. 322.

[4] G. Hermeren, *Influence in Art and Literature*, Princeton, 1975.

Ogród, jako przestrzeń mediacji między jakościami zestawianymi dotąd jako opozycyjne elementy, tworzył tak zwaną „trzecią naturę", będącą subtelną integracją zarówno natury, jak i sztuki, tak, że ostateczny wynik (o ile ogród osiąga kiedykolwiek swój „ostateczny stan"), wydawał się uczestniczyć zarówno w naturze, jak i sztuce. Ogród, stanowiąc element pośredniczący między centrum a peryferiami, *ergonem* a *parergonem*, kulturą a naturą, bliższy był także somatycznemu doświadczeniu sztuki niż np. malarstwo pejzażowe.

Mimo że dziś rzadko mówi się o sztuce ogrodowej z perspektywy estetyki, a ona utraciła rangę, jaką cieszyła się w osiemnastym wieku, sztuka współczesna nie wycofała się z krajobrazu. I choć sztuka środowiskowa często analizowana jest jako próba odcięcia się od estetyki pojmowanej przez pryzmat kategorii malowniczości i dystansu, według Smithsona jest ona próbą porzucenia sentymentalno-wiktoriańskiego stosunku do natury, „porzuceniem ogrodniczego sposobu myślenia o krajobrazie"[5], to analiza ewolucji założeń ogrodowych, ze szczególnym uwzględnieniem ogrodów krajobrazowych, pozwala odnaleźć kilka ważnych wątków podjętych, lecz poddanych modyfikacji, w sztuce środowiskowej oraz estetyce.

W wyniku poszerzenia słynnej formuły Horacego *ut pictura poesis* zaczęto tworzyć paralele nie tylko pomiędzy poezją a ogrodami, ale także malarstwem a ogrodami, doprowadzając do zacierania się granicy między nimi. Z pewnością najbardziej uderzające podobieństwo, jakie możemy odnaleźć pomiędzy założeniami ogrodowymi a sztuką środowiskową wiązało się z tym, że trójwymiarowa kompozycja ogrodów skłaniała do aktywowania zdecydowanie szerszego repertuaru sensorycznego osoby patrzącej w porównaniu z okulocentrycznym, dwuwymiarowym doświadczeniem malarstwa pejzażowego. Z tego względu zazębianie się elementów obejmujących to, co wewnątrz i na zewnątrz, przenikanie sztuki i życia, zachodziło w przypadku ogrodów zdecydowanie szybciej niż miało w malarstwie pejzażowym.

Należy jednak pamiętać, że twórca ogrodów pejzażowych, tak samo jak twórca pejzaży malarskich, starannie komponował swoje dzieło, usuwając fragmenty, które uważał za mniej malownicze. W trakcie tworzenia ogrodów opierał się na zasadach wykorzystywanych przez malarstwo, takich jak jedność, powtórzenie, sekwencja, równowaga. Tym niemniej w obydwu przypadkach przyroda stanowiła element, który nas bezpośrednio otaczał, z tą różnicą, że *patrzenie na* w przypadku ogrodów i sztuki środowiskowej zamieniono na *patrzenie w*[6].

Zacieranie się granicy pomiędzy centrum a peryferiami w przypadku założeń ogrodowych

Jak sugeruje Malcolm Andrews, wzrost popularności malarstwa krajobrazowego w szesnastym wieku, można powiązać z ówczesnym wzrostem zainteresowania mieszk-

[5] G. Dziamski, *Awangarda po awangardzie: Od neoawangardy do postmodernizmu*, Poznań 1995, s. 140.

[6] B. Frydryczak, See Poussin / Hear Lorrain. *O związkach sztuki awangardowej z naturą i krajobrazem,* w: *Wiek Awangardy*, red. L. Bieszczad, Kraków 2006, s. 73.

kaniem w willach we Włoszech. Widok na okolicę uzyskiwany z tarasu, *loggii* lub przez ramy okna zachęcał do patrzenia na krajobraz w sposób malarski, a wartość estetyczna krajobrazu przekładała się na wartość komercyjną nieruchomości. Wille zazwyczaj projektowano w sposób umożliwiający estetyczne wykorzystanie otaczających je krajobrazów, przechodząc stopniowo od najbliższego otoczenia ogrodu wokół willi w stronę naturalnej scenerii rozpościerającej się poza granicami majątku ziemskiego. W rezultacie, doświadczenie dzikiej natury stawało się integralną częścią doświadczenia ogrodu.

Regularne partie ogrodów w renesansie zwykle oddzielano od przyległych terenów ogrodzeniem, tak więc już wtedy ogród krajobrazowy stanowił, choć drugorzędną i oddaloną od domu właściciela, to jednak część posiadłości, gdzie znajdowały się sady owocowe i warzywne oraz budynki gospodarcze. Oprócz funkcji utylitarnych, ta oddalona część ogrodu pełniła także rolę estetyczną, choć nieco inną niż uregulowane fragmenty.

Ogrody posiadały duże znaczenia dla rozwoju sztuki środowiskowej, ponieważ nie oferowały pastoralnej idylli, którą dawały poezja i malarstwo pejzażowe, lecz autentyczne doświadczenie, w tym czasie jednak zarezerwowane dla patrycjuszy. Kultura willi, doprowadzając do negocjacji pomiędzy ogrodem a dzikim otoczeniem, prezentując obrazy iluzjonistyczne wewnątrz willi i projektując belwedery, zachęcając do tworzenia literackich i malarskich sielanek, stworzyła kontekst, w którym estetyczna ocena naturalnej scenerii zaczęła być rozumiana jako działalność kulturalna. Krajobraz zaczął wyłaniać się jako swoisty topos i samodzielny gatunek[7].

Z tego względu ogrody, tworząc pomost między naturą a sztuką, od początku były bliższe sztuce środowiskowej niż malarstwo pejzażowe i silniej związane z pojęciem doświadczenia. Jednak ewolucja założeń ogrodowych w wielu miejscach przypomina ewolucję, jaką przeszło malarstwo krajobrazowe.

Ogród renesansowy, posiadając geometryczne kształty, dawał możliwość obserwowania go zgodnie z zasadami perspektywy liniowej, właściwej również renesansowej architekturze. W ogrodach renesansu widok na ogród oraz okoliczny krajobraz roztaczał się z willi. Alberti w *De Reaedificatoria* (1485) zalecał, aby sytuować wille na wzniesieniach, tak, aby podkreślić ich wielkość, a także zapewnić widok na otaczającą okolicę. Oprócz perspektywy rozpościerającej się z willi, stanowiącej centrum umożliwiające obserwację ogrodu i terenów przyległych, wewnątrz samych ogrodów urządzano nieruchome punkty widokowe, skąd odwiedzający mogli cieszyć wzrok ukazującym się im krajobrazem. Podobne możliwości dawały tarasy, gdzie z górnych poziomów otwierał się widok na poziomy dolne. Służyły temu także ogrodzenia, podkreślające geometryczną prawidłowość ogrodu, bramy, okalające ramami nagle ukazujące się widoki, dość wąskie aleje. Ogrody były więc zewnętrznym przedłużeniem wnętrza willi czy pałacu i chociaż zachowały element ogrodzenia charakterystyczny dla średniowiecza, traciło ono swe symboliczne znaczenie, wzmacniając w zamian rolę psychologiczną[8].

[7] M. Andrews, *Landscape and Western Art*, Oxford 1999, s. 61.

[8] D. Lichaczow, *Poezja ogrodów, O semantyce stylów ogrodowo-parkowych*, Wrocław 1991, s. 62.

W baroku w założeniach ogrodowych motywy dynamiczne wzięły górę nad statycznymi motywami renesansu. Ogród stał się nie tylko przedłużeniem pałacu, rozumianego jako centrum, ale i jego analogią; analogią sal pałacowych, korytarzy, przy czym przejście z jednego zielonego apartamentu do drugiego było budowane na zasadzie kontrastu, przejścia z jednego fragmentu ogrodu do innego nie były podkreślone, a niekiedy wręcz ukryte. Ogrodów baroku nie kontrastowano z otaczającym je krajobrazem, brak w nich było charakterystycznego dla ogrodów renesansu, a następnie klasycyzmu, „odgradzania się" od sąsiadującego z nimi środowiska. Tematyka wodotrysków i grup posągów umieszczanych w ogrodach łączyła je z zewnętrznym otoczeniem; ogrody zawierały alegorie rzek, mórz, wizerunki morskich bóstw. Ogrodom barokowym chciano nadać maksymalne złudzenia ruchu, co najpełniej przejawiało się w budowaniu wodotrysków i kaskad potęgujących to wrażenie.

Oprócz zamiłowania do fontann i rzeźb ogrodowych, ogrodnicy tamtego okresu próbowali odsłonić przed patrzącymi z okien i pałacyków coraz to nowe widoki krajobrazowe. W tej kwestii barok rozwinął pewne tendencje obserwowane już w renesansie, a pogłębione przez rokoko i romantyzm. Obudziło się pragnienie organizowania przestrzeni otaczającej „oficjalne" ogrody, pragnienie, aby obserwować widoki roztaczających się w oddali gór, jezior, morza, a także aby urządzać dróżki spacerowe wiodące do ruin czy placyków widokowych. To zamiłowanie obserwować możemy między innymi w malarstwie pejzażowym tego okresu, szczególnie u Lorraina i Poussina, którzy odtwarzali nie tylko włoską przyrodę, ale i włoskie ogrody[9].

W ogrodach osiemnastowiecznych i romantyzmie znajomość koncepcji Locke'a, który twierdził, że do świadomości człowieka wszystkie wrażenia przedostają się poprzez zmysły, znacząco ułatwiała zrozumienie faktu przesuwania się konwencjonalnej relacji centrum (dom) – peryferie (ogród i tereny przyległe). Idea ta skupiła uwagę filozofów wokół zagadnienia zmysłów, które w osiemnastym wieku były jednym z czynników przyczyniających się do wzrostu zainteresowania krajobrazem i „naturalnym" ogrodnictwem. Sprawiły one, że z ogrodów zniknął dotychczas zasadniczy dla nich element, mianowicie symbole i emblematy, których miejsce zajęły nastroje i wrażenia wywoływane przez przyrodę[10].

Swobodnie ukształtowany park zaczął napierać na regularny ogród, zdobywając jego krańce. Park zajmował coraz więcej przestrzeni, przesuwając się ku siedzibie właściciela i odpychając regularne partie ogrodu do samego podnóża murów zamkowych. Jak zauważa Lichaczow, stylistyka regularna była próbą odtworzenia przyrody w jej strukturalnych i alegorycznych formach i uzyskania w ten sposób oderwanego pojęciowo mikroświata. Park krajobrazowy był powieleniem realnych pejzaży.

Park krajobrazowy za nadrzędny cel stawiał sobie współbrzmienie z charakterem okolicy i jej przyrody. Spośród wszystkich kierunków stylowych sztuki ogrodowo-parkowej romantyzm w największym stopniu sprzyjał ujawnianiu się estetycznego

[9] Ibidem, s. 80.

[10] Ibidem, s. 142.

aspektu naturalnego otoczenia. Nie tylko chronił przyrodę, ale i przekształcał ją, podobnie jak czyniły to wszystkie inne kierunki stylowe; jednak z tą różnicą, że owo przekształcenie było najmniej „gwałtowne" i zauważalne[11].

W romantyzmie statyczne komponenty sztuki ogrodowo-parkowej uległy rozpadowi i zostały podporządkowane komponentom dynamiki, umiejętności oddziaływania nie tyle na rozum, co na uczucia. Pojawiło się wiele nowych znaków (świątyń, altanek, chatek), które personifikowały pojęcia romantyczne. Co znamienne, wznoszone świątynie przybierały pewne cechy znaczeniowe „naturalnej" percepcji owej symboliki, np. w świątyniach przyjaźni urządzano kąciki do biesiad.

Rosło znaczenie tych komponentów ogrodu i przyrody, które przypominały o ruchu, upływie czasu, ulotności i przemijalności wszystkiego, co istnieje w świecie. Także na obrazach przestawiających tematykę ogrodową główny nacisk kładziono na przemijające zjawiska atmosferyczne (pory dnia, powierzchnie wodne). Lichaczow podkreśla, że do czasów romantyzmu ogrody składały się głównie z obiektów, w których dominowało piękno kształtów, natomiast później naczelną ich cechą wydaje się być przestrzeń istniejąca między obiektami, które tworzyły „ramy" dla doświadczenia ogrodu[12].

W tym czasie ogród przestał być przeciwieństwem przyrody, zaniechano wyodrębniania go z otaczającego terenu za pomocą widzialnych ogrodzeń. Rezygnacja z ogrodzeń w parkach romantyzmu spowodowała, że utworzyły one harmonią całość z otaczającą przyrodą. Usuwanie parkanów w parkach pejzażowych było protestem przeciw oddalaniu się człowieka od przyrody, a ogrodu od pierwotnej okolicy. Jacques Delille zaznacza, że najważniejsze elementy parku to ruch, różnorodność i nieustannie zmieniające się punkty widokowe, stworzone dla obserwatora spacerującego. Z tego względu w ogrodach romantyzmu usunięto mury i żywopłoty, które tworzyły rozgraniczenie między ogrodem a otaczającym go wiejskim krajobrazem. Spacer stał się czynnością umożliwiającą nowe widzenia świata, sztucznie przedłużane ścieżki odsłaniały przed spacerującymi nowe widoki, zachęcając do kontynuowania przechadzki[13].

Lichaczow zauważa, że urozmaicenie, będące kanonem sztuki ogrodowej, od średniowiecza staje się „urozmaiceniem w ruchu", w odróżnieniu od „urozmaicenia kontemplacyjnego" cechującego poprzednie style. Widok pod kątem rozwartym, przy którym można było zauważyć o wiele większą liczbę przedmiotów, różni się semantycznie od widoku pod kątem ostrym. Pierwszy zaprasza do odbycia przechadzki, do obejrzenia tego samego widoku z różnych stron, w rezultacie, spacerujący nie tylko odczytuje znacznie ogrodu, ale w coraz większej mierze buduje je poprzez własne doświadczenie.

Warto dodać, że stosowana w romantyzmie zasada urozmaicenia polegała na skierowaniu na jeden i ten sam obiekt wielu perspektyw widokowych. Jest to całko-

[11] Ibidem, s. 187.

[12] Ibidem, s. 220.

[13] Ibidem, s. 247.

wicie odmienny sposób rozumienia urozmaicenia, którego kiedyś nie pojmowano jako mnogości sposobów służących percepcji obiektu, tylko jako mnogość i różnorodność samych obiektów. Ogrody romantyczne burzyły wielowiekową tradycję symboliki, ponieważ fundamentalnym zabiegiem stało się nie pewnego rodzaju przeniesienie znaczenia, a tworzenie podobieństw, między innymi podobieństw do niepielęgnowanej „naturalnej" przyrody, do pejzaży Poussina i Lorraina, czy do realnie istniejących ruin[14].

Historia sztuki ogrodowo-parkowej wskazuje na fakt ciągłego poszerzania się widnokręgu bywalca ogrodu oraz liczby bodźców zachęcających do poruszania się w jego przestrzeni. O ile w epokach wcześniejszych ogród był mikroświatem, to w romantyzmie stał się częścią świata. W tym czasie ogród mógł stać się częścią świata, ponieważ sama „dzikości" zaczęła być rozumiana jako swoiste *locus amoenus.* Co bardzo znaczące od romantyzmu cała natura zaczyna być postrzegana jako *locus amoenus,* a nie tylko jej niewielki wycinek. Uprawa ogrodu w tym czasie nie polega na tworzeniu „trzeciej natury" w starym znaczeniu podporządkowania sobie natury, ale na zarządzaniu spontanicznie rozwijającymi się jej tworami, w czym sztuka ta przypomina dzisiejszą praktykę ochrony krajobrazu.

Ten krótki opis ewolucji tradycji ogrodów pokazuje, że tak jak i w sztuce środowiskowej, w ogrodach coraz większy nacisk kładzie się na aspekt „ucieleśniania" ludzkiego doświadczenia przyrody, w którym zmysły mogą się łączyć w nieoczekiwany i wzajemnie wzmacniający sposób. Ogród konstytuowany jest przez wiele zmysłów, a odejście od uznawania wzroku za najszlachetniejszy ze sposobów doświadczania oraz rehabilitacja innych sfer poznania posiadają doniosłe znaczenie w rozwijanych współcześnie projektach estetyki oraz samej sztuce.

Kategoria miejsca

Oprócz podobieństw pomiędzy sztuką środowiskową a założeniami ogrodowymi wynikającymi z sensorycznej aktywacji patrzącego, Stephanie Ross odnajduje nie tak bezpośredni, jednak fundamentalny związek istniejący pomiędzy tradycją siedemnastowiecznych i osiemnastowiecznych ogrodów a współczesną sztuką środowiskową. Uważa, że elementem wspólnym w przypadku założeń ogrodowych oraz sztuki środowiskowej jest kategoria miejsca (*site*); rodzaj relacji, jaką nawiązują z miejscem, w którym je umieszczono[15].

Robert Smithson, mimo deklarowanej chęci uniknięcia „banalnych edenów", nawiązywał do słów Aleksandra Pope'a, poety siedemnastowiecznego i rzecznika parków krajobrazowych, który zalecał, aby w tworzeniu ogrodów kierować się duchem danej okolicy, *genius of the place*, aby dostosować się do jej charakteru

[14] Ibidem, s. 263.

[15] S. Ross, Garden, *Earthworks and Environmental Art,* w: *Landscape, Natural Beauty and the Arts*, red. S. Kemal i I. Gaskell, Cambridge 1999, s. 158-178.

heteroglossia4.indb 127 2015-01-26 19:35:10

i uwzględniać specyfikę warunków przyrodniczych. Nawiązując pośrednio do idei Pope'a, Smithson stworzył sformułowanie *a sense of place,* akcentując umiejętność odnajdywania się w krajobrazie, wpisywania w naturalne, zastane środowisko, w celu wydobycia i odczytania tego, co dla danej okolicy charakterystyczne. Jak twierdzi Beata Frydryczak, takie przedefiniowanie osiemnastowiecznej kategorii malowniczości, w której porzuca się przypisany jej rodzaj wrażliwości na rzecz idei miejsca, stwarza nowe możliwości tworzenia sztuki.

Ross, korzystając ze schematu opracowanego przez Roberta Irwina, ukazuje cztery możliwości klasyfikowania związku istniejącego pomiędzy dziełem sztuki a jego kontekstem. I tak prace mogą dominować nad miejscem, w którym je umieszczono (*site-dominant),* przykładem tego typu pracy jest np. rzeźba Henry Moora zatytułowana *Matka i dziecko*. Dzieła mogą czynić pewne ustępstwa na rzecz otoczenia, w którym je umieszczono (*site-adjusted*), jednakże są to cały czas prace zaprojektowane i wykonywane w studio. Mogą także wykorzystywać specyfikę miejsca w celu tworzenia znaczeń (*site-specific*), taki charakter ma np. zdecydowana większość prac Richara Serry, lub też miejsce może dominować nad pracą, być generatorem formy i znaczenia (*site-determined*)[16].

W przypadku ogrodów osiemnastowiecznych (np. ogrody Stowe, Stourhead czy West Wycombe) oraz sztuki środowiskowej, związek, w jaki dzieło wchodzi z miejscem swego usytuowania, staje się środkiem jego wyrazu. Wszystkie prace, będące *site-specific* lub *site-determined,* są umieszczone w krajobrazie, są jego częścią, dokonują na nim określonych zabiegów, manipulują nim, sprawiają, że zaczynamy zastanawiać się nad naszym stosunkiem do określonego miejsca. Według Ross, właśnie te cechy stanowią być może nie bezpośredni, ale fundamentalny związek pomiędzy sztuką środowiskową oraz założeniami ogrodowymi.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że sztuka współczesna wykorzystująca specyfikę miejsca, przestała rozumieć je tylko i wyłącznie jako określone położenie fizyczne i zaczęła wchodzić w relację z miejscem, które analizowała jako społecznie i instytucjonalnie warunkowane ramy, postrzegając je jako „dziedzinę wiedzy, intelektualnej wymiany i kulturowej debaty"[17].

Twórczość artystów środowiskowych wykracza poza sam akt powoływania do życia określonego artefaktu i stanowi raczej próbę stworzenia pewnego nowego związku pomiędzy określonym obiektem a miejscem (site), w którym taki obiekt umieszczono. Interdyscyplinarność prac tworzonych przez artystów oraz ich publiczny charakter sprawiły, że twórcy musieli zrezygnować z modernistycznego paradygmatu uprawiania sztuki i w wielu wypadkach zrzec się swych prerogatyw, cedując je na rzecz kategorii miejsca, które stawało się *locus* tworzenia znaczeń i oryginalności. Jak zauważyła Miwon Kwon, dzieło Serry *Tilted Arc* sygnalizuje osiągnięcie punktu kryzysowego dla *site-specificity* i jednocześnie moment naro-

[16] Ibidem, s. 175.

[17] M. Kwon, *One Place After Another: Notes on Site Specificity, „October"*, Massachusetts 1997, s. 33.

dzin odmiennego modelu uprawiania sztuki wykorzystującej specyfikę miejsca[18]. Ten nowy model *implicite* kwestionuje „niewinność" przestrzeni i towarzyszące mu przekonanie o uniwersalnym podmiocie patrzącym. Artyści tacy jak np. Robert Smithson, Michael Aster, Marcel Broodthaers, Daniel Buren, Hans Haacke, Mierle Ukeles, a potem Mark Dion, Andrea Fraser, Toma Burr, Renee Green, Christopher Muller czy Ursula Biemann, zaczęli prezentować miejsce nie tylko w kategoriach fizycznych, przestrzennych, ale także rozpatrywać je jako swoiste kulturowe ramy nakładane przez instytucje zajmujące się sztuką. W tym odmiennym modelu uprawiania sztuki coraz częściej przestaje ona być tworzona z myślą o jednym, konkretnym, fizycznym miejscu, coraz bardziej opowiada się przeciwko trwałości, monumentalności i heroicznemu indywidualizmowi artystów, przesuwając się w stronę praktyk, które akcentują mobilność, zdolność przystosowania do różnych kontekstów, umiejętność funkcjonowania w miejscu przecięcia się wielu dyskursów.

Poza powrotem do sensorycznego i duchowego zaangażowania patrzącego oraz bardziej fundamentalnego, choć nie bezpośredniego, powrotu do idei miejsca, próbując wskazać cechy łączące sztukę założeń ogrodowych ze sztuką środowiskową, warto wspomnieć, że ogrody osiemnastowieczne spełniały wiele funkcji malarstwa i poezji. Funkcjonowały one jako wiersze, satyry, traktaty i manifesty, taką rolę spełniał m.in. emblematyczny ogród *Lord Cobham* w Stowe lub ogród *Henry Hoare* w Stourhead. Osiemnastowieczne ogrody w Anglii bardzo często były komunikatem politycznym. Ogrody angielskie, bardziej naturalne w formie oraz dające przyzwolenie na brak regularności, symbolizowały angielskiego ducha tolerancji i swobód i kontrastowały z formalnym ogrodem francuskim opartym na zasadzie geometrii i kojarzonym z panowaniem Ludwika XIV oraz francuskim duchem autokratyzmu. W takim ogrodzie elementy rzeźbiarskie i architektoniczne – świątynie, posągi, groty, fontanny, obeliski, mostki, pustelnie były nośnikami znaczeń, lecz także w wielu przypadkach sama topografia i nasadzenia posiadały wymowne znaczenie.

Do podobnej sytuacji dochodzi także w przypadku wielu dzieł sztuki środowiskowej, które wyposażono w dodatkowe warstwy znaczeniowe, sprawiając, że sztuka ta bardzo często stanowi komunikat polityczny, aluzję do innych prac, teorii estetycznych, teorii działania czy percepcji. Genezy tej sztuki dopatruje się coraz częściej w zjawiskach pozaartystycznych, opisywanych w kategoriach socjologiczno-kulturowych, sztuka ta koncentruje się nie tylko na wartościach estetycznych, lecz eksponuje walory komunikacyjne, poznawcze czy światopoglądowe. Prace takie jak np. *Roden Krater* Turrella, *Double Negative* Heizera, *Situation Balances* Singera, *Filigreed Line* Irwina, zmuszają nas do przemyślenia naszego miejsca w krajobrazie, naszej roli jako osób patrzących oraz związków z krajobrazem, naturą i sztuką, które tworzymy.

[18] Ibidem, s. 88

Ogród osiemnastowieczny a estetycznie motywowana estetyka Gernota Bohmego

Szukając podobieństw pomiędzy tradycją ogrodów angielskich a sztuką środowiskową, na pewno warto przywołać ekologicznie motywowany projekt estetyki przyrody Gernota Bohmego[19]. Stanowi on dobry przykład próby przywrócenia pewnych pojęć wypracowanych przez estetykę i sztukę i wpisania ich w jej najnowszy nurt. Dla Bohmego koncepcja ogrodu osiemnastowiecznego nabiera paradygmatycznego znaczenia dla myślenia o nowej estetyce i sztuce. Filozof pragnie przywrócić kulturze jej utraconą żywiołowości w nurcie filozoficzno-estetycznej rehabilitacji *aisthesis*. Przedmiotem projektowanej przez niego estetyki przyrody jest „namysł nad zjawiskami towarzyszącymi człowiekowi w jego przyrodniczym otoczeniu", a nie jego czysto receptywny odbiór. Jak twierdzi autor *Filozofii i estetyki przyrody*, również człowiek jest współtwórcą przedmiotu i warunków owego doświadczenia. Jego zdaniem kontemplacja estetyczna nie zachodzi w dystansie od swego przedmiotu, jest ona symbiozą cielesności i obiektywnych „charakterów" przyrody, a ciało jest tu miejscem zetknięcia tego, co ontologiczne, z tym, co estetyczne, poznawcze. Bohme podkreśla, że człowiek jest, o czym coraz częściej zapominamy, istotą naturalną i zmysłowe zanurzenie w środowisku należy do podstawowych warunków jego kondycji. Z tego względu zasadniczym pojęciem ekologicznej estetyki natury, łączącej czynnik przyrodniczy z humanistycznym, przestaje być piękno, a staje się dobre samopoczucie człowieka[20].

Ten projekt estetyczny stanowi nie tylko próbę transgresji dyscyplinarnych podziałów, lecz *explicite* przywołuje osiemnastowieczną tradycję ogrodów krajobrazowych. Autor *Filozofii i estetyki przyrody,* budując swoją koncepcję estetyki motywowanej ekologicznie wskazuje na pielęgnowanie przyrody jako ogrodu jako jeden z jej zasadniczych aspektów. Według Bohmego ogrodnictwo, którego paradygmatycznym przykładem jest osiemnastowieczny angielski park krajobrazowy, od samego początku wykracza poza dychotomię sztuki i przyrody, zyskując szczególną rangę. Przekraczając tradycyjne opozycje, które swój pierwotny kształt uzyskały w greckim oświeceniu: przyroda a sztuka, przyroda a technika, przyroda a cywilizacja, przyroda a kultura, kieruje działania człowieka na intencję przyrody.

Według filozofa najbardziej archaiczny ideał przyrody jako ogrodu ma szansę stać się najnowocześniejszym, pod warunkiem, że jego treść poddana zostanie redefinicji. „Nie istnieje jednak jeden ogród, i z pewnością nie wszystkie spełniają warunki niezbędne do pełnienia funkcji ideału. Ogród angielski jest do takiej roli predestynowany"[21].

Według niego, inaczej niż w przypadku francuskich założeń ogrodowych, angielskie ogrodnictwo pejzażowe wychodzi od faktycznej przyrody, akceptuje jej różno-

[19] Zob. G. Bohme, *Filozofia i estetyka przyrody w dobie kryzysu środowiska naturalnego,* tłum. J. Merecki, Warszawa 2002.

[20] Ibidem, s. 78.

[21] Ibidem, s. 68.

rodność i kieruje się nią, wprowadzając porządek. Ogród francuski to nieustanne zmaganie się z autonomią przyrody, podczas gdy ogrody pejzażowe – choć cały czas są to ogrody – kierują się ideą swobodnego wzrostu przyrody. Według Bohmego ogród angielski związany jest z emocjonalnym odkryciem przyrody i jej moralną idealizacją.

Ogrodnictwo krajobrazowe, choć jest sztuką i techniką ogrodową, według Bohmego nie jest przywłaszczeniem i zagarnięciem przyrody, ponieważ „pozostawia miejsce na jej swobodną „grę". Za Ernestem Blochem Bohme ogrodnictwo krajobrazowe nazywa techniką „budowania przymierza z naturą"[22]. Ogród był przeznaczony do codziennego użytku i miał stwarzać określone warunki życia, z tego punktu widzenia był nie tylko gałęzią estetyki, ale również ekologii – ekologii człowieka. Według Bohmego, ekologiczna estetyka przyrody musi przekroczyć ograniczenia ekologii oraz klasycznej estetyki, paradygmat nowej dyscypliny w tym wypadku odnajdując w ogrodnictwie krajobrazowym. Według filozofa kultywacja ideału przyrody jako ogrodu może przyczynić się do złagodzenia problemów związanych ze środowiskiem naturalnym.

Wydaje się, że można odnaleźć podobieństwa pomiędzy sztuką założeń ogrodowych a sztuką środowiskową. Przede wszystkim obydwa zjawiska łączy rosnąca rola somatycznego doświadczenia sztuki w trakcie ich recepcji. Dodatkowo, niezwykle ważne znaczenie w perspektywie obydwu zjawisk wydaje się posiadać kategoria miejsca (*site*), fundamentalna dla ogrodów krajobrazowych, których celem było odkrycie „ducha miejsca", jak i sztuki środowiskowej, w której miejsce prezentowane jest nie tylko w kategoriach fizycznych, przestrzennych, ale także rozpatrywane jako swoiste kulturowe *locus* tworzenia znaczeń i oryginalności. Próby przepracowania wiedzy dotyczącej roli osiemnastowiecznych ogrodów krajobrazowych i ich wpływu na kształtowanie nowej estetyki oraz sztuki podjął się Gernot Bohme. Projekt łączący ideę ogrodu z ideą kontemplacji estetycznej, która nie zachodzi w dystansie do swego przedmiotu, lecz stanowi symbiozę cielesności i obiektywnych „charakterów" natury wydaje się wart uwagi.

Bibliografia

Andrews M., *Landscape and Western Art*, Oxford 1999.

Bohme G., *Filozofia i estetyka przyrody w dobie kryzysu środowiska naturalnego*, tłum. J. Merecki, Warszawa 2002.

Dziamski G., *Awangarda po awangardzie: Od neoawangardy do postmodernizmu*, Poznań 1995.

Frydryczak B., *See Poussin / Hear Lorrain. O związkach sztuki awangardowej z naturą i krajobrazem*, w: *Wiek Awangardy*, red. L. Bieszczad, Kraków 2006.

Hermeren G., *Influence in Art and Literature*, Princeton 1975.

Kwon M., *One Place After Another: Notes on Site Specificity*, "October", Massachusetts 1997.

Lichaczow D., *Poezja ogrodów, O semantyce stylów ogrodowo-parkowych*, Wrocław 1991.

[22] Ibidem, s. 71.

Ross S., *Garden, Earthworks and Environmental Art,* w: *Landscape, Natural Beauty and the Arts,* red. S. Kemal i I. Gaskell, Cambridge 1999.

Rymkiewicz J.M., *Myśli różne o ogrodach. Dzieje jednego toposu,* Warszawa 1968.

Sosnowski L., *Ogród „obywatelski" starożytnej Grecji* w: Ogrody – zwierciadła kultury, red. Leszek Sosnowski i Anna Iwona Wójcik, Kraków 2008.

Abstract

The article attempts to discover a lineage between eighteenth-century gardens and contemporary environmental artworks and demonstrate the way the latter works perform some of the aesthetics tasks of the former. Among the salient similarities which link some gardens and some environmental art is that both emphasize somatic aspects of experience, both are built landscapes in the environment that establish a specific relation between the work and the site. Moreover, just as eighteenth-century gardens performed many of the functions of their sister arts - painting and poetry- so many pieces of environmental art have additional layers of meaning and act as political messages or allude to theories of agency or perception. Finally, an attempt undertaken by Gernot Bohme to conceive aesthetics as aisthesis and take up the theme of human beings' new relationship to a natural world based on the framework of the eighteenth-century garden is presented.

Keywords: eighteen-century gardens, environmental art, experience, aesthetics.

HETEROGLOSSIA (4)
Studia kulturoznawczo-filologiczne
www.wsg.byd.pl
Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki, 2014

Anna Chojnowska
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

„A KRAJ W NIEWOLI, KRAJ WE KRWI, W POŻODZE…" *Dyktator* Jerzego Żuławskiego wobec wydarzeń z 1863 roku

Zryw narodowowyzwoleńczy, jakim było powstanie styczniowe, należał do największej w historii Polski próby odzyskania niepodległości. Stanowił kolejny już przykład aktywności Polaków walczących z zaborcą w imię wolności. Pisarze w różny sposób nawiązywali do tego wydarzenia i różnie je oceniali. Możemy spotkać się zarówno z apoteozą, jak i z krytyką powstańczego zrywu[1].

Jednym z utworów podejmujących tematykę powstania styczniowego jest debiutancki dramat Jerzego Żuławskiego *Dyktator*[2]. Swoją premierę miał 22 stycznia 1903 roku w kierowanym przez Tadeusza Pawlikowskiego Teatrze Lwowskim[3]. Sztuka koncentruje się na kluczowych faktach z roku 1863: dyktaturze Mariana Langiewicza, walce o przywództwo między stronnictwem „białych" a stronnictwem „czerwonych",

[1] Pamięć o powstaniu styczniowym pielęgnuje na przykład Eliza Orzeszkowa w *Nad Niemnem*. Wynika to z powodu przekraczania horyzontu etycznej odpowiedzialności, nieumiejętności mówienia o powstaniu, a także ze sposobu narracyjnego obejścia pewnych punktów znaczących: zarówno w języku bohaterów, jak i „obiektywnej" narracji. Z kolei Andrzej Strug rysuje w *Dziejach jednego pocisku* kontynuację dążeń niepodległościowych, natomiast satyryczną wizję walk i pozornych bojowników o wolność ukazał Jan Lam w *Koroniarzu w Galicji*. Zob. więcej: S. Frybes, *Powstanie styczniowe w literaturze polskiej*, [w:] *Powstanie Styczniowe. 1863-1864. Wrzenie, bój, Europa, wizje*, pod red. S. Kalembki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1990, s. 670-683; J. Krzyżanowski, *Legenda powstania styczniowego (1863-1963)*, [w:] *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego. Praca zbiorowa Katedry Historii Literatury Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego* pod red. J. Z. Jakubowskiego, J. Kulczyckiej-Saloni, S. Frybesa, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1964, s. 5-15; J. Bachórz, *Powstanie styczniowe*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku* pod red. J. Bachórza i A. Kowalczykowej, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2009, s. 760-763.

[2] Inspiracją do napisania przez Żuławskiego tego dramatu był udział jego ojca, Kazimierza, w powstaniu styczniowym. Zob. J. Szurek, *„My powstaniem żyć będziem". Pierwiastki narodowe i patriotyczne w poezji Jerzego Żuławskiego*, [w:] *Między literaturą a historią. Z tradycji idei niepodległościowych w literaturze polskiej XIX i XX wieku*, pod red. E. Łoch, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1986, s. 176.

[3] R. Taborski, *O „Dyktatorze" Jerzego Żuławskiego*, [w:] *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*, s. 400.

heteroglossia4.indb 133 2015-01-26 19:35:11

sytuacji ekonomiczno-militarnej powstańców. Żuławski nie poprzestał jedynie na opisie powstania, ale jednocześnie surowo je ocenił. Jak bardzo była to krytyczna ocena, świadczy zwołanie przed prapremierą specjalnej komisji, która miała stwierdzić, czy autor przypadkiem nie drwi z powstania styczniowego[4].

Dyktator składa się z prologu[5] i czterech aktów. Prolog rozgrywa się w dworku szlacheckim na Sandomierszczyźnie, wieczorem 22 stycznia 1863 roku, stanowiąc samodzielną całość, odrębną od zasadniczego trzonu dramatu, którym jest „udramatyzowana kronika historyczna"[6], prezentująca w czterech odsłonach wybrane wydarzenia historyczne: wkroczenie oddziału Langiewicza do Małogoszczy, bitwę o miasto, objęcie dyktatury, bitwę pod Grochowiskami, upadek dyktatora[7]. Akty obejmują czas od 21 lutego do 19 marca 1863 roku.

Dramat opiera się na swoistej „archeologii pamięci". Pamięć tę należy traktować szeroko, bowiem dotyczy ona kilku kwestii: sposobu, w jaki „pamięta" powstanie Żuławski, przyczyn niemożliwości zapomnienia o powstaniu, charakteru tej pamięci, a także mechanizmów i form utrwalania, które posłużyły twórcy do napisania tego niejednoznacznego i pełnego napięć dramatycznych dzieła.

Interesujące Żuławskiego zagadnienia są ukazane z różnych perspektyw. Za każdym jednak razem mają wymowę pesymistyczną i dowodzą, że ówczesny zryw narodowowyzwoleńczy, w opinii autora dramatu, był działaniem samobójczym i z góry skazanym na niepowodzenie.

Jednym z dowodów obecnej w dramacie ambiwalencji[8] jest postać Mariana Langiewicza, tytułowego dyktatora. W utworze po raz pierwszy pojawia się w prologu jako Podróżny. Przychodzi do dworu zziębnięty i głodny; prosi gospodarzy o kawałek chleba i możliwość ogrzania się przy ogniu. Na słowa Marii, każącej mu iść precz, wyjawia cel swojej wizyty – zbiera ludzi do udziału w powstaniu, któremu ma przewodniczyć. Trudno tutaj określić bohatera. Z jednej strony chce dowodzić grupą powstańców, co przemawia na jego korzyść. Z drugiej natomiast nie wiadomo, czym taka postawa jest motywowana. Dalszy ciąg sztuki coraz wyraziściej rysuje portret psychologiczny Langiewicza i pokazuje jego prawdziwe oblicze.

4 L. Eustachiewicz, *Dramaturgia Młodej Polski. Próba monografii dramatu z lat 1890-1918*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986, s. 367.

5 Prolog pełni funkcję wprowadzającą w akcję i nastrój dramatu. Jest również miejscem pojawienia się postaci fikcyjnych, które pierwszoplanową rolę odgrywają właśnie tutaj, a później dopiero w zakończeniu utworu. Zob. A. Stafiej, *Historia w dramatach Jerzego Żuławskiego*, [w:] *Jerzy Żuławski. Życie i twórczość. Referaty i materiały Sesji Naukowej*, pod red. E. Łoch, Wydawnictwo Rzeszowskie, Rzeszów 1976, s. 122.

6 A. Okońska, *Dramaty Jerzego Żuławskiego*, „Przegląd Humanistyczny" 1975, z. 1, s. 130. Dramat Żuławskiego określany jest również mianem „traktatu dydaktycznego". Zob. H. Karwacka, *Jerzy Żuławski*, [w:] *Literatura okresu Młodej Polski*, t. II, zespół red. K. Wyka, A. Hutnikiewicz, M. Puchalska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1967, s. 158.

7 R. Taborski, op. cit., s. 400-401.

8 Ambiwalencję można dostrzec nie tylko w *Dyktatorze*. Literatura postyczniowa, na przykład *Wierna rzeka* Stefana Żeromskiego czy *Kryjaki* Marii Jehanne Wielopolskiej, również mówią o powstaniu jako o niejednoznacznym i trudnym do kategoryzacji czy wartościowania doświadczeniu.

heteroglossia4.indb 134 2015-01-26 19:35:12

W akcie pierwszym bohater został przedstawiony jako człowiek słaby, mający wątpliwości co do powodzenia powstania. W rozmowie z księdzem Kotkowskim, który wierzy w zwycięstwo, mówi o swoich obawach; nie wie, jak nakłonić pułkownika Antoniego Jeziorańskiego, by przyłączył się do jego oddziału. Poza tym brakuje broni niezbędnej do walki oraz jest za mało żołnierzy. Co więcej, ci, którzy chcą walczyć, nie są dostatecznie zdyscyplinowani. Wszystko to sprawia, że Langiewiczowi zwyczajnie brak wiary w zwycięstwo. Stwierdza również, że chcąc ukryć przed wojskiem jego słabość, kłamie o wygranych bitwach, które w rzeczywistości okazały się klęską. Dodatkowo wśród jego podwładnych są zdrajcy, a szlachta nie chce walczyć z obawy utraty swoich majątków. Langiewicz ma zatem poczucie opuszczenia. Nie przekonują go również słowa księdza, który upatruje sens walk i ofiar w przyszłym odkupieniu:

X. KOTKOWSKI

Wodzu! Nie w zwycięstwach leży
wielkość tej wojny […]!
Te serca czyste
twoich żołnierzy, te serca ofiarne
za wolność własną i za wolność cudzą,
może zaleją krwią ojczyste łany,
ale ich – wierzaj! krwią swoją nie zbrudzą,
ani, pękając, nie pójdą na marne!
To jest bój święty! Przez Boga zesłany,
bój odkupienia!

(s. 97-98)[9]

Ksiądz Kotkowski zupełnie inaczej rozumie zwycięstwo. Dla niego nie jest najważniejszy efekt końcowy, ale sam akt ofiary, przelanie krwi w imię wolności potomnych oraz przekonanie, że taki jest zamysł Boga. Uważa, że krew bezbronnych i łzy sieroce nie mogą pójść na marne. Dla Langiewicza natomiast zwycięstwo powinno mieć wymierny charakter, przekładać się na rzeczywistość. Trudno też nie zauważyć, że liczy się dla niego przede wszystkim dobro osobiste, poczucie władzy, możliwość dyrygowania innymi. I choć nie widzi sensu w organizacji powstania, to jednak nie chce oddać przywództwa komuś innemu.

Zestawienie przeciwstawnych sądów formułowanych przez bohaterów oddaje charakter i specyfikę archeologii pamięci. Dla Żuławskiego pamięć o powstaniu jest naznaczona szeroko rozumianymi rozbieżnościami. Są nimi między innymi różnice w ocenie pomyślności zrywu, a także odmienne priorytety konkretnych osób. Wykorzystana przez autora dychotomia ukazuje tamten moment dziejowy jako czas trudny, pełen napięć i rozdźwięków. Pociąga to za sobą pewne konsekwencje. Obecne w dramacie dysonanse wpływają na dynamiczność utworu. Ich częstotliwość sprawia z kolei, że powstanie trudno ująć w ściśle określone ramy czy jednoznacznie je ocenić.

[9] Wszystkie fragmenty dramatu pochodzą z następującego wydania: J. Żuławski, *Dyktator. Prolog i cztery akty z krwawych dni 1863 r.*, Lwów – Kraków 1903. Zachowano pisownię oryginalną.

Langiewicz ostatecznie zostaje dyktatorem powstania. Pomimo wcześniejszych wątpliwości podjął się przewodnictwa. Najprawdopodobniej bał się nieprzychylnych opinii czy posądzenia o tchórzostwo. Własna duma i wynikające z niej przekonanie, że nikt inny nie jest godny tego stanowiska, zaważyły na takiej, a nie innej decyzji. Chciał również zyskać w oczach Henryki Pustowójtówny. Podczas oficjalnego zaprzysiężenia wypowiada słowa następującej treści:

> Wszystkim synom ziemi
> Wolność i Równość i Braterstwo głoszę, —
> bez różnic stanu, języka wyznania:
> Polsce i Litwie, Rusi… Ziemię daję
> na wieczność tym, co rękoma czarnemi
> pług po niej wodzą…
> […] staję
> do ciężkiej służby, ale na ramiona
> wziąwszy to brzemię, nie pierwej się zegnę,
> aż wrócę wolność krajowi – lub legnę…
> Przysięgam…
>
> (s. 190-191)

Langiewicz przysięga walczyć tak długo, aż zdobędzie upragnioną wolność dla kraju. Ma świadomość ciężaru, jaki wziął na swoje barki. Dodaje jednak, że nie zamierza się poddać. Te górnolotnie brzmiące słowa jakże mocno kontrastują z tymi, które dyktator wypowiada w rozmowie z Pustowójtówną:

> Gdybym się głową nie był ja ogłosił
> dzisiaj, to jutro w mym własnym obozie
> pan Mierosławski byłby okrzyknięty
> przez wojsko jako dyktator! Ku zgrozie
> tych, co nam mogą pomóc! Mnie więc prosił
> naród…
>
> (s. 195)

Dyktator po raz kolejny ujawnia swoje prawdziwe motywacje. To nie dobro narodu jest dla niego najważniejsze. Obawia się, że ktoś inny mógłby zająć jego miejsce. Twierdzi, iż podjął się zadania na prośbę narodu. Pośrednio próbuje też przerzucić odpowiedzialność za ewentualne niepowodzenia na powstańców, jako tych, którzy wybrali go na przywódcę. Pustowójtówna nie ulega jego obłudzie i w dosadny sposób komentuje postawę Langiewicza:

> Mój Boże!
> i ty się jeszcze chlubisz, dyktatorze,
> iż ci na głowę – włożono ten wieniec,
> by poń sięgnął inny! Ha! Rumieniec
> wstydu powinien okrwawić twe lico,
> bo władza, którą zwycięzcy się szczycą,

tobie jest – hańbą! – darowana! – z łaski,
w braku lepszego! Ha! Pan Mierosławski!
straszak na ciebie, którym tam cię pędzą
gdzie chcą… Ty idziesz! Śmiechem, maską, nędzą
jest władza twoja! Cóż? Wstyd cię nie spali?!
Tyś dyktaturę wziął – bo ci ją dali!
boś ty zapomniał, że zwycięzca bierze,
gdy jest dość mocny, tę najwyższą władzę,
lecz nie dostaje jej nigdy!

(s. 195-196)

Pustowójtówna obnaża zazdrość dyktatora o Mierosławskiego, wytyka uległość, bycie marionetką w rękach innych. Stwierdza, że jest za słaby, aby sam mógł sięgnąć po władzę. To, że został dyktatorem, jest w jej opinii wynikiem wyboru mniejszego zła. Stąd Pustowójtówna nakazuje Langiewiczowi więcej pokory i dziwi się, że ten nawet nie wstydzi się wypowiadanych przez siebie słów. W jej przekonaniu dyktatura w wykonaniu Langiewicza to maskarada, gra pozorów, kryjąca nieudolność przywódcy. Powodami jego postępowania są względy natury osobistej, a nie sprawy ogólnonarodowe.

Pustowójtówna okazuje się jedyną osobą spośród wszystkich bohaterów dramatu, która w tak bezpośredni, a zarazem bardzo krytyczny sposób zwraca się do Langiewicza. Nazywa go nawet zerem. W dalszej konwersacji z dyktatorem stwierdza, że zasłużyłby na pochlebną opinię, gdyby zachował się jak bohater, tzn. przyjął postawę aktywną, podjął z przekonaniem walkę w imię wolności, pokazując narodowi, że wierzy w zwycięstwo nad wrogiem. Pani adiutant jest wyraźnie rozczarowana zachowaniem przywódcy. Do tej pory była przekonana o jego sile, odwadze i męstwie. Nie zawahałaby się wszędzie pójść za nim, gdyż mu ufała, wierząc, że powiedzie do zwycięstwa. Kiedy jednak słyszy o posiadanych przez niego wątpliwościach, nie potrafi ukryć swego rozgoryczenia. Obraz przywódcy, jaki sobie stworzyła, uległ dewaluacji.

Najbardziej wymownym jednak faktem jest opuszczenie oddziałów powstańczych i ucieczka Langiewicza z pola walki. Można przypuszczać, że jego wcześniejsze dylematy czy wewnętrzne rozterki to tylko pozorne ubolewanie nad losem powstańców. Podsunięty przez Jeziorańskiego pomysł ucieczki jest mu na rękę. Dzięki temu nie straci w oczach opinii – to nie on wskazał taką alternatywę, ale wymusiła ją sytuacja, nie miał po prostu innego wyjścia. W ten sposób perspektywa ucieczki sprawia wrażenie najlepszej z możliwych decyzji.

Żuławski „pamięta” więc powstanie jako przykład tchórzostwa przywódcy. To doświadczenie staje się przedmiotem dyskusji, ponieważ dotyczy podjętych wyborów i ich konsekwencji, wiążąc się z poczuciem odpowiedzialności. Etyka powstańcza nakazuje wywiązywanie się ze swoich obowiązków, niezależnie od sytuacji. Podjęcie się przywództwa zobowiązuje więc do określonej postawy. Dla Langiewicza etyka jednak nie ma znaczenia. Dyktator, nie zważając na nic, zbiega w kluczowym dla walczących momencie. Co istotne, nie ponosi żadnych konsekwencji swojego czynu – nie odpowiada za niewywiązanie się ze swojej roli jako dyktatora powstania.

Wspomniana wielowymiarowość wiąże się z powołaniem Langiewicza na przywódcę. Mieszczanie są jego zwolennikami. Mówią o nim jako o człowieku rozważnym, walecznym, mężnym, doświadczonym, a przede wszystkim – niepokonanym w bitwach. Przedstawiciele tej grupy społecznej postrzegają więc Langiewicza jako dobrego stratega i nieustraszonego żołnierza. Są zdania, że z takim przywódcą mogą osiągnąć zwycięstwo:

> II. MIESZCZANIN
>
> Tyle go razy Moskal miał już w dłoni,
> a on się zawsze wykręci, obroni,
> jeszcze natłucze! Lasem się przemyca,
> lub stawia czoło, a gdy ludzi zbierze
> garść, to zakłada sobie piękne leże
> Moskwie pod nosem, a mimo przechwałek
> jeszcze go żaden nie pokonał śmiałek
> z moskiewskiej psiarni.
>
> (s. 72-73)

Zdecydowanie inne zdanie na temat Langiewicza ma Jeziorański. Chociaż go ceni, to jednak nie jest przekonany, czy podoła on roli dyktatora. Jako jeden z argumentów wymienia lepsze przygotowanie do udziału w walkach swoich żołnierzy – ze względu na posiadane mundury, odpowiednią broń, doświadczenie na polach bitew. Zauważa również, że takie zwycięstwa, jakie odnosił Langiewicz (a może nawet większe), były również jego udziałem. Choć Jeziorański zapewnia o swoim poświęceniu dla dobra ojczyzny, sumiennym wykonywaniu obowiązków oraz niechęci do objęcia władzy, wyraźnie widać jego zazdrość z powodu możliwości otrzymania dyktatury przez Langiewicza. W rozmowie z Winnickim stwierdza, że jego ręce także mogłyby podołać ciężarowi dowodzenia w powstaniu. Jeziorański jest tu podobny do Langiewicza. Zdradza bowiem, że nie dobro narodu jest dla niego ważne, ale władza czy dowartościowanie siebie. Można stwierdzić, że Żuławski, „skupiając akcję dramatu wokół problemu kierowania powstaniem, pokazuje zafascynowanie jednostką i jej rolę w wypadkach historycznych". Realizuje również zasadę personalizmu historycznego, głoszącą kształtowanie historii przez jednostkę[10].

Sylwetka Langiewicza ukazana jest w dramacie najczęściej negatywnie. Choć bohater oskarża innych o niesubordynację i narzeka, że „wszystko na jego głowie" (s. 123), to sam niewystarczająco wywiązuje się z ciążących na nim obowiązków. Z takim przywódcą powstanie styczniowe nie miało zatem większych szans powodzenia.

O klęsce styczniowego zrywu mogła przesądzić również postawa innych bohaterów dramatu. Chodzi tutaj o brak jednolitego stanowiska co do sensu organizacji powstania. Wątpliwości, które w tej kwestii ogarniały Langiewicza, nie były charakterystyczne tylko dla niego. Istnieli zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy powsta-

[10] A. Stafiej, op. cit., s. 123-124.

nia. Te dwa obozy stanowią kolejny przykład obecnej w *Dyktatorze* ambiwalencji[11]. Sprzeczność stanowisk najlepiej ilustruje prolog, ścierają się tu przeciwstawne racje określonych osób (choć w innych częściach dramatu też to ma miejsce).

Do zwolenników zrywu należy pokolenie młodych, reprezentowane przez trzech braci: Bohdana, Seweryna[12] i Janusza, a także Proboszcz i ksiądz Kotkowski. Przedstawicielami odmiennej postawy są Ojciec, Stary Rezydent[13] oraz niektórzy mieszczanie. Jeszcze inną postawę przyjmują Maria, Zofia i Hela, które nie opowiadają się jednoznacznie po jednej lub drugiej stronie, lecz wyrażają swoje zaniepokojenie, przeczucie niebezpieczeństwa, ale też radość na widok przygotowań do powstania. Jakich więc konkretnie argumentów używają wspomniani bohaterowie?

Sewer uważa, że wystarczający powód dla organizacji działań przeciwko zaborcy stanowi zapał do walki. Co więcej, gotowość do powstania jest dla niego równoznaczna z taką bronią, jak noże czy kije. Zupełnie nie docierają do niego słowa jego ojca, że brakuje prawdziwych żołnierzy, którzy byliby zdolni brać udział w walkach. Sewer przyjmuje postawę idealistyczną, rysując następującą wizję przyszłości:

> […] Z kijem na bagnety
> pójdziem, bagnetem zdobędziem harmaty,
> potem na szańcach Modlina lawety
> oprzem i takie wystrzelim wiwaty,
> że Europa zadrży od nich cała!
>
> (s. 36)

Nie ulega wątpliwości, że słowa wypowiadane przez Sewera brzmią dziecinnie, wręcz absurdalnie. Powstańcy wyposażeni w taką broń nie mają absolutnie żadnych szans na zwycięstwo w starciu z odpowiednio wyposażoną i bardzo liczną armią rosyjską. Z nierealności tego, o czym mówi Sewer, zdaje sobie sprawę również Stary, który zauważa, że będzie dobrze, jeśli chociaż strzały da się usłyszeć – Europa nie zatrzęsie się bowiem w swoich podstawach.

Idealistyczne myślenie Sewera widoczne jest również w jego bezgranicznym zaufaniu do Rządu Narodowego. Jego członków, jako przedstawicieli uciśnionego narodu, postrzega jako osoby prawe, przejęte losem kraju, składające przysięgę i zapewniające o odzyskaniu wolności. Zupełnie inne zdanie na ten temat ma Ojciec. W jego opinii rząd narzuca obywatelom, co mają robić, nie zwracając jednocześnie uwagi na warunki, w jakich przyjdzie prowadzić ewentualne potyczki: nieodpowiednia pora roku oraz brak gotowości do walki ze strony szlachty. Ojciec wychodzi z założenia, że z organizacją powstania lepiej zaczekać do wiosny. Wtedy warunki klimatyczne będą bardziej

[11] Różne postawy bohaterów wobec zrywu prezentuje chociażby Wielopolska w *Kryjakach*.

[12] W tekście głównym dramatu bohater występuje jako Sewer, zapewne w celu odróżnienia go od innej postaci o tym samym imieniu – młodego oficera sztabu Langiewicza.

[13] Bohater nie występuje pod określonym imieniem i nazwiskiem, co sugeruje, że jego poglądy są charakterystyczne dla niego samego i dla całego pokolenia, którego jest reprezentantem.

sprzyjające. Będzie również więcej czasu na zorganizowanie liczniejszych oddziałów powstańczych. Potwierdza to Stary, mówiąc o przewadze wojsk rosyjskich. Sewer nie podziela jednak tych racji. Stwierdza, że naród odpokutował już swoje stare winy i nie może dłużej czekać. Jest zniecierpliwiony dotychczasową sytuacją, pragnie walczyć, a to stanowi wystarczający powód do organizacji zrywu. Słowa Sewera popiera jego brat, Bohdan, także przekonany o konieczności działania. Wszelkie dywagacje na temat sensowności czynu uważa za zbędne, ponieważ – w jego mniemaniu – powstanie jest nieuniknione i stanowi naturalną kolej rzeczy[14]:

BOHDAN

Słowa!
słowa, nic więcej! Po co tu narady,
po co tu kłótnie i waśnie i zwady,
gdy wszystko pędzi ta straszna konieczność,
która się w losie wszystkich ludów chowa!
(s. 38)

Bohdan zwraca też uwagę na moc narodu, na jego potęgę, która wzrasta pod wpływem ucisku. Paradoksalnie niewola przybiera znamiona błogosławieństwa, gdyż sprawia, że ludzie stają się wewnętrznie silniejsi. Tym samym daje im to motywację do działania.

Wypowiedź Bohdana kontrastuje z zachowaniem jego siostry, Marii, przeczuwającej nieszczęście:

MARIA

[…] ja takich rycerzy
we snach widziałam,
bez skazy i trwogi,
co pójdą z wiarą niezłomną w tę sprawę
świętą i duchem uderzą na wrogi,
jak burza w knieję i tak sobie ławę
zrobią z ciał ludzkich, jako burza czyni,
i tak zwyciężą, jako duch zwycięża!
[…] A tak mi się zdaje,
że wymarzonym tym na poprzek staje
jakaś moc ciemna…
(s. 32-33)

Pełna wątpliwości jest także Zofia, która pragnie, aby mąż potwierdził celowość ofiar, które zostaną złożone na ołtarzu ojczyzny. Kobieta chce zapewnienia, że prze-

[14] Z. Kuderowicz, *Artyści i historia. Koncepcje historiozoficzne polskiego modernizmu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1980, s. 132; J. Waligóra, *Dramat historyczny w epoce Młodej Polski*, Universitas, Kraków 1993, s. 92.

heteroglossia4.indb 140 2015-01-26 19:35:13

lanie niewinnej krwi nie pójdzie na marne, lecz przyczyni się do odzyskania jakże wyczekiwanej wolności. Perspektywa pozostania samej w domu z dzieckiem i świadomość, że małżonek ryzykuje własne życie – wprawdzie w słusznej sprawie, ale niegwarantującej powodzenia – również nie daje powodów do radości, a wręcz przeciwnie, potęguje poczucie niepewności i opuszczenia. Pomimo iż obawy Zofii są jak najbardziej uzasadnione, Bohdan uznaje wolność za najwyższą wartość. Nawet Ojciec, który był przeciwny organizacji zrywu i podawał jak najbardziej racjonalne w tej sprawie argumenty, ostatecznie postanawia walczyć:

OJCIEC

Gdy już ginąć trzeba,
To gińmy razem! Idę z wami, dzieci!
(s. 55)

Natomiast Helę, siostrzenicę Proboszcza z Małogoszczy, cieszy pespektywa powstania. Widok pałaszy, pik, koni oraz przygotowujących się do walk ludzi pozwala jej wyobrazić sobie wolność, która – w jej odczuciu – staje się powoli rzeczywistością. Optymistycznie do sprawy podchodzi też Proboszcz, przytaczając argumenty przemawiające na rzecz zwycięstwa. O wygranej przesądzi również Bóg, który zlituje się nad swoimi dziećmi, tak długo ciemiężonymi przez wroga, i okaże łaskawość. Janusz ma z kolei nadzieję, że ofiara poniesiona przez tych, którzy staną do walki z zaborcą, zostanie przez Boga przyjęta i tym samym stanie się zapowiedzią wolności dla potomnych:

JANUSZ

My na śmierć wyszli wszyscy – wyszli z wiarą
że nie pogardzi Bóg naszą ofiarą
i że głowami swemi odkupimy
ojczyznę wolną dla tych, co zostaną
tu po nas…
(s. 135-136)

Opinie na temat powstania były zatem podzielone. Oprócz osób trzeźwo oceniających sytuację, nie brakowało optymistów przekonanych o pomyślnym finale zrywu. Takie zestawienie wykluczających się wzajemnie stanowisk prowadzi do zrozumienia późniejszych tragicznych konsekwencji. Brak jednomyślności nie pozwalał na wypracowanie wspólnej strategii działania, stając się przyczyną swobody w postępowaniu.

Perspektywie przyszłej wolności i pełnych patosu haseł została przeciwstawiona fatalna sytuacja powstańców. Składało się na to kilka czynników, z których jednoznacznie wynika, że powstanie styczniowe skazane było na druzgocącą klęskę. Świadczy o tym chociażby stan polskiej armii, o ile w ogóle oddziały powstańcze można określić takim mianem. Na niekorzyść powstańców przemawiała między innymi ich

zdecydowana mniejszość liczebna wobec wojsk rosyjskich. Nie wszyscy byli również prawdziwymi żołnierzami, znającymi się na sztuce wojennej. Oddziały zasilali przede wszystkim chłopi i mieszczanie, zupełnie nieprzygotowani do walki zbrojnej. Także postawę samych żołnierzy trudno uznać za godną pochwały. Ci, w których pokładano największe nadzieje, grali w karty, podczas gdy inni ginęli w imię wolności. Chaos panujący w armii przejawiał się w niezdyscyplinowaniu wojska, rozpierzchaniu się oddziałów, a także braku odpowiedniego oręża. Amunicja, na którą składały się zwykle worek z ołowiem i kwarta prochu, jednoznacznie świadczyła o stanie zaplecza militarnego powstańców.

Tego dramatycznego obrazu dopełnia sytuacja polityczna. Żuławski wskazuje nieodpowiedzialne decyzje sprawujących władzę („kwiat młodzieży" wysyłany na pole walki), przegrane bitwy (Wąchock, Suchedniów, Stachów, Miechów), wewnętrzne spory pomiędzy rządzącymi i przywódcami poszczególnych oddziałów (Langiewicz a Jeziorański i Mierosławski), sprzeczność interesów (dobro ogólnonarodowe a korzyści osobiste) czy wreszcie rozwiązanie się Rządu Narodowego. Taki stan rzeczy każe zapomnieć o zwycięstwie. Sytuacja polityczna, ekonomiczna, militarna odziera ze złudzeń, ukazując brutalną prawdę.

Zasygnalizowana wcześniej wielowymiarowość, stanowiąca swego rodzaju oś konstrukcyjną dramatu, ma silny związek z bardzo często pojawiającym się w *Dyktatorze* motywem krwi. Podkreśla on charakter wydarzeń styczniowych z 1863 roku, ujawniając swą wieloznaczność[15]. O tym, jak bardzo były to krwawe dni, świadczy częstotliwość występowania tego motywu[16]. Potwierdzają to chociażby wypowiedzi Sewera („Dość tu krwi się leje", s. 89), Winnickiego, który używa sformułowania „nasze krwawe dzieje" (s. 124) czy księdza Kotkowskiego, mówiącego o „krwawych dniach styczniowych" (s. 190).

Niektóre ujęcia wykorzystują fizyczne właściwości krwi[17], na przykład takie, jak barwa („Wojsko wzejdzie nad te łany od krwi czerwone", s. 96), lepkość („Krew przykleiła mi palce do szabli!", s. 216), śliskość („To moja chwała, a było iść po nią ślisko / od krwi, w kul deszczu…", s. 116-117).

Ważną cechę stanowi również jej wysoka temperatura, która jest oznaką życia („żyły rozigrane / krew mi prą w skronie wrzącą, – wiem, że żyję!", s. 171), ener-

[15] Symbolikę krwi w *Dyktatorze* szczegółowo omawia Marek Kurkiewicz w artykule: *Jerzego Żuławskiego „Dyktator" we krwi*, [w:] *Zapomniany dramat*, t. I, pod red. M. J. Olszewskiej i K. Ruty-Rutkowskiej, Nakład Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011, s. 207-218. Por. M. Kurkiewicz, *Tętno epoki. Miejsce i rola motywu krwi w literaturze Młodej Polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2013, s. 215-228. Badania frekwencyjne podajemy za Kurkiewiczem.

[16] J. Bachórz, *Nieco o obrachunkach z powstaniem styczniowym*, [w:] *Poszukiwanie realności. Literatura – dokument – kresy. Prace ofiarowane Tadeuszowi Bujnickiemu* pod red. S. Gawlińskiego i W. Ligęzy, Universitas, Kraków 2003, s. 98. Alina Witkowska rzeczywistość powstania styczniowego nazywa „krwawym teatrem" (A. Witkowska, *Po 1863*, [w:] idem, *Wielkie stulecie Polaków*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987, s. 166).

[17] M. Kurkiewicz, *Jerzego Żuławskiego „Dyktator" we krwi*, s. 210.

gii („z krwią bujną, która w żyłach gra!”, s. 105) oraz motywuje do działania („Krew wali / w skroniach, jak piorun – okrzyk: na Moskali!”, s. 171). Z kolei zakrzepła krew informuje o czasie, jaki upłynął od momentu walk. Blizny natomiast potwierdzają doświadczenie żołnierzy, którzy pomimo odniesionych ran zdołali ujść z życiem i zdobyć sławę[18] („Na ziemi węgierskiej / w czterdziestym ósmym krew się lała / za wolność. Blizny tu”, s. 116).

Motyw krwi ma swoje odniesienia patriotyczne[19]. Związane są one z szeroko rozumianymi poczynaniami walczących. Dotyczy to wzmianek o bitwach („nieskończony jeszcze bój ten krwawy”; s. 194), śladów pozostawionych na śniegu („A krwią każdy znaczy / ślad na tym śniegu, na tej twardej grudzie…”, s. 208), poplamionych mundurów i broni („skrwawiwszy szable aż po jelce”, s. 224), ran odniesionych przez powstańców. Rzeczywistość zrywu narodowego okazuje się niezwykle tragiczna. W sposób bardzo obrazowy wypowiada się o niej jeden z mieszczan: „Gdzie spojrzeć, jeno krwi kałuża, / trup albo ranny…” (s. 71). Nie mniej sugestywne są słowa Proboszcza: „[…] trupy, nędza, krew, pożary, / ciemnota, krzywda…” (s. 81).

Poza wymiarem fizycznym i odniesieniami patriotycznymi, krew występuje w *Dyktatorze* również jako element aluzji religijnych nawiązujących do symboliki ofiary, odkupienia, ziarna (siewu), korony cierniowej. To właśnie krew jest ceną, jaką należy zapłacić za wolność i równość przyszłych pokoleń. Ofiara z krwi ma również zapewnić zbawienie[20].

W związku z ofiarą krew pojawia się w dramacie kilkakrotnie. Za cenę przelewu krwi niewinnych powinna nadejść długo wyczekiwana wolność. Jednak nie wszyscy bohaterowie są o tym przekonani. Zofia chce, aby jej mąż, Bohdan, potwierdził tego sens. Kobieta nie podziela już swojego wcześniejszego optymizmu. Wspomina: „[…] tak mi się jasna zdawała ta droga, / co przez krew wiedzie do wolności nieba”, natomiast teraz wyraża swój strach: „[…] a dzisiaj nie wiem, skąd ta dziwna trwoga…” (s. 29). Jeziorański również potrzebuje zapewnienia, że działania powstańcze są uzasadnione. Stawka jest dość wysoka, bo chodzi o pamięć przyszłych pokoleń. Generał ma świadomość, że ewentualna porażka będzie skutkować przekleństwem ze strony potomnych.

Wątpliwości, jakie stają się udziałem Zofii i Jeziorańskiego, nie ma natomiast Proboszcz. Wręcz przeciwnie – jest przekonany o absolutnej słuszności poświęcenia życia. Mówi, że marzenia o wolności stają się powoli rzeczywistością. Zwraca przy tym uwagę na szczególne znaczenie modlitwy. To dzięki niej złożona ofiara nie pójdzie na marne.

To ponadto ofiara za winy ludu i w imię jego interesów[21]. Jednocześnie jest zadatkiem odkupienia przyszłych pokoleń. W jednej z ostatnich scen dramatu wspomina o tym Wikary: „Przyjmij ofiarną krew Twoich żołnierzy za winy ludu!” (s. 253). Wy-

[18] Ibidem, s. 217.

[19] Ibidem, s. 210.

[20] Ibidem, s. 210, 215.

[21] Ibidem, s. 212.

chodzi on z założenia, że klęska powstania w znacznym stopniu zależy od postawy prostych ludzi, którzy niejednokrotnie nie są świadomi tego, o co toczą się walki, a czasami wręcz je utrudniają. Podobnie jest z ziemiaństwem, dbającym o dobra osobiste, a nawet próbującym przekupić Langiewicza[22]. Konflikt interesów nie sprzyja pomyślnemu przebiegowi działań. W związku z tym żołnierze oddający swoje życie za grzechy ludu są porównani do Chrystusa[23].

Na cierpiącego Jezusa kreuje się również Langiewicz. Wspominając o wieńcu cierniowym, który nałożył na swoje skronie, sugeruje gotowość poświęcenia się za naród. Daleko mu jednak do postawy Zbawiciela. Wystarczy wspomnieć, że nie podejmuje decyzji o męczeńskiej śmierci, lecz naraża innych, biorąc jedynie moralną za nich odpowiedzialność. Motywy, jakie skłoniły go do przyjęcia dyktatury, ucieczka z pola walki czy opuszczenie oddziałów powstańczych, nie mają nic wspólnego z męczeństwem.

W wymiarze religijnych skojarzeń mieści się również krwawy chrzest. Mówi o nim Janusz, wskazując na doświadczenia uczestników walk („kul moskiewskich chrzest krwawy", s. 52) i mieszkańców stolicy kraju[24].

„Droga przez krew" przybiera również inny charakter, przeciwstawny koncepcji ofiarności. W dramacie są bowiem wzmianki o postawie sprzedawczyków „kupczących" krwią ludu (s. 177). W podobnym kontekście wypowiadają się o swojej tragicznej sytuacji chłopi: „Po nocy / widno od ogni, co nasą krwawizne gryzą", s. 77)[25].

W *Dyktatorze* nie brakuje ponadto nawiązań do krwawego siewu, za sprawą którego ma nastąpić odrodzenie narodu. Krew przywołana została w powiązaniu z takimi motywami, jak pole, rola, łan, ugór, ziarno. Sformułowania typu: „na krwawym polu" (s. 21), „w krwawym polu" (s. 129), „krwią spłynie rola" (s. 40), „po krwawym ugorze" (s. 136), wskazują, że ziemia jest przesiąknięta krwią. Jej niezwykłe nasycenie stanowi o życiodajnej mocy, bowiem krew użyźnia łany za sprawą „żył podziemnych". Ojczyznę porównano tu do żywego organizmu, którego funkcje życiowe podtrzymywane są dzięki krwi poległych rodaków. Nie brakuje też siewców zasilających ziemię drogim ziarnem — z ufnością jednak, że przyniesie ono obfite plony[26]:

[22] Jest to wyraźna aluzja do postaci Judasza. W dramacie Żuławskiego ziemianie próbują przekupić Langiewicza za pomocą tzw. „grosza Judaszowego". Jednak dyktator nie ulega pokusie i nie kupuje sobie wolności. Tym samym nie powiela postawy apostoła.

[23] Zestawienie to przywodzi na myśl romantyczną koncepcję mesjanizmu, który „stanowi swoistą »racjonalizację« historii przez narzucenie »wyższego sensu« niesionym przez nią cierpieniom" (cyt. za: M. Janion, M. Żmigrodzka, *Mit i historia*, [w:] idem, *Romantyzm i historia*, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2001, s. 24). Jednak Żuławski buduje tu nową propozycję etyczną i religijną. Odwołując się do idei mesjanizmu, autor dramatu raczej nie zachęca do podobnej postawy, lecz zwraca uwagę na zgubne jej skutki. Składanie ofiary z życia niewinnych nie jest środkiem do celu. Twórca bardziej skłania się ku temu, by to jednostka wybitna (geniusz) była przewodnikiem narodu. Nie dokonuje więc czystej transpozycji idei romantycznej, lecz wykorzystuje, by nadać jej inne znaczenie: poświęcenie i ofiara wtedy są słuszne, gdy przynoszą wymierne korzyści i wpływają na aktualną rzeczywistość.

[24] M. Kurkiewicz, *Jerzego Żuławskiego „Dyktator" we krwi*, s. 214.

[25] Ibidem, s. 215.

[26] Ibidem.

JANUSZ

Siew my rzucamy tej zimy,
a gdy […] pustkę w bratnim znajdziemy szeregu,
to nam się zdaje, że […] to ziarno rzucone na niwę,
z którego plony zbiorą w dnie szczęśliwe
żeńcy radośni.

(s. 136)

Analogiczne stanowisko zajmuje Proboszcz, pragnący, by „ten krwawy siew na krwawym łanie plon dał obfity” (s. 84-85).

Poza symboliką „krwi żyźniącej łany” pojawia się figura „drzewa wolności”, obficie tą krwią podlewanego. Wolność potrzebuje krwi, aby nie zginąć. Jej drzewo trzeba podlewać właśnie teraz, żeby na wiosnę mogło zakwitnąć. Hela ma nawet wrażenie, że to się już tej zimy dokonało. Sewer natomiast mówi o obfitym podlewaniu go jeszcze przez walczących[27].

Motyw krwi, pojawiający się w dramacie Żuławskiego z tak dużą częstotliwością, skłania do pewnych refleksji i wniosków. Daje do zrozumienia, że wydarzenia z 1863 roku pociągnęły za sobą tysiące ofiar poświęconych dla idei. Krew w rozumieniu fizycznym, patriotycznym i religijnym wskazuje na jej istotną rolę w budowaniu pamięci o powstaniu. Żuławski „pamięta” więc powstanie nie tylko jako czas, w którym powstańcy przelewali swoją krew. To również okres, kiedy ich działaniom towarzyszyła wiara w słuszność czynu i nadzieja na przyszłe odkupienie.

Obok motywu krwi istotną rolę w utworze Żuławskiego odgrywają również łzy. W tym przypadku nie tylko wyrażają emocje, lecz są jednocześnie ważnym czynnikiem, który może przesądzić o wyniku powstania.

Po raz pierwszy ów motyw pojawia się w otwierającym prolog monologu Nieznajomego[28], który swoją wypowiedź zaczyna od słów: „Z narodu łez i krwi” (s. 15). Używając takiego sformułowania, bohater dokonuje charakterystyki zniewolonego państwa, które Barbara Hirsz określa mianem „padołu płaczu”[29]. To jednak także sygnał, że łzy i krew są elementami konstytutywnymi narodu polskiego. Można powiedzieć, że to swego rodzaju jego wizytówka, bowiem historia Polski stanowi pasmo cierpień i rozpaczy.

Łzy przeważnie wiążą się z płaczem. W scenie czwartej prologu Zofia w rozmowie z Bohdanem jest wyraźnie zasmucona, bo jej mąż chce przyłączyć się do powstania

[27] Ibidem, s. 216.

[28] O postaci Nieznajomego szerzej pisze Barbara Hirsz. Określa go między innymi postacią symboliczną, daimonionem narodu, sumieniem i płynącym poprzez losy powstania głosem ostrzegawczym, który ma działać na świadomość współczesnych i kształtować samowiedzę zbiorowości. Zob. więcej: B. Hirsz, *Na rocznicę. „Dyktator” Jerzego Żuławskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1998, z. 2, s. 95-100. Roman Taborski uważa Nieznajomego za postać alegoryczną (R. Taborski, op. cit., s. 401). Jerzy Waligóra natomiast nazywa go postacią symboliczno-alegoryczną (J. Waligóra, *Dramat historyczny w epoce Młodej Polski*, Universitas, Kraków 1993, s. 96).

[29] B. Hirsz, op. cit., s. 95.

i zostawić ją w domu samą z dzieckiem. Płacz jest tu całkiem naturalną reakcją, zważywszy, że rozstanie może okazać się rozstaniem na zawsze. Bohdan, prawdopodobnie chcąc oszczędzić Zofii cierpień związanych z rozłąką, kwituje: „Zośka! łez nie trzeba!" (s. 29). Łzy występują tu w znaczeniu podstawowym.

Motyw pojawia się również w innym kontekście, nie mając negatywnego nacechowania. Łzy okazują się mianowicie oznaką radości. Jeden z mieszczan na słowa Proboszcza, który mówi o podźwignięciu ojczyzny z mogiły przez powstańców, reaguje następująco: „Gdy myślę o tem, w oczach od łez mroczno!" (s. 65). Nie ulega wątpliwości, że łzy są tu efektem wielkiego wzruszenia na myśl o niepodległości.

Ambiwalentny charakter łez wyraźnie został zaznaczony w wypowiedzi Heli: „[…] pod powieką / niewypłakane łzy mnie jakieś pieką, — może radosne łzy, a może smutne, / łzy jakieś dziwne…" (s. 135). Bohaterce trudno określić, czy łzy mają związek z radością, czy raczej ze smutkiem.

Dyktator Żuławskiego wskazuje na jeszcze jedno znaczenie motywu łez. W opinii księdza Kotkowskiego „łzy sieroce" w połączeniu z „krwią bezbronnych" zadecydują o wyniku powstania. Dzięki łzom można liczyć na pomyślność zrywu, warunkują one radość ze zwycięstwa.

Motywy krwi i łez mają zatem w dramacie różnorodną wartość znaczeniową. Krew to nie tylko czerwień, świadectwo odniesionych ran, ale również cena wolności, odkupienia grzechów czy przyszłego zbawienia. Podobnie jest ze łzami. Poza tym, że są przejawem rozpaczy, radości lub strachu, mogą mieć również historyczne znaczenie.

Dyktator to dramat, w którym Żuławski dokonuje rozrachunku z tradycją powstania styczniowego, zrywając z mitami romantyzmu. Twórca nikogo i niczego nie idealizuje, nie próbuje gloryfikować jakichkolwiek postaw czy decyzji. Sam zryw prezentowany jest z różnych punktów widzenia i w kilku wymiarach. Autor niejednokrotnie wykorzystuje ambiwalencję w celu ukazania niejednoznaczności zjawiska. Pomimo to stanowisko Żuławskiego wobec wydarzeń roku 1863 jest krytyczne. Chwile uniesień giną wśród wieści o łapankach, rozbitych oddziałach, kolejnych ofiarach. Pisarz niemal na każdym kroku podkreśla tragiczny los powstańców. Każda kwestia, którą porusza, prowadzi do pesymistycznych konstatacji na temat sensu organizacji zrywu i powodzenia walk: dyktatura Langiewicza, stan armii, obojętność części społeczeństwa, brak jednolitej, wspólnej strategii działań, konflikty interesów, a nawet warunki klimatyczne (pora roku). Wszystko nieuchronnie wiedzie ku klęsce. Z dramatu Żuławskiego wynika jedno: w roku 1863 nie istniały żadne przesłanki, aby można było liczyć na zwycięstwo.

BIBLIOGRAFIA

I. Źródła

Żuławski J., *Dyktator. Prolog i cztery akty z krwawych dni 1863 r.*, Lwów – Kraków 1903.

II. Opracowania

Bachórz J., *Nieco o obrachunkach z powstaniem styczniowym*, [w:] *Poszukiwanie realności. Literatura – dokument – kresy. Prace ofiarowane Tadeuszowi Bujnickiemu,* pod red. S. Gawlińskiego i W. Ligęzy, Universitas, Kraków 2003.

Bachórz J., *Powstanie styczniowe*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku,* pod red. J. Bachórza i A. Kowalczykowej, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2009.

Eustachiewicz L., *Dramaturgia Młodej Polski. Próba monografii dramatu z lat 1890-1918*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986.

Frybes S., *Powstanie styczniowe w literaturze polskiej*, [w:] *Powstanie Styczniowe. 1863-1864. Wrzenie, bój, Europa, wizje,* pod red. S. Kalembki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1990.

Hirsz B., *Na rocznicę. „Dyktator" Jerzego Żuławskiego*, „Pamiętnik Literacki" 1998, z. 2.

Janion M., Żmigrodzka M., *Mit i historia*, [w:] idem, *Romantyzm i historia*, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2001.

Karwacka H., *Jerzy Żuławski*, [w:] *Literatura okresu Młodej Polski*, t. II, zespół red. K. Wyka, A. Hutnikiewicz, M. Puchalska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1967.

Kuderowicz Z., *Artyści i historia. Koncepcje historiozoficzne polskiego modernizmu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1980.

Kurkiewicz M., *Jerzego Żuławskiego „Dyktator" we krwi*, [w:] *Zapomniany dramat*, t. I, pod red. M. J. Olszewskiej i K. Ruty-Rutkowskiej, Nakład Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011.

Kurkiewicz M., *Tętno epoki. Miejsce i rola motywu krwi w literaturze Młodej Polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2013.

Krzyżanowski J., *Legenda powstania styczniowego (1863-1963)*, [w:] *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego. Praca zbiorowa Katedry Historii Literatury Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego* pod red. J. Z. Jakubowskiego, J. Kulczyckiej-Saloni, S. Frybesa, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1964.

Okońska A., *Dramaty Jerzego Żuławskiego*, „Przegląd Humanistyczny" 1975, z. 1.

Stafiej A., *Historia w dramatach Jerzego Żuławskiego*, [w:] *Jerzy Żuławski. Życie i twórczość. Referaty i materiały Sesji Naukowej,* pod red. E. Łoch, Wydawnictwo Rzeszowskie, Rzeszów 1976.

Szurek J., *„My powstaniem żyć będziem". Pierwiastki narodowe i patriotyczne w poezji Jerzego Żuławskiego*, [w:] *Między literaturą a historią. Z tradycji idei niepodległościowych w literaturze polskiej XIX i XX wieku,* pod red. E. Łoch, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1986.

Taborski R., *O „Dyktatorze" Jerzego Żuławskiego*, [w:] *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego. Praca zbiorowa Katedry Historii Literatury Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego,* pod red. J. Z. Jakubowskiego, J. Kulczyckiej-Saloni, S. Frybesa, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1964.

Waligóra J., *Dramat historyczny w epoce Młodej Polski*, Universitas, Kraków 1993.

Witkowska A., *Po 1863*, [w:] idem, *Wielkie stulecie Polaków*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987.

Abstract

A *Dictator* of Jerzy Żuławski is a drama, in which the "memory" about the January coming into existence has multidimensional character. It is regarding very coming into existence and matters strongly connected with him above all. We have supporters and opponents of the dash here among others, examples of a few means of getting the longed-for freedom, ambivalent attitude of for the leader coming into existence, Marian Langiewicz.

The recalled multidimensionalness is also connected from very often with motives turning up at the drama for blood and tears, appearing in different contexts. The vision of the freedom and solemn passwords is also juxtaposing insurgents with the tragic situation.

So the subject taken up in the *Dictator* of the January uprising does not have homogeneous character, but is located in many areas. It is also attempt to underline the critical attitude of Żuławski towards the dash from 1863.

Keywords: memory, coming into existence, defeat, multidimensionalness, victim.

HETEROGLOSSIA (4)
Studia kulturoznawczo-filologiczne
www.wsg.byd.pl
Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki, 2014

Anna Kasperowicz-Przygoda
Instytut Ameryk i Europy Uniwersytetu Warszawskiego

Projekt świata alternatywnego w twórczości amerykańskich pisarek feministycznego nurtu *science fiction* (Ursula Le Guin, Octavia Butler)

Literatura feministyczna określa tradycyjny kształt porządku społecznego, charakteryzujący się dominacją mężczyzn, mianem patriarchatu. Już na początku XX w. jedna z prekursorek myśli feministycznej Charlotte Perkins Gilman nazwała ówczesną kulturę Zachodu „androcentryczną"[1]. Ponad pół wieku później Kate Millett w swym klasycznym tekście *Sexual politics* zdefiniowała patriarchat jako zorganizowany i fundamentalny system władzy jednej płci nad drugą[2]. Według Mary Daly struktury męskiej dominacji umacnia przekaz religijny sankcjonujący, uznawaną za naturalną, hierarchię płci[3]. Najbardziej radykalną (i dyskusyjną) krytykę społeczeństwa patriarchalnego przeprowadziła Judith Butler, która zakwestionowała zróżnicowanie płci na kulturową (gender) i biologiczną (sex), twierdząc, że w istocie obie są wytworem (seksistowskiej) kultury[4].

Wyjątkowe miejsce w obrębie piśmiennictwa feministycznego zajmuje literatura piękna, w tym powieści science fiction, których autorkami są kobiety. Uwzględnione w niniejszej pracy utwory amerykańskich pisarek Ursuli Le Guin (*Lewa ręka ciemności*, *Opowiadanie świata*)[5] i Octavii Butler (*Przypowieść o siewcy*, *Przypowieść o talentach*)[6] zawierają krytykę zespołu norm stworzonych przez kulturę patriarchalną. Są one jednocześnie próbą przedstawienia wizji alternatywnego – tak w sensie biologicz-

1 Charlotte Perkins Gilman, *Our Androcentric Culture: Or the Man Made World,* London 1911.

2 Kate Millett, *Sexual Politics,* Urbana – Chicago 1969.

3 Mary Daly, B*eyond God the Father. Toward a philosophy of Women's Liberation,* Boston 1973.

4 Judith Butler*, Gender Trouble: Feminism and the Subversion of Identity*, New York - London 1990.

5 Ursula K. Le Guin, *Lewa ręka ciemności,* tłum L. Jęczmyk, Kraków 1988; *Opowiadanie świata*, tłum. M. Mazan, Warszawa 2001.

6 Octavia E. Butler, *Przypowieść o siewcy*, tłum. J. Chełminiak, Warszawa 2000; *Przypowieść o talentach*, tłum. J. Chełminiak, Warszawa 2003.

heteroglossia4.indb 149 2015-01-26 19:35:15

nym, jak i kulturowym - społeczeństwa, którego funkcjonowanie jest odzwierciedleniem idealistycznych koncepcji harmonijnego współdziałania płci, ras i kultur.

1. Krytyka społeczeństwa patriarchalnego.

Obie autorki akcentują fakt, że dominacja społeczna mężczyzn wiąże się ze skłonnością do wojen i agresji (zewnętrznej i wewnętrznej). W Dowzie – głównym mieście planety Aka, na którą przybyła Satti, wysłanniczka międzygalaktycznej unii – Ekumeny, propagandowe „nagrania i sztuki gloryfikowały wojnę, przeciwstawiając ją gnuśnej przeszłości”[7]. Prezydent USA A. Jarret próbował przezwyciężyć stan apokaliptycznego chaosu, jaki zapanował w kraju w latach trzydziestych XXI w., wypowiedzeniem wojny Kanadzie i secesjonistom z Alaski, której efektem było „morze krwi”[8].

Skrajną postacią patriarchalizmu jest ustrój totalitarny, wprowadzający przemocą uniformizację społeczeństwa z jednoczesną separacją płci, przy czym kobietom przeznacza się rolę podrzędną, także dzieci, zwłaszcza z biednych rodzin lub bezdomne, są pozbawione praw i wyzyskiwane. Pojawia się niewolnictwo. Istotnym składnikiem totalitarnej ideologii jest również nacjonalizm i nietolerancja wobec jakichkolwiek odmienności. Oparciem dla totalitaryzmu jest fundamentalizm religijny, który uzasadnia stosowanie przemocy dla osiągnięcia społeczeństwa idealnego, w którym na czele hierarchii stoją biali mężczyźni. Mniejszości rasowe, etniczne, seksualne lub religijne są prześladowane.

Octavia Butler (Afroamerykanka) rysuje pesymistyczny obraz pogrążonych w głębokim kryzysie Stanów Zjednoczonych. Prezydent Jarret przedstawia program odbudowy „wielkiej” Ameryki, opartej na wartościach patriotycznych (w istocie nacjonalistycznych) i chrześcijańskich, choć specyficznie rozumianych. Kobietom przypadło miejsce zdecydowanie podrzędne. Miały być ciche i posłuszne woli mężczyzn, w przeciwnym razie groziły im drakońskie kary włącznie ze śmiercią. Bezdomne dzieci zmuszane były do pracy niewolniczej, zakute w obroże i łańcuchy[9]. W zanarchizowanym, zubożałym kraju pojawiło się także niewolnictwo wśród dorosłych[10]. Rządy w USA znalazły się w rękach fundamentalistycznego ruchu religijnego zwanego Chrześcijańską Ameryką (jego przywódcą był prezydent), który werbalnie dążąc do odrodzenia kraju, stosował bezwzględny terror wobec przeciwników oraz różnego typu mniejszości (muzułmanów, buddystów, żydów, ateistów, homoseksualistów)[11]. Powstawały liczne obozy koncentracyjne zwane „ośrodkami reedukacyjnymi”[12].

---

7 Ursula K. Le Guin, *Opowiadanie świata*, s. 44.

8 Octavia E. Butler, *Przypowieść o talentach*, s. 240 i nast.

9 Tamże, s. 45-47. Nieposłusznym kobietom groziło „ogolenie głowy, wypalenie znaku na czole, ucięcie języka, a w najgorszym razie nawet śmierć na stosie albo przez ukamienowanie”.

10 Tamże, s. 74-77; *Przypowieść o siewcy*, s. 417.

11 Octavia E. Butler, *Przypowieść o talentach*, s. 25. Mieli oni być oskarżani o czary i paleni na stosie.

12 Tamże, s. 170 i nast.

Z kolei opisywana przez Ursulę Le Guin Akańska Korporacja Państw rozpoczęła budowę nowego, totalitarnego porządku na gruzach odwiecznej miejscowej tradycji. Spalono publicznie wszystkie książki stanowiące spuściznę dawnej uniwersalnej, wieloideowej, nacechowanej tolerancją kultury[13]. Prześladowania, zakrojone na szeroką skalę, objęły wszystkich, rzeczywistych i domniemanych, przeciwników modernizacji. Społeczeństwo zostało poddane szczegółowej kontroli obejmującej każdą dziedzinę życia. Przestrzegania nowych praw pilnowali umundurowani funkcjonariusze systemu[14]. Rząd akański tępił tradycyjne praktyki religijne, więził mnichów i kaznodziejów, burzył świątynie, chociaż ustanowił Narodowy Teizm jako oficjalną ideologię, w której Bóg był personifikacją Rozumu i Nauki[15]. Rewolucyjnym działaniom towarzyszył konserwatyzm obyczajowy – kobietom przeznaczano klasyczne role sióstr, narzeczonych, żon. Dopuszczalne były wyłącznie związki heteroseksualne. Kontakty z osobą tej samej płci podlegały surowej karze. Autorka przytacza przykład dwóch Akanek, które zostały zesłane do obozu „reedukacyjnego", gdzie jedna z nich zmarła, zaś druga wróciła po dziesięciu latach, z mocno nadwątlonym, wskutek brutalnego traktowania, zdrowiem[16]. Zresztą cały kraj pokryła sieć obozów pracy przymusowej, określanych eufemistycznie jako „centra rehabilitacji"[17].

Również planeta Terra, ojczyzna Satti, ratującej akańską tradycję, miała w swej historii totalitarny epizod. Przejęli tam władzę fundamentaliści religijni (Ojcowie, Unici). Ich rządy charakteryzowała gromka propaganda, przemoc stosowana wobec inaczej myślących i mizoginia. Większość społeczeństwa żyła „w milczeniu, pokorze, nieufności pod rządami Ojców, którzy nauczali, wygłaszali kazania i grzmieli, a Funkcjonariusze Wiary grozili, karali, konfiskowali, cenzorowali"[18]. Liberalne zmiany nastąpiły dopiero po interwencji Ekumeny[19].

2. Wizja społeczeństwa alternatywnego.

Ursula Le Guin w powieści *Lewa ręka ciemności* opisuje społeczność hermafrodytycznych istot zamieszkujących planetę Gethen. W swej codziennej egzystencji są one aseksualne, przejawiając aktywność w sferze seksu dopiero w okresie tzw. kemmeru (kilka dni w miesiącu), gdy gospodarka hormonalna organizmu decyduje o tym, kto będzie „mężczyzną", a kto „kobietą". W rezultacie każdy Getheńczyk (łączą się oni w pary kemmeringów – quasi-małżonków) może być ojcem lub matką dziecka.

[13] Ursula K. Le Guin, *Opowiadanie świata*, s. 19.

[14] Tamże, s. 78-79. Autorka stwierdziła, że Akanie „sami stali się swoimi konkwistadorami".

[15] Tamże, s. 21. Według autorki rządzący Aką byli „terrorystami rozumu".

[16] Tamże, s. 25, 91.

[17] Tamże, s. 117.

[18] Tamże, s. 44, 55-57.

[19] Tamże, s. 9-10. Ekumena interweniowała po dokonanym przez eskadry Bożych Zastępów bombardowaniu zawierającej nieprawomyślne książki biblioteki w Waszyngtonie (piloci krzyczeli: „Zmieciemy plugastwo, niech Pan zabłyśnie"). Posłowi Dalzulowi wyjaśniono, że Ojcowie nie wydali w tej sprawie rozkazu, a akcja pilotów „była całkowicie samowolna i wynikała z nadmiaru zapału".

Wszystko to ma doniosłe konsekwencje kulturowe. Jak pisze autorka: „Nie istnieje podział ludzkości na silną i słabą połowę, obrońców i wymagających obrony, dominujących i podporządkowanych, właścicieli i sługi, czynnych i biernych", dodając, że mieszkańcy planety „nie patrzą na siebie jak na mężczyznę lub kobietę, co prawie przekracza możliwości naszej wyobraźni"[20]. Można sądzić, że zastosowany przez Ursulę Le Guin zabieg literacki eliminacji płci jako kategorii różnicującej służy traktowaniu mieszkańców Gethenu jako ludzi *par excellence*. Koresponduje również w pewnym sensie z koncepcją Judith Butler, która uważa, że płeć, nawet biologiczna, jest jedynie bytem językowym (kulturowym)[21].

Ursula Le Guin stwierdza, że w hermafrodytycznej społeczności Gethenu nie istnieje skłonność do wojen i agresji na wielką skalę, wysuwając jednocześnie domysł, iż jest to wynikiem braku ciągłej potencji seksualnej. Getheńczycy szczególną troską otaczali dzieci. Opieką nad nimi zajmowała się znaczna część miejscowej populacji. Dzieci traktowano z czułością, nigdy też nie były bite[22].

Również Akanie, respektujący normy swej wielowiekowej kultury, wychowywali dzieci bardzo łagodnie[23]. W miejscowej tradycji hierarchia płci w zasadzie nie istniała, związki między ludźmi mogły mieć charakter hetero- lub homoseksualny, przy czym żadna forma nie była faworyzowana[24]. Siła tradycyjnej kultury akańskiej i wytworzonych w oparciu o nią więzi społecznych pozwalała na stawianie skutecznego oporu totalitarnym zapędom dowzańskich radykałów.

Ważnym elementem koncepcji obu omawianych autorek jest postulat destrukcji religii opartej na idei osobowego Boga – karzącego mężczyzny, gdyż stanowi ona fundament ideowy patriarchalnej władzy. Alternatywą jest parareligijny system wartości, w którym Bóg jest raczej zasadą niż osobą, preferujący współpracę różnych grup i środowisk społecznych (gdzie obie płcie są traktowane na równi), w tym mniejszości rasowych, etnicznych, religijnych i seksualnych. Lauren Oya Olamina, ciemnoskóra bohaterka powieści Octavii Butler, stworzyła zwaną Nasionami Ziemi wspólnotę religijną, dla której Bóg był Przemianą, nie zaś (kontrolującą i karzącą) osobą. Wszyscy są od Boga zależni, ale „w uświadomieniu sobie, że każdy z nas może na Niego wpływać, nadawać Mu kształt i kierunek, tkwi moc"[25]. Koncepcja Boga była

[20] Ursula K. Le Guin, *Lewa ręka ciemności*, s. 85-95. Koncepcja płci obojnaczej pojawiła się już u Platona, *Uczta, Eutyfron, Obrona Sokratesa, Kriton, Fedon*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1982, s. 79-85, niemniej ma znacznie odleglejszą metrykę, zob. Mircea Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. 1, tłum. S. Tokarski, Warszawa 1988, s. 46, 51 (obupłciowe boginie starożytnej Mezopotamii: Tiamat i Isztar). Autor pisze również, że „ludzka androgynia ma za wzór boską dwupłciowość: to koncepcja wspólna wielu kulturom", s. 117.

[21] Judith Butler, *Gender Trouble*…, s. 71, 114; zob. też Paweł Dybel, *Zagadka "drugiej p*łci". *Spory wok*ół *różnicy seksualnej w psychoanalizie i w feminizmie*, Kraków 2006, s. 62-64, 445-446.

[22] Ursula K. Le Guin, *Lewa ręka ciemności*, s. 93-98.

[23] Ursula K. Le Guin, *Opowiadanie świata*, s. 78.

[24] Tamże, s. 45, 75.

[25] Octavia E. Butler, *Przypowieść o siewcy*, s. 35, 313.

bardzo słabo zarysowana w religii Getheńczyków – *handdarze*, która obywała się bez dogmatów, instytucji, kapłanów i hierarchii[26]. Podobny charakter miała religia akańska, a jej reprezentantami byli mędrcy („maz"), którzy w istocie byli nauczycielami życia („opowiadali świat")[27].

Zarysowana powyżej literacka wizja odpowiada teoretycznym poglądom wspomnianej już Mary Daly, która proponowała przemianę Boga osobowego (personifikacji męskiego patriarchy) w Boga, będącego procesem nieustających zmian (byciem)[28].

Zarówno Ursula Le Guin, jak i Octavia Butler wskazują w swych powieściach, że samoobrona społeczna przed totalitaryzmem, będącym w istocie formą męskiej dominacji, polega na tworzeniu wyznających opozycyjną ideologię lokalnych wspólnot, które metodami pokojowymi zdolne są rozsadzić system.

Siłą tradycyjnych kultur Aki, Gethenu, Terry było istnienie autentycznych więzi społecznych, równouprawnienie płci, niestosowanie przemocy, przyjazna tolerancja wobec rozmaitych mniejszości, akceptacja odmienności.

Na uwagę zasługuje „kosmiczny" wymiar utworów obu autorek. Wielorasowa i wieloetniczna, zajmująca się głównie edukacją niezamożnej młodzieży wspólnota Nasion Ziemi, planowała przeniesienie zdobyczy ludzkiej cywilizacji na inne planety[29].

Z kolei Ekumena to międzygalaktyczna wolna unia planet, które przystąpiły do niej dobrowolnie[30]. Nie jest ona rządem, lecz koordynatorem współpracy niezależnych światów. Decyzje są zawsze wynikiem kompromisów i porozumień. Posługiwanie się „miękkimi", subtelnymi metodami, wprowadzenie zasad moralnych do polityki, decyduje o jej atrakcyjności i stabilności.

Bibliografia

Butler Judith, Gender Trouble: Feminism and the Subversion of Identity, New York – London 1990.

Butler Octavia E., Przypowieść o siewcy, tłum. J. Chełminiak, Warszawa 2000.

Butler Octavia E., Przypowieść o talentach, tłum. J. Chełminiak, Warszawa 2003.

Daly Mary, Beyond God the Father. Toward a philosophy of Women's Liberation, Boston 1973.

Dybel Paweł, „Zagadka drugiej płci". Spory wokół różnicy seksualnej w psychoanalizie i w feminizmie, Kraków 2006.

Eliade Mircea, Historia wierzeń i idei religijnych, t. 1, tłum. S. Tokarski, Warszawa 1988.

Le Guin Ursula K., Lewa ręka ciemności, tłum L. Jęczmyk, Kraków 1988.

[26] Ursula K. Le Guin, *Lewa ręka ciemności*, s. 50-55.

[27] Ursula K. Le Guin, *Opowiadanie świata*, s. 72.

[28] Mary Daly, *Beyond God the Father…*, s. 33 i nast.; por. uwagi Kazimierza Ślęczki, *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Katowice 1999, s. 195-197.

[29] Octavia E. Butler, *Przypowieść o talentach*, s. 530 i nast.

[30] Ursula K. Le Guin, *Lewa ręka ciemności*, s. 19-40, 140-145.

Le Guin Ursula K., Opowiadanie świata, tłum. M. Mazan, Warszawa 2001.

Millett Kate, Sexual Politics, Urbana – Chicago 1969.

Perkins Gilman Charlotte, Our Androcentric Culture: Or the Man Made World, London 1911.

Platon, Uczta, Eutyfron, Obrona Sokratesa, Kriton, Fedon, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1982.

Ślęczka Kazimierz, Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu, Katowice 1999.

Abstract

Feminist literature defines the shape of the traditional patriarchal social order characterized by the dominance of men. A unique place within the feminist literature is fiction, including science fiction authored by women. The works of American writers, Ursula Le Guin (The Left Hand of Darkness, The Telling) and Octavia Butler (Parable of the Sower, Parable of the Talents), contain criticism of norms created by the patriarchal culture. They are also an attempt to present an alternative vision - both in terms of biology and culture - of a society which reflects the idealistic concept of harmonious cooperation between sexes, races and cultures.

Keywords: normativity, gender, female, race, literature, science fiction, utopia, dystopia, patriarchy.

HETEROGLOSSIA (4)
Studia kulturoznawczo-filologiczne
www.wsg.byd.pl
Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki, 2014

Anna Kuchta
Uniwersytet Jagielloński

Wiktor Pielewin w labiryncie nadmiaru – analiza świata (nie)przedstawionego w powieści *Hełm grozy*

Czy można zbojkotować rzeczywistość, zarówno polityczną, jak i konsumpcyjną? Czy można akcję powieści osadzić w pustce? Wiktor Pielewin, człowiek – i pisarz – szczególny i niebanalny, ma na to doskonałą receptę. Urodzony w 1962 roku, a na arenie literackiej zaistniały w latach dziewięćdziesiątych, autor, staje się obecnie niepodważalną ikoną nowoczesnej i popularnej[1] literatury rosyjskiej. Pisze w sposób oryginalny, odważny, pełen nawiązań, a jednocześnie tak świeży i kontrowersyjny, że trudno go z kimkolwiek porównać. Czytelnik, wmanewrowany w niezwykłą grę z tradycją, religią i filozofią, trafia do świata, w którym znajome elementy i symbole (np. Minotaur, Ariadna czy Cerber) przybierają zupełnie zaskakujący obrót, a wszystko to dzieje się na gruncie przesiąkniętym rosyjskością. W powieściach Pielewina nicość i istnienie wzajemnie się przenikają, bohaterowie fikcyjni spotykają się z postaciami rzeczywistymi, często nawiązującymi do rosyjskiej historii lub literatury (pojawia się choćby Czapajew czy Tołstoj), a pełna erudycji i fantazji fabuła przeplatana jest odwołaniami zarówno do popkultury (np. Batman, buty firmy Nike), jak i do mądrości Wschodu oraz Zachodu.

Te ostatnie autor wprowadza na dwa sposoby – wprost (poprzez wykorzystanie znaczących pojęć czy imion) lub bardziej subtelnie, poprzez wplatanie odpowiednich teorii i słów w usta bohaterów albo w opisy świata przedstawionego. Postaci-idee toczą więc między sobą spory na tematy z gruntu filozoficzne. Wszystkie intertekstualne powieści Pielewina cechuje fascynacja filozofią, pisarz wręcz „żongluje ideami filozoficznymi"[2] różnych epok i nurtów, a ich wykorzystanie (obok dowcipnej drwiny ze wszystkiego i wszystkich) jest dla niego sposobem okiełznania rzeczywistości. Także i wykreowani bohaterowie odwołują się nierzadko do wielkich mędrców, i choć często

[1] Vide: A.Wołodźko-Butkiewicz, *Od pieriestrojki do laboratoriów netliteratury: przemiany we współczesnej prozie rosyjskiej*, Warszawa 2004, s. 248.

[2] J. Sałajczykowa, *Dziesięciolecie przemian. Proza rosyjska lat 1985-1895*, Gdańsk 1998, s. 162.

heteroglossia4.indb 155 2015-01-26 19:35:16

robią to w sposób polemiczny lub nieszablonowy, to przecież właśnie ta metoda charakteryzuje całość twórczości niepokornego autora.

Ostateczne zdefiniowanie pisarstwa Pielewina wydaje się być zagadką[3]. I chociaż połączenie fantastycznej fabuły oraz filozofii nie jest nowe i ma swoją tradycję[4], niezwykle śmiała kombinacja, jaką zastosował Pielewin, sprawia, że jego twórczość jest wyjątkowa i jedyna w swoim rodzaju. Analizując dzieła tego brawurowego autora, trzeba nieustannie pamiętać, iż pozornie niedopasowane elementy (Arystoteles i szpital psychiatryczny[5], świadomość Buddy i ręce Allaha[6]) łączą się w subtelnie zgraną całość i tworzą zupełnie nową jakość. Bohaterowie zanurzeni są w realiach świata rosyjskiego, a owe realia są przez nich nierzadko dotkliwie odczuwane, ale osadzenie postaci w określonej przestrzeni jest jedynie punktem wyjścia, pretekstem dla dalszej gry z czytelnikiem. Przestrzeń, w której znajdują się bohaterowie, stopniowo „[zaczyna] się kurczyć i znikać"[7], a autor konsekwentnie, poprzez odpowiednie wykorzystanie filozofii, prowadzi bohaterów (i czytelnika zarazem) wprost do pustki. Oczywiście „droga do pustki" immanentnie i z definicji musi być oksymoronem – bo chociaż wszystko kończy się w pustce (tak u Pielewina, jak i w buddyzmie, do którego autor tak często nawiązuje), to nie można substancjalizować jej jako miejsca docelowego. Cel tej – być może najważniejszej – podróży osiąga się jedynie poprzez nieosiąganie go. Niebanalne połączenie trudnego dyskursu filozoficznego, zaskakującej wschodniej mądrości i realiów świata rosyjskiego, zostaje w dziełach odważnego twórcy dodatkowo okraszone nutą ironii, satyry i iście postmodernistyczną aluzyjnością w manierze eklektycznej poetyki.

Trzeba zaznaczyć, że twórczość literacka cechuje się z definicji dużo większą swobodą niż zobiektywizowany dyskurs filozoficzny. Obdarzony *licentia poetica* twórca nie musi trzymać się zasad sztywnej dwuwartościowej logiki; wystarczy, że to, co napisze, będzie „takie (...) przejmujące, że od razu się wszystko [rozumie]"[8]. „Nie ma absolut-

[3] Warto dodać, iż choć Pielewin należy do grona najpopularniejszych współczesnych pisarzy rosyjskich, to analiza jego twórczości wciąż stanowi wyzwanie dla krytyków i badaczy. Najczęstszym kierunkiem badawczym jest interpretacja dzieł Pielewina na tle innych powieści z epoki, w świetle współczesnego rosyjskiego postmodernizmu. Tę perspektywę wykorzystują dwa niezwykle istotne na polskim rynku opracowania autorstwa Janiny Sałajczykowej oraz Alicji Wołodźko-Butkiewicz. Oprócz filologicznych studiów twórczości rosyjskiego prozaika, innym istotnym tropem badawczym (dotyczącym szczególnie powieści *Generation »P«*) jest analiza Pielewinowskich uniwersów jako dystopii lub/i refleksji nad konsumpcjonizmem. Vide: S. Khagi, *From Homo Sovieticus to Homo Zapiens: Viktor Pelevin's Consumer Dystopia*, [w:] „Russian Review", t. 67 (2008), s. 559-579; A. Kuchta, *W biznesie wirtualnym. Wiktora Pielewina refleksja nad konsumpcją*, „Fragile", nr 22 (4/2013), s. 35-39. Stosunkowo rzadko pojawiają się natomiast analizy prozy Pielewina koncentrujące się na konkretnych motywach lub na obecności elementów buddyjskich (vide: J. Mozur, *Viktor Pelevin: Post-Sovism, Buddhism, & Pulp Fiction*, „World Literature Today", vol. 76, no. 2 (Spring 2002), s. 58-67).

[4] Wystarczy wspomnieć chociaż o powiastce filozoficznej uprawianej przez Woltera.

[5] W. Pielewin, *Mały palec Buddy,* przeł. H. Broniatowska, Warszawa 2003, s. 137.

[6] Idem, *Generation » P«*, przeł. E. Rojewska-Olejarczuk, Warszawa 2010, s. 79.

[7] Ibidem, s. 13.

[8] Ibidem, s. 112.

nej pustki w przyrodzie"[9], udowadniał Władysław Stróżewski, ale na gruncie literackim pustka i pełnia nie wykluczają się wzajemnie, ani też nie muszą być jednoznacznie zdefiniowane. Próby jej określania zawsze ograniczają nicość, ale pisarze i poeci nie muszą wszakże dążyć do konkluzywności czy pewności, ani też nie boją się (na szczęście) stawiać więcej pytań niż odpowiedzi. Nie jest więc zadziwiającym fakt, iż to oni tak często docierają „bliżej prawdy metafizycznej"[10], niż (posługując się niewątpliwie ironicznym określeniem Leszka Nowaka) „profesjonalni filozofowie"[11]. Przedstawienie świata pustego jest zawsze zagadką – a jednak odpowiednie zabiegi literackie (jak choćby operowanie fikcją czy wykorzystanie groteski) pozwalają wyrazić to, co nieartykułowalne w klarownym języku nauki. Intuicja i swoboda twórców sprawiły, iż motyw pustki w ujęciu nie-Parmenidesowskim[12], a więc takim, gdzie niebyt jest, znacznie częściej niż w „tradycyjnie ujmowanej filozofii"[13], pojawia się w poezji i literaturze (jak choćby u Schulza, Białoszewskiego czy Rilkego[14]). Z przywileju literackiej wolności twórcy korzysta skrzętnie także i Pielewin, który na „pisanie o niczym" ma swój własny przepis i jak przystało na rosyjskiego pisarza, robi to w sposób niespotykany nigdzie indziej[15].

Nastrój wszechogarniającej i niepokojącej pustki Pielewin buduje z namysłem i stopniowo. Autor celowo konstruuje boleśnie ironiczny obraz współczesnej mu Rosji i, bazując na nim, zaprzecza wpierw realności świata zewnętrznego „[pędzącego] ku samozagładzie"[16], następnie obiektywności pojęć i idei, a w konsekwencji także i prawdziwości „ja". Wykorzystując pozorny realizm narracji i (kontrastującą z nim) całkowicie fantastyczną treść, Pielewin przekonuje czytelnika, iż nic nie jest oczywiste, a „realność" okazuje się być równie konwencjonalna i fikcyjna jak literacki opis. Przewracając karty powieści, odbiorca spotyka kolejne puste miejsca, puste przedmioty, pustych bohaterów („pustka" to wszakże ulubione słowo autora[17]) – aż w końcu „nie sposób opisać słowami, jakim zerem"[18] jest cała przedstawiona rzeczywistość. Czołowy rosyjski postmodernista niezwykle zręcznie łączy satyrę z elementami iście fantastycznymi oraz wątkami filozoficzno-ezoterycznymi, „żywą współczesność utożsamia z fantasmagorią"[19], sprawiając, iż dogłębna analiza i interpretacja jego pisarstwa nie

[9] Wł. Stróżewski, *Ontologia*, Kraków 2004, s. 164.

[10] L. Nowak, „O nie-Parmenidesowskich motywach w poezji metafizycznej", [w:] idem, *Byt i myśl*, t.1: *Nicość i istnienie*, Poznań 1998, s. 300.

[11] Ibidem, s. 298.

[12] Określenie L. Nowaka. *Ibidem*, s. 297.

[13] Ibidem.

[14] Ibidem.

[15] Oryginalność pisarstwa Pielewina koresponduje także z jego prywatnymi poglądami. Autor przyznał w wywiadzie, iż trudno wymieniać książki, które wywarły na niego wpływ, gdyż największą z rosyjskich tradycji literackich jest pisanie w sposób wcześniej nieznany. L. Kropywiansky, *Victor Pelevin*, „BOMB Magazine" 2002, nr 79, [on-line] http://bombsite.com/issues/79/articles/2481 [15.09.13]. .

[16] A. Wołodźko-Butkiewicz, op. cit., s. 253.

[17] Ibidem.

[18] W. Pielewin, *T*, przeł. E. Rojewska-Olejarczuk, Warszawa 2012, s. 79.

[19] A. Wołodźko-Budkiewicz, op. cit., s. 253.

jest łatwa. Autor serwuje czytelnikom podstępne zagadki, enigmatyczne niedopowiedzenia oraz obrazy niejasne, dodatkowo ozdabiając swą twórczość szczodrą dawką myśli filozoficznej. Prozaik odwołuje się chętnie zarówno do tradycji Wschodu, jak i Zachodu, albo wręcz jednocześnie do obydwu; filozoficzny fundamentalizm wydaje się pisarzowi nazbyt upraszczającym rozróżnieniem, znacznie płodniejsze jest bowiem mieszanie treści i łączenie kontekstów. Autor nie zamierza ponadto wykładać czytelnikowi poszczególnych koncepcji znanych myślicieli, ale przeciwnie – pragnie spotęgować nieufność i zmusić go do dalszych rozważań. Pisarze dwudziestego i dwudziestego pierwszego wieku już dawno pożegnali się z funkcją „nauczycieli życia", nie głoszą uniwersalnych prawd – zamiast tego chcą jedynie prowokować czytelnika do myślenia.

Pielewin śmiało korzysta także z wielu intertekstualnych odniesień, które z niezwykłą łatwością łączy i uzupełnia o „[artybuty] cywilizacji komputerowej"[20], groteskowo przerysowane obrazy ze świata społeczno-gospodarczego, a nawet z tragikomiczne, fantastyczne monstra. To właśnie „wyważone dawkowanie elementów farsy i dramatu"[21], wykorzystanie wątków popularnych i jednoczesna dbałość o „najnowsze intelektualne mody"[22] zapewniają pisarzowi stałą, wysoką pozycję wśród literackich bestsellerów. Jednakże, trudno nie zauważyć, iż w jego powieściach kryje się także głębsze – i bardzo niepokojące – dno, pełna grozy intryga, która rozbudza natarczywe pytania i wciąga czytelnika wprost w ową wielbioną przez autora pustkę. „Czy można napisać powieść, która [...] stawiałaby problemy i jednocześnie mogłaby się podobać?"[23], rozważał prowokacyjnie Umberto Eco, a Pielewin zuchwale udowadnia, że to zadanie nie przedstawia dla niego żadnej trudności.

Analizując twórczość rosyjskiego prozaika, który szturmuje rynek literacki w zawrotnym tempie (od pisarskiego debiutu w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku[24] autor wypromował już kilkanaście powieści), trudno nie zatrzymać się na dłużej przy przełomowym w swojej stylistyce dziele pod tytułem *Hełm grozy* (ros. *Szlem Użasa,* pierwsze wydanie pojawiło się w roku 2005, w Polsce: 2006). Wraz z rozwojem pisarskich doświadczeń autora rozwija się również warsztat: wzrasta ilość wykorzystywanych kontekstów, symboli oraz odniesień i cytatów. Pojawiają się także coraz śmielsze eksperymenty formalne – wyraźny przełom można zauważyć właśnie w momencie ukazania się owej powieści. Poprzednie utwory autora, jak choćby *Mały palec Buddy* (1996, wyd. pol. 2003) oraz *Generation »P«* (1999, wyd. pol. 2002), szokowały raczej treścią powieści niż jej formą czy narracją, które wciąż

[20] Ibidem, s. 252.

[21] J. Sałajczykowa, *Dziesięciolecie przemian. Proza rosyjska lat 1985-1895*, s. 157.

[22] A. Wołodźko-Butkiewicz, op. cit., s. 253.

[23] U. Eco, „Dopiski na marginesie *Imienia róży*", [w:] idem, *Imię róży*, przeł. A. Szymanowski, Warszawa 1987, s. 617.

[24] Pierwszy zbiór opowiadań Pielewina ukazał się na rynku rosyjskim w 1991 roku, niedługo po nim czytelnicy mieli okazję zapoznać się z nowelami *Omon R*a oraz *Życie owadów* (1992), zaś pierwszą powieścią pisarza był utwór *Mały palec Buddy*, wydany w 1996 roku.

heteroglossia4.indb 158 2015-01-26 19:35:16

w dużym stopniu nawiązywały do klasycznych literackich założeń (np. narrator trzecioosobowy, wszechwiedzący, zachowana równowaga między opisami a dialogami czy też czytelnie zarysowane ramy czasowe). *Hełm grozy* jest natomiast swoistą rewolucją – osoba tradycyjnego narratora zostaje bowiem całkowicie pominięta, a czytelnikowi przed oczami jawi się surowy tekst, pozbawiony jakichkolwiek ozdobników czy wskazówek interpretacyjnych. To utwór dla smakoszy stylu, literatura wolna i wyzwolona, która wymaga szczególnej uwagi odbiorcy – modelowy czytelnik Pielewina musi być wyczulony na paradoksalne i odważne stylizacje, którymi autor zaskakuje go z każdą kolejną powieścią.

Pełna niesamowitych zwrotów akcji i groteskowych obrazów powieść z jednej strony kontynuuje wielką historię o pustce, budowaną już we wcześniejszych utworach pisarza, z drugiej – jest doskonałym przykładem postmodernistycznego utworu, w którym autor eksperymentuje ze stylem na niespotykaną wcześniej skalę. Pielewin odsłania w *Hełmie grozy* także swoją fascynację Internetem i wręcz gloryfikuje pogląd, iż sieć może – i powinna – służyć rozwojowi literatury (a więc także rozwojowi myśli). Owocem owej prointernetowej postawy pisarza jest dzieło, którego miejscem akcji (a może i bohaterem?) jest sieć do złudzenia przypominająca Internet („to nie Internet, tylko wygląda jak Internet”[25]).

Czytelnik otrzymuje zapis konwersacji rodem z internetowego chatroomu, pozbawiony zbędnych opisów czy didaskaliów i może poczuć się wręcz niechcianym obserwatorem, niechlubnie podglądającym intymne dyskusje bohaterów powieści. Pielewin wykorzystuje nowe zabiegi stylistyczne, a sposób zapisu łączy z wypróbowaną już wcześniej strategią rozbudzania konfuzji oraz chaosu. Czytelnik, pozbawiony klasycznej narracji i powieściowych dekoracji, wie o uniwersum przedstawionym w utworze tylko tyle, ile wynika z dyskusji umieszczonych weń bohaterów – czyli bardzo niewiele. Jego sytuacja jest więc niepokojąco podoba do pułapki, w której znajdują się protagoniści utworu – Pielewin przedstawia bowiem postaci przytłoczone przez lawinę zdarzeń, poddawane ciągłej manipulacji i obcym wpływom. A może – paradoksalnie – sytuacja odbiorcy powieści jest nawet bardziej przerażająca, gdyż w przeciwieństwie do kolejnych pojawiających się na kartach powieści (na ekranie chatroomu?) bohaterów, nie ma on możliwości włączenia się do rozmowy i wyartykułowania swoich obaw oraz wątpliwości. Po lekturze *Hełmu grozy* odbiorca zostaje z pewnym poczuciem niedosytu – nigdy nie pozna pełnego obrazu przedstawionego świata, nigdy nie dowie się, co dzieje się z bohaterami, gdy ci wylogowują się z czatu. Pielewin rozwija tutaj do perfekcji zdolność pisania o pustce – świat przedstawiony praktycznie nie istnieje, jest niewyraźny i ledwie zarysowany. Bohaterowie zaś pojawiają się (logują) znienacka i znikają (wylogowują) niepostrzeżenie – a tam, gdzie kończy się ekran chatroomu, rozciąga się ponura otchłań nicości.

Bohaterami *Hełmu grozy* jest kilka obcych sobie osób, odseparowanych w przestrzeni, a jednak komunikujących się na poprzez elektroniczną sieć i okno chatroomu. Autor kreuje ich postaci w taki sposób, iż wydają się oni czytelnikowi bliscy i obcy

[25] W. Pielewin, *Hełm grozy,* przeł. M. Buchalik, Kraków 2006, s. 10.

zarazem. Ich emocje: strach, złość, zagubienie, wynikające z zaskakującej sytuacji, w której zostali postawieni, wydają się być realne i namacalne. Jednakże, jednocześnie tożsamość owych bohaterów ukryta jest za internetowymi pseudonimami, nickami, które w dodatku zostały im nadane arbitralnie przez jakiś tajemniczy, zewnętrzny podmiot. W zagadkowej, bliźniaczo podobnej do Internetu sieci Ariadna (imię-nick znaczące, bo przecież akcja rozgrywa się w wielkim labiryncie), rozpoczyna wątek, do którego stopniowo zaczynają dołączać się kolejni rozmówcy (również obdarzeni znaczącymi, choć groteskowo przejaskrawionymi, pseudonimami). Pojawia się więc Nutscracker (ang.: dziadek do orzechów), Romeo-y-Cohiba (nawiązanie do bohatera dramatu Szekspira, jak i do znanej marki kubańskich cygar), Organizm(-: (okraszony emotikoną wieczny ironista) oraz Monstradamus (oczywiste konotacje ze słowem „monstrum", jak i z osobą Nostradamusa), a nieco później IsoldA (być może ukochana Tristana, być może wyraz wszechwładnego kapitalizmu[26]), Sartrik (dekadencki komentator rzeczywistości przywodzący na myśl być może samego Sartre'a[27]) oraz UGLI 666 („Uniwersalny element logiczny"[28] i tragikomiczna postać okraszona szatańską liczbą jako karą „za [...] grzechy"[29]).

Żaden z bohaterów nie jest jednak w stanie przedstawić się z imienia i nazwiska, nie padają również żadne konkretne nazwy geograficzne ani określenia zawodów – pozostają jedynie zabawne nicki, zdegradowane symbole (wszak Adrianna nie ma już nici, Romeo-y-Cohiba nie pali żadnego cygara, a Monstradamus nie jest ani monstrualny, ani nie przewiduje przyszłości). Wszystko, co mogłoby bowiem służyć identyfikacji zagubionych użytkowników czatu, zostaje natychmiast brutalnie ocenzurowane przez wszechwładną sieć („[jestem] xxx. Mieszkam w xxx, zawodowo zajmuję się xxx"[30]). Kolejny raz Pielewin przedstawia czytelnikowi uniwersum, którym rządzi nieznane, acz potężne coś (tutaj: milczący, ale skrupulatni moderatorzy), a bohaterowie, skąpani w atmosferze tytułowej grozy, rozpaczliwie próbują odnaleźć jakikolwiek sens. Niewidoczni, lecz bardzo czujni, strażnicy mają również możliwość ingerowania w wypowiedzi bohaterów („kontrolują każde nasze słowo"[31]): cenzurowane są przekleństwa, a błędy i literówki eliminowane. W chatroomie nie ma więc żadnych dystynkcji, nie ma nazw własnych ani określeń – wszystko jest „mało oryginalne"[32], a jedyne, co zdaje się potencjalnie wyróżniać bohaterów, to ich wypowiedzi, poglądy, zachowanie w net-świecie i sposób myślenia. A i te wydają się być mocno podejrzane, gdyż fakt, iż w pewien sposób przystają do nadanych nicków (Romeo okazuje się kochliwy, UGLI 666 oczekuje rychłego nadejścia bestii), rodzi dokuczliwe pytanie,

[26] Z angielskiego: „I sprzedało A" albo nawet: „ja sprzedałem A".

[27] Powtarzające się kwestie „Rzygać mi się chce" oraz „Boże, jak mi niedobrze", charakterystyczne dla Sartrika, kojarzą się z *Mdłościami* Jeana Paula Sartre'a. Ibidem, s. 38, 60.

[28] Ibidem, s. 35.

[29] Ibidem.

[30] Ibidem, s. 16.

[31] Ibidem, s. 47.

[32] Ibidem, s. 16.

heteroglossia4.indb 160 2015-01-26 19:35:17

które zadają sobie wzajemnie sami bohaterowie: „wymyśliłaś sobie takie poglądy, żeby pasowały do nicka, czy wymyślili ci takiego nicka, żeby pasował do poglądów?”[33]. Nie można bowiem wykluczyć, iż w przestrzeni, w której panuje potężna, wszechogarniająca sieć, wszystko jest odgórnie zaprogramowane.

Uwięzieni za ekranami monitorów bohaterowie *Hełmu grozy* toczą niekończącą się dyskusję, grają znaczeniami w sieci, próbując jednocześnie rozwikłać swoje prawdziwe położenie – nikt przecież nie pamięta „jak się tu [znalazł]”[34], ani nawet – co gorsza – „gdzie jest to tutaj?”[35]. Każdy z rozmówców budzi się w podobnym pokoju – być może celi – z łóżkiem, stołem, komputerem podłączonym do owej tajemniczej sieci i parą drzwi: białymi, prowadzącymi do łazienki i czarnymi – prowadzącymi donikąd. Chociaż protagoniści utworu nie mogą porozumieć się w żaden inny sposób niż na ekranie chatroomu, podobieństwo sytuacji, w jakiej się znajdują, sprawia, iż wspólnie próbują wydedukować jej rozwiązanie (wszak „im więcej ludzi, tym większe prawdopodobieństwo, że razem coś wymyślimy”[36]) i wykombinować sposób wydostania się z pułapki.

Pół żartem, pół serio, wrzuceni w absurdalną sytuację bohaterowie dywagują więc nad swoim położeniem, nad powodem, dla którego zostali zamknięci i nad możliwością ewentualnej ucieczki. Rozmowy bardzo szybko zaczynają dotykać także spraw niemalże ostatecznych: pytanie o istotę sieci okazuje się pytaniem o istotę świata – „odwieczne pytania mało się zmieniają – dlatego są odwieczne”[37], tłumaczy Pielewin ustami Ariadny. I choć akcja utworu rozgrywa się w przestrzeni Internetu, naznaczona jest więc atrybutami i realiami świata nowoczesnego, tematem są owe niezmienne od zarania dziejów zagadnienia samego bytu. Egzystencjalna problematyka, antyczna szata pojęciowa, jak również specyficzna forma zapisu utworu („podział” na role) oraz określona sytuacja, w jakiej znajdują się bohaterowie (steruje nimi odgórny porządek, są wplątani w ciąg wydarzeń), pozwalają na interpretację *Hełmu grozy* pod kątem dramatu. Rozmowa protagonistów to zapis rodem z tragedii (a miejscami, zgodnie z postmodernistyczną zasadą łączenia gatunków, także i groteskowej komedii), traktującej o najistotniejszych zagadkach egzystencji. Ale jednocześnie, wykorzystując znany mit o kreteńskim labiryncie, dokonując jego reinterpretacji i parodystycznej trawestacji, autor rozprawia się także z problemami czasów współczesnych. Mimo postępu i ogromu zmian człowiek dwudziestego pierwszego wieku wciąż żyje bowiem w świecie podobnych mitów i tych samych pytań.

Centralnym pojęciem, wokół którego Pielewin rozbudowuje fabułę powieści, jest labirynt – zarówno rozumiany dosłownie (bohaterowie uwięzieni są w labiryncie tak sieci, jak i tajemniczych korytarzy), jak i w przenośni: labiryntem jest także ludzki umysł i cała rzeczywistość, „labirynt pojawia się, kiedy musimy podjąć jakąś decyzję

[33] Ibidem, s. 35.

[34] Ibidem, s. 17.

[35] Ibidem, s. 11.

[36] Ibidem, s. 17.

[37] Ibidem, s. 216.

i mamy kilka wariantów do wyboru”[38]. Już w przedmowie autor nawiązuje do Jorge'a Luisa Borgesa, od którego zaczerpnął samą ideę powieści labiryntu. Również za Borgesem Pielewin tłumaczy czytelnikowi, iż „istnieją jedynie cztery historie opowiadane wciąż na nowo”[39] (ofiara boga, miasto oblężone, powrót do domu oraz wędrówka), jednocześnie zaznaczając, że włączenie historii w daną kategorię w dużej mierze zależy od odbiorcy – oto właśnie różnorodność dyskursów, plątanina mitów, feeria skojarzeń i sensów. Ale mimo owej różności w wielości, Pielewin wspomina o micie jako o pewnej uniwersalności, odwiecznym przekazie treści, która nie zmienia się, niezależnie od formy, kontekstu czy aparatury pojęciowej. W ten zawoalowany sposób autor niejako usprawiedliwia swoje zamiłowanie do mieszania filozofii z popkulturą, Zachodu ze Wschodem, tragizmu z komizmem, dyskursu naukowego ze słownictwem potocznym, świata starożytnych mitów z kapitalizmem.... Nie jest to bowiem jedynie dyktowany postmodernistyczną zasadą zabieg mający na celu zaskoczenie i oszołomienie czytelnika; Pielewin udowadnia raczej, iż niezależnie od formy „w istocie rzeczy nigdy nie posuwamy się ani o centymetr”[40].

Nagromadzenie imion takich jak Ariadna, Tezeusz czy Minotaur oraz wykorzystanie symboliki labiryntu nieodwołalnie odsyłają czytelnika do świata mitologii greckiej, ale trzeba pamiętać, iż w uniwersum Pielewina starożytna otoczka jest jedynie pretekstem do rozważań o sytuacji współczesnego człowieka, a w labiryncie czai się pustka. Właśnie dlatego autor buduje obraz świata, w którym kłębi się ogrom pytań i problemów – ale nie ma ani satysfakcjonujących odpowiedzi, ani prostych rozwiązań. Fakt, iż powieść będzie wątpliwości raczej generować niż rozwiewać, Pielewin zaznacza już w przedmowie, stawiając przed czytelnikiem kilka zaskakujących, acz trudnych pytań:

> Dlaczego Minotaur ma głowę byka? Jak myśli i o czym? [...] Czy to Tezeusz jest w środku Labiryntu? Czy może Labirynt istnieje w Tezeuszu? Może oba te twierdzenia są prawdziwe?[41]

Autor wprowadza odbiorcę w tekstowe uniwersum złudy i iluzji, pełne abstrakcyjnie brzmiących, nierozwiązywalnych dylematów i uczula go, aby lekturę *Hełmu grozy* potraktował jako bodziec do szukania odpowiedzi. Nie jest to jednak zadanie łatwe, bowiem prezentowana powieść jest dziełem wielowątkowym, bogatym skojarzeniowo i pełnym wieloznacznych idei oraz symboli, które pozwalają na mnogość różnorodnych interpretacji (a „każda odpowiedź kieruje nas w inny korytarz”[42] – dodaje z dumą autor).

W rozmowy bohaterów Pielewin wplata dodatkowo liczne parafrazy znanych filozofów i autorytetów naukowych, nie brakuje również zmyślnych odwołań do popkul-

[38] Ibidem, s. 178-179.

[39] Ibidem, s. 7.

[40] Ibidem.

[41] Ibidem, s. 8.

[42] Ibidem.

tury (np. Batman czy japońska animacja), cytatów z gęstego świata literatury i filmu (np. „Watsonie, rzecz jest oczywista"[43], „zwierciadło Tarkowskiego"[44]). Znaczenia, skojarzenia i konteksty są celowo rozrzucone, interpretacja powieści przypomina właśnie „[surfowanie] po sieci"[45], przeglądanie bogatej w różnorodne treści witryny internetowej, w której każdy z licznych odnośników odsyła do innej historii. Bohaterowie rozmawiają o wszystkim i odwołują się do wszystkiego, aby ukryć, iż tak naprawdę nie rozumieją niczego i na niczym nie mogą się oprzeć. Klasycznie u Pielewina czytelnik ma do czynienia z postmodernistyczną sytuacją literacką, w której mieszają się liczne kody kulturowe, typologie i dziedziny wiedzy. Tak powstaje najprawdziwszy labirynt znaczeń, w którym niemal bezwiednie „rodzą się słowa i pojęcia"[46], które jednak do niczego nie odsyłają – oto tekstowa układanka sensów, w której nadmiar treści pożera przestrzeń i pozostawia pustkę.

Umiejscowienie akcji *Hełmu grozy* właśnie na ekranie monitora, gdzie wszystko jest zaskakująco płynne, niepewne i iluzoryczne – i niczemu nie można zawierzyć, jest doskonałą ilustracją owej niepokojącej, postępującej pustki. Bohaterowie miotają się rozpaczliwie – zarówno w oknie chatroomu, jak i w labiryncie ciemnych korytarzy – napotykając przedziwne postaci i wieloznaczne symbole (gwiazda, okrąg, lustro). Nagromadzenie ekscentrycznych postaci i osobliwych wydarzeń przywodzi na myśl groteskową atmosferę rodem ze snu – może koszmaru – jedne zdarzenia płynnie przechodzą w inne, poziom absurdu wzrasta z każdą chwilą, a człowiek nie jest w stanie się obudzić („wiem, co się tutaj dzieje"[47] – tłumaczy zaś Ariadna – „widziałam wszystko we śnie"[48]). Jednakże, mimo wyśnionych wskazówek bohaterki, kolejne próby ucieczki i odważne wyprawy w czeluści labiryntu (czy to otchłań ciemnych korytarzy, czy zawiłości umysłu) nie przynoszą oczekiwanego rozwiązania. Uwiezieni w pułapce mogą więc tylko czekać na pojawienie się wytęsknionego Tezeusza, mitycznego zabójcy Minotaura („co możemy robić? Czekać na Tezeusza, który wyprowadzi nas z labiryntu"[49]). Zaufanie, jakie rozmówcy pokładają w mitycznym herosie oraz ich wiara, iż to właśnie jego nadejście odmieni ich nędzny los, przypominają niemal postawy Estragona i Vladimira, dwóch włóczęgów czekających na Godota, z dramatu Becketta pod tym samym tytułem[50]. *Hełm grozy* to wirtualna historia „czekania na Tezeusza", który jest równie tajemniczy, jak sam Godot („Gdzie jesteś, Tezeuszu? Co widzisz wokół siebie?"[51]). Pielewin nie zamierza jednak zostawiać bohaterom – ani czytelnikowi – złudnej nadziei na wielką przemianę, którą mogłoby przynieść nadej-

43 Ibidem, s. 50.

44 Ibidem, s. 172.

45 A. Wołodźko-Butkiewicz, *op. cit.*, s. 251.

46 W. Pielewin, *Hełm grozy*, op. cit., s. 178.

47 Ibidem, s. 21.

48 Ibidem.

49 Ibidem, s. 42.

50 Vide: S. Beckett, *Czekając na Godota*, przeł. A. Libera, Warszawa 1997.

51 W. Pielewin, *Hełm grozy,* op. cit., s. 226.

ście ateńskiego herosa. Tezeusz bowiem pojawia się i znika, a położenie protagonistów się nie zmienia i nadal „[będą] kontynuować dyskurs”[52], który niczego nie rozwiąże. Z labiryntu Pielewina nie można bowiem uciec, nie sposób się z niego wydostać – „nie ma wyjścia (...) [jest] tylko (...) groza, oczywiście”[53]. Oniryczna atmosfera („[sen a jawa] (...) nie widzę różnicy, między tymi dwiema historiami”[54]) strachu, niepewności i alienacji oraz kręte korytarze prowadzące donikąd przywodzą na myśl także ponury klimat kafkowskiego świata – internetowi rozmówcy, niczym Józef K.[55], tkwią w nieprzeniknionej przestrzeni absurdu, a panująca nad nimi rzeczywistość wydaje im się niezrozumiała, niespójna i odpychająca.

Specyficzne uniwersum powieści autor buduje, wzbogacając tekstowy świat narracyjny o tematycznie dopasowane słownictwo – obok antycznego sztafażu nie brakuje więc w *Hełmie grozy* także terminologii związanej z branżą komputerową i cywilizacją internetową (np. Open GL, priv, screen-saver), umacniającej iluzję wszechobecnej informatycznej sieci. Umieszczenie akcji powieści w wirtualnej przestrzeni to także kolejny zwrot w stronę wielbionej przez autora pustki – wydarzenia rozgrywają się w Internecie, a więc – paradoksalnie – nigdzie. Nie można przypisać im żadnej substancjalności, konkretnej lokalizacji w czasie i przestrzeni, materialnej namacalności – sieć jest zawsze naznaczona strukturalną fragmentarycznością, efemerycznością oraz przemijalnością. Tak charakteryzowany Internet jest dla Pielewina doskonałą metaforą całości otaczającego człowieka uniwersum – tak w sieci, jak i w rzeczywistości, nie ma przecież żadnego punktu stałego, nie ma żadnych oczywistych praw ani niepodważalnych świętości – jest tylko „różnorodność dyskursów”[56], które tworzą kolejne labirynty znaków i plątaniny znaczeń.

Tytułowy hełm grozy to właśnie plastyczna metafora owej rzeczywistości, której nie ma, a która jedynie „[zachowuje] pozory”[57] swojego istnienia, doskonała mistyfikacja, która „[wyklucza] wolność wyboru”[58], jednocześnie dając iluzję całego wachlarza możliwości. Człowiek w hełmie, a więc, w „żargonie zawodowym”[59], po prostu „hełmiak”[60] to zaś osoba znajdująca się w owej nieautentycznej pseudorzeczywistości, w której wszystkie bodźce są sztucznie generowane, a ona sama jest „całkowicie [od-

[52] Ibidem, s. 233.

[53] Ibidem, s. 238.

[54] Ibidem, s. 124.

[55] Vide: F. Kafka, *Proces*, przeł. B. Schulz, Kraków 1994.

[56] W. Pielewin, *Hełm grozy*, op. cit., s. 178. Powtarzające się wielokrotnie w treści powieści słowo „dyskurs” budzi w umyśle wnikliwego czytelnika mimowolne skojarzenie z językiem Jeana Baudrillarda. Skojarzenie to zdaje się zaś uzasadniać fakt, iż nawiązania do myśli francuskiego socjologa obecne są także w pozostałych powieściach Pielewina, a metaforyka świata jako kopii bez oryginału to stały motyw w pisarstwie rosyjskiego prozaika. Vide: J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, przeł. S. Królak, Warszawa 2006.

[57] W. Pielewin, *Hełm grozy*, op. cit. s. 90.

[58] Ibidem.

[59] Ibidem, s. 91.

[60] Ibidem.

heteroglossia4.indb 164 2015-01-26 19:35:18

izolowana] od realnego świata"[61]. Groza bierze się jednak nie tyle z samej obecności sztucznego świata, ale – jak tłumaczy Pielewin ustami Nutscrackera – przerażające jest owo mylące poczucie autentyzmu, które wzbudza z gruntu przecież nieautentyczny świat. Tutaj ujawnia się właśnie prawdziwy tragizm bohaterów analizowanego utworu – to nie sytuacja uwięzienia na ekranie jest źródłem grozy, ale fakt, iż rozmówcy tak desperacko wierzą w możliwość ucieczki ze świata wirtualnego i w jakąś realnie istniejącą rzeczywistość poza nim. Więzienie chatroomu jest dla Ariadny i jej towarzyszy stanem skrajnie dziwnym i wyjątkowym – wirtualność Internetu stawiają w opozycji do prawdziwości reszty świata.

Pielewin ironicznie zarysowuje sytuacje, w której bohaterowie dyskutują o „hełmiakach", wręcz nabijają się z ich ograniczoności i konformizmu („trzy identyczne (...) wazy (...) też mi powód, żeby zakładać hełm"[62]). nie dostrzegając, iż sami również są nikim innym, jak „hełmiakami" zagubionymi w labiryncie, postaciami w zagadkowej grze. Symboliczna wymowa tak przedstawionej sceny wydaje się nabierać jeszcze większej grozy, jeżeli wykorzystać paralelizm sytuacyjny do dalszej interpretacji: ekranowi dyskutanci żartobliwie oceniają postawy „hełmiaków" w uniwersum gry, którymi zawodowo zajmuje się Nutscracker. Czytelnik natomiast pobłażliwie patrzy na ich wysiłki, doskonale wiedząc, iż rozmówcy chatroomu również noszą na głowie przytwierdzony hełm grozy... ale kto patrzy na czytelnika? Być może wykorzystując ów paralelizm Pielewin, świadomie wszak grający z czytelnikiem, próbuje wzbudzić w odbiorcy egzystencjalny niepokój podszyty dziwnym poczuciem bliskości z opisywanymi bohaterami[63].

Tekstowe uniwersum *Hełmu grozy* stopniowo traci jakąkolwiek realność i substancjalność, wszystko okazuje się być jedynie projekcją umysłu. Labirynt to nie tajemnicze drzwi i ciemne korytarze, ale umysł i jego uwarunkowania, Tezeusz jest personifikacją złudnych nadziei biorących się z wiary w substancjalność świata, a Minotaur, siejący postrach na kartach powieści, żyje wszak w każdym człowieku. Spostrzegawczy czytelnik zauważy, iż pierwsze litery z nicków bohaterów układają się, nieprzypadkowo oczywiście, właśnie w słowo MINOTAUR (kolejno: Monstradamus, IsoldA, Nutscracker, Organizm(-:, Tezeusz, Ariadna, UGLI b666, Romeo-y-Cohiba) bądź MINOSAUR[64] (zamiast Tezeusza – Sartrik). Nie jest to jedynie zabawny zabieg lingwistyczny pisarza (choć trzeba przyznać, iż Pielewin uwielbia akronimy i inne słowne gierki), ale plastyczna ilustracja, ukazująca, że wszystko zawiera się we wszystkim, a Minotaur jest wytworem umysłu („czyli tobą samym"[65]).

[61] Ibidem.

[62] Ibidem.

[63] Zasadność tego tropu interpretacyjnego wydaje się być potwierdzona w jednej z późniejszych powieści Pielewina (*T*, 2009), gdzie tytułowy protagonista nie ma pojęcia, iż jest jedynie bohaterem utworu – jest przekonany o prawdziwości swojego istnienia. Vide: W. Pielewin, *T,* op. cit.

[64] Minosaur (Minozaur) to przemiana Minotaura w smoka, „przedpotopowego jaszczura". Pielewin kolejny raz ukazuje, iż nie boi się łączyć symboliki z różnych kultur i tradycji, a mityczny byk może zmieniać się w fantastycznego smoka. Idem*, Hełm grozy*, op. cit., s. 237.

[65] Ibidem, s. 179.

Oczywiście Pielewin nie byłby sobą, gdyby nie naszpikował swojego utworu licznymi odniesieniami przenoszącymi czytelnika w świat myśli buddyjskiej: *Hełm grozy* to zaskakująca powieść o uwarunkowanym umyśle, jego zniekształceniach i zakłamaniach, o ograniczeniach dyskursywnego myślenia. Prawdziwy labirynt, w którym uwięzieni są bohaterowie, to wytarte koleiny ich umysłów, ślepa wiara w substancjalność, trwałość i prawdziwość świata. Przywiązanie do tychże poglądów powoduje pogłębiający się marazm, duchową stagnację, a lekarstwem może być jedynie buddyzm. Tym razem Pielewin posuwa się jeszcze dalej – bohaterowie poprzednich utworów, Piotr Pusto (bohater *Małego palca Buddy*) i Wawilen Tatarski (protagonista *Generation »P«*), dzięki wschodniej mądrości dowiadywali się, jak bardzo złudny jest otaczający ich świat, uwięzieni w Internecie chatownicy muszą natomiast zmierzyć się także z iluzją, której źródłem jest ich własny, nieoświecony umysł. Aby tego dokonać, muszą wyrwać się poza sztywne ramy dyskursu i uświadomić sobie prawdę tkwiącą w pustce.

Nagromadzenie fantastycznych i absurdalnych zdarzeń w utworze to nie jedynie ukłon autora w stronę cenionej przez niego literatury fantasty, ale właśnie doskonały sposób na zachwianie wszechwładzy dyskursu. Pielewin serwuje swoim bohaterom ładunek zaskakujących zdarzeń, aby mogli duchowo się przebudzić – ten moment symbolizować może pojawienie się na ekranie chatroomu Tezeusza-Minotaura[66] (wszak jeden nie różni się od drugiego, a „to, czego nie ma, może wchodzić ze sobą w dowolne [...] kombinacje"[67]). Zaskoczeni bohaterowie nie są w stanie zareagować w sposób racjonalny – wielkie zdziwienie Pielewin zamyka w wykrzyknieniu „co?"[68], które wypowiadają – niemal jednocześnie – wszyscy bohaterowie. Konsternacja sytuacyjna uzupełniona jest przez kolejną zbiorową reakcję – okrzyk: „MUUUUUUU!"[69], niewątpliwie budzący skojarzenia z mitycznym człowiekiem bykiem. Być może jest to jedynie parodystyczne muczenie, owo „wysoce obraźliwe"[70] przywitanie Minotaura, przed używaniem którego autor ostrzegał w przedmowie utworu. Jednakże, mając w pamięci ambicje Pielewina, aby uczynić ze swojej powieści labirynt pozwalający na nieskończoną ilość interpretacji, nie wypada poprzestać na oczywistym wyjaśnieniu. Biorąc pod uwagę buddyjską orientację postmodernisty, można zauważyć również, iż słowo „mu" ma szczególne znaczenie w filozofii Wschodu. Japońskie „mu"[71], choć nieprzetłumaczalne całkowicie, konotuje znaczenia bliskie terminom „nie ma" oraz „brak" (po raz kolejny autor sygnalizuje bliskość pustki) oraz stanowi jeden z koanów

[66] Gdy Tezeusz loguje się na ekranie chatroomu, jego pierwsza kwestia brzmi właśnie: „MINOTAURUS". Można to interpretować jako ostrzeżenie przed mitycznym potworem, jednakże zestawienie tej wypowiedzi z wcześniejszymi ustaleniami bohaterów: „nowi, przedstawiajcie się na początek", wnosi znaczący ładunek ambiwalencji. Ibidem, s. 33, 224.

[67] Ibidem, s. 203.

[68] Ibidem, 224.

[69] Ibidem, 225.

[70] Ibidem, 8.

[71] Jap.: 無. Cf. S. Heine, *The Zen canon: understanding the classic texts*, Oxford University Press, Oxford 2004.

wykorzystywanych w praktyce buddyzmu zen. Już w poprzednich powieściach Pielewin ukazywał, iż rolą buddyzmu jest właśnie uwalnianie bohaterów z jakiegoś rodzaju sfabrykowanej rzeczywistości, w której utkwili. I podobnie, jak funkcją koanu jest przeniesienie świadomości z przestrzeni logiki racjonalnej do świata paradoksu – dla bohaterów *Hełmu grozy* nagłe pojawienie się Tezeusza-Minotaura w chatroomie jest okazją do, choćby chwilowego, przerwania dyskursu i przebudzenia świadomości.

Eksperymentując ze stylistyką i fabułą, Pielewin zamknął protagonistów swojej powieści w nieprzeniknionym labiryncie grozy, z którego „jak dotąd nikt jeszcze nie wrócił”[72]. Poszukiwanie racjonalnych rozwiązań i każda desperacka próba wydostania się z plątaniny znaczeń przynosi bowiem jeszcze więcej konfuzji i stanowi jedynie nadbudowywanie kolejnych poziomów zawiłości, mentalnych korytarzy bez wyjścia. Bohaterowie gubią się w labiryntach, które sami tworzą (wszak „dyskurs [...] jest przestrzenią [...] w której rodzą się [...] labirynty”[73]), podczas gdy prawdziwym – i jedynym możliwym – źródłem wolności jest zwrot w stronę prawdziwej natury rzeczywistości, którą stanowi pustka. Żaden labirynt nie istnieje, bo istnieć nie może, tak samo jak nie istnieje człowiek w labiryncie – i „dlatego hełmu grozy nie ma na co założyć”[74].

Bohaterowie Pielewina powstają w pustce i do końca swojego żywota w pustce pozostają – zmienia się jedynie ich stosunek do niej i percepcja otaczającego ich świata. Owa wewnętrzna przemiana, którą musi przejść każdy z jego protagonistów, przebudzenie, chwila osiągnięcia duchowej dojrzałości, stanowi zawsze kulminacyjny moment utworu. Można więc zaryzykować tezę, iż dla autora znacznie istotniejsza od pełnych wrażeń przygód bohatera jest jego duchowa podróż i proces wewnętrznego dojrzewania. Ilustracją tej tezy jest właśnie powieść *Hełm grozy*, której bohaterowie przeżywają mrożące krew w żyłach spotkanie z samym Minotaurem, nie ruszając się z czterech ścian. Chociaż pisarz wielokrotnie udowadniał, iż świetnie sprawdza się w satyrze społecznej czy sensacyjnych intrygach, sam chętnie przyznaje, że to, co go szczególnie interesuje, to umysł jako ośrodek myślenia, pełen tajemnic ludzki mózg – najprężniejszy „komputer, o którym nikt nic nie wie”[75]. Pielewin pisze o konieczności zaangażowania świadomości, o rozbudzaniu myślenia, które jako jedyne może zmierzyć się z chaosem świata. To właśnie stąd bierze się jego przywiązanie do buddyzmu, który traktuje jako prężne narzędzie ćwiczenia umysłu i czyni z niego istotny element powieści. Pielewin nie zamierza dokonywać naukowej systematyki doktryny Buddy, nie próbuje rozwikłać wszystkich jego zawiłości, nie jest również jego celem przedstawienie czytelnikowi podręcznika medytacji i duchowego rozwoju. Zamiast tego odbiorca otrzymuje tekst naszpikowany odniesieniami do różnorodnych buddyjskich tradycji, dla których świat przedstawiony stanowi jedynie tło. Pisarz udowadnia, iż filozoficzne rozważania doskonale współgrają z wymyślnymi obrazami rzeczywistości,

[72] W. Pielewin, *Hełm grozy*, op. cit., s. 8.

[73] Ibidem, s. 178.

[74] Ibidem, s. 221-222.

[75] Ibidem, s. 58.

każdorazowo zachowując idealne proporcje między pełną przygód fabułą a intelektualnymi wyzwaniami dla odbiorcy. Paradoksalna dbałość o realistyczne szczegóły oraz wartka akcja, które zaspokajają ciekawość żądnego wrażeń czytelnika, to stałe elementy pisarskiego warsztatu Pielewina, ale tym, co pisarz naprawdę pragnie opiewać w swoich powieściach, jest rodząca się świadomość.

Lektura postmodernistycznego pisarza przypomina fantazyjny sen, autor podsyca niepewność i forsuje teorię, że cała rzeczywistość jest jedynie wirtualnym obrazem, „[zwykłym kamuflażem]"[76], a jego twórczość, można traktować jako odważną próbę przekonania czytelnika, iż rozgraniczenie między tekstowym – sztucznie wykreowanym – uniwersum a światem, w którym obraca się czytelnik, jest jedynie pozorne. Ilustrując swoje teorie nierealnymi zdarzeniami z życia bohaterów, pisarz tłumaczy, iż rzeczywistość, której przypisuje się realność, to jedynie iluzoryczne odbicie „świata, który jak wierzymy, znajduje się na zewnątrz"[77] albo cienie na ścianie, które mogą przybrać dowolny kształt, ale ich status ontyczny budzi niepokój. Płynność narracyjnego uniwersum – świat nie przedstawiony, a ledwie zarysowany[78] – jest metaforą współczesnej rzeczywistości, która Pielewinowi jawi się jako nierealna wizja, mętna i mglista opowieść.

Bibliografia

Baudrillard Jean, *Symulakry i symulacja*, przeł. S. Królak, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2006.

Beckett Samuel, *Czekając na Godota*, przeł. A. Libera, PIW, Warszawa 1997.

Eco Umberto, „Dopiski na marginesie *Imienia róży*", [w:] idem, *Imię róży*, przeł. A. Szymanowski, PIW, Warszawa 1987.

Heine Steven, *The Zen canon: understanding the classic texts*, Oxford University Press, Oxford 2004.

Kafka Franz, *Proces*, przeł. B. Schulz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1994.

Kropywiansky Leo, *Victor Pelevin*, „BOMB Magazine" 2002, nr 79, http://bombsite.com/issues/79/articles/2481 [15.12.13].

Nowak Leszek, *O nie-Parmenidesowskich motywach w poezji metafizycznej*, [w:] idem, *Byt i myśl*, t.1, *Nicość i istnienie*, Zysk i S-ka, Poznań 1998.

Pielewin Wiktor, *Empire V. Opowieść o prawdziwym nadczłowieku*, przeł. E. Rojewska-Olejarczuk, W. A. B., Warszawa 2008.

Pielewin Wiktor, *Generation »P«*, przeł. E. Rojewska-Olejarczuk, W. A. B., Warszawa 2010.

Pielewin Wiktor, *Hełm grozy,* przeł. M. Buchalik, Znak, Kraków 2006.

Pielewin Wiktor, *Mały palec Buddy,* przeł. H. Broniatowska, W. A. B., Warszawa 2003.

Pielewin Wiktor, *T*, przeł. E. Rojewska-Olejarczuk, W. A. B., Warszawa 2012.

[76] Idem, *Empire V. Opowieść o prawdziwym nadczłowieku*, przeł. E. Rojewska-Olejarczuk, Warszawa 2008, s. 77.

[77] Tamże, s. 183.

[78] Na „szkicowość" i niestabilność światów narracyjnych Pielewina zwraca uwagę przede wszystkim Janina Sałajczykowa. Vide: J. Sałajczykowa, op. cit., s. 156.

Sałajczykowa Janina, *Dziesięciolecie przemian. Proza rosyjska lat 1985-1895*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1998.

Stróżewski Władysław, *Ontologia*, Aureus — Znak, Kraków 2004.

Wołodźko-Butkiewicz Alicja, *Od pieriestrojki do laboratoriów netliteratury: przemiany we współczesnej prozie rosyjskie*j, Studia Rossica, Warszawa 2004.

Abstract

The subject of the following article, shown in the background of several fields (literary theory, cultural studies, philosophy), centers around Victor Pelevin's novel *The Helmet of Horror* and around the description of emptiness emerging from it. The main objective is to present not only how Pelevin characterizes the void, but also to describe various contexts, traditions and motifs (a world-illusion, a world-labyrinth) which are featured in Russian postmodernist literary work. Basing on The *Helmet of Horror* as a reference book, the author proves that the root of Pelevin's novels is always emptiness.

Keywords: Pelevin, emptiness, postmodernism, Internet, labyrinth.

heteroglossia4.indb 170 2015-01-26 19:35:19

HETEROGLOSSIA (4)
Studia kulturoznawczo-filologiczne
www.wsg.byd.pl
Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki, 2014

Jacek Lindner
Wyższa Szkoła Gospodarki

Nowomowa, magiel, spaczona erystyka? – język publiczny III RP

Kiedy w okresie Polski Ludowej w mediach pojawiały się informacje o *niezaplanowanych przerwach w pracy,* odbiorcy wiedzieli, iż władza – z różnych powodów – została zmuszona poinformować o strajkach. Nikt też nie miał wątpliwości, co oznaczają pojęcia *zapluty karzeł reakcji, front walki o zboże.* Nie tylko poloniści i politolodzy określali to terminem zapożyczonym od Erica Blaire'a (George Orwell to pseudonim) – „nowomową".

Pojęcie zawędrowało nawet do słowników. Przegląd definicji zacznijmy od określenia z „Podręcznego Słownika Języka Polskiego": *„Język władzy i kontrolowanych przez nią środków przekazu w państwach komunistycznych, wytwarzany wewnątrz partii, przenikający do języka urzędowego i potocznego*"[1].

Inaczej brzmi definicja z Encyklopedii Multimedialnej renomowanego PWN: *„Język służący szeroko pojmowanej propagandzie politycznej w państwie totalitarnym, charakterystyczny zwłaszcza dla państw komunistycznych*"[2]. To samo wydawnictwo w swej następnej publikacji podało bardziej rozbudowaną definicję: *„Nowomowa, w państwie totalitarnym język służący szeroko pojmowanej propagandzie politycznej, używany do manipulowania zachowaniami i nastrojami publicznymi, arbitralnego narzucania odbiorcy pożądanej wizji rzeczywistości; cechy charakterystyczne: dowolne kształtowanie znaczeń wyrazów, ich nacechowywanie aksjologiczne, operowanie stereotypami, sloganami i wyrazistymi opozycjami znaczeniowymi, częste tabu językowe; prowadzi do zubożenia i sprymitywizowania języka i myślenia…"* [3].

Zatrzymajmy się przy tej definicji, a szczególnie tej części, która odkleja pojęcie od konkretnego systemu politycznego. Wskazuje ona bowiem na to, że propagan-

1 *Podręczny słownik języka polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 1996.

2 *Encyklopedia multimedialna*, Warszawa 1998.

3 *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 2002.

heteroglossia4.indb 171 2015-01-26 19:35:19

dowe wykorzystywanie świadomej zmiany znaczenia słów i określeń jest ponadsystemowe.

Początki III RP

Przełom lat 80. i 90. ubiegłego wieku – z punktu widzenia filologa cechował się dużą kreatywnością w tworzeniu nowych pojęć z zakresu szeroko rozumianego życia społecznego, ale w znacznej części były to określenia, które wymyślało społeczeństwo, a władza je ochoczo przyjmowała. Tak było ze *szczękami* (charakterystyczne budki do ulicznego handlu) czy *muzyką chodnikową* (prezentacja na kocach leżących na miejskich chodnikach muzyki, którą później nazwano disco polo).

Pierwsze reformy ekonomiczne przyszły wraz z 1990 r., a ich skutki objawiły się kilka miesięcy później. Zaczęły się pierwsze niepokoje społeczne, a krytyka była skierowana do nowych władz. W przestrzeni publicznej zaczęły się pojawiać nowe określenia, których celem było stępienie społecznego oburzenia.

Popularne były *nieuchronne koszty przemian* lub *wytłumaczalne koszty transformacji,* a pojęcie te miały tłumaczyć wszystkie niedogodności okresu zmian. Pierwsze masowe zwolnienia określano łagodząco *restrukturyzacją zatrudnienia* lub *racjonalizacją zatrudnienia.* Liberalizację kodeksu pracy, ułatwiającego zwolnienie pracownika nazwano *uproszczeniem przepisów*, zaś rosnące rozwarstwienie dochodów *dywersyfikacją* bądź *stratyfikacją płac.* Systematyczne zmniejszanie wydatków socjalnych określono zaś mianem *racjonalizacji wydatków publicznych.*

Ówczesna walka polityczna ograniczała się do zmagań zwijającego się dawnego obozu władzy i triumfującego obozu postsolidarnościowego, była anemiczna i mało kreatywna językowo. Terminy *postkomunizm*, *mentalność postkomunistyczna*, *socjalistyczne mrzonki* bardziej odnosiły się do nieśmiałych postulatów, aby zachować część rozwiązań rodem z PRL. Przedstawiciele dawnej nomenklatury, w znacznej części, ochoczo przyłączyli się do budowania nowej gospodarki.

Nowa wersja polskiej nowomowy przekroczyła też granice. W rozpadającej się Jugosławii trwała krwawa wojna domowa. Do akcji włączyło się lotnictwo NATO, bombardując Belgrad i inne miasta Serbii[4]. Nasze media nazywały te działania, przynoszące śmierć setkom ludzi, *bombardowaniami humanitarnymi.*

Jednocześnie władza zaczęła lansować swoje słowa. Czesi swoją akceptację Unii Europejskiej nazwali *vstoupit,* ale Polska użyła słowa mniej popularnego, ale brzmiącego bardziej „naukowo" – *akcesja.* Potem ten pomysł wykorzystali twórcy niezliczonych reklam i nie ma już *uzupełnienia,* a jest *suplement,* zniknął także *skład,* a pojawiła się *formuła*. Stanowi to dowód na tezę, że pewne „wynalazki" językowe nie ograniczają się do pojawiania w przestrzeni społecznej, w której powstały.

[4] Tę dawną republikę społeczność międzynarodowa (też nowe określenie) uznała za jedyną winną krwawego dramatu.

Media i politycy zaczęli masowo posługiwać się dwoma terminami, które miały wykluczyć dyskusję – ze względu na ich postulowaną oczywistość – a których nigdy i nigdzie nie zdefiniowano. Chodzi o *ideały Solidarności* i *wartości chrześcijańskie*. Te drugie wpisane są nawet do ustawy o elektronicznych mediach publicznych. Oba terminy wystąpiły więc w roli dogmatów nowej rzeczywistości. Nie zawsze zrozumiałą prywatyzację i reprywatyzację często tłumaczono „świętym prawem własności", które stało się najważniejszym prawem.

Również na początku lat 90. XX w. pojawił się, w kręgach życzliwym reformom, termin *ciemnogród,* który wtedy oznaczał ludzi niechętnych zmianom ekonomicznym. Dopiero z biegiem czasu stał się synonimem człowieka konserwatywnego obyczajowo. Już w pierwszym roku nowej RP do debaty publicznej weszły słowa bez pokrycia. Pierwszym przykładem było główne hasło kampanii Lecha Wałęsy – *przyspieszenie.* Kandydat ani jego sztab nigdy nie wyjaśnili, jakie konkretne reformy chcieli przyspieszyć.

Polszczyzna z partyjną legitymacją

Nasilające się walki ugrupowań politycznych w całkowicie zdezintegrowanym obozie postsolidarnościowym spowodowały, że w polskiej przestrzeni publicznej pojawiło się wiele zaskakujących określeń, którym można przypisać następujące zadania:

- udowodnić, że moja idea i moje stronnictwo jest lepsze od innych, udowodnić, że większość społeczeństwa jest za mną;
- udowodnić, że pozostali uczestnicy życia społecznego mają wady, które ich wykluczają z rywalizacji, poniżyć ich;
- powiększyć różnice między obiema grupami.

Jednocześnie zaczęły działać mechanizmy, które opisała Olga Wolińska: „…[nowomowa] *będąc niewątpliwie swoistą postacią języka propagandy, w warunkach realnych (a więc poza fikcyjną sytuacją Orwellowską) z niego wyrasta i podlega tym samym prawom, uruchamia te same mechanizmy. Kształtowanie nowomowy to powolne wsączanie do istniejących modeli perswazyjnych nowych wypełnień, arbitralne kojarzenie znaków ze znaczeniami, masowe powielanie szablonów prowadzące* do bezrefleksyjnego odbioru"[5]. Rezultat – dla partyjnego propagandysty – jest więc bardzo łakomą zdobyczą.

Jestem lepszy, bo…

Ciekawe jest poprawianie własnego wizerunku dzięki stosowaniu bardzo prostych pomysłów językowych.

Bardzo często zdarza się, że autor twierdzi, iż z jego poglądami zgadza się *przeciętny Polak* lub *normalny obywatel.* Mówca lub autor nigdy nie popiera takiego stanowiska

[5] O. Wolińska, www.nowomowa.postscriptum04

badaniami socjologicznymi. Oznacza to jednak, że autor komunikatu jest wyrazicielem większości. Niektórzy autorzy dodają, iż *„każdy rozumny człowiek sądzi, że…"* i tu pojawiają się poglądy mówiącego lub piszącego.

Autor może też stwierdzić, iż jego pogląd to *prawda obiektywna.* Znowu nie ma zwyczaju, aby takie twierdzenie udowodnić. „Prawdziwa demokracja" zaś występuje wtedy, kiedy ugrupowanie autora opinii sprawuje władzę. Podobnie jest z *prawdziwą religią*, *prawdziwym katolikiem* czy *prawdziwym Polakiem.* Derywaty tych określeń muszą dysponować cechami, jakie najbardziej odpowiadają autorowi.

Pod koniec 2013 r. pojawił się *prawdziwy opozycjonista*[6]. Termin ma oznaczać człowieka, który był w opozycji w czasach PRL, a w III RP wyznaje poglądy prawicowo-katolickie. Autor i jego poglądy zawsze reprezentują *rację stanu*, co ma oznaczać – logicznie rzecz biorąc – iż przeciwnicy reprezentują obóz zdrady.

Naszymi zwolennikami są *wybitni intelektualiści,* którzy dokonali *wolnego wyboru,* bo reprezentują *zdrowy rozsądek.* Autor i jego środowisko ostatecznie *zerwali z komuną,* chociaż nikt nie zdefiniował, co to oznacza.

Nagminną tendencją jest stosowanie dawnej zasady pars pro toto. Politycy i zaangażowani publicyści nie piszą *część społeczeństwa, część obywateli, część wiernych.* W przestrzeni publicznej znika słowo *część* i autor w ogromnej większości stosuje samo *społeczeństwo* itp. Na pewno ma to mocniejszy przekaz propagandowy.

Poniżanie drugiej strony

Obserwatorzy życia społecznego musieli się, niestety, przyzwyczaić do tego, że w przestrzeni publicznej pojawiło się mnóstwo wyrazów, których jednym celem jest poniżenie przeciwnika politycznego. W ciągu ostatniego ćwierćwiecza powstała skomplikowana konstrukcja zniewag, ale w jej „fundamentach" leżą konotacje z minionym systemem: *bolszewia*, *bolszewizm*, *czerwone pająki*, *komuna*, *komunistyczny*, *lewactwo, mentalność postkomunistyczna, neobolszewia, neokomunizm, postkomunistyczny, PRL bis, resortowe dzieci, różowe pająki, ubecja* czy *ubekistan.* Wymienione określenia mogą dotykać osób, grup, zjawisk czy określonego nurtu ideowego. Autor nie musi udowadniać swego twierdzenia. To krytykowany musi udowodnić, iż nie był aktywnym uczestnikiem poprzedniego systemu. Dotknięcie takim określeniem ma być – zdaniem autora – stałą infamią posądzonego. O ile na początku przemian ta grupa obelg trafiała do byłych aktywistów PRL, to obecnie rozrzut adresatów jest już bardziej kwestią polityczną niż językową czy kulturową.

Nową grupą obelg stało się zaliczenie do *salonu,* co najprawdopodobniej nawiązuje do III części „Dziadów". Nie ma się więc co dziwić, że blisko stąd do *zdrady* i *układu*. Logiczne jest też, że przeciwnik należy do patriotycznej części narodu.

[6] Komentarz redakcyjny, „Gazeta Polska Codziennie", 13.12.2013, s. 9.

Ciekawe jest wzajemne obrzucanie się *bezideowcami, dogmatykami, fanatykami* lub *ideologicznymi dogmatykami*. Użycie któregoś z tych pojęć ma uniemożliwić dyskusję, gdyż – w odczuciu większości – ze skrajnymi przedstawicielami grup ideowych raczej się nie rozmawia.

Działania wychowawcze strony autora to zawsze *edukacja, formacja,* a przeciwnika to demoralizacja, deprawacja lub indoktrynacja. Można przy tym posłużyć się radzieckimi słowami *politruk, politrukowoditiel, politgramotka* itp.

Rzadko zdarza się jednak, aby cały tekst nasycony był wyrazami i zwrotami, których jedynym celem jest poniżenie opisywanych osób. Ten szokował już tytułem „Moralne zero". Następnie autor pisał: „*…sposób na zaistnienie wśród mainstreamowych dekadentów* (…) *nie mają oczywiście monopolu na dewastację wartości* (…) *otrzymują państwowe pensje dzięki antypatriotycznej i bluźnierczej postawie ministra* (…) *nie ma żadnego pojęcia o resorcie* (…) *program Donalda Tuska, tj. plan podsycania nienawiści, sk*łócania Polaków w myśl zasady »dziel i rządź« *(…) Dlatego miernej maści naturszczycy mieniący się artystami* (…) *hojny suport na uprawianie swoich wulgarnych bachanaliów, które de facto są nihilistycznym wysypiskiem śmieci* (…) *pomoc w swoich sabatach otrzymują od usłużnych mediów* (…) *reprezentant zerowego poziomu artystycznego* (…) *ich ohydne ekscesy* (…) *jest niszczycielem polskiego dramatu* (…) *zaprojektowanych przez samego siebie idiotycznych rzeźb* (…) *tej niesmacznej obrzydliwości* (…) *film umożliwił artystycznej miernocie* (…) *Gdyby zamiast do obozu koncentracyjnego wdarł się z bandą swoich dewiantów* (…) *propagandowej broszurki lewackiej* (…) *przejaw nowego totalitaryzmu, liberalizmu totalnego, którego główną bazą jest relatywizm moralny.* (…) *Nowy człowiek lewicy (bo z tym środowiskiem należy wiązać Żmijewskiego) odsłania swoją ohydną, bezwzględną, jakobińską twarz* (…) *Hydra libertyńska powoli do nas dopełzła, zainfekowała kolejne ważne instytucje w całej Unii Europejskiej* (…) *Nie ma granic moralnych*" [7].

Przeciwnik polityczny nie może mieć normalnych reakcji. Dodatkowo musi zachowywać się dziwnie: „*(...) bredził 20 września Macierewicz po wyjściu z posiedzenia sejmowej komisji* (…). »Odloty« *Macierewicza i jego orłów opisywaliśmy wielokrotnie*"[8].

Przeciwnicy polityczni stosują „prowokacje", których celem jest obniżenie poparcia dla stronnictwa autora. Przeważnie polega to ujawnieniu niewygodnych faktów.

W sytuacji ogromnego szumu informacyjnego prawie każde z ugrupowań ma swoich wojowników, którzy z większym impetem zaśmiecają debatę, ale ich głos jest słyszalny, cytowany. W środowisku PO rolę taką spełnia były wicemarszałek Sejmu: „*Popychadło Kaczyńskiego, zero, szrot polityczny – w ostrych słowach Stefan Niesiołowski określił prof. Piotra Glińskiego na antenie Tv Superstacja*" [9].

[7] T. M. Korczyński, *Moralne zero*, „Nasz Dziennik", 17.01.2014, s. 16.

[8] A. Tarczyńska, *Kretowisko*, „Fakty i Mity", 7.02.2014, s. 13

[9] http://wiadomosci.onet.pl/kraj/niesiolowski-o-glinskim-popychadlo-kaczynskiego-zero-szrot-polityczny/qh8zj

Podobną rolę winnych ugrupowaniach pełnią Ludwik Dorn (słynne *wykształciuchy*), Zbigniew Girzyński, Jacek Kurski *(głupie społeczeństwo*), Leszek Miller *(zero* o Zbigniewie Ziobro) czy Janusz Palikot[10].

Kraj licznych monologów

W kraju, gdzie najwspanialsze epoki literackie wykuwały się na łamach ówczesnych mediów, od kilku lat nie ma prawdziwej dyskusji. W przestrzeni publicznej obywatele RP mają do czynienia z wielością monologów, które – o ile – łączą się to tylko na poziomie obelg.

W kraju, gdzie wiele nie podoba się wielu, zniknęło słowo *krytyka.* Zakłada ono bowiem, że druga strona może mieć cień racji, że część jej argumentów wymaga wytłumaczenia. Zamiast tego bazowego słowa politycy i dziennikarze wypracowali cały system informowania o tym, że druga strona mówi źle o nas. Nowe słowa – zgodnie z ich pierwotnym, słownikowym znaczeniem – nie wymagają już od krytykowanego ustosunkowania się do zarzutów, bo te stały się swoistym casus belli, które zwalnia od przestrzegania zasad. Nie dziwi więc fakt wykorzystywania terminologii militarnej.

Najłagodniejszym substytutem *krytyki* jest *atak,* który stosuje się tuż po ujawnieniu krytycznych uwag na temat autora i jego środowiska. Potem wykorzystywana jest *agresja, nagonka i wojna.* Kiedy i te słowa się zdewaluują, autorzy wzmacniają je licznymi przymiotnikami: *bezpardonowa, frontalna, furiacka, histeryczna, medialna, niebywała, wściekła* lub *zorganizowana.*

Na szczycie tej piramidki można umieścić *lincz medialny,* który oznacza serię publikacji lub audycji poświęconych jednemu problemowi, osobie bądź grupie osób. Nikt z broniących nie odnosi się do merytorycznych zarzutów.

Trochę inną zasadę przyjęto przy zastępowaniu słowa *krytyka* słowem *histeria.* Znowu wiadomo, że – zgodnie ze słownikiem – nie każda histeria jest racjonalna, a więc nie trzeba odnosić się merytorycznie do argumentów podnoszonych przez drugą stronę.

Od dłuższego czasu przyjęło się, że politycy opcji A udzielają wywiadów tylko tym mediom, które sprzyjają temu stronnictwu. Jest to swoista karykatura hasła szerzonego w przedwojennym „Małym Dzienniku" – „swój do swego po swoje". Aby to uzasadnić, posłużono się poniżeniem dziennikarzy z wrogich bądź „wrogich" mediów. Tak to przedstawił Michał Rachoń: „*Podpatruję* (…) *wielu, także tych zdyskwalifikowanych – choć chce się użyć grubszego słowa – bo kiedy patrzę na Lisa, Olejnik, Kolędę-Zaleską czy Kuźniara, widzę degenerację, zeszmacenie i wyparcie się zdolności logicznego myślenia. To medialne zepsucie najgorszego sortu*"[11]. Jest czymś logicznym, że do

[10] W Twoim Ruchu paradoksalne jest to, że rzecznik Andrzej Rozenek należy do posłów o najłagodniejszym języku, chociaż wywodzi się z „Nie", a więc redakcji, która starała się wprowadzić do powszechnego języka wiele wulgaryzmów obrażających prawicę (np. pisiorki, piczka – o PiS).

[11] J. Kowalski, *Układ widziany z bliska*, „Do Rzeczy", 10.02.2014, s. 35.

dziennikarzy, którzy reprezentują tak niski poziom etyczny i zawodowy nie wypada chodzić. Zasada obowiązuje we wszystkie strony.

Kolejnym wynalazkiem są tutaj *funkcjonariusz dziennikarski* bądź *front zarządzania nienawiścią.* Oba deprecjonują przeciwników, bo zarzucają im brak podstawowej w dziennikarstwie cechy – obiektywizmu. Aby opinia autora była klarowniejsza, wielu stosuje doprowadzanie tezy do skrajności, co trudno jednak przełożyć na jasne zasady opracowane przez Artura Schopenhauera. Jednym z chwytów jest stosowanie określeń, które znajdują się na końcach synonimów. Piotr Skwieciński, pisząc o pułkowniku Kuklińskim, stwierdził: *„Im większy jest napór na uznanie pułkownika za bohatera, tym większy opór jego wrogów"* [12]. Autor mógł użyć słów „krytycy" bądź „przeciwnicy", ale tylko słowo „wrogowie" ma negatywne konotacje.

Geneza i…

Trudno znaleźć wszystkie przyczyny systematycznej brutalizacji języka polskiej debaty publicznej i powstawania nowomowy III RP. Interesująco wytłumaczył to w wywiadzie Marcin Król, usprawiedliwiając się z napastliwego języka swego felietonu o Jarosławie Kaczyńskim: *„(...) poziom przeciwnika bardzo uzależnia. Polemizując z jego bredniami, staję się w pewnym sensie gorszym człowiekiem, co widać w tym felietonie, bo zgodzę się, że nie są to myśli intelektualisty, tylko wściekły tekst obywatela doprowadzonego do szewskiej pasji"* [13].

Prawie wszyscy czołowi uczestnicy życia publicznego w Polsce zgodnie twierdzą, że nad Wisłą potrzebna jest uczciwa rozmowa. Nikt jednak nie czyni ku temu żadnych kroków. Stosują natomiast sprymitywizowaną wersję erystyki Schopenhauera lub „Języka na sprzedaż" Jerzego Bralczyka. Porady obu uczonych sprowadzają się do zdobycia – ale w dyskusji! – przewagi na interlokutorem po zastosowaniu pewnych „chwytów". Słynny gdańszczanin radził, aby dążyć do zwycięstwa w dyskusji, chociaż *„dążenie do prawdy* (…) *zostaje wówczas całkowicie usunięte przez próżność…"*[14]. Z kolei polski językoznawca przypomina, że *„drugi rodzaj komunikatu to emocjonalizacja racji, (…) a czwarty irracjonalizacja"* [15]. Polscy politycy i publicyści uważają jednak, że interes ugrupowania jest najważniejszy i solidarnie pompują w polską rzeczywistość przewagę emocji, irracjonalności nad dążeniem do prawdy.

Słownik propagandowo-polski

Aborcjoniści – przeciwnicy zaostrzania kar za aborcję.

Agresja – krytyka osób, poglądów autora i jego zaplecza ideowego (często występuje z przymiotnikami „bezpardonowa", „frontalna", „wściekła", „zorganizowana").

[12] P. Skwieciński, *Kto się boi Kuklińskiego?*, „Rzeczpospolita", 1/2.02.2014, s. 1.

[13] G. Sroczyński, *Byliśmy głupi*, „Gazeta Wyborcza", 8/9.02.2014, s. 14

[14] A. Schopenhauer, *Erystyka*, Warszawa 2012, s. 28.

[15] J. Bralczyk, *Słowa na sprzedaż*, Gdańsk 2004, s. 24.

Atak – krytyka osób, poglądów z obozu autora (często występuje z przymiotnikami „bestialski", „bezpardonowy", „bezprecedensowy", „frontalny", „furiacki", „medialny", „niebywały", „wściekły", „zorganizowany", wszystkie mają podkreślać wyjątkowość krytyki i brak podstaw).

Antypaństwo – grupa partii i poglądów, które są sprzeczne z poglądami autora, niezależnie od sytuacji politycznej (występuje też z przymiotnikiem „chaotyczne").

Barbarzyńcy – osoby demonstrujące poglądy zwalczane przez autora. Często występują z określeniami, np. barbarzyńcy neopoganie, barbarzyńcy neofaszyści.

Beton – posądzenie przeciwnika o brak zdolności do zmiany.

Bezideowość – zarzut wobec oponentów politycznych, bez logicznych powodów może zastąpić „ideologicznym dogmatyzmem".

Bojkot – nieuczestniczenie w zorganizowanych formach życia społecznego; słowo używane przez przeciwników (np. namawianie do nieuczestniczenia w warszawskim referendum lub opuszczanie spotkań, na które zaprasza prezydent RP).

Bolszewizm – ocena działalności przeciwnika politycznego; przeważnie nieadekwatna; jedna z największych obelg medialnych.

Bombardowania humanitarne – oficjalne określenie bombardowań Serbii przez państwa NATO w czasie wojny bałkańskiej.

Celebryta – popularny przedstawiciel innego obozu politycznego lub ideologii.

Ciemnogród – określenie zmienne w czasie; na początku lat 90. XX wieku były to osoby, które nie popierały przekształceń społeczno-ekonomicznych; później krytykujące członkostwo RP w UE; następnie popierające tradycjonalizm obyczajowo-ideowy.

Ciężka choroba – w IV RP opozycja.

Cywilizacja śmierci – zespół poglądów, które nie są całkowicie zgodne z konserwatywnym katolicyzmem.

Czerwone pająki – osoby, które autor ocenia jako związane z komunizmem.

Czyściciele – nowe zjawisko w Polsce; specjalne przedsiębiorstwa, które zajmują się siłową wyprowadzką lokatorów domów, które zmieniły właściciela.

Degradacja – stan instytucji bądź dziedziny życia społecznego pod rządami przeciwników.

Demagog – człowiek głoszący poglądy przeciwne do poglądów autora.

Demoralizacja – wychowanie według innych wzorców niż katolickie.

Deprawacja – wychowanie seksualne lub zajęcia równościowe.

Destrukcja – krytykowanie ekipy rządzącej.

Dezintegracja społeczeństwa – dokonywany przez przeciwników podział społeczeństwa na „swoich" i „obcych".

Duch narodu – zbiór ideałów, które popiera autor.

Dywersyfikacja płac – zgoda na znaczne rozwarstwienie płac w przedsiębiorstwie.

Edukatorzy – osoby przekazujące wiedzę, która z różnych powodów nie odpowiada autorowi (często występuje z przymiotnikiem „nieuprawnieni").

Formacja – wychowanie zgodne z wartościami głoszonymi przez autora wypowiedzi.

Front zarządzania nienawiścią – domniemany ośrodek kierujący kierowaniem krytyką środowiska autora.

Funkcjonariusz dziennikarski – dziennikarz głoszący poglądy sprzeczne z poglądami autora.

Gender – ma co najmniej dwa znaczenia: 1) metoda badania różnic w roli kobiety i mężczyzny w różnych epokach i cywilizacjach; 2) ideologia zakładająca seksualizację życia od najmłodszych lat i dowolną zmianę płci.

Histeria – większa liczba audycji bądź publikacji prasowych krytykujących autora lub jego obóz polityczny.

Homolobby – grupa osób, która – zdaniem autora – zamierza doprowadzić do homoseksualizacji społeczeństwa.

Homoterror – wszelkie formy aktywności informacyjnej na temat homoseksualizmu.

Ideały Solidarności – nigdy nieokreślony zbiór zasad, którymi kierował się związek w latach 1980-1981; drugi stopień to „prawdziwe ideały Solidarności" – również bez kodyfikacji.

Ideologiczny dogmatyzm – zarzut wobec oponentów politycznych, bez logicznych powodów może zastąpić „bezideowością".

Imposybilizm prawny – przestrzeganie prawa wbrew interesom rządzących.

Indoktrynacja – wychowanie niezgodne z wartościami głoszonymi przez autora wypowiedzi.

Komuna – obraźliwe określenie ludzi, zjawisk, trendów, które wypowiadający się krytykuje bądź potępia; nie muszą się wiązać z komunizmem bądź lewicowością.

Kontrrewolucja – sytuacja krytyki decyzji rządzących; pojęcie przechodziło po 1989 r. wyraźną zmianę, najpierw dotyczyło krytyki reform ekonomicznych, a potem ewoluowało w stronę krytyki wszelkich posunięć aktualnej ekipy.

Koszty transformacji – częste określenie bezrobocia i rozwarstwienia społecznego, jakie wystąpiły w Polsce po 1989 r.

Kościół otwarty – 1. ta część polskiego Kościoła, która nie sprzyja redemptorystom, 2. Ta część polskiego Kościoła, która słucha opinii biskupów.

Kościół zamknięty – 1. ta część polskiego Kościoła, która słucha opinii, 2. ta część polskiego Kościoła, która nie sprzyja redemptorystom.

Lemingi – obraźliwe określenie (przyrównanie do skandynawskich gryzoni, które podobno popełniają co kilka lat zbiorowe samobójstwo) zwolenników Platformy Obywatelskiej, ma dowodzić, że są to ludzie, którzy bezmyślnie podążają za swymi przywódcami lub liderami i przez to narażają się na zatratę.

Lewactwo – prawicowa ocena wszystkich nurtów lewicowych, które przesuwa się ku

pozycjom skrajnym.

Lincz medialny – wielokrotna krytyka osoby, grupy bądź zjawiska.

Mentalność postkomunistyczna – występuje w dwojakim znaczeniu. Pierwsze to dążenie do zabezpieczeń socjalnych i występuje w publicystyce liberalnej. Drugie to określanie jakichkolwiek elementów Polski Ludowej mianem pozytywów.

Misja – tłumaczenie stronnictwa metod, jakimi się posługuje w walce o władzę.

Misja stabilizacyjna – oficjalne określenie interwencji zbrojnej państw NATO w Iraku.

Mohery – ironiczne określenie zwolenników Radia Maryja (występuje też w wersji „moherowe berety").

Mowa nienawiści – język opisu ugrupowania autora przez przeciwników (określenie powstałe w obozie zwolenników PiS, ale później wykorzystywane przez innych).

Nadawanie nadmiernego znaczenia – informowanie o kwestiach przedstawiających obóz lub samego autora z złym świetle.

Nadużycie semantyczne – użycie słowa, które trafnie opisało postępowanie autora bądź jego środowiska.

Nagonka – krytyka ludzi, idei obozu autora wypowiedzi; stopień wyżej od ataku; może być „zorganizowana".

Największy z rodu Słowian – określenie Jana Pawła II stosowane przez zwolenników Radia Maryja.

Naród – ta część społeczeństwa, która popiera idee autora.

Neokomunizm – w publicystyce prawicowej wszelkie zjawiska, które należy skrytykować; rzeczywiste odniesienia do PRL nie są istotne.

Neosocjalizm – domaganie się zmniejszenia rozwarstwienia społecznego.

Niebywała skala – ocena działań przeciwników, chodzi o złe zjawiska.

Nieludzki – słowo tożsame z poprzednim ustrojem Polski i tylko z nim.

Nienawiść – krytyka.

Nieuchronne koszty transformacji – sformułowanie popularne na początku przemian ustrojowych; oznaczało zgodę na bankructwo zakładów pracy i rosnące bezrobocie.

Normalność – stan, w którym dominujący wpływ na rzeczywistość ma ideologia autora.

Obóz wielkiego kłamstwa – poglądy przeciwników.

Oczywista – przymiotnik, który występuje z rzeczownikami typu „patologia", „prawda", „oligarchia"; ma podkreślać wielkość rzeczownika i wykluczać dyskusję.

Odgrzewanie starych kotletów – przypominanie dawnych złych sytuacji, niezależnie od tego, czy winni ponieśli jakąkolwiek karę.

Odzyskanie – przejęcie kontroli na jakąś instytucją; stosowane przez wszystkie ugrupowania.

Oligarcha – bogaty człowiek popierający przeciwników.

Optymalizacja podatkowa – przenoszenie działalności do tzw. rajów podatkowych.

Pedagogika wstydu – każda wersja historii, która nie pasuje do wersji oceniającego.

Pewne – rzeczownik pozornie obojętny, ale w ustach autora ma podkreślać negatywne konotacje następującego po nim rzeczownika.

Plugawić pamięć – mówić krytycznie o osobach lub ideach, które popiera autor.

Politruk – człowiek odpowiedzialny za idee przeciwnego obozu.

Postkomuna – obraźliwe określenie wszystkiego, co nie podoba się autorowi w rzeczywistości III RP; data powstania zjawiska nie jest istotna.

Poznanie całej prawdy – sytuacja, kiedy przeciwnik popełnił błąd.

Pożyteczny idiota – osoba, która wyznaje idee przeciwnika lub zwalcza poglądy autora (pojęcie wymyślone na Zachodzie w czasie zimnej wojny i dotyczyło członków ruchów pokojowych).

Prawda – poglądy autora.

Prawda obiektywna – pogląd zbieżny bądź tożsamy z poglądami autora.

Prawdziwa demokracja – sytuacja, kiedy opcja autora ma władzę.

Prawdziwa religia – wyznanie autora.

Prawdziwy katolik – wyznawca rzymskiego katolicyzmu, który w sprawach społecznych reprezentuje te same poglądy co autor.

Prawdziwy opozycjonista – osoba, która była w opozycji wobec PRL i jest w opozycji wobec centrolewicy.

Prawdziwy Polak – według wypowiadającego się człowiek, który ma konserwatywne poglądy o dominujących wpływach katolickich i narodowych.

Prawo naturalne – prawo oparte na dogmatach religii wyznawanej przez autora.

PRL bis – Polska po 1989 roku.

Prowokacja polityczna – działanie przeciwników politycznych, którego celem ma być podważenie wartości lub celów wypowiadającego się; prawdziwe intencje sprawcy nie są ważne .

Prawo naturalne – prawo tożsame z zasadami ideowymi rzymskiego katolicyzmu.

Przeciętny – anonimowy członek tej samej społeczności, co autor wypowiedzi, i do tego wyznający te same poglądy.

Przepchnąć przez parlament – ocena sprawnego głosowania koalicji w opinii opozycji.

Przeszkadzanie – krytykowanie posunięć ekipy rządzącej.

Pseudoelity – intelektualiści przeciwnego obozu.

Putinada – wyroki sądowe, które potępiają zbyt ostre wypowiedzi polityków i dziennikarzy (dotyczy tylko własnego obozu).

Racja stanu – decyzja w kwestiach międzynarodowych zgodna z poglądami autora.

Racjonalizacja wydatków – wymuszona zgoda pracowników, mieszkańców gminy, województwa, państwa na zmniejszenie wydatków socjalnych.

Racjonalizacja zatrudnienia – zwalnianie pracowników z prywatyzowanego przedsiębiorstwa.

Relikty PRL – zjawiska, postawy, idee, które autor zwalcza; nie zawsze powstały w latach 1944-1989.

Resortowe dzieci – pojęcie wywodzące się od tytułu książki; pierwotnie osoby, których rodzice pracowali w latach 1944-1989 w MBP, MSW lub MON. Według współautorki książki D. Kani: osoby, które negują potrzeby dekomunizacji, lustracji, rozwiązania WSI i nie popierają teorii zamachu w Smoleńsku.

Rewolucja moralna – jedno z czołowych haseł koalicji PiS, LPR, Samoobrona, która zakończyła się aferą gruntową.

Rozumny człowiek – zwolennik poglądów autora (występuje z przymiotnikiem „każdy"),

Różowy pająk – osoba sympatyzująca lub porozumiewająca się z „czerwonymi pająkami",

Salon – nawiązanie do mickiewiczowskiego salonu, siedlisko zdrady i upadku moralnego, charakteryzujące się skrajnym ateizmem, zwalczaniem tradycji narodowej i chętne do wprowadzania w życie wszelkich nowinek ideowych, które szkodzą polskim interesom.

Sekta (np. smoleńska bądź pancernej brzozy) – grupa osób, która ma inne zdanie na temat katastrofy pod Smoleńskiem.

Skarga obywatelska – ważniejszy typ skargi obywatela na urząd, kiedy władzę sprawuje wroga opcja.

Szaleńczy atak - krytykowanie przez przeciwników dowolnego przymiotu środowiska ideowego autora.

Szara sieć – bardziej zakamuflowana forma „układu".

Święte prawo własności – teza głosząca, iż prawo własności rzeczy i majątku jest ważniejsze od innych praw.

Tak zwany – obnażenie fałszywości przeciwnika w staraniu się o uznanie, że posiada pewne cechy, autor odbiera prawo do tego.

Totalitaryzm bezideowości – odejście w życiu publicznym od wartości religijnych.

Ubecja – ocena poglądów na przeszłość i teraźniejszość.

Ubekistan – (od Urząd Bezpieczeństwa Publicznego) krytyczna nazwa współczesnej Polski stosowana przez prawicowych publicystów i polityków; sugeruje, iż Polską dalej rządzą ludzie wywodzący się z instytucji rozwiązanej w 1956 r.

Układ – prawdziwe bądź wymyślone połączenia świata polityki ze środowiskami przedsiębiorców.

Uproszczenie przepisów – liberalizacja prawa pracy, ułatwiająca zwolnienia.

Wartości chrześcijańskie – termin popularny w latach 90. XX w. Nigdy nie zostały skodyfikowane i zatwierdzone przez jakikolwiek Kościół chrześcijański.

W kręgu podejrzeń – opinia o przeciwniku, którego autor chce skompromitować, a nie ma żadnych dowodów.

Wojna z terroryzmem – wszelkie działania zbrojne, których celem jest likwidacja rzeczywistych i wymyślonych przeciwników USA i – to już rzadziej – ich sojuszników.

Wolność wyboru – obowiązuje tylko w jednym kręgu politycznym; przeciwnicy oceniają to jako „stadne działanie", „religię" lub „sektę".

Wybitny intelektualista – uczony popierający opcję autora

Wykształciuchy – obywatele RP, którzy mają wyższe wykształcenie i nie popierają nurtu narodowo-katolickiego

Zdrada – inwektywa stosowana bez konieczności dostosowania do rzeczywistości

Zdrowy rozsądek – poglądy tożsame lub zbieżne z poglądami autora

Zemsta – poinformowanie przez przeciwnika, że ktoś z obozu autora zrobił coś mało chwalebnego.

Zerwanie z komuną – niezdefiniowany stan prawa, ekonomii, powiązań społecznych i politycznych, które nie mają żadnych połączeń z tymi elementami z czasów Polski Ludowej (występuje też z przymiotnikami „całkowite", „niepełne" czy „niepełne").

Złodziejska prywatyzacja – występuje w dwóch wersjach; bez cudzysłowu oznacza krytykę prywatyzacji po 1989 r., a z cudzysłowem oznacza poparcie dla tych procesów ekonomicznych.

Zmasowana kampania – krytykowanie przez przeciwników dowolnego przymiotu środowiska ideowego autora.

Zwyczajny – anonimowy członek tej samej społeczności, co autor wypowiedzi, i do tego wyznający te same poglądy. Postać trudna do identyfikacji i weryfikacji rzeczywistych poglądów.

Bibliografia

Bralczyk J., *Słowa na sprzedaż*, Gdańsk 2004, s. 24.

Encyklopedia multimedialna, Warszawa 1998.

http://wiadomosci.onet.pl/kraj/niesiolowski-o-glinskim-popychadlo-kaczynskiego-zero-szrot-polityczny/qh8zj

Komentarz redakcyjny, „Gazeta Polska Codziennie", 13.12.2013, s. 9.

Kowalski J., *Układ widziany z bliska*, „Do Rzeczy", 10.02.2014, s. 35.

M. Korczyński T. M., *Moralne zero*, „Nasz Dziennik", 17.01.2014, s. 16.

Nowa encyklopedia powszechna PWN, Warszawa 2002.

O. Wolińska,www.nowomowa.postscriptum04

Podręczny słownik języka polskiego, red. E. Sobol, Warszawa 1996.

Schopenhauer A., *Erystyka*, Warszawa 2012, s. 28.

Skwieciński P., *Kto się boi Kuklińskiego?*, „Rzeczpospolita", 1/2.02.2014, s. 1.

Sroczyński G., *Byliśmy głupi*, „Gazeta Wyborcza", 8/9.02.2014 s. 14.
Tarczyńska A., *Kretowisko*, „Fakty i Mity", 7.02.2014, s. 13.

Abstract

Back in 1985 the newspeak in Poland was still alive. The only thing that changed from that time is the plurality of newspeak sources.

Nowadays, the newspeak is under the biggest influence of political environment. The goal is the same as it was in Polish People's Republic - manipulation of the receiver.

Keywords: newspeak, propaganda, pluralism, manipulation, pluralism of sources.

SPRAWOZDANIA

heteroglossia4.indb 185 2015-01-26 19:35:23

heteroglossia4.indb 186 2015-01-26 19:35:23

HETEROGLOSSIA (4)
Studia kulturoznawczo-filologiczne
www.wsg.byd.pl
Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki, 2014

Włodzimierz Moch
Wyższa Szkoła Gospodarki

Sprawozdanie z konferencji naukowej „Więcej niż obraz. Współczesna kultura i jej badanie" w ramach II Zjazdu Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego, Kraków, 19-21 września 2013 r.

Jak piszą organizatorzy we wstępie do programu obrad, głównym przedmiotem dyskusji miała się stać „rola obrazów w kulturze współczesnej oraz epistemologiczne i metodologiczne konsekwencje »zwrotu wizualnego«, jaki dokonał się w rzeczywistości kulturalnej oraz w humanistyce przełomu XX i XXI w." Jest faktem społecznym i kulturowym, że po wielowiekowej dominacji logocentryzmu, w europejskim kręgu cywilizacyjnym coraz większe znaczenie zyskały obrazy, stopniowo wypierając mowę, pismo i druk. Uczestnicy konferencji mieli się zastanowić nad tym, czy supremacja wizualności stała się czymś bezdyskusyjnym i uzasadnionym oraz jakie skutki wywołał zwrot obrazowy w sposobach widzenia świata przez człowieka.

Organizacja konferencji i jej przeprowadzenie okazały się dużym wyzwaniem: w ciągu trzech dni wygłoszono kilkadziesiąt wykładów, a w ramach kilkunastu paneli problemowych doszło do około dwustu wystąpień. Wobec ogromu zdarzeń konferencyjnych skupiłem się w tym sprawozdaniu tylko na tych, które wybrałem i byłem w stanie obserwować oraz w których uczestniczyłem. Ważny okazał się otwierający konferencję wykład Piotra Sztompki: „Zwrot wizualny w kulturze współczesnej", który określił jej motyw przewodni. Wykładowca wskazał na dwa składniki współczesnej kultury wizualnej: obraz celowo wytworzony dla przekazania jakiegoś znaczenia i utrwalony w wybranym medium oraz rozpowszechnione normy wartości i przekonania dotyczące patrzenia (tzw. reżimy patrzenia i bycia postrzeganym przez innych). Tendencje zmierzają w kierunku coraz większej wyrazistości obrazu w epoce ponowoczesności, a po drugie (teza wyrazista zwłaszcza u Baudrillarda): przedstawienia i obrazy zyskały niezależność i krążą wokół nas. Jesteśmy otoczeni coraz większą ich liczbą. Są wśród nich obrazy ukryte (np. w muzeach czy galeriach sztuki) oraz te w otoczeniu, które stanowią składniki naszej ikonosfery (reklamy, billboardy),

heteroglossia4.indb 187 2015-01-26 19:35:23

wreszcie są obrazy – formy plastyczne (pomniki, wystawy sklepów, street art), a także obrazy wirtualne (fotografie, filmy, gry wideo). Mówca przytoczył opinię Spencera (2011), który stwierdził, że żyjemy w epoce nasyconej wizualności. Społeczeństwo – coraz bardziej ekshibicjonistyczne i wojerystyczne – staje się społeczeństwem spektaklu i autoprezentacji. Jesteśmy coraz częściej świadkami konsumpcji pokazowej, na przykład w postaci agresywnej demonstracji statusu społecznego – bogactwa itd. Konsumpcja pokazowa (moda dla wszystkich, uroda na pokaz) upowszechniła się i zdemokratyzowała, co stanowi fenomen epoki wizualnej. Żyjemy w społeczeństwie designu, w którym opakowanie staje się ważniejsze od funkcji użytkowej, jaką spełnia, a ów design łączy się coraz częściej z tradycją. Jest to także społeczeństwo podglądania i rejestrowania – za pomocą fotografii, reportażu, kamer ulicznych. Efektem zwrotu wizualnego jest wyjście znaczeń na powierzchnię życia społecznego. Nastąpiło odkrywanie tożsamości na szeroką skalę – etnicznej, religijnej, subkulturowej. Dzięki temu nasiliły się oznaki więzi społecznych, bardziej przejrzyste stały się struktury przekonań, norm i statusu społecznego. Oprócz tych korzystnych funkcji zwrotu wizualnego pojawiły się dysfunkcje, takie jak nadmiar obserwacji i kontroli, ingerencja w prywatność, resentymenty i udawane tożsamości oraz pogorszenie się kompetencji językowych przy nadużywaniu wizualnych. Jednak zwrot wizualny to nie odwrót od tekstu, lecz równowaga słowa i obrazu oraz intertekstualność.

Wojciech Burszta, etnolog i kulturoznawca, w swoim referacie „Monokultura i mediatyzacja. W stronę kulturoznawstwa krytycznego", skupił się na opisie niebezpiecznych, zdaniem mówcy, procesów społeczno-politycznych, które zagrażają takim naukom jak antropologia społeczno-kulturowa czy kulturoznawstwo (*cultural studies*). Poczucie wyczerpania dotychczasowych możliwości tych nauk wywołuje potrzebę ich rewitalizacji. Projektem kulturoznawczym powinna się stać kwestia uwikłania studiów kulturowych i antropologii w świat neoliberalnego porządku realnego kapitalizmu, w którym żyjemy. Na wspomniane nauki niekorzystny wpływ wywarło promowanie i narzucanie ideologii rynku. Neoliberalnym lewiatanem, wprowadzającym deregulację, prywatyzację i powodującym wycofywanie się państwa z wielu dziedzin życia społecznego, powinna się zająć antropologia neoliberalizmu, aby przeprowadzić jego wiwisekcję oraz skupić się na kwestiach jego praktykowania w sferze kultury. Ważnym zadaniem staje się zbadanie metakultur podobieństwa i różnicy, czyli sprawy związane m.in. z problemem wielokulturowości i docenienia mniejszości. Zdaniem badacza, metakultura podobieństwa pochłonęła metakulturę różnicy – dochodzi do zawłaszczania pojęcia kultura, a z własnej etniczności robi się towar. Kapitalizm kulturowy (neoliberalizm praktyczny) nadaje kulturze inne znaczenie, niż dotąd mówiono. Tacy badacze jak F. S. Michaels czy J. Rifkin analizują neoliberalną opowieść o traktowaniu kultury jako monokultury, zalecającą praktyczne podejście do kultury i jej upolitycznienie. To pierwsze spowodowało, że kultura uległa zaborowi przez takie dziedziny jak *gender studies*, subkultury i inne. Polityczność kultury, z kolei, wikła ją w ekonomię, a już Marcuse mówił o afirmacji kapitalistycznego zawłaszczania kultury. Burszta uznał, że konsekwencją kulturowego populizmu stało się uznanie popkultury za teren konsumpcji klasowej. Studia kulturowe i antropologia wypracowują wspólne

heteroglossia4.indb 188 2015-01-26 19:35:23

podejście: formy praktykowania humanistyki powinny być świadectwem wartości symbolicznych w świecie dominacji rynku. Jak podkreślił, bliska mu jest postawa kanadyjskiej badaczki F.S. Michaels, autorki dzieła „Monoculture”, w którym dowodzi, że zmiany w świadomości i życiu człowieka w ostatnim stuleciu w coraz większym stopniu spowodowały ekonomiczne spojrzenie i wręcz dominację takiego sposobu myślenia w społeczeństwach. Ekonomia staje się ortodoksją i zmienia myślenie o pracy, naszych relacjach z innymi, zdrowiu, kreatywności. Monokultura neoliberalizmu zabija kulturę symboliczną i wpływa na system nerwowy postkolonializmu. Studia kulturowe konkurują z antropologią – kulturę mediatyzacji uczyniły centrum badań. Mediatyzacja rozpowszechnia monokulturę neoliberalną. Powieść „City” A. Barrico jest świadectwem mechanicznego obrazu świata, jaki nam zagraża.

Kondycji współczesnego kulturoznawstwa i jego roli w nauce poświęciła swoje wystąpienie także Anna Zeidler-Janiszewska. Wskazała ona na dwie tradycje obecne w kulturoznawstwie polskim: niemiecką i studia kulturowe (*cultural studies*), proponujące całościowe, filozoficzno-antropologiczne ujęcie kultury. Nasze kulturoznawstwo – stwierdziła badaczka – lokuje się w tej drugiej tradycji, przy zachowaniu inspiracji niemieckiej, co daje jego spluralizowany i dynamiczny obraz.

Dużą część obrad stanowiły panele pod wspólnym tytułem „Krajobrazy kulturowe”. Ryszard Nycz, prowadzący jeden z nich, zastanawiał się nad pojęciem krajobrazu kulturowego i stwierdził, że stanowi on symboliczne uniwersum danego narodu. Głównym przedmiotem badań kulturoznawczych powinien stać się człowiek w środowisku – tę perspektywę reprezentuje J. Gibson, twórca pojęcia *psychologia ekologiczna*, który uważa, że krajobraz kulturowy to projekt działania, a nie tylko przedmiot percepcji. Mówca zgodził się ze zdaniem innych badaczy, jak Debrey czy Costella, że jako taki przedmiot trzeba go pojmować w sieci relacji ludzi i przedmiotów, a wtedy zrozumie się jego sens. Więcej dowiadujemy się o ludziach i rzeczach, badając je jako część praktyk w świecie – w jego niematerialnym obszarze.

Inny badacz, Stefan Bednarek, powtórzył za S. Pietraszką, autorem książki „Krajobraz i kultura”, że krajobraz jest zawsze kulturowy, samo pojęcie to tautologia. Patrząc na krajobraz, czynimy go wytworem kultury, ale także intelektualnym konstruktem. Krajobraz kulturowy widzimy w perspektywie wartości; jest on przedstawieniem i interpretacją zarazem. Intersubiektywny system wartości determinuje widzenie krajobrazu – aksjologia krajobrazu to pole badawcze.

Zdaniem Elżbiety Rybickiej krajobraz to coś więcej niż obraz; wraz z przestrzenią i miejscem stanowi rodzaj triady. Ważne jest, kto patrzy, zaś konwencja i kody widzenia mają charakter lokalny. Logika krajobrazu afrykańskiego jest inna niż europejskiego, a widzenie człowieka białego inne niż czarnego. Praktyka kulturowa w podejściu do krajobrazu powinna uwzględniać fakt, że działanie krajobrazu dokonuje się w sferze emocji i znaczeń.

Roma Sendyka skupiła swoją uwagę na problemie dekonstrukcji krajobrazów kulturowych, tzw. nie-miejsc pamięci. Są to nieupamiętnione miejsca śmierci, które sta-

ły się obiektem resocjalizacji, np. hitlerowski obóz koncentracyjny w Płaszowie pod Krakowem. Powrót do życia w tych miejscach autorka wystąpienia uznała za ucieczkę od pamięci historycznej. Taki nowy krajobraz powstaje przez opuszczenie miejsca, w wyniku czego zostajemy pozbawieni możliwości tożsamościowania (Mitchell). Te miejsca zagrażają tożsamości ich nowych mieszkańców, dlatego się je rekultywuje, pozbawia sensu i umiejscowienia. Czasem dokonuje się proces wydobywania z niepamięci, pokazany np. w filmach „Pokłosie" czy „Ida".

Wielu mówców i słuchaczy przyciągnęły panele pod nazwą „Zwrot kulturowy a zwrot perfomatywny". Roman Bromboszcz w wystąpieniu „Między obrazem a aktem działania. Kod źródłowy, mem i logo" stwierdził, że analiza obrazu ma charakter redukcjonistyczny. Obraz nie radzi sobie z zapachem, dotykiem. Technika zmienia i kreuje obraz (np. prześwietlanie ciała). W obrazach są zawarte odpowiedzi na ważne pytania. Pejzaże dźwiękowe bada dziedzina zwana *sound studies*, a zmiany w krajobrazach – *visual studies*. Czy obrazy są formą dominacji estetycznej? – zapytał na koniec prelegent, ale odpowiedzi nie uzyskał.

Ciekawa sesja referatowa pn. „Religia i duchowość w kulturze wizualnej", prowadzona przez Zbigniewa Paska, odbyła się w drugim dniu konferencji. Prowadzący przyjął założenie szerokiego pojmowania duchowości przez uczestników sesji; nie tylko jako dziedziny przynależnej sacrum (pogłębiona religijność), ale także jako wszelkiego dążenia do realizacji wartości oraz uczestnictwa w życiu duchowym przez osoby niereligijne – mówi się np. o duchowości alpinizmu czy sztuk walki. Prowadzący snuł refleksję na temat obecności sacrum w kulturze wizualnej. Stwierdził, że świętość ma się tu niby dobrze, ale ciągle dochodzi do naruszania konwencji pokazywania religijności, np. w twórczości Katarzyny Kozyry czy innych. Do takiego stanu rzeczy przyczyniają się media, które dekontekstualizują dzieła, wybierając ich fragment i budząc sensację. Granica między sacrum a profanum rozmywa się w Polsce. Trwa np. spór o to, czy znaki wiary są święte lub dokonuje się profanacji krzyża. Stawia się pytanie (np. G. Kubica-Heller) o trwałość form i wyobrażeń religijnych, wrażliwość mirakularną, następuje zderzenie wartości. Niemniej, duchowość coraz częściej ma charakter ponadkonfesyjny i stanowi wspólny mianownik w różnych nurtach, pojawia się alternatywna duchowość, obecna w różnych sferach publicznych (np. wróżowie w telewizji), przybierająca postać religii perswazyjnej.

Anna Niedźwiedź przyjrzała się wizualności współczesnego katolicyzmu w Polsce i dokonała analizy przestrzeni wizualnej w wybranych sanktuariach. *Lift religion* – to międzynarodowe pojęcie odnosi się także do katolicyzmu przeżywanego w przestrzeni publicznej jako połączenie przestrzeni i wizualności. Wizualność tego rodzaju wchodzi w interakcje z ludźmi. Mamy do czynienia z multisensorycznością doświadczenia wizualnego, w którym pamięć i zmysły są w pełni zaangażowane. Wskutek tego doświadczenie to staje się nie tylko wizualne, estetyczne, lecz także duchowe. Już S. Czarnowski pisał w 1936 r. o kulcie obrazów w kulturze chłopskiej. Dziś mamy „lichenizację" przestrzeni wizualnej wielu kościołów i jej zagęszczanie w przypadku starych sanktuariów, np. w kościele Na Skałce w Krakowie obok sanktuarium histo-

heteroglossia4.indb 190 2015-01-26 19:35:24

rycznego pojawiła się nowa przestrzeń – Ołtarz Trzech Tysiącleci. Dogęszcza się przestrzeń symboliczną na Jasnej Górze (np. „Jasnogórska Golgota” Dudy-Gracza).

Karina Jarzyńska mówiła o memach internetowych jako narzędziu profanacji, a nawet sekularyzacji, i przedstawiła wiele na to przykładów. Profanację określiła jako przekroczenie granicy między sacrum a profanum, któremu nie towarzyszy przewidziany w takiej sytuacji rytuał przejścia. Pojawiła się *blasphemy art*, sztuka bluźnierstwa, która – jak twierdzą jej zwolennicy – przywraca użytkowi powszechnemu to, co zostało odwrócone i przeniesione do sfery świętości. Stąd przekształcanie figury Jezusa ukrzyżowanego, reinterpretacja znaczeń religijnych, rzeźba przedstawiająca Jana Pawła II przygniecionego meteorytem itp. Memy internetowe stały się orężem wojujących ateistów (ale także wierzących), takich jak artysta ukrywający się pod pseudonimem Sztuczne Fiołki. Jest to kultura remiksu, obrazująca transgresje z sacrum do profanum i odwrotnie.

Piotr Pasterczyk poruszył temat „Film jako postnowoczesne medium inicjacji w przestrzeń duchowości na podstawie obrazu Petra Zelenki »Rok diabła«”. Postnowoczesność stworzyła nowego człowieka z nową duchowością i perspektywą zbawienia. Przeszukując przestrzeń duchową, nie odnajduje on Boga. Poszukiwaniem Boga i religii zajmuje się m.in. czeski bard Jaromir Nohavica, dla wielu młodych – przewodnik po nowym świecie ducha. Słuchacze jego koncertów zachowują się tak, jakby zaczynali się modlić. Stają się one niemal wydarzeniami religijnymi. „Rok diabła” jest w tym kontekście reinterpretacją mitologii chrześcijańskiej, a symbole niesakralne osiągają w tym filmie niesamowitą dynamikę. Jako uczestnik dyskusji zwróciłem uwagę na oddźwięk, z jakim „nowa religia” Zelenki i Nohavicy spotkała się w Polsce i wskazałem na możliwe motywy oraz konteksty kulturowe zjawiska szerzenia się nowej duchowości w kraju chrześcijańskim, w którym dużą rolę, jeśli chodzi o życie duchowe odgrywa religia rzymsko-katolicka.

II zjazd PTK i towarzysząca mu konferencja dały, zarówno mnie, jak i innym uczestnikom, rzadką okazję wysłuchania i spotkania najwybitniejszych polskich i zagranicznych badaczy kultury oraz zapoznania się z tendencjami, jakie się w niej pojawiły.

heteroglossia4.indb 192 2015-01-26 19:35:24